

7
E-1545

KS. JAN WASILEWSKI.

ARCYBISKUPI
i
ADMINISTRATOROWIE

ARCHIDIECEZJI MOHYLOWSKIEJ.

PIŃSK — 1930.
Drukarnia Diecezjalna.

Wasilewski J. - Arcybiskupi i...

KS. JAN WASILEWSKI.

*Przeglądnemu Księdzu Kanonikowi
P. Kucowskiemu na pamiątkę
przeżyła. Autor*

ARCYBISKUPI

i

ADMINISTRATOROWIE

ARCHIDIECEZJI

MOHYLOWSKIEJ.



7. XII. 1929

W-59/92

7



130520



Druk. Diecezjalna w Pińsku.

KS. JAN WASILEWSKI.

Arcybiskupi i administratorowie archidiecezji mohylowskiej.

Będąc w Petersburgu, zebrałem w tamecznych archiwach sporo wiadomości, dotyczących życia arcybiskupów i administratorów archidiecezji mohylowskiej. Przewrót bolszewicki przeszkodził mi pracować dalej na tej placówce. Zostało mi w rękach dużo notatek, które jednakże nie pozwalały mi napisać wyczerpującej monografji. Nie chcąc, aby te notatki historyczne zostały bez użytku, postanowiłem wyzyskać je przynajmniej do naszkicowania sposobem kronikarskim sylwetek arcybiskupów i administratorów tejże archidiecezji i w ten sposób przygotować tło historyczne dla przyszłego badacza tej bardzo ciekawej kwestji. Dzieje bowiem prowincji kościelnej mohylowskiej ściśle się łączą z historją Polski i dużo rzucają światła na misję naszego narodu w stosunku do najbliższego nam Wschodu oraz na stosunek wyższej hierarchji katolickiej do rządu rosyjskiego.

Pierwszym arcybiskupem archidiecezji mohylowskiej, był Stanisław-Jan Bohusz-Siestrzeńcewicz. Urodził się we wsi Zamkach, parafji zabłudowskiej, ziemi grodzieńskiej, trzeciego września 1731 roku. Pochodził ze starej szlacheckiej i kalwińskiej rodziny. Kształcił się w kraju i zagranicą. Karjerę wojskową, którą nasamprzód obrał, porzucił w stopniu chorążego. Zdaje się, pod wpływem zawiedzionej miłości został katolikiem, a następnie po 4-miesięcznych studjach teologicznych 3-go

lipca 1763 roku przyjął święcenia kapłańskie. Zdobywszy zaufanie biskupa wileńskiego Massalskiego i cesarzowej Katarzyny II, szybko posuwa się w godnościach kościelnych. Po krótkim pasterzowaniu w Homlu i Bobrujsku 3-go października 1773 roku zostaje biskupem sufraganiem wileńskim. 28 stycznia 1782 roku Katarzyna II mianuje go arcybiskupem archidiecezji mohylowskiej, utworzonej z Inflant oraz województw: połockiego, witebskiego, mścisławskiego i mińskiego. Wszystko to z konieczności Pius VI sankcjonuje bullą „*Onerosa pastoralis officii*” 13 kwietnia 1783 roku. 29 stycznia 1784 roku w kościele św. Katarzyny otrzymał paljusz. Wracza do Mohylova; kościół pokarmelicki zamienia na katedrę, a w klasztorze osiada sam ze swoją rodziną nawpół kalwińską, nawpół prawosławną. Sprawami diecezji prawie się nie zajmuje. Studjuje agronomję, przyrodę i archeologję Chersonesu. Klerem *de facto* kieruje jego bratowa, sławna „szambelanowa”, kalwinka, gwałtowna, przewrotna i rządzona sławy. Życie kościelne powoli zamiera. Pierwszy i jak dotąd ostatni w archidiecezji synod, zwołany w 1786 roku pod wpływem lepszych księży, zostaje sparaliżowany przez szambelanową.

Na początku roku 1797 na rozkaz Pawła I przenosi swoją rezydencję do św. Katarzyny w Petersburgu. Wkrótce zostaje prezesem nowo utworzonego „Departamentu dla spraw katolickich”. Paweł I dnia 5 maja 1798 roku rozszerza granicę archidiecezji, dodając do niej część diecezji kijowskiej, wileńskiej i smoleńskiej, co Pius VI musi sankcjonować bullą „*Maxime undique pressi*” 15 listopada 1798 roku.

Dla złagodzenia odmowy w sprawie kardynalatu Sierżeniewicza Pius VI zmuszony był bullą „*Inter gravissimas*” w tymże roku nadać arcybiskupom mohylowskim na wieczne czasy przywilej „szaty purpurowej” bez pijuski czerwonej. Pod wpływem generała OO. Jezuitów Grubera, który w 1799 roku zdobywa sobie wpływowe stanowisko na dworze carskim, Paweł I usuwa arcybiskupa ze św. Katarzyny; wkrótce potem

wysła go z Petersburga do Bujnicz pod Mohylowem, a stamtąd niebawem do Małatycz.

Po śmierci Pawła I, Sierżeniewicz odzyskuje u Aleksandra I utracone względy i po 2 miesiącach wygnania wraca do Petersburga, gdzie pozostaje aż do śmierci. Umarł 1 grudnia 1826 roku. Na dwa tygodnie przed śmiercią spowiadał się u ks. Wincentego Wołagiewicza i zrobił ostateczny testament¹⁾. Pochowano go w kościele św. Stanisława w Petersburgu.

Z natury był zdolnym i sprytnym. Prędko poznawał ludzi i szybko orjentował się w najtrudniejszych sytuacjach. Usilną pracą zdobył obszerne wiadomości w naukach świeckich. Znajomość języków przyczyniała się do zawierania pożądaných stosunków. Był rzeczywistym członkiem Petersburskiej Akademji Umiejętności i Warsz. Towarzystwa Przyjaciół Nauki, a honorowym czterech uniwersytetów: krakowskiego, wileńskiego, moskiewskiego, w Åbo, oraz Petersburskiej Akademji Medycznej i Towarzystwa Rolniczego w Londynie. Był prezesem Towarzystwa Wolnoekonomicznego w Petersburgu. Sławę uczonego zyskał za dzieła o Taurydzie.

Był dobroczynnym. Wzniósł swoim kosztem dwa kościoły: św. Stanisława w Petersburgu i w Małatyczach, ziemi Mohylowskiej. Ufundował dla biednych uczniów, białorusinów, 15 stypendjów, a cztery dla biednych dziewcząt. Swoją pałac na ulicy Kazańskiej w Petersburgu ofiarował na rządowe gimnazjum (II-gie). Ze swoich stanowisk i majątności posiadał olbrzymie dochody, które hojnie szafował, gdy własny interes tego wymagał. „Pod względem etycznym, pisze biskup Godlewski, stał bardzo nisko. Zaślepiła go ambicja. Gdy mu chodziło o karierę, nie liczył się ani z własnym sumieniem, ani z opinią ogółu, łamał wszelkie przeszkody, które mu na drodze leżały i gotów był na wszystko, byleby tylko cel upragniony osiągnąć i na swoim postawić. Z Papieżem nie zer-

1) Archiwum Kolegium. Zeszyt № 3446. O kończynie Mitr. Sierstr. str. 90.

wał, ale papieństwo lekcewał. Dla niego, jak sam powiadał, papieżem była Katarzyna II, a później Paweł I i Aleksander I¹. Uczył, że potwierdzenie biskupów przez Rzym, jest tylko zewnętrznym znakiem jedności; w zarząd diecezji Papież nie ma prawa się wtrącać. Swoimi intrygami usunął z Petersburga nuncjuszów papieskich Litę i Arezza. Starał się o kardynałat, prymasowstwo, o tytuł „*legatus natus*“, a nawet marzył o tjarze papieskiej, którą mu obiecywał Paweł I po śmierci Piusa VI. Był słuźalcem tronu. Świecił kleryków „*titulo imperatoriae provisionis*“, lub „*Literaturae*“, ¹⁾ zdegradował bez procesu, na żądanie Pawła I trzech niewinnych kapłanów. Odprawiał uroczyste msze św. za zmarłych heretyków. Był członkiem protestanckiego Towarzystwa Biblijnego, na którego cele rocznie wypłacał tysiąc rubli.

Tron carski za serwilizm obficie płacił. W ciągu dwu lat zarządzał diecezją wileńską. Był prezesem kolegjum i departamentu dla spraw katolickich oraz wielkim jałmużnikiem zakonowi maltańskiego z roczną pensją 8.000 rubli. Miał niemal wszystkie rosyjskie order, nie wyłączając gwiazd Aleksandra Newskiego i św. Andrzeja. „Z podwładnymi postępował arbitralnie, wyniośle; nie znosił z ich strony najmniejszej opozycji, za to w stosunku do wyższych władz rządowych grzeszył zbytnią uległością: schlebiał im na każdym kroku, płaszczył się przed nimi, zapominając często o wielkiej godności, jaką piastował. Tem słuźalstwem swoim niestychaną krzywdę wyrządził kościołowi, bo zaszczerpił w duchowieństwie prowincji mohylowskiej uczucie serwilizmu“ ²⁾.

Po śmierci arcybiskupa Sierstrzeńciewicza przez dwa tygodnie Petersburg obchodził żałobę. Do trumny zmarłego w ciągu kilku dni cisnęli się maluczcy i wielcy przedstawiciele różnych religij, świata politycznego i naukowego. Dnia 14-go

1) Por. Wizyta generalna kościołów Archid. z r. 1806 str. 5, Archiwum Konsystorza Mohyl. w Piotrogradzie.

2) Por. Ks. M. Godlewski. Podr. Encyklop. Kościel. tom 35, str. 242.

grudnia 1826 r. zebrała się kapituła dla wybrania administratora archidiecezji, wypisując w protokole posiedzenia przedługie treny nad śmiercią metropolity i wyznaczając dla całej archidiecezji dwutygodniową żałobę. Każdy kapłan był obowiązany do odprawienia za duszę zmarłego przynajmniej sześciu Mszy św. ¹⁾ Administratorem został Walery-Henryk Jasieńczyk-Kamionko, biskup Abderytański, prałat scholastyk kapituły Mohylowskiej, który zarządzał archidiecezją do 27 listopada 1828 r. t. j. do objęcia rządów przez biskupa Grabowskiego za czasów metropolity Cieciszowskiego ²⁾.

Drugim Arcybiskupem archidiecezji Mohylowskiej był Kacper-Kazimierz Kolumna-Cieciszowski. Ur. w Ozorowie 5-go stycznia 1745 r. Skończył Seminarjum Propagandy w Rzymie. Wraca do kraju i zostaje jako subdiakon w 1768 r. 15 grudnia kanonikiem kapituły warszawskiej i proboszczem w Zbuczynie. W roku następnym 11 marca otrzymał święcenie kapłańskie ³⁾. W 30 roku życia otrzymuję nominatę na biskupa-koadjutora „*cum iure successionis*“ Ossolińskiego, który naówczas był biskupem kijowskim. Pozostając na tem stanowisku, jednocześnie pełni funkcje oficjała warszawskiego i proboszcza w Miechowie. 8 października 1784 r. obejmuje katedrę biskupią w Kijowie. Po rozbiorze Polski z tytułem biskupa Pińskiego zarządza kilku diecezjami; wreszcie w 1798 r. zostaje pasterzem złączonej diecezji łucko-żytomierskiej. W ciągu roku zarządzał przez oficjała diecezją wileńską. Mikołaj I, ukazem z dnia 28 lutego 1827 r. mianuje Cieciszowskiego arcybiskupem mohylowskim i metropolitą wszystkich kościołów pod zaborem rosyjskim. Papież Leon XII sankcjonował tę nominatę 23 czerwca 1828 r. Cieciszowski 6 grudnia tegoż

1) Archiwum Koleg. Dieło № 3446 z 1826 g. O kończynie Mitr. Sierstrzeńciewicza, str. 40.

2) Ibid. Dieło Nr. 4107 z 1828 g. Raport Nr. 4562.

3) Por. Rocznik Akademji Duchownej w Petersburgu. 1892. Str. 29-30. (Dopisek).

roku przyjmuje paljusz i za zgodą Ojca św. pozostaje nadal w Łucku w dotychczasowej swojej rezydencji.

Był to człowiek przeciętny, lecz popularny. Nie odznaczał się ani siłą woli, ani głębokim umysłem, ani wiedzą rozległą. Miał pamięć, oraz piękną i dźwięczną wymowę, którą podbijał sobie słuchaczów. Sławę wyrobili mu koadjutorowie: biskup Woronicz, znany pisarz i kaznodzieja, oraz biskup Podhorodeński, mąż głębokiej wiedzy teologicznej. Woronicz pisał, a Cieciszowski wygłaszał. Podhorodeński radził, a Cieciszowski wykonywał. Do nawiązania stosunków i do popisania się w znacznej mierze pomagała mu znajomość języków. Posiadał bowiem języki: łaciński, grecki, hebrajski, włoski, francuski, rosyjski i niemiecki. Z natury łagodny, uprzejmy i dobroduszny, a nadto przystojny i miły, pociągał ludzi ku sobie, jak magnes żelazo. Umiał stosować się i do zmian w polityce i do rozmaitych sytuacji życiowych. Nie płaścił się przed rządem, jak poprzednik, nie nadużywał swej godności, wszelkie jednakże rady i rozkazy z nad Newy spełniał z nadzwyczajną dokładnością. Był członkiem Towarzystwa Biblijnego. Podpisał na powstańców klątwę, którą mu podsunął sekretarz ks. Skierniewski. Za „wierną służbę“ darzyli go Aleksander I i Mikołaj I wielkimi orderami włącznie do wstęgi św. Andrzeja. Szanował go i ufał mu również Ojciec święty Leon XII. I nic w tem dziwnego, albowiem posiadał Cieciszowski i liczne cnoty. Jego pokora, prostota, a zwłaszcza miłosierdzie, zjednały mu piękny przydomek „zmartwychwstałego Franciszka Salezego“. Dopóki był biskupem, gorliwie zajmował się sprawami diecezji: wizytował, zbierał synody, często mawiał kazania, troszczył się o podniesienie w duchowieństwie wykształcenia teologicznego. Popierał i sprzyjał unitom. Odczuwał wszelką niedolę i nędzę. W latach nieurodzaju (1785—1787) swoim chlebem karmił ubogich całego Łucka, bez różnicy religij i narodowości. Podczas zarazy w Łucku osobiście wspierał chorych i nieszczęśliwych lekarstwem i pokarmem. Dla

archidiecezji mohylowskiej nic dobrego nie zrobił. Zresztą będąc starcem 83 lat, nadto ociemniałym, pomimo najlepszych chęci fizycznie już nie był do tego zdolnym. W imieniu arcybiskupa zarządzał archidiecezją pierwaj biskup Joachim-Józef Grabowski, sufragan mohylowski, a następnie prałat kapituły mohylowskiej Jan-Feliks Szczytt. Od 1827 r.¹⁾ na sprawy archidiecezji wpływał prezydujący w Kolegium biskup Michał Piwnicki, człowiek chciwy, światowy i sprytny. Umarł Cieciszowski w Łucku 16 kwietnia 1831 r. nagle, pod wpływem nieprzyjemności, jakie nań spadły ze strony społeczeństwa polskiego za rzucenie klątwy na powstańców²⁾.

Za czasów arcybiskupa Cieciszowskiego archidiecezja mohylowska kolejno miała dwóch administratorów: biskupa nominata Grabowskiego i prałata Szczytta, którzy rządili w imieniu metropolity, posiadając jego jurysdykcję.

Joachim-Józef Grabowski oficjalnie zarządzał archidiecezją od 27 listopada 1828 r. do 28 stycznia 1829 r. Pochodził z rodziny szlacheckiej. Ur. w 1756 r. Wstąpił do seminarjum w Żytomierzu. Po pięcioletnich studiach teologicznych skończył seminarjum i w 1780 r. został kapłanem. W ciągu ośmiu lat pracował jako wikariusz przy katedrze żytomierskiej, w Korostyszewie, w Wielechnikach, a następnie od r. 1788 do 1801 na stanowisku proboszcza i dziekana w Fastowie i Zwinogródku. Rozwijając swą działalność pasterską, zdobywa sobie uznanie zwierzchności i społeczeństwa. W 1793 r. został kanonikiem kijowskim, a następnie kamienieckim i żytomierskim. W ciągu ośmiu lat był gubernjalnym posłem kijowskim. W 1802 r. otrzymał prałaturę w kapitule kijowskiej, a w 1803 r. i żytomierskiej. Miłość kościoła sprowadziła go do archidiecezji. Chciał pracować tam, gdzie życie kościelne zamierało. Swoją grzecznością i taktem powoli ujmuje sobie serca tych, którzyby mogli przeszkadzać mu w pracy. 19 czerwca 1819 r.

1) Archiwum Koleg. Zeszyt 3517 z 1827 r.

2) Por. Kłosy Ukraińskie z r. 1916 Nr. 12.

zostaje oficjałem konsystorza mohylowskiego, a w trzy lata później prałatem kapituły archidiecezjalnej¹⁾ Odtąd wpływa coraz bardziej na sprawy archidiecezji. Po śmierci arcybiskupa Siostrzeńcewicza, jakkolwiek administratorem został biskup Kamionko, faktycznie on zarządzał archidiecezją²⁾ U rządu nie cieszył się zaufaniem; zwracał bowiem więcej uwagi na sprawy kościoła, aniżeli na tendencje z nad Newy. Toteż nic dziwnego, że pomimo swej zacności długo musiał pozostać w cieniu. Cesarz Aleksander I dn. 9 sierpnia 1825 mianował go sufraganiem mohylowskim, nie wspominając o tem, że Ojciec św. Pius VI już 7 sierpnia 1798 r. wystosował bullę, wynoszącą go do godności tytularnego biskupa Amorjeńskiego. O istnieniu tej bulli zakomunikowano dopiero 24 października 1828 r.³⁾ W miesiącu lutym 1829 r. miał Grabowski przyjechać z Mohylowa do Petersburga, aby otrzymać sakrę biskupią⁴⁾ Niestety, tknięty apopleksją z paraliżem po dwudniowych cierpieniach dn. 28 stycznia 1829 r. życie zakończył. Nie doczekał się święceń biskupich i zmarł jako biskup-nominat Amorjeński na stanowisku sufragana-administratora mohylowskiego⁵⁾

Był to człowiek wielkiego charakteru. Mrówcza pracowitość i bezinteresowność, jakimi się całe życie odznaczał, jednaly mu serca, oraz zdobywały zaufanie i uznanie. Oddając się pracy duszpasterskiej i administracyjnej, nigdy nie zaniedbał nauki. Uniwersytet wileński 18 stycznia 1822 r. zaszczyca go dyplomem doktora św. teologii. Wszystkie swoje dochody obracał zawsze na cele dobroczynne: na seminarjum, kościoły, szkółki i szpitale. Sam prowadził życie ubogie. Śmierć jego spowodowała nieklamany smutek na wszystkich dobrych księży.

1) Por. Archiwum Kolegium, Dzieło Nr. 3253 z 1826 g.

2) Ibidem. Raport Moh. Konsist. z 25 Apryla 1829 za Nr. 70.

3) Archiw. Koleg. Komunikat Departamentu z dn. 24 października 1828 r. pod Nr. 1982.

4) Ibidem. Dzieło Nr. 4107 z 1828 r. Raport Nr. 3949.

5) Ibidem. Dzieło Nr. 4190 z 1828 r. Raport. Nr. 272.

Po śmierci biskupa Grabowskiego administratorem archidiecezji aż do 1 stycznia 1833 r. był Jan Chrzyciel Feliks Szczytt, prałat kapituły mohylowskiej¹⁾.

Urodził się ze znanej rodziny szlacheckiej w Tobolkach, powiatu dryssieńskiego, gub. witebskiej, d. 21 marca 1780 r. W domu pod okiem rodziców otrzymał staranne wychowanie i średnie wykształcenie. Na dalsze studia wyjechał zagranicę. W 1818 r. wstępuje do „*Pontificia Academia dei Nobili Ecclesiastici*“ w Rzymie, którą w 1822 r. kończy ze stopniami doktora filozofji i św. teologii. 23 września 1820 r. otrzymał święcenie kapłańskie. Zwiedziwszy niemal całą Europę, wraca do kraju, gdzie 21 grudnia 1825 r. zostaje kanonikiem kapituły mohylowskiej a wkrótce potem wyjechał do Petersburga na asesora kolegium. Tu nawiązuje stosunki z przedstawicielami rządu i dwakroć zostaje przedstawiony na sufragana mohylowską. W 1828 r. w kapitule archidiecezjalnej otrzymuje prałaturę. W 1829 r. wraca do Mohylowa i obejmuje rządy nad archidiecezją²⁾.

Wkrótce naraził się rządowi, który bardzo grzecznie usunął go z zajmowanego stanowiska, mianując natomiast proboszczem w Odessie i wizytatorem kościołów w Moskwie i w Noworosji.³⁾

Po sumiennie odbytej wizytacji, z rozkazu rządu, zamieszkał w Saratowie aż do 1857 r., w którym pozwolono mu wrócić do rodzinnego majątku w gub. Witebskiej. Ostatnie lata swojego życia, złamany wiekiem i cierpieniami, spędził przeważnie na wsi. Umarł w 1866 r.

Był to człowiek wybitnych zdolności i wielkiej wiedzy teologicznej. Przywiązany do Stolicy Apostolskiej, jej powagę

1) Ibidem. Dzieło Nr. 4265 z 1829 g. O bytji prałatu Szczyttu Administratorom.

2) Ibidem. Formul. spiski o służbie duch. za 1861 g.

3) Por. Ibidem. Dzieło Nr. 5370 z 1833 g. Predłożenje D. I. lsp. Nr. 203.

nad wszystko przenosił. Zaraz po objęciu rządów udał się do Łucka, gdzie miał dłuższą naradę z metropolitą Cieciszowskim i innymi prałatami nad sprawami archidiecezji. Jego żelazną rękę poczuł na sobie zły księża, a przedewszystkiem rząd, przed którym wcale się nie ugiął. Badany osobiście przez Mikołaja I w kwestji unji, stanowczo oświadczył, że duchowieństwo łacińskie nie może odmówić duchownych posług unitom, pragnącym pozostać w Kościele Katolickim.¹⁾

Dzięki swoim wizytacjom i wpływom na losy Kościoła w Rosji usunął wiele nadużyć, a przyczynił się do załatwienia nie jednej dobrej sprawy.

Od 1 stycznia 1833 r. aż do 26 marca 1839 r. administratorem archidiecezji był po raz drugi Walery-Henryk Jasieńczyk-Kamionko, biskup Abderytański, prałat scholastyk kapituły mohylowskiej.²⁾

Urodził się na Białorusi w r. 1766. Pochodził ze szlacheckiej rodziny. W ciągu siedmiu lat uczęszczał do szkoły oo. Pijarów w Łużkach, powiatu dziśnieńskiego, gub. wileńskiej. 19 stycznia 1785 r. wstąpił do nowicjatu oo. dominikanów, skąd wkrótce przeszedł do seminarjum mohylowskiego. Po czteroletnich studjach teologicznych otrzymał święcenie kapłańskie. W ciągu trzech lat pozostał na stanowisku wikariusza w Szklowie, Dudakowiczach, Ostrównie i w Małatyczach. Na ostatniej placówce zdobywa sobie względy arcybiskupa Sierżeniewicza, który 6 stycznia 1802 r. mianuje go swoim sekretarzem i asesorem w konsystorzu. Odtąd szybko posuwa się w godnościach.

W 1804 r. zostaje kanonikiem kijowskim. Cesarz Aleksander I d. 26 maja 1808 r. na przedstawienie metropolity mianuje go sufraganiem kijowskim z pozostawieniem na stanowisku sekretarza arcybiskupiego. Po miesiącu wchodzi do kapituły mohylowskiej, zostając kanonikiem, a po czterech

1) Por. Pamiętniki Ks. Zyg. Szcz.-Felińskiego. Część II. Wyd. III.

2) Cfr. L. s. cit.

latach i prałatem. Od 1 września 1815 r. do 1817 r. jest asesorem Rz.-Kat. Kolegium. W tym czasie (24 czerwca 1817 r.) zostaje tytularnym biskupem Abderytańskim¹⁾

Dwukroć był administratorem archidiecezji mohylowskiej. Po śmierci arcybiskupa Sierżeniewicza i przed objęciem rządów przez metropolitę Pawłowskiego. Umarł 26 sierpnia 1840 r. w Mohylowie²⁾

Biskup Kamionko był jednym z tych ludzi, którzy nigdy nikomu spokoju nie mącą. Z natury cichy i łagodny, lubił samotność i unikał zgiełku światowego. W ciągu 12 przeszło lat, jakie spędził przy boku metropolity na stanowisku sekretarza, sumiennie wykonywał zlecenia zwierzchnika, poświęcając pozostały czas na studia teologiczne. 3 lipca 1809 r. na uniwersytecie wileńskim otrzymał stopień doktora św. teologii. Polityką nie rad się zajmował, gdyż rządu się bał, a Kościoła zdradzać nie chciał. Po śmierci metropolity przeważnie spędzał czas na wsi — w majątku Styglowie³⁾ lub w Lucynie, gub. witebskiej. Będąc administratorem wyrećzał się już to biskupem — nominatem Grąbowskim, już to prałatem Szczyttem, których bardzo szanował.

Sam dobrze czuł, że nie jest dobrym administratorem i dlatego nie raz „przekonywająco prosił” o uwolnienie z zajmowanego stanowiska⁴⁾

Doczekał się tej pociechy, gdy pod wpływem ministra Błudowa 1839 r. z ramienia carskiego objął zarząd archidiecezji arcybiskup Pawłowski.

Trzecim z kolei arcybiskupem mohylowskim był Ignacy-Ludwik Korwin-Pawłowski. Pochodził ze szlachty Podolskiej.

1) Ibidem. Form. spiski bieloho duch. Moh. jeparch. za 1827 g. Nr. 40.

2) Ibid. Dieło Nr. 5032 z 1840 g. o śmierci jepiskopa Kamionka.

3) Po śmierci biskupa majątek skonfiskowano na własność skarbu. Proces, wszczęty przez braci biskupa, na skutek ukazu carskiego został natychmiast przerwany.

4) Por. „Wiadomości Kościelne” z r. 1913, str. 130. Petersburg.

Ur. w 1775 r. Początkowe nauki pobierał w domu, a następnie w sześcioklasowej szkole OO. Bazylianów w Barze. Po skończeniu szkoły w listopadzie 1799 wstąpił do seminarjum w Kamieńcu-Podolskim. Po dwuletnich studjach teologicznych w lipcu 1801 r. został wyświęcony na kapłana. Dzięki protekcji odrazu zostaje sekretarzem konsystorza kamienieckiego. W 1803 r. został mianowany kanonikiem miejscowej kapituły a po roku asesorem konsystorza. Od 1806 r. do 1809 r. był nadto sekretarzem biskupa Dębowskiego, korzystając jednocześnie z intratnego probostwa w Dunajewicach. W 1815 r. „po powieleniju naczałstwa” był wybrany na asesora kolegium. Marząc o duchownej karierze, w 1817 r. składa egzamina w Akademii Połockiej i zdobywa sobie stopień doktora teologii i prawa kościelnego. W tymże roku zostaje prałatem, a w 1822 r. oficjałem konsystorza. Zdobywszy zaufanie biskupa Mackiewicza i zapewniwszy sobie przychyłność księcia Golicyna¹⁾ i ministra Szyszkowa szybko posuwa się w godnościach kościelnych. W 1824 r. 11 sierpnia zostaje członkiem Rz.-Kāt. Kolegium. W skutek usilnych starań i poparcia biskupa Mackiewicza w dniu 11 września 1825 r. otrzymuje pożądaną carską nominatę na biskupa megareńskiego i koadjutora kamienieckiego²⁾. W 1827 r. 29 grudnia przyjechał do Petersburga i tu się zakrzętał o prędsze zatwierdzenie swojej nominaty przez Stolicę Apostolską. Jak się okazało, rząd już bulle posiadał³⁾.

W 1829 r. został konsekrowany na biskupa.⁴⁾ Po biskupie Piwnickim, stosownie do woli Mikołaja I, obejmuje w kolegium dobrze płatne stanowisko prezesa. Odtąd wpływa na sprawy całego Kościoła w Rosji. Skrupulatnie wypełnia nie tylko rozkazy cara, ministra i Synodu, lecz także i ich życzenia.

1) Archiw. Kolegium. Dielo ot 20 sient. 1822 g. Nr. 2729.

2) Ibid. Dielo ot 11 sient. 1825 g. Nr. 3233.

3) Ibid. Dielo ot 25 oktiabria 1828 g. Nr. 4707.

4) Ibid. Folmularnyje spiski duch. Kamień. Jeparch. za 1830 g. Nr. 49.

Dla okazania „szczególniejszej życzliwości swojej za długotrwałe i owocne spełnianie obowiązków prezesa kolegium” cesarz Mikołaj I, dn. 15 marca 1839 r. mianował go arcybiskupem mohylowskim i metropolitą wszystkich kościołów w Rosji.¹⁾ W dn. 4 kwietnia bieżącego roku wobec ministra hr. Stroganowa złożył „wiernopoddaniczą przysięgę” i bez wiedzy Rzymu objął rządy archidiecezji. Niepokojony podobno wyrzutami sumienia, wkrótce po otrzymaniu tej nominacji, zwrócił się do biskupa kamienieckiego Mackiewicza, ażeby jako „senior biskupów” udzielił mu władzy zarządzania archidiecezją i wstawił się za nim do Rzymu. Biskup Kamionko, dowiedziawszy się o tem, co zaszło, zwołał kapitułę w Mohylowie, na której dn. 28 kwietnia 1839 r. wybrał go na administratora archidiecezji.²⁾ Cesarz w dn. 18 lipca tegoż roku rozkazał utworzyć dla swojego arcybiskupa-nominata specjalną kancelarię, ustanawiając posadę sekretarza duchownego, świeckiego i dwóch oficjalistów. Na utrzymanie tej kancelarii wyznaczył 3.200 rb. rocznie³⁾. Tymczasem tak sam nominat, jak również i rząd dokładają wszelkich starań, ażeby z Rzymu otrzymać pożądaną bulle. „Beatissime Pater, — pisał Pawłowski do Ojca św. — placuit Augustissimo Imperatori totius Rossiae Nicolao I, me sexagesimum quartum annum vitae et undecimum episcopatus agentem post obitum Gaspari Cieciszowski Metrop. Archiep. Mohilov. in archiepiscopum eiusdem cathedrae nominare. Cum ego putans me esse indignum et debilem ad obtinendum tam grande in Ecclesia Catholica officium, enixissimis obtestarar precibus clementiam suae Imperatoriae Majestatis, quatenus me ab huiusmodi promotione benignissime liberare dignaretur, tandem obtinere sane gratiam non potui. Provi-

1) Ibid. Dielo o bytii jep. Ig. Pawłow. Arch. Moh. ot 27 marta 1839 g. Nr. 7429 (Nr. 30.)

2) Ibid. Archiw. kanc. Mitr. Pawłowsk. Żurnal i registr. za 1839 g. Nr. Nr. 56, 59 i 84

3) Archiw. D. O. W. Zeszyt 17 sierp. 1839 r. Nr. 1895.

dentiae ergo divinae inscrutabilia eius iudicia adorans, me totum submissi lacrimosisque gemitibus virtutem ab alto perfici implorans et, te autem, B. P., illud humillime exoro, ut nominationem meam in Archiep. Metrop. Eccl. Rom. in Universo totius Rossiae Imperio ex voluntate Augustissimi Imperatoris collatam, ratam habere etc.“¹⁾ Jednocześnie zaś, pisząc do ministra, prosił go, aby w jego imieniu serdecznie podziękował cesarzowi za tak miłą i zaszczytną nominację. Starania odniosły skutek pożądany. Po długich pertraktacjach Ojciec święty Grzegorz XVI sankcjonował nominację carską dn. 1 marca 1840 r. Dn. 8 maja 1841 r. Departament Obc. Wyzn. zakomunikował kolegium, że bulle z Rzymu nadeszły.²⁾ Niebawem zawiadomiono o tem wszystkich biskupów w Rosji. Sam zaś Metropolita wystosował obszerny list pasterski do wiernych archidiecezji, podając do wiadomości, iż został ich arcypasterzem³⁾ Dn. 22 czerwca tegoż roku w kościele św. Katarzyny przyjął uroczyste paljusz z rąk biskupa kujawsko-kaliskiego Walentego Tomaszewskiego. Niedługo jednak cieczył się tą wielką godnością, gdyż w dn. 20 czerwca 1842 r. w Carskiem-Siole życie zakończył; tam też i pogrzebany został.⁴⁾

Był to człowiek wybitnych zdolności, ale marnego charakteru. Będąc z natury obdarzonym wielkimi zdolnościami i odznaczając się światową grzecznością posuniętą aż do przesady, zdobywał przychyłność i zaufanie sfer rządzących, które następnie wyzyskiwał do przeprowadzenia swoich ambitnych zamiarów. Gdy chodziło o zdobycie jakiejś godności lub powiększenie swoich dochodów, nie liczył się wtedy ani ze swoim sumieniem, ani z jakimi-bądź względami. „Wola Gosudarja“ była dla niego najświętszą.

1) Ibid. Archiw. kanc. Arcyb. Pawłow. Żurnal i registr. za 1839 g. Nr. 54.

2) Ibid. Dielo ot 27 marta 1839 g. Nr. 7429. (Nr. 30) Diepar. 8 maja 1841 g. Nr. 1187. Żurnal za 1841 g. Nr. 600.

3) Por. Pamiętnik Religijno-moralny z r. 1841 t. I. Str. 598. Żurnal za 1841 g. Nr. 606.

4) Ibid. Dielo o śmierci Mitr. Pawłowsk. ot 22 junia 1842 g. Nr. 8747.

Archidiecezją właściwie zarządzali kolejno ministrowie: hr. Stroganow, Bibikow i Perowskij, których był najpowolniejszym sługą. Kler świecki i zakonny nader często prowadził życie gorszące. Rezydując zaś w Petersburgu zamiast w Mohyłowie, bardzo mało wiedział o tem, a jeżeli czasem się i dowiedział, reagował słabo. Rząd tymczasem znosił klasztory, konfiskował majątki kościelne, zabraniał święcić na kapłanów unickich tych, którzy się poženili z łacinniczkami, zabraniał kapłanom spełniać obowiązki religijne unitom, siłą brutalną przytączył unitów do prawosławia, zabronił nawet wymawiać ich imię, a duchowieństwu łacińskiemu nakazał nazywać ich prawosławnymi¹⁾

Przeciwko temu nietylko nie protestował, ale łąał nawet tych księży, którzy nie spełniali ukazów rządowych i sam, gdzie mógł, rząd popierał. Kiedy Mikołaj I utworzył diecezję ormiano-katolicką i mianował biskupem Mikołaja Moszoro, nie zwrócił uwagi rządu na potrzebę zachowania przepisów kościelnych. Przyczynił się do skasowania seminarjum duchownego w Zwinogródku. Zaledwie kilkakroć zdobył się na odwagę i „najpokorniej prosił“, aby przynajmniej katolików obrządku łacin. gwałtem nie przypisywano do prawosławia. Często bywał u cara, brał udział w uroczystościach dworskich, bywał na nabożeństwach prawosławnych, a nawet udzielił uroczystego ślubu Maksymiljanowi Leichtenberskiemu z księżniczką Marją Mikołajówną po udzieleniu takowego przez duchownego prawosławnego.²⁾

Toteż nic dziwnego, że będąc tak słabym wobec rządu i sprędałym, robił sobie wyrzuty, gdy z jego archidiecezji ministerjum w ciągu dłuższego czasu „nie odbierało żadnych wiadomości“. ³⁾

Przeto śmierć tego pasterza była raczej powodem radości, aniżeli smutku.

1) Ibid. Otnoszenije D. I. Isp. ot 20 augusta 1838g. Nr. 7187, 12 janw. 1839 g. Nr. 7321, 23 junia 1839 g. Nr. 38047 9 oktiabrze 1839 g. Nr. 7647, 30 oktiabrze 1839 g. Nr. 7675 i 28 janwar. 1840 r. Nr. 7777.
2) Ibid. Archiw. Kancel. Metr. Pawłowskiego. Żurnal za 1839 g. Nr. 177, 196, 204, 15; za 1841 g. Nr. 37, 232, 233 i 333.
3) Ibid. Żurnal za 1841 g. nr. 35.



Marcin Łaski.

Arcybiskup Pawłowski umarł 20 czerwca 1842 r. o g. 5-jej zrana. Natychmiast do Carskiego-Sioła zjechali się przedstawiciele duchowieństwa i rządu. Wykonawcami testamentu byli biskup Dmochowski i prałat Wacław Żyliński. Wyprawiono uroczysty pogrzeb. Z polecenia Departamentu Wyznań Obcych Rzymsko-Katolickie Kolegium zarządziło, aby wszyscy księża w archidiecezji odprawili za jego duszę po cztery msze św. Tymczasem tak rząd, jak i kapituła myślały nad wyborem jego zastępcy, a przynajmniej nad tem, kto będzie administratorem. Nie było to rzeczą łatwą. Czasy bowiem dla kościoła były nader ciężkie. Niestety, nie wszyscy członkowie kapituły zdawali sobie z tego sprawę. Zamiast pójść za głosem swego sumienia, większość działała pod wpływem rządu. 30 czerwca na administratora został wybrany prałat Marcin Łaski.

Prałat Łaski pochodził ze szlachty lepelskiej gub. witebskiej. Urodził się w 1799 r. w Połocku. Z natury odznaczał się wielkimi zdolnościami. Początkowo się uczył w domu pod okiem zacnego ojca Wincentego. W jedenastym roku swojego życia wstąpił do Kolegium OO. Jezuitów w Połocku. Po świetnem ukończeniu nauk średnich pracował w Akademii Połockiej, gdzie w 1820 r. otrzymał stopień studenta filozofji. Pierwszego września tegoż roku wstępuje do seminarjum mohylowskiego, skąd po dwóch latach przenosi się na dalsze studia do Głównego Seminarjum w Wilnie. Pierwszego lipca 1826 r. z rąk biskupa Kossakowskiego otrzymuje święcenie kapłańskie. Mianowany profesorem seminarjum kijowsko-zwinogradzkiego nie przestaje pracować naukowo. Dzięki tej pracy w roku następnym zdobywa stopień magistra teologii. Jako profesor cieszy się uznaniem władzy, która wkrótce powierza mu wielce odpowiedzialne stanowisko regensa. W marcu 1832 r. wchodzi do konsystorza mohylowskiego w charakterze asesora, a jednocześnie wykłada religję w miejscowym gimnazjum.

Odtąd stale posuwa się w godnościach. W następnym roku zostaje kanonikiem kapituły mohylowskiej, w 1835 r. otrzymuje intratne probostwo Wiadziec, w 1839 r. już jest wice-oficjałem konsystorza. Ma folwark katedralny Jezernik, z którego czerpie dochody — około 2000 rub. srebr. rocznie. Na tych stanowiskach nie zaniedbuje nauki. Szczególniejsze upodobanie ma w studiach nad Pismem św. 14 marca 1841 r. zdobywa sobie stopień doktora teologii. W listopadzie tegoż roku zostaje prałatem kapituły mohylowskiej. 10 września 1842 r. cesarz mianuje go administratorem archidiecezji i jednocześnie oficjałem konsystorza¹⁾.

Kiedy prałat Łaski obejmował zarząd archidiecezji, stan Kościoła w Rosji podług memorjału ministra Perowskiego tak się przedstawiał.²⁾

Było sześć diecezji: mohylowska, wileńska, mińska, telszewska, kamieniecka i łucko-żytomierska. Każda diecezja posiadała jedną sufraganię i jedną kapitułę; kolegiat nie było. Archidiecezja mohylowska obejmowała gub. mohylowską, witebską, kijowską, powiat białostocki gub. grodzieńskiej, tudzież wszystkie kościoły cesarstwa. W skład diecezji wileńskiej wchodziły gub. wileńska, prócz pow. dzisieńskiego i zawilejskiego, kurlandzka, grodzieńska oprócz powiatu białostockiego, powiaty: nowoaleksandrowski, kowieński, wilkomierzski, poniewieżski gub. kowieńskiej, oraz pow. nowogródzki gub. mińskiej. Diecezję telszewską tworzyła gub. kowieńska bez powiatów, należących do d. wileńskiej. Kamieniecka obejmowała gub. podolską i Besarabję, a łucko-żytomierska gub. wołyńską.

Kiedy w 1843 r. nastąpił nowy podział gubernji, zebrany w tym celu komitet specjalny powziął myśl przyłączenia die-

1) Por. Archiw. Rz.-Kat. Kolegium. Formularnyj spisok o służbie M. Łaskaho za 1842 h. Nr. 54. Dzieło Nr. 8571.

2) Por. Archiw. Departam. W. Ob. Swiedienija dannija Perowskim hr. Błudowu pred jeha pojezdokj w Rym. Dzieło Nr. 1.

cezi kamienieckiej do łucko-żytomierskiej. 49 kościołów gub. kijowskiej oraz 52 kościoły byłej obłasti białostockiej zamierzał on przyłączyć do diecezji wileńskiej. Mińska miała obejmować całą gub. mińską, a telszewska — kowieńską. Ta myśl komitetu specjalnego w formie projektu została przedstawiona cesarzowi, który ją zatwierdził. Mimo to rząd na samowolne rozgraniczenie diecezji ostatecznie się nie zdecydował; decyzja została na papierze aż do zawarcia konkordatu.

W sześciu powyższych diecezjach w r. 1846 było 2,699,427 katolików w 1038 parafjach i 94 dekanatach. W schemacie tak się przedstawia:

Nr №	Nazwa diecezji:	Ilość dekanatów:	Ilość parafji:	Ilość wiernych:
1.	Mohylowska	17	288	592.672
2.	Wileńska	30	318	984.200
3.	Mińska	13	94	443.658
4.	Telszewska	11	119	275.776
5.	Kamieniecka	11	106	219.525
6.	Łucko-Żytomierska	12	113	183.596

Przypuszczać należy, że ilość wiernych w każdej diecezji była znacznie większą. Rząd bowiem swoje wiadomości czerpał z rubrycel, których cyfry parafjan nie zawsze odpowiadały rzeczywistości. Zresztą rządowi tu chodziło, aby liczba wiernych w stosunku do liczby parafji i dekanatów wypadła mniejszą, albowiem to mu ułatwiał kasowanie parafji, zabieranie kościołów, a nawet zmniejszanie diecezji.

Kapituł katedralnych było sześć — stosownie do liczby diecezji. Ukaz carski z r. 1842 rozróżnił w każdej diecezji dwie kapituły: wielką i małą. Kapituła wielka (większej kapituły) składała się z sześciu prałatów; mała — z trzech kanoników i trzech wikariuszów. Kanoników honorowych we wszystkich diecezjach było 22. Oprócz godności powyższych istniało dwóch

infułatów i dwóch archidiakonów. Tak prałatów, jak innych członków kapituły wybierał sam biskup i za pośrednictwem Kolegium Duchownego przedstawiał kandydatów do zatwierdzenia ministrowi spraw wewnętrznych.

W każdej diecezji dla ograniczenia władzy biskupiej istniał konsystorz, składający się z duchownych: oficjała, wice-oficjała i trzech asesorów, oraz ze świeckich: sekretarza, stolonaczelnika, registratora, archiwariusza i sekretarza kurji. Sekretarza konsystorjalnego bezpośrednio mianował minister. Do obowiązków sekretarza należało szpiegowstwo zarządu diecezjalnego. Urzędników duchownych konsystorza wybierał biskup, przedstawiając ich za pośrednictwem Kolegium Duchownego ministrowi do zatwierdzenia. Mniejszych urzędników świeckich zatwierdzał biskup sam na przedstawienie sekretarza konsystorjalnego.

Stosownie do ukazu carskiego z d. 19 lipca 1843 r. diecezje cesarstwa posiadały pięć seminarjów: wileńskie, telszewskie, żytomierskie, kamienieckie i mińskie. W 1846 r. kształciło się w nich 206 alumnów.

Oprócz seminarjów istniała w Petersburgu Akademia Duchowna, w której pobierało naukę 40 studentów.

Klasztorów jeszcze nieskasowanych we wszystkich diecezjach w 1846 r. było 106: męskich 72, żeńskich 34.

Według diecezji:

Nr №	Nazwy zakonów:	Wileńska	Mohylowska	Mińska	Telszewska	Łucko-Żytomierska	Kamieniecka	Suma klasztorów ogólna.
1.	Dominikanie	8	3	3	2	5	1	22
2.	Franciszkanie	2		2		1		5
3.	Bernardyni	8	1	4	4	3		20
4.	Karmelici	4			1	1		6
5.	Karmelici bosi			1		1	1	3
6.	Piarzy			1		1		2
7.	Trynitarzy	1				1		2
Do przeniesienia		23	4	11	7	13	2	60

męskich

Nr	Nazwy zakonów:	Wileńska	Mohylowska	Mińska	Telszewska	Łucko-Żytomierska	Kamieniecka	Suma klasztorów ogólna.
	Z przeniesienia	23	4	11	7	13	2	60
8.	Kanonicy regul.	1						1
9.	Kapucyni		2			1	1	4
10.	Reformaci					1		1
11.	Benedyktyni			2				2
12.	Augustianie	2						2
13.	Marjanie	1						1
14.	Cystersi			1				1
15.	Marjawitki	2	3	5		1		11
16.	Benedyktynki	3	1	2				6
17.	Bernardynki	5		1	1			7
18.	Brygidki	1				1		2
19.	Wizytki	1					1	2
20.	Karmelitki	1				1		2
21.	Dominikanki	1					1	2
22.	Cysterki			1				1
23.	Katarzynki				1			1
		41	10	23	9	18	5	

W tej tablicy nie znajdujemy szarytek, których rząd wówczas nie uważał za zgromadzenie zakonne. Miały one swoje siedziby w diecezji wileńskiej: w Wilnie, Kownie, Szczuczynie, w mohylowskiej: w Białymstoku, Ciechanowiecku, Krasławiu i w Oświeju, w kamienieckiej: w Grudku i Tepliku, w łucko-żytomierskiej: w Łucku i Żytomierzu, w d. mińskiej — w Mińsku. Rząd uważał je za związek profesjonalny i narazie nawet protegował, widząc ich pożyteczną działalność.

Za skonfiskowane majątki kościelne wypłacono duchowieństwu pensje. W tym celu rząd w r. 1842 porozumiał się z arcybiskupem Pawłowskim. Wskutek tego porozumienia diecezje, kapituły i parafje podzielił na klasy, a klasztory na etatowe i nadetatowe.¹⁾

1) Archiw. Depart. W. O. Сіекретное отделение. Snoszenije z Rym-skim Dworom w 1846 g. Діело Nr. 1, str. 95 etc.

Archidiecezja mohylowska została zaliczoną do klasy pierwszej, diecezja wileńska i telszewska do drugiej; mińska, łucko-żytomierska i kamieniecka do trzeciej. Klasy kapituł odpowiadały klasom diecezji. Pensje roczne wypłacano w rublach srebrnych podług następującej tablicy:

Pensjonariusze:	I kl.	II kl.	III kl.	Inne wypłaty:
Biskupi po	6610	5475	4480	
Sufragani po	2000	2000	2000	
Infułaci po	—	—	—	574
Archidiaconi po	—	—	—	400
(Kijowski i Białyst).				
Kapituły po	5390	4525	4120	
Konsystorze po	5300	4800	2500	

Konsystorze urządzone na modłę prawosławnych. Do klasy pierwszej zaliczono konsystorz wileński, do klasy drugiej — mohylowski i telszewski, do klasy trzeciej — miński, łucko-żytomierski i kamieniecki. Szczegółowy rachunek roczny wypłat tak się przedstawia w rublach srebrnych:

Pensjonariusze:	I kl.	II kl.	III kl.	IV.	V.
Prałat prepozyt	375	300	250	—	—
Archidiakon lub dziekan	275	250	200	—	—
Prałat kustosz	275	250	200	—	—
Kantor lub scho-lastyk	275	250	200	—	—
Kanonik kaznodz.	200	180	150	—	—
Kan. podkustosz	200	150	125	—	—
Kan. senior	200	150	125	—	—
Wikariusze po	150	125	110	—	—
Oficjał konsyst.	250	250	200	—	—
Wice-oficjał	225	225	—	—	—

Pensjonariusze :	I kl.	II kl.	III kl.	IV.	V.
Asesor	200	200	150	—	—
Sekretarz	550	550	400	—	—
Stołodziełnik	250	250	180	—	—
Registrator	200	200	130	—	—
Archiwariusz	200	200	—	—	—
Sekretarz kurji	250	250	180	—	—
Proboszcz	600	500	400	275	230

Oprócz opłat powyższych prałaci i kanonicy kapitulni, tudzież kanonicy honorowi otrzymywali dożywotny dodatek (pożizniennoje posobje) od 100 do 500 rub. srebrnych rocznie.

Akademja Duchowna otrzymywała 40,155 rub. srebr. rocznie. Musiała utrzymywać całkowicie 40 alumnów. Wszystkie seminarja razem miały 28,975 rub. sr. 72 kop., przeznaczone na opłatę profesury i na 103 stypendja. Seminarjum mińskie miało 55 st., wileńskie — 40, inne po 6.

Klasztory etatowe zostały podzielone na trzy klasy. Klasztory pierwszej klasy na swoje utrzymanie otrzymywały rocznie po 3185 rub. srebr., II kl. — po 2220 rub., III kl. — po 1540. Klasztorów etatowych było 50. Nاداتowe otrzymywały na każdą osobę rocznie zaledwie 40 rub. srebrem. Klasztorów nadetatowych było 56.

Nie zapomniano i o emerytach. 30 października 1843 r. wyznaczono klasztory, w których urządzono etaty dla utrzymania starych kapłanów. Emeryt miał mieszkanie, opał i na stołowanie, stosownie do zasług względem rządu, od 50 do 100 rub. srebr. rocznie. W tym celu rząd co rok wysyłał na ręce biskupów 4500 rub. sr.: na diecezję wileńską 1450 rub., mohylowską — 1100 rub., telszewską — 500 rub., kamieniecką — 500 rub. i na mińską — 450 rub.

Na mocy ukazu 20 października 1843 r. wyznaczono klasztory, w których odbywali karę księża, skazani bądź przez biskupa, bądź przez rząd na więzienie. Większych przestępców

politycznych wysyłano na Sybir do „Domu uspokojenia“ (Smi-rytielnij Dom) w gub. jenijskiej. Na utrzymanie rząd dawał na osobę 4 rub. srb. miesięcznie.

Katolików obrządku ormiańskiego w Rosji w 1846 r. było 20,240 osób. Na Podolu i na półwyspie Taurydzkim mieli oni dziewięć parafij, któremi zarządzał ks. kanonik Moszoro. Na Kaukazie było 15 parafij; administratorem ich był ks. archimandryta Szagulow. Tak ks. Moszoro, jak i ks. Szagulow pozostawali na tych stanowiskach od lat 14 i podczas swojego urzędowania potrafili zdobyć sobie sympatję rządu. Nie chcąc, aby ich działalność została bez nagrody, minister spraw wewnętrznych Stroganow w 1839 r. wpadł na myśl urządzenia diecezji ormiańskiej, której biskupem miał zostać ks. Moszoro, a sufraganiem *cum iure successionis* ks. Szagulow. Katedra oraz seminarjum duchowne miały stanąć w Tyflisie. Arcybiskup Pawłowski powinien był dostać dla elektów sakrę biskupią od arcybiskupa lwowskiego, a w razie odmowy wyjednać ją w Rzymie. Tak minister, jak i arcybiskup Pawłowski byli pewni, że Rzym żadnych pod tym względem przeszkód robić nie będzie. Projekt ministra 25 kwietnia został rozpatrzony przez komitet ministrów i zaaprobowany przez cara. Sprawa posuwała się prędko. Cesarz Mikołaj I już 6 maja podpisuje reskrypt na imię arcybiskupa Pawłowskiego, zawiadamiając go o mianowaniu biskupami ks. Moszora i ks. Szagulowa. Zdawało się, że sprawa diecezji ormiańskiej została zakończoną. Tymczasem powstały nieprzewidziane przeszkody. Arcybiskup lwowski obrządku ormiańskiego stanowczo odmówił udzielenia konsekracji biskupiej nominatom carskim bez zgody papieża. Trzeba było zwrócić się do Rzymu.

W 1841 r. w sierpniu rząd polecił swojemu przedstawicielowi w Rzymie hr. Nesselrodemu przedstawić tę sprawę Watykanowi. Hr. Nesselrode jednakże jej nie przedstawił, motywując tem, że rokowanie o tem ze Stolicą Apostolską wobec ważniejszych zadań jest nie na czasie. Nie przeszło pół roku,

kiedy rząd 6 stycznia 1842 r. ponownie kazał ją przedstawić. Tym razem sprawa utknęła w Watykanie. Nie mógł, naturalnie, Watykan się zgodzić ani na carskich nominatów, którzy mogli oderwać kościół ormiański od centrum katolickiego, ani na carską samowolę, która targnęła się na jego jurysdykcję. Wśród duchowieństwa ormiańskiego były jednostki bardzo wybitne, które, skończywszy wyższe studia w Rzymie, były szczerze przywiązane do Stolicy Apostolskiej. One to udzielały potrzebnych informacji Rzymowi. Lepsza część duchowieństwa trzymała z niemi. Kiedy niefortunni nominaci dowiedzieli się o umorzeniu swej sprawy, nie mogli im tego darować.

Wśród duchowieństwa ormiańskiego doszło w 1844 r. do takiej waśni, że sam rząd wdał się w tę sprawę. Cesarz wypędził wszystkich księży zagranicznych, a rządy ormian złożył w ręce zaufanego ks. Szagułowa. Sprawa diecezji ormiańskiej została pogrzebaną na zawsze.

Za najwyższą instytucję w sprawach kościelnych materialnych rząd uważał Rzymsko-Katolickie Kolegium w Petersburgu. Ono zarządzało sumami, otrzymanymi z konfiskaty dóbr kościelnych, i za pozwoleniem ministra spraw wewnętrznych wypłacało pensje duchowieństwu, instytucjom duchownym, tudzież udzielało zapomóg do 3000 rub. asygn. (nigdy więcej) na budowę lub restaurację kościołów i budynków klasztornych. Za rządów ks. Łaskiego Kolegium rozporządzało kapitałem 5.272.976 rub. srebr. Rozciągało ono kontrolę w kwestjach majątku kościelnego na biskupów i usuwało inspekcję papieża. Najwyższym administratorem dóbr kościelnych był nie papież, lecz minister spraw wewnętrznych, który zatwierdzał niemal wszystkie decyzje Kolegium. Bez zgody Kolegium, względnie ministra, nie miał prawa biskup pozwolić na żadną budowę kościelną lub jej restaurację.

Władza biskupów była bardzo ograniczoną. Nie mogli oni bezpośrednio komunikować się ze Stolicą Apostolską. Podług istniejących praw carskich wszelka korespondencja papieża do

biskupów oraz biskupów do papieża powinna była przechodzić przez Ministerstwa Spraw Zagranicznych i Spraw Wewnętrznych, tudzież przez Departament Wyznań. Była to kontrola brutalna. Rząd nieraz zatrzymywał podania do papieża o niezbędne dyspensy lub przywileje duchowne, nie udzielał biskupom przysłanych przez papieża przywilejów i innych dokumentów, rozszerzających zakres ich władzy duchownej, a nawet niekiedy nie ogłaszał bull, encyklik i innych rozporządzeń Ojca św.¹⁾

Biskupi nie mogli swobodnie wykonywać swoich obowiązków. Z 23 grudnia 1842 r. nad nimi czuwały konsystorze, kontrolujące ich działalność. Proboszczów i innych księży mogli mianować na urzędy jedynie za zgodą ministra, który sam często stawiał swoje żądania i dawał wskazówki. Seminarja duchowne zostawały pod bezpośrednim dozorem dyrektora Departamentu Wyznań, który bywał na wszystkich egzaminach, a przynajmniej przysyłał swojego zastępcę.

Szczególną swoją uwagę rząd był zwrócił na zakony. Wiele klasztorów skasował, a pozostałe usiłował przyprowadzić do upadku. Ukaz carski z 16 lutego 1832 r. usunął prowincjałów, a zakony poddał wyłącznej władzy biskupów. A kiedy zauważył, że większość biskupów popiera zakony, ukazem carskim z 16 grudnia 1842 r. nakazał, aby biskupi swą władzę nad zakonami wykonywali za pośrednictwem wizytatorów, mianowanych przez ministra. Ukaz z 18 marca 1817 r. określał wiek wstąpienia do zakonu: 25 rok do nowicjatu i 31 do profesji; ukaz z 11 kwietnia 1844 r. skasował liczne szkoły zakonne; z 12 kwietnia tegoż roku skonfiskował wszystkie drukarnie, należące do duchowieństwa, a ukazy z 25 grudnia 1841 r. oraz z 1 stycznia 1842 r. działalność zakonników sprowadziły wyłącznie do posług religijnych wewnątrz kościoła.

Kult religijny był wielce skrupowany. Ukaz z 16 grudnia 1839 r. zabraniał budować nowe kościoły i kaplice. Wkrótce

1) Archiw. Depart. Wyznań. Dzieło: Duchownyja właści Mohilewskoj archieparchii № 51 str. 12, 112, 117, 118.

wiele kościołów i kaplic zaczęło grozić ruiną. Z wielką trudnością można było uzyskać pozwolenie na odnowienie.

W sprawach małżeństw mieszanych pozbawiono biskupów wszelkiej jurysdykcji. Ukaz z 20 sierpnia 1832 r. unieważnia małżeństwa mieszane, pobłogosławione przez kapłana katolickiego; z 20 sierpnia 1839 r. zabrania księżom chrzcić dzieci z tych małżeństw zrodzone, a ukaz z 6 lutego 1840 r. zakazuje czynić trudności do ich zawarcia w cerkwiach prawosławnych.

Ukazy carskie nie ominęły i wolności wyznania. Już w 1832 r. senat pozbawia praw kapłanów, którzyby się ośmielili szerzyć religję katolicką wśród akatolików. W 1839 cesarz Mikołaj I surowo zabrania im przypuszczać unitów nawet do Komunii św. Ukaz z 21 marca 1840 r. zabronił przechodzić prawosławnym, właściwie unitom, na katolicyzm. W 1840 r. 6 lutego otrzymało Kolegium do ogłoszenia manifest, wyjaśniający, że nie ma różnicy między unitami a prawosławnymi. 6 czerwca 1842 r. cesarz nakazał, aby księży wydali popom spisy rodzin, które z unji przeszły na obrządek łaciński.

Wszystkie te ukazy przedewszystkiem krępowały biskupów i duchowieństwo. Wierni, wyjąwszy unitów, mniej odczuwali prześladowanie. Wszelkie braki przypisywali raczej biskupom i duchowieństwu, aniżeli rządowi, który z szatańską przebiegłością krępował i prześladował katolicyzm za pomocą jego pasterzy.¹⁾

Lepsza część duchowieństwa walczyła z nadużyciami rządu. Wielu kapłanów cierpiało w dzikich guberniach Rosji lub w stepach i tajgach Sybiru. Wielu kapłanów drogą prywatną kołatało o pomoc do bram Watykanu. Od szeregu lat Stolica Apostolska domagała się od cara uregulowania życia kościelnego w Rosji na zasadach sprawiedliwości i dobrze zrozumia-

1) Arch. Depart. W. Dielo Nr. 1. Snoszenija z Rymskoj Kurijej, tudzież: Actus ad Ecclesiam Mohileviensem aliasque Catholicas Cathedrales Eccl. Latini Ritus in Imperio Rossiano spectantes ab Illmo Dno Laurentio Litta etc.

nej tolerancji. Car obiecał; rząd ociągał się. A tymczasem ukazy carskie i różne instrukcje ministerjalne caraz bardziej krępowały Kościół. Niezadowolenie rosło z dnia na dzień w szeregach duchowieństwa. Rząd zdecydował się nawiązać stosunki z Rzymem, spodziewając się otrzymać sankcję swoich prześladowczych zarządzeń. Bardzo mu więc zależało na tem, aby ster rządów w archidiecezji mohylowskiej był w rękach całkowicie powolnych. Był przeto bardzo zadowolony z kapituły mohylowskiej, która 30 czerwca 1842 r. wybrała na wikariusza kapitulnego człowieka duszą i ciałem mu oddanego.

Prłat Łaski był prawdziwą karykaturą moralną. Z natury zdolny i sprytny, odznaczający się nauką i wymową, umiał podbijać sobie serca przełożonych i wyzyskiwać ich do swoich ambitnych i egoistycznych celów. W życiu prywatnem wyróżniał się pobożnością. Zasłynął jako zdolny kaznodzieja archikatedralny. W Mohylowie był nawet wielbiony dla swoich cnót. Prześiąknięty cesaropapizmem mało sobie ważył rozporządzenia Stolicy Apostolskiej. Ślepo wykonywał wszystkie rozporządzenia rządu, który nim się posługiwał jako swoim narzędziem. Kiedy został administratorem archidiecezji, zaprzedał się rządowi całkowicie. Wola cara lub ministra była dla niego najświętszą. Ślusznie nazywa go Feliński „najwstrętniejszym okazem porońonego apostaty”.¹⁾

Rząd, naturalnie, korzystał z jego usług. Utworzył konsystorze; naznaczył wizytatorów; skasował szkoły klasztorne, drukarnie; kazał księżom wydać spisy unitów, którzy przyjęli obrządek łaciński; pomyślnie wprowadzał w życie poprzednie ukazy i nawiązał rokowanie z Rzymem, spodziewając się poparcia ze strony administratora.

Podług zdania biskupa Felińskiego, prłat Łaski przyczynił się do zniesienia unji: wzbraniał administrowania sakramentów unitom; układał z popami listy osób, które albo same przeszły na obrządek łaciński, albo ich przodkowie należeli do unitów;

1) Por. Pamiętniki Felińskiego, Tom II str. 78.

przepisał tysiące parafjan-katolików na prawosławie; przedstawił rządowi spis kościołów do zamknięcia. Ujemnie wpływał na metropolitę Pawłowskiego i przeszkadzał w rządach arcybiskupowi Hołowińskiemu.

Rząd kilkakrotnie przedstawiał go Rzymowi do mitry, ale zawsze bez skutku. Kiedy w 1851 r. jeszcze raz przedstawił, otrzymał odpowiedź odmowną z zastrzeżeniem, aby więcej nigdy przedstawionym nie był.¹⁾

Cesarz Mikołaj ze względu na niezwykłą jego gorliwość i działalność („wo wnimanje k osobiennomu jeho usierdiju i diejatielnosti“) 30 marca 1846 r. wyznaczył mu dożywotnie pensję biskupią w kwocie 2000 rub. rocznie,²⁾ która razem z innymi tworzyła sumę 2825 rub. rocznie, nie licząc *jura stolae*, mieszkania, opalu i oczywiście pensji, którą pobierał w ciągu sześciu lat jako administrator archidiecezji.

Pierś miał ozdobioną orderami, kieszenie napełnione rublami, przeto nie dziwnego, że, hołdując swobodom galikańskim był pacholkiem rządu carskiego.³⁾

Czyż mógł rząd znaleźć odpowiedniejszy czas do zawarcia konkordatu z Rzymem? Wiedział on dobrze, że w administracji Łaskim znajdzie chętnego pomocnika w przeprowadzaniu swoich planów. Toteż rząd polecił swojemu przedstawicielowi w Rzymie hr. de Nesselrode'emu, aby zbadał sytuację przy Watykanie. 2 stycznia st. st. 1846 r. hr. Nesselrode, mając zamiar wyjechać do Rosji, był na oficjalnem posłuchaniu z p. Buteniewym u Ojca św. Piusa IX. Audjencja nie była po myśli. Papież, chociaż dawno zabiegał o unormowanie stosunków kościelnych w Rosji, zdawał się być bardzo wymagającym i niechętnym do ustępstw. Ojciec św. rzucił myśl o połączenie kościołów, a przynajmniej żądał równouprawnienia katolików z prawosławnymi. Powoływał się on na osobistą

1) Archiw. Koleg. Dielo Nr. 12269 z 1851 r.

2) Archiw. Koleg. Dielo Nr. 10468.

3) Archiw. Koleg. Formul, spiski dolżnostn. duch. za 1850 g.

obietnicę cesarza Mikołaja I, jaką dał podczas swojego pobytu w Rzymie: „L'empereur m'a promis de faire tout ce qu'il peut et cela suffit pour me rassurer“. Na te słowa p. Buteniew odpowiedział: „Sa Majesté ne pouvait pas tout; elle n'était pas comme le Pape, Chef de son Eglise, mais son principal Protecteur“¹⁾

Kardynałowie Lambruschini i Corboli, którym Ojciec św. powierzył sprawę rokowań konkordatowych, okazali się więcej nieublaganymi od papieża. Toteż hr. Nesselrode postanowił w tej sprawie osobiście porozumieć się z cesarzem. Kardynał Corboli, który podług wyrażenia samego Nesselrode'a, „déploya dans ces explications une grande érudition canonique et une connaissance approfondie de la matière“, domagał się zachowania katolickich dogmatów przy administrowaniu sakramentów i wolności w wykonaniu jurysdykcji kościelnej. Siła argumentacji była tak trafna i oczywista, że hr. Nesselrode w swoim memorjale, złożonym cesarzowi 8 lutego 1846 r. (st. st.), rzucił zrobić ustępstwa: rozszerzyć zakres władzy biskupów, utworzyć kilka nowych biskupstw, utworzyć jedno lub dwa seminarja duchowne zamiast zamkniętych w ostatnich czasach, erygować nowe kapituły z dostatecznym uposażeniem, skasować kary za niesienie pomocy religijnej prawosławnym, tudzież w porozumieniu ze Stolicą Apostolską ułożyć kilka instrukcyj w kwestjach spornych. Przy memorjale znajdował się wielki spis żądań Stolicy Apostolskiej, jakie ułożył kard. Corboli.

Dla ich należytego zbadania cesarz powołał specjalny komitet, który tworzyli: minister spraw wewnętrznych Lew Aleksiejewicz Perowski, hr. Nesselrode, kanclerz państwa i pełnomocnik rządu w sprawie zawarcia konkordatu, generałowie — adjutanci hr. Orłow i hr. Kisielow, rzeczywisty radca stanu Uwarow, hr. Błudow i tajny radca Turkuł. Komitet obradował siedem razy: 27 marca, 10—13 i 28 kwietnia oraz 13 lipca

1) Por. Raport hr. Nesselrode do cesarza z 4 stycznia 1846 r. Arch. Depart. Obs. W. Siekretnoje Otdielenje Nr. 1,

1846 r. (st. st.) Swoją pracę rozdzielił na 27 punktów stosownie do spisu żądań Stolicy Apostolskiej, jaki złożył kard. Carboli. Z tych 27 punktów z pewnemi modyfikacjami przyjął zaledwie sześć.

Ciekawe są dowody, jakie rząd przytaczał w obronie rzekomo zagrożonych swoich interesów. Podaję je w streszczeniu.

Najważniejszym i najbardziej niebezpiecznym według zdania komitetu był punkt pierwszy, domagający się bezpośredniej komunikacji biskupów z papieżem. Kiedy przeczytał go cesarz, wpadł w gniew; poczem napisał: „Cette loi m'est antérieure; cependant elle n'a jamais prêté sujet à des plaintes, car la communication directe est défendue, mais elle est admise avec pleine liberté par le canal de la mission; ceci ne peut être changé ni modifié”.¹⁾

Komitet dowodził, że prawo, zabraniające bezpośredniej komunikacji biskupów z Rzymem, jest we wszystkich państwach, gdyż ono broni państwo od podstępów i zdrady.

Punkt drugi domagał się skasowania konsystorzów jako osobnych instytucyj od kurj biskupich. Komitet uważał, że konsystorze nie tylko nie krępują biskupów, lecz przeciwnie im pomagają. Stan taki istniał od 1774 r. i nikt przeciwko temu nie protestował. Nawet po śmierci biskupa konsystorz nie wkracza w jego prawa, albowiem kapituła natychmiast wybiera jego zastępcę w osobie wikariusza kapitułarnego. Zresztą żadne prawo państwowe nie zabrania, aby biskup miał kurję i swego sekretarza.

Punkt trzeci żądał dla kościoła katolickiego jurysdykcji w sprawie małżeństw mieszanych — względnie rozwodów, które były poddawane wyrokom sądów prawosławnych. Komitet twierdził, że to prawo zostało wydanem jedynie w tym celu,

1) Por. Carboli. Exposition des principales lois Impériales qui sont contraires à la discipline et à la constitution Divine de l'Eglise Catholique. Depart. O. W. snosz. z R. K. Nr. 1.

aby nie było rozdziewięku pomiędzy wyrokami sądów katolickich a prawosławnych.

Punkt czwarty żądał reorganizacji zarządu w seminarjach duchownych. Komitet to żądanie uważał za bezpodstawne gdyż zarządy seminarjów duchownych były urządzone na modłę zarządu Akademji Duchownej, na którą papież się zgadzał, dopóki zostawała w Wilnie.

Punkt piąty domagał się usunięcia prawa, które zabraniało naznaczać nieakademików na probostwa pierwszej lub drugiej klasy, przez co krępowało władzę biskupów. Komitet nie widział w tem żadnego skrępowania, dlatego że biskupi ufają Akademji Duchownej, bo posyłają do niej alumnów dobrowolnie, a zresztą sama sprawiedliwość wymaga, by lepiej uposażone probostwa były obsadzone przez akademików.

Punkt szósty żądał usunięcia praw, które krępowały życie zakonne. Komitet dowodził, że tych praw zmienić nie można, bo są carskie, które car odziedziczył po rozbiórce Polski.

Punkt siódmy domagał się zniesienia ustaw, które nakazywały przechodzących na katolicyzm (sowraszczajuszczichsia) osadzać w klasztorach dla upomnienia (uwieszczewańja), a ich majątek oddawać pod opiekę rządu. Zdaje się, że kardynał, Carboli miał tu na myśli unitów. Komitet zawyrokował, że ten punkt tyczy się wyłącznie kościoła prawosławnego, nie zaś katolickiego i ma na względzie prawosławnych, bynajmniej nie katolików.

Punkt ósmy żądał usunięcia prawa, pozbawiającego kapłanów katolickich ich obowiązków za nawracanie (sowraszczeńje). Komitet orzekł, że to prawo należy do konstytucji państwa i żadnym zmianom zgola podlegać nie może.

Punkt dziewiąty wskazywał różnicę między unitami a prawosławnymi. Komitet wyjaśnił, że tej różnicy już niema, albowiem unicy „dobrowolnie“ w 1839 r. połączyli się z prawosławnymi.

Punkt dziesiąty domagał się, aby duchowieństwo katoli-

ckie nie było karane za udzielanie sakramentów unitom. Komitet orzekł, że kara taka jest słuszną, gdyż unicy jako prawosławni nie wchodzą w zakres działalności księży.

Punkt jedenasty godził w prawo, nakazujące księżom wykreślanie z ksiąg parafjalnych tych, którzy przechodzili na prawosławie. Chodziło tu o unitów, których rząd wbrew ich woli przepisywał do cerkwi panującej. Komitet wyjaśnił, że to prawo nie narusza wcale interesów Kościoła katolickiego, albowiem ma na względzie policję, której w ten sposób chce ułatwić pracę.

Punkt dwunasty usiłował usunąć prawo, które nakazywało małżeństwa mieszane zawierać wyłącznie w cerkwi prawosławnej. Komitet orzekł, że to prawo należy do zasadniczych praw kodeksu państwowego i jako takie nie może podlegać zmianom.

Punkt trzynasty żądał skasowania prawa, które zabraniało kapłanom katolickim chrzcić dzieci z małżeństw mieszanych. Komitet miał na to jedyną odpowiedź, że takie jest prawo państwowe. Tę odpowiedź dał również i na punkt czternasty, który kwestjonował prawo, zabraniające księżom czynić przeszkody i trudności do zawierania małżeństw mieszanych.

Punkt piętnasty pragnął usunąć rozporządzenie, które zabraniało budować kościoły, jeżeli na danym terytorjum nie było więcej nad 100 rodzin. Komitet wyjaśnił, że to rozporządzenie obowiązuje nie tylko kościół katolicki, lecz także i prawosławny.

Punkt szesnasty godził w prawo, które zabraniało wstępować do zakonu poniżej lat 24 i bez specjalnego pozwolenia rządu. Komitet motywował, że to prawo istniało już w Polsce, papież ani razu od 1817 r. nie protestował, a zresztą takie same prawo obowiązuje i prawosławnych.

Punkt siedemnasty usiłował usunąć rozporządzenie, które zakonom zabraniało nauczania, a ich uczniom wstępowania do seminarjów duchownych. Komitet starał się udowodnić, że za-

kony były wrogo usposobione względem Rosji i to uczucie przelewały w swoich wychowanków.

Punkt osiemnasty protestował przeciwko konfiskacie majątków kościelnych. Komitet dowodził, że majątki są zbyt liczne, skoro rząd płaci pensję taką duchowieństwu katolickiemu jak i prawosławnemu.

Punkt dziewiętnasty protestował przeciwko podziałowi parafji na klasy. Odpowiedź komitetu była, że w tym wypadku nastąpiło równouprawnienie Kościoła katolickiego z prawosławnym.

Punkt dwudziesty protestował przeciw zamknięciu drukarni, należących do duchowieństwa katolickiego. Komitet dowodził, że szerzyły agitację przeciwpaństwową.

Punkt dwudziesty pierwszy usiłował obalić prawo, które dzieliło klasztory na etatowe i nadetatowe. Komitet wskazał na podobny podział klasztorów w kościele prawosławnym.

Minister Perowski wogóle był przeciwny jakiegokolwiek zmianie w ustroju Kościoła katolickiego w Rosji. „Wszystkie te uwagi Stolicy Apostolskiej — pisze on w swoim memorjale do cara — są zredagowane w takim tonie jakgdyby Kościół łaciński był u nas panującym i jakgdyby kanoniczne prawo łacińskie powinno ograniczać rozporządzenia państwowe. Nadto ośmielam się zauważyć, że w obecnym czasie wcale nie przychodzą skargi na istniejący porządek ani od łacińskiego duchowieństwa, ani od jego wiernych w cesarstwie, zdaje się przeto nie ma potrzeby zmieniać go, wszelkie bowiem pod tym względem rozluźnienie może stać się powodem różnych nieuzasadnionych nadziei ze strony wspomnianego duchowieństwa i zburzyć ustanawiający się wśród niego porządek, o którego zapoczątkowaniu świadczy i współczesny wypadek: dotąd bowiem nie było ani jednego powstańczego zamachu Polaków, w którymby nie brało udziału nasze łacińskie duchowieństwo, podczas gdy teraz, nie zważając na wypadki w Galicji, jeszcze nie doszło mojej wiadomości, żeby łacińskie duchowieństwo

w Rosji brało w nich jakibądź udział, co jedynie można przypisać tej zależności od rządu, w jakiej stosownie do najwyższej woli w rzeczach nie duchownych, lecz administracyjnych znajduje się obecnie wspomniane duchowieństwo". Nie zważając na ten pogląd ministra Perowskiego, komitet pod wpływem hr. Nesselrode'a zdecydował się na pewne ustępstwa w sześciu punktach.

I. Konsystorze w sprawach sumienia miały zależeć od władzy biskupów. Sferą ich niezależnego działania miała być jedynie administracja dóbr materialnych Kościoła. Sekretarza miał mianować minister, a wszystkich innych urzędników biskup za zgodą rządu. Nad każdym konsystorzem z ramienia rządu czuwa prokurator.

II. Seminarja duchowne podlegają bezpośrednio władzy biskupów, którzy za zgodą ministra mianują rektora, profesorów i układają program. W takiej samej zależności od arcybiskupa mohylowskiego zostaje Akademia Duchowna.

III. Pozwolono biskupom mianować na probostwa I i II klasy nie tylko akademików, lecz także i seminarzystów.

IV. Zgodzono się na jednego prowincjała w każdej diecezji. Prowincjał miał być zatwierdzanym przez biskupa i podlegać jego władzy.

V. Przyzwolono na budowę kościołów, o ile katolikom było zbyt daleko do nich.

VI. Zdecydowano się na powiększenie pensji duchowieństwu¹⁾.

Wszystkie te postanowienia komitet przesłał do aprobaty carowi. 31 lipca 1846 r. (st. st.) car zaważwał członków komitetu do swojej letniej rezydencji w Peterhofie, aby ostatecznie kwestje przedkonkordatowe omówić. Pod jego osobistym przewodnictwem komitet oprócz poprzednio powziętych uchwał postanowił:

1) Por. Arch. Dep. O. W. „Journal des séances des 27 Mars 10-13 et 28 Avril, approuvé par Sa Majesté l'Empereur à St. Pétersbourg le 30 Avril 1846" Dzieło N 1 Snoszenija z R. Kur.

1^o utworzyć nową diecezję noworosyjską z jedną sufraganią.

2^o zachować sześć diecezji, istniejących na podstawie bulli Piusa VI z 15 listopada 1798 r., zmieniając tylko ich granice;

3^o utworzyć „Najwyższy Sąd Duchowny" dla katolików Rosji i Królestwa („Główny Duchowny Sud Katolickieskaho Wieroispowiedańja"),

4^o oraz skasować „ius patronatus".

Biskup nowoutworzonej diecezji miał rezydować w Chersonie, a sufragani przy seminarjum w Saratowie. Arcybiskup mohylowski miał odtąd stale mieszkać w Petersburgu. Najwyższy Sąd Duchowny miał być działem Rz.-Kat. Kolegium i ostatnią instancją tak w sprawach jurydycznych, jak i sakramentalnych. Mógłby unieważniać śluby i małżeństwa oraz dyspensować od ślubów „*castitatis integrae et perpetuae, religionis sive professionis religiosae in ordine*". Mówiono dalej o skasowaniu dwóch diecezji, tudzież o reorganizacji Rz.-Kat. Kolegium, czego się domagał Rzym. Minister Perowski radził zgodzić się na pertraktacje o zmianie ustroju Kolegium pod warunkiem, że Stolica Apostolska przyłączy doń prowincję warszawską. Cesarz zaaprobował rezolucje Komitetu i polecił przeprowadzić je w Rzymie.¹⁾

Rozpoczęły się pertraktacje. Trwały one cały rok. Rzym był nieubłagany. Rząd nie chciał ustąpić. Zdawało się czasem, że do niczego one nie doprowadzą. Dzielnym rektorem Akademii Duchownej w Petersburgu ks. Ignacy Hołowiński informował Stolicę Apostolską o wszystkich sprawach, dotyczących konkordatu i wogóle stanu Kościoła w Rosji. Widząc zniechęcenie rządu, radził, aby Ojciec św. poszedł na pewne ustępstwa. Ta rada przyczyniła się do przedszego zawarcia upragnionej konwencji. 22 lipca (3 sierpnia) 1847 r. Konkordat został podpi-

1) Por. Dep. O. W. Siekretnoje otdielenje № 1 z 1846 r. str. 167-179.

sany przez pełnomocników. Podpisali sekretarz stanu kardynał A. Lambruschini oraz hr. Błudow i A. Buteniew.¹⁾

Prowincja mohylowska została podzieloną na siedem diecezj: *wileńską* w granicach gub. wileńskiej i grodzieńskiej, *samogicką* czyli żmudzką, obejmującą gub. kowieńską i kurlandzką, *mińską* w gub. mińskiej, *łucko-żytomierską*, składającą się z gub. kijowskiej i wołyńskiej, *kamieniecką* w obrębie gub. podolskiej, *chersońską*, w której skład weszły gubernie: astrachańska, bessarabska, chersońska, ekaterynosławska, saratowska, taurydzka i Kaukaz oraz *mohylowską*, obejmującą wraz z Finlandją resztę gubernij cesarstwa, Syberji i Turkiestanu. Diecezja chersońska otrzymała dwóch sufraganów, kapitułę z 9 członków i seminarjum w Chersonie. Biskupowi wyznaczono pensję roczną razem z kurją 4480 rub. sr., sufraganom po 2000. Sufraganie w innych diecezjach pozostały te same. Ormianie zostali poddani jurysdykcji biskupów chersońskiego i kamienieckiego. Biskupów Ojciec św. naznacza w porozumieniu i za zgodą rządu. Biskup diecezjalny jest jedynym sędzią i administratorem diecezji, jakkolwiek konsystorz poprzednio rozpatruje niektóre sprawy dyscyplinarne i sądowe; do niego także należą sprawy materialne i metrykalne. Wszyscy urzędnicy konsystorza są duchowni, mianowani za zgodą rządu przez biskupa. Sekretarza kurjalnego biskup mianuje bez porozumienia z rządem. Urzędy urzędników konsystorjalnych ustają ze śmiercią lub ustąpieniem biskupa.

Seminarja duchowne całkowicie zależą od biskupa, który po uprzednim porozumieniu z rządem w sprawie kwalifikacyj politycznych kandydata swobodnie mianuje lub usuwa tak rektora jak i profesorów.

Arcybiskup mohylowski jest najwyższym kierownikiem Akademji Duchownej. Senat akademicki ma głos doradczy. Tak rektora, jak inspektora i profesorów arcybiskup mianuje

1) Por. Acta S. Sedis. Vol. II p. 1 sg.; III p. 7 sq.; IV p. 87 sq. et V p. 151 ad calcem.

po porozumieniu z rządem i po zaciągnięciu opinji senatu akademickiego.

Proboszczów biskupi mianują również po porozumieniu z rządem.

Kościół mogą być swobodnie restaurowane, a w razie potrzeby budowane nowe środkami stowarzyszeń lub wogóle osób prywatnych.

Tak w ogólnych zarysach przedstawiał się konkordat. Tekst oryginału łacińskiego jest następujący:

Articuli de quibus conventum est.

Subscripti Plenipotentarii S. Sedis, et Majestatis Suae Imperatoris Russiarum, Poloniae Regis, postquam eorum libera mandata invicem permutaverint, pluribus in sessionibus varia considerarunt et perpenderunt capita tractationis eorum curis commissae: et cum super pluribus huiusmodi capitibus finem aliquem assequuti fuerint, et alia restent adhuc componenda super quibus iidem Plenipotentarii Maiestatis Suae Imperatoris spondent, se omnem Gubernii sui considerationem esse revocatuos, conventum est ex utraque parte, ut firmam remanente conditione redigendi in actu separato capita, quae novis disquisitionibus, ac tractationibus inter S. Sedis Administros et Majestatis Suae Imperialis Legatum in hac urbe materiam suppeditabunt, designentur in praesenti pactorum summa, res quae huc usque constitutae sunt, quaeque post huiusmodi ultiores tractationes inceptam negotiationem perficient. Quocirca in Sessionibus dierum 19, 22, et 25 Junii, et 1 Julii redacti sunt articuli sequentes:

I.

In Russiarum Imperio septem statuuntur Dioeceses Catholicae Romanae: Archiepiscopatus unus, Episcopatus sex, nempe:

1. Archidioecesis Mohiloviensis amplexens omnes Imperii partes, quae non continentur in sex Dioecesibus infra nominatis; Magnus Finlandiae Ducatus in ea pariter continetur.

2. Dioecesis Wilnensis complectens Gubernia Wilnae et Grodni cum iis limitibus, quibus in praesens circumscribuntur.

3. Dioecesis Telscae, seu Samogitiensis complectens Gubernia Curlandiae, et Kowni intra limites, quibus nunc praefiniuntur.

4. Dioecesis Minscensis complectens Gubernium Minscae cum suis hodiernis limitibus.

5. Dioecesis Luceorina, et Zytomeriensis constans Guberniis Kieviae, et Volinae cum suis hodiernis limitibus.

6. Dioecesis Camenecensis complectens Gubernium Podoliae cum suis praesentibus finibus.

7. Nova Dioecesis Chersonensis, quae constat Provincia Bessarabiae, Guberniis Chersonesi, Ekaterinoslaw, Tauridis, Saratoviae et Astracani, et regionibus, positis in generali Gubernio Caucasi.

II.

Apostolicae Litterae sub Plumbo statuent amplitudinem, et limites Dioecesium veluti in praecedenti articulo indicantur.

Decreta executionis complectentur numerum, et nominationem Paroeciarum cuiusque Dioecesis, ac Sanctae Sedis sanctioni subiicientur.

III.

Numerus Suffraganeatum, qui Apostolicis Litteris Pii VI anno 1798 sub Plumbo datis statuti sunt, in sex veteribus Dioecesibus servatur.

IV.

In urbe Saratovia erit Suffraganeatus novi Episcopatus Chersonensis.

V.

Episcopus Chersonensis annum habebit censum quatuor millium quadrigentorum octoginta rublorum argenteorum. (4480) Eius Suffraganeus eadem fruetur dote, qua alii Episcopi Suffraganei in Imperio potiuntur, scilicet bismille rublorum argenteorum (2000 rb.)

VI.

Capitulum Cathedralis Ecclesiae Chersonensis novem constabit ecclesiasticis Viris nempe: a) duobus Praesulibus seu Dignitatibus Praeposito, et Archidiacono, b) quatuor Canonicis, quorum tres Theologi, Poenitentarii, et Parochi muneribus funguntur, et, c) tribus Mansionariis seu Beneficiariis.

VII.

In novo Chersonensi Episcopatu erit Dioecesanum Seminarium ibi quindecim usque ad vigintiquinque Alumni alentur Gubernii impendiis, veluti qui in aliis Seminariis pensione fruuntur.

VIII.

Donec Episcopus Catholicus Armenii ritus nominabitur, spiritualibus Armeniorum Catholicorum in Dioecesibus praesertim Chersonensi et Camenecensi degentium necessitatibus consulatur, iis aptando regulas Cap. 9 Concilii Lateranensis an. 1215.

IX.

Episcopi Camenecensis et Chersonensis statuent numerum clericorum Armeniorum, catholicorum qui in eorum Seminariis Gubernii impendiis ali debent. In unoquoque ex dictis Seminariis aderit Presbyter Armenius catholicus, ut alumnos Armenios proprii ritus caeremoniis erudiat.

X.

Quoties spirituales Catholicorum Romanorum et Armeniorum novi Episcopatus Chersonensis necessitates postulerint, Episcopus praeter modos huc usque adhibitos, ut huiusmodi occurratur necessitatibus, ob hanc causam Presbyterorum expeditionibus seu missionibus utetur, et Imperiale Gubernium eam pecuniae vim suppeditabit quae illorum itineri, et victui fuerit necessaria.

XI.

Dioecesium numerus in Poloniae Regno servatur quemadmodum praefinitus fuit in Apostolicis Litteris Pii VII diei

30 Junii anni 1818. Nihil immutatur quod ad numerum, et denominationem Suffraganeatum harum Dioecesium pertinet.

XII.

Designatio Episcoporum pro Dioecesibus, et pro Suffraganeatibus Imperii Rossiarum et Poloniae Regni per singulas vices locum habebit. consiliis ante habitis inter Imperatorem et S. Sedem. Institutio canonica ipsis a Romano Pontifice dabitur iuxta consuetum morem.

XIII.

Episcopus est solus iudex et administrator negotiorum ecclesiasticorum Dioecesis, Salva tamen subiectione canonica Sanctae Apostolicae Sedis debita.

XIV.

Negotia, quae antea subiici debent deliberationibus Consistorii Dioecesanii, sunt:

I. De Viris Ecclesiasticis Dioecesis.

a) *Negotia ad disciplinam generatim pertinentia (ea tamen minoris momenti, quae leves secum trahant poenas, destitutione, vel detentione plus minus diuturna minores, ab Episcopo decernuntur, inconsulto Consistorio, plena eidem Episcopo relicta libertate consulendi, si opportunum ei videbitur, Consistorium idem tum de huiusmodi, tum de ceteris negotiis).*

b) *Negotia inter ecclesiasticos contentiosa, quae Ecclesiarum proprietates tum mobiles, tum immobiles attingunt.*

c) *Querelae, reclamaciones contra ecclesiasticos vel ab ecclesiasticis, vel a Laicis delatae ob iniurias vel damna, vel propter obligationes haud servatas ac minime dubias, tum in iure, tum in facto, cum tamen actor hanc praeferat viam ut sua tueatur iura.*

d) *Causae nullitatis votorum monasticorum; ipsae perpenduntur et iudicabuntur iuxta regulas statutas in Apostolicis Litteris Benedicti XIV „Si datum“.*

II. Quantum ad Laicos.

e) *Causae matrimoniales, probationes legitimatis matrimoniorum, acta nativitatis, acta baptizatorum, et defunctorum, etc.*

III. Mixta.

f) *Casus in quibus necesse est infligere poenitentiam canonicam ob crimen, ob ordinationum poenaliu violationem (contravention), vel ob delictum quodcumque, de quibus a laicis Tribunalibus lata est sententia.*

IV. Oeconomica.

g) *Praescriptum vel praevia nota summarum, quae clero sustentando destinantur, examen expensarum, ratio de his summis redditu, negotia quae Templorum, Aedicularum etc. instaurationem vel aedificationem respiciant. Praeterea Consistorii erit formare iudices Ecclesiasticorum, et Paroecianorum Dioecesis, mittere encyclicas litteras, aliaque scripta, quae non spectent negotia administrationis Dioecesis.*

XV.

Negotia praedicta decernuntur ab Episcopo postquam a Consistorio examinata fuerint, quod tamen consultationis partes tantummodo retinet. Episcopus minime tenetur afferre rationes suae sententiae illis etiam in casibus, in quibus eius opinio ab illa Consistorii discreparet.

XVI.

Cetera Dioecesis negotia quae administrationis nomen habent, et in quibus continentur casus conscientiae, fori interni, itemque uti supra dictum est, casus

disciplinae, levibus dumtaxat poenis, aut pastoralibus exhortationibus obnoxii ab auctoritate, et a sententia spontanea Episcopi unice pendent.

XVII.

Omnes Consistorii Viri sunt ecclesiastici; eorum nominatio, et dimissio ab Episcopo pendent; nominationes ita fiunt ut Gubernio haud ingratae sint. Si Episcopus ex suae conscientiae monitu opportunum duceret aliquem a Consistorio remove, statim alium in eius locum sufficiet Gubernio pariter had ingratum.

XVIII.

Personae Curiae Consistorii ab Episcopo confirmabuntur ad praesentationem Secretarii Consistorii.

XIX.

Secretarius Episcopi, cui munus demandatum de commercio Litterarum officialium, et peculiarium ab Episcopo directe et immediate nominatur; is pro eiusdem Episcopi arbitrio ex Viris ecclesiasticis eligi poterit.

XX.

Munera Virorum Consistorii cessant ubi Episcopus ex hac vita migraverit, vel Episcopatum dimiserit, aequae ac ubi finem habuerit administratio sedis vacantis. Si Episcopus diem supremum obeat, vel ab Episcopatu se abdicet, illius successor, vel qui pro tempore illius locum tenet (sive coadiutorem habeat cum futura successione, sive Capitulum eligat Vicarium Capitularem ad sacrorum Canonum normam) statim Consistorium iterum constituet, quod semper, ut supra dictum est, Gubernio haud ingratum sit.

XXI.

Episcopus supremum habet moderamen in docendi rationem, in doctrinam, in disciplinam omnium suae Dioecesis Seminariorum iuxta praescripta a Concilio Tridentino Cap. XVIII. Sess. XXIII.

XXII.

Electiones Rectorum, Inspectorum, Professorum, et Magistrorum pro Diocesanis Seminariis Episcopo reservantur. Antequam eos nominet certior fieri debet, huiusmodi electiones, quod ad civile vivendi rationem, haud praebere Gubernio obii-ciendi locum. Cum Episcopus necessarium duxerit amovere Rectorem, velInspectorem, vel aliquem ex Professoribus, aut Magistris, statim illis eadem ratione successorem dat. Ipse libertate pollet intermittendi pro tempore unum, vel plura studiorum curricula in suo Seminario. Cum necessarium existimaverit intermittere omnes insimul studiorum cursus, et alumnos ad suos parentes mittere, continuo Gubernium instruet.

XXIII.

Archiepiscopus Metropolitanus Mochiloviensis exercet in Ecclesiasticam Academiam Petropolis eandem auctoritatem, quam quisque Episcopus in proprium Dioecesanum Seminarium exercet. Is unice eiusdem Academiae Caput, et supremus Moderator est. Coetus Consiliariorum, vel Moderatorum Academiae consultationis tantum partes habet.

XXIV.

Electio Rectoris, Inspectoris, et Professorum Academiae ab Archiepiscopo fiet ex relatione Consilii Academici. Quae in articulo XXII praescripta sunt hisce electionibus item optantur.

XXV.

Professores, et Adiuncti scientiarum Theologicarum semper ex Ecclesiasticis Viris eliguntur. Alii Magistri eligi poterunt ex Laicis catholicam religionem Romanam profitentibus, iisque praehabitis, qui studiorum curriculum confecerint in aliquo maiore Imperii Athenaeo, atque Academicos gradus fuerint consequuti.

XXVI.

Conscientiae Moderatores alumnorum tum cuiusque Seminarii, tum Academiae nullam sibi arrogant partem in diri-

genda Instituti disciplina; ipsi eligentur, et nominabuntur ab Episcopo, vel Archiepiscopo.

XXVII.

Post novam Dioecesium circumscriptionem Archiepiscopus semel et in perpetuum cum Ordinariis consilio statuet numerum alumnorum, qui ab unaquaque Dioecesi ad Academiam mitti poterunt.

XXVIII.

Programma studiorum pro Seminariis redigetur ab Episcopis. Pro Academia ab Archiepiscopo, postquam rem cum suo Academico Consilio contulerit.

XXIX.

Postquam regulae Academiae Ecclesiasticae Petropolis modificationes subierint conformes institutis, de quibus in praecedentibus Articulis conventum est, Archiepiscopus Mohiloviensis de ipsa Academia relationem ad S. Sedem mittet illi parem, quam Archiepiscopus Varsaviensis Khoromansky confecit, quum Academia ecclesiastica huius civitatis fuit restituta.

XXX.

Ubicumque ius patronatus haud existit, vel pro tempore est intermissum, nominantur ab Episcopo Parochi Gubernio haud ingrati (avec l'agrément du Gouvernement), praevis examine et concursu inter candidatos iuxta regulas a Concilio Tridentino praescriptas.

XXXI.

Templa catholica romana libere reparantur aere Communitatum, vel privatorum hominum qui huiusmodi curam suscipere velint. Quotiescumque eorum vires haud sufficerent, Imperiale Gubernium adire poterunt, ut necessaria subsidia obtineant. Consilium capietur nova aedificandi templa, et pa-

roeciarum numerum augendi quum id postulet vel populi incrementum, vel nimia existentium paroeciarum amplitudo, et communicationum difficultas.

Romae 3 Augusti 1847.

A. Card. Lambruschini — L.
Comte de Bloudoff — A. Bouténeff.

Ojciec św. Pius IX w swojej przemowie na tajnym konsystorzu 3 lipca 1848 r. wyraził wprawdzie radość z zawarcia tego konkordatu, oraz mianowania metropolity i biskupów, ale jednocześnie ubolewał nad tem, że dużo spraw daleko ważniejszych nie zostało jeszcze załatwionych. „Etsi vero — mówił — Deo bene iuvante multa quidem componere potuimus, tamen plurima et gravissimi sane, maximique momenti ad optatum exitum adducenda supersunt“¹⁾ Do tych „gravissimi maximique momenti“ spraw Ojciec św. zaliczał:

- 1) bezpośrednią komunikację tak biskupów, jak i wiernych ze Stolicą Apostolską,
- 2) zwrócenie dóbr i majątków kościelnych, zagrabionych przez rząd,
- 3) usunięcie sekretarza rządowego w konsystorzach katolickich, który zgrywał wyraźną rolę szpiega,
- 4) skasowanie prawa, które zabraniało księżom błogosławić małżeństwa mieszane,
- 5) swobodną akcję sądu kościelnego w sprawach małżeńskich,
- 6) zniesienie praw ograniczających wstąpienie do zakonu lub złożenie profesji,
- 7) usunięcie ukazu, zakazującego zakonnikom otwieranie i utrzymywanie szkół katolickich,
- 8) wznowienie prowincjałów,

1) Por. SS. Dni N. Pii pp. IX allocutio habita in Consisterio secreto d. 3 Julii an. 1848 Romae. Typis R. Camerae Ap. p. 6.

9) usunięcie prawa, wzbraniającego nawracania na katolicyzm, tudzież

10) usunięcie tych prześladowań, jakich doświadczali katolicy wschodniego obrządku czyli unicy.

Ojciec św. polecił wykonać bulle „*Universalis Ecclesiae cura*” biskupowi, sufraganowi mohylowskiemu „*cum iure successionis*”, Ignacemu Hołowińskiemu, który najpóźniej w sześć miesięcy po dokonaniu polecenia powinien był zdać dokładne sprawozdanie, tudzież zakomunikować, gdzie i jakie klasztory pozostały. „Cum statutum fuerit — pisał — coenobia et monasteria tum virorum, tum mulierum in universo Russiarum Imperio nunc existentia (quae supra centum reperiuntur) omnino esse servanda, atque illa deinceps imminui nunquam posse, absque praevia et expressa huius S. Sedis auctoritate”.¹⁾

Rząd bardzo popierał kandydaturę prałata M. Łaskiego na metropolitę, a przynajmniej na biskupa chersońskiego. Rzym stanowczo się oparł, wysuwając kandydaturę na metropolitę biskupa Kazimierza Dmochowskiego, poleconego przez rektora Akademii Duchownej w Petersburgu Ig. Hołowińskiego. Z nominacją arcybiskupa prałat Łaski musiał stale mieszkać w Mohylowie. Nie jeden raz jeszcze zaszkodził Kościołowi. W 1853 r. metropolita Hołowiński w lipcu zawezwał go do Petersburga. Musiała go ze strony metropolity spotkać wielka przykrość. Po tej ciężkiej i dalekiej wizycie zachorował i 15 września życie zakończył.²⁾

1) Por. Constitutio SS. Dni N. Pii Divina providentia pp. IX super circumscriptione dioecesium in regionibus Serenissimo ac Potentissimo Russiarum Imperatori subiectis „*Universalis Ecclesiae cura*”. Romae, Typis C. Ap. 1848 pp. 615.

2) Por. Archiw. Rz.-Kat. Kolegium w Petersburgu 1853 r. Dzieło N. 12881.

Uwaga: Nikt z księży w Petersburgu nie lubił Łaskiego, a zwłaszcza oo. Dominikanie. Mówią, że o. Biały, znany kaznodzieja, podczas celebry prałata w kościele św. Katarzyny, mówiąc kazanie o łasce, zaczął je: „Łaski łaski bożej nie ma”, i przy tych słowach gestem wskazał na prał. Łaskiego.

Metropolita Kazimierz Dmochowski.

Kiedy papież odrzucił kandydaturę pr. Łaskiego na arcybiskupstwo mohylowskie, rząd na to stanowisko przedstawił sufragana kurońskiego, a biskupa milteńskiego Kazimierza Dmochowskiego, starca, liczącego wówczas 68 lat. Rząd mniemał, że z takim starcem da sobie radę. Rozumiał to widocznie i biskup Dmochowski, gdyż za warunek swojej zgody zażądał sobie pomocnika *cum iure successionis* w osobie rektora Akademii Duchownej Ignacego Hołowińskiego, który dzięki swojemu sprytowi cieszył się wówczas u rządu zupełnem zaufaniem. Rząd przystał na ten warunek. Wskutek tego Ojciec św. 3 lipca 1848 r. wystosował bulle, mianujące biskupa Dmochowskiego arcybiskupem mohylowskim, ks. Ign. Hołowińskiego jego sufraganem *cum iure successionis*, oraz ks. Wacława Żylińskiego biskupem wileńskim, a ks. Borowskiego bisk. łucko-żytomierskim. W bulli do arcybiskupa i jego sufraganów Ojciec św. gorąco poleca katolików wschodniego obrządku: „Optime scitis, Catholicos cuiusque orientalis ritus proprio Antistite carentes ad illius Latini Episcopi, in cuius Dioecesi morantur, curam et iurisdictionem pertinere, cui etiam commendatum est, ut curare debeat quo idonei cuiusque ritus Presbyteri ab ipso probati iuxta rituum diversitatem divina Catholicis ipsis officia celebrent et ecclesiastica sacramenta ministrent, atque opportunam in eos auctoritatem exercent, quemadmodum in Concilio Lateranensi IV praescribitur... Dum autem a Vobis enixe exposcimus, ut maxima industria et alacritate spiritualibus illorum fidelium necessitatibus diligentissime occurrere nunquam intermittatis, illud quoque vehementer expetimus, ut vestram omnem operam in Orientalis Ecclesiae ritibus servandis atque tuendis impendere studeatis”. W tym duchu pisał do arcybiskupa również kardynał Soglia: „Cum vero Summus Pontifex de Catholicis ritus orientalis parem curam sollicitudinemque cordi habeat; cumque isti

suis hodie careant pastoribus; hinc Sanctitas Sua statuit, ut quoadusque proprii singillatim ritus proficiantur Episcopi, cura et regimen horum Catholicorum assumatur interim a prae-sulibus latinis eadem plane forma et ratione, quemadmodum in Sacrosancto Lateranensi IV Concilio sancitum fuit". Cesarz 25 sierpnia 1848 roku imiennemi ukazami mianował ze swej strony wyżej wspomnianych biskupów¹⁾ i kazał wręczyć im bulle papieskie. Ministerstwo Spraw Wewnętrznych 12 stycznia 1849 r. zawiadomiło Departament Obcych Wyznań, że biskupi mogą wykonywać władzę tylko nad łacinnikami i ormianami²⁾. Zastrzeżenie to, oczywiście, było zrobione na niekorzyść unitów. 28 listopada (10 grudnia) 1848 r. arcybiskup Dmochowski uroczyście w kościele św. Katarzyny w Petersburgu otrzymał z rąk biskupa sandomierskiego Józefa-Joachima Goldtmann'a paljusz³⁾. Rząd polecił na kurję arcybiskupią wypłacać rocznie po 905 rb. sr., jak to czynił za czasów arcyb. Pawłowskiego⁴⁾.

Arcybiskup Kazimierz Dmochowski przyszedł na świat w Zabołociu, parafji ikaznieńskiej, w powiecie dziśnieńskim, 24 czerwca 1779 r. Początkowe nauki pobierał pod okiem swojego ojca Alojzego w domu. W dziesiątym roku życia został oddany do szkoły średniej oo. pijarów w Łużkach, gdzie pozostawał aż do jej ukończenia w 1797 r. Z maturą w ręku 1 listopada tegoż roku przeniósł się na dalsze studja do seminarjum duchownego oo. misjonarzy w Krasławiu w pow. dyneburskim w dawnych Inflantach Polskich. Pozostawał tu zaledwie jeden rok. W następnym roku wstępuje do seminarjum diecezjalnego w Wilnie, które kończy po czterech latach i pół roku jeszcze oczekuje na święcenia kapłańskie.

1) Por. 1) Archiw. Rz.-Kat. Kolegium. Dielo № 11371 i № 11374 z 1848 r. Depart. O. W. № 2150 z 7 września 1848 r.

2) Archiw. Dep. O. W. Dielo № 4 z 1849 r.

3) Archiw. Kurji Arch. Mohyl. Arcyb. Dmochowski r. 1848.

4) Archiw. Rz.-Kat. Kol. Dielo 571 z 28 lutego 1849 r.

25 stycznia (6 lutego) 1803 r. zostaje kapłanem. Po wyświęceniu w ciągu dziesięciu lat jest kolejno kapłanem przy dwóch biskupach Kossakowskim i Stroynowskim; jednocześnie pomocnikiem sekretarza w kurji biskupiej wileńskiej. W tym czasie zostaje w 1807 kanonikiem kurlandzkim, w 1808 r. był z biskupem Stroynowskim w Petersburgu, skąd powróciwszy w 1812 r. został kanonikiem katedralnym wileńskim, a w 1813 r. asesorem w konsystorzu wileńskim. Po dwóch latach był wysłany na asesora Rz.-Katolickiego Kolegium do Petersburga¹⁾. Tam starannie unika wszelkich kolizji z rządem i w ten sposób zdobywa jego zaufanie. 29 czerwca 1841 r. otrzymuje nominację na biskupa milteńskiego, a sufragana kurońskiego. Wkrótce zostaje zastępcą prezesa Kolegium, otrzymując po 6.000 rb. sr. pensji rocznej²⁾. W 1845 r. cesarz posunął tak dalece swoje zaufanie względem biskupa Dmochowskiego, że polecił mu zwizytować i zrewidować zarząd diecezjalny wileński. Sześćdziesięciosześcioletni starzec przyjął to polecenie z największą radością, albowiem mógł przy tej sposobności odwiedzić swoich krewnych i znajomych po trzydziestu latach niebytności w Wilnie. Droga, jakkolwiek wynosiła 710 kilometrów, nie była zbyt uciążliwą, albowiem rząd wyasygnował na ten cel znaczną sumę 2439 rb. 20 kop. srb., aby mógł jechać powozem o 12 koniach i miał wszystkie wygody³⁾. Lipiec i sierpień spędził w Wilnie i w stronach rodzinnych. Naturalnie, rewizja dla kurji wileńskiej wypadła pomyślnie.

Zostawszy arcybiskupem mohylowskim, mimo swej starości, postanowił odbyć kanoniczną wizytację w Witebszczyźnie i Mohylowszczyźnie. Ponieważ rząd na takie wizytacje patrzył zwykle niechętnym okiem, wyjaśnił mu, że chodzi tu przedewszystkiem o uroczysty ingres do katedry w Mohylowie,

1) Por. Archiw. Rz.-Kat. Koleg. Formular. sp. Kafiedr. Wileńsk. Kapituła za 1817 g.

2) Por. Arch. Rz.-Kat. Kol. Dielo Nr. 9592 z 1844 r.

3) Por. Archiw. Rz.-Kat. Kolegium. Dielo Nr. 10136 z 1845 r.

a wizytacji tej dokona, bo będzie po drodze. Ingres ten rzeczywiście odbył się nader uroczysto 17 lipca 1849 r. Wizytacja kanoniczna później dokonana, usunęła wiele nadużyć i była bardzo pożyteczną dla Kościoła¹⁾.

Był to człowiek z natury zdolności miernych. Nauką się nie odznaczał. Będąc prawdziwie ucziwym, był bardzo łatwowiernym. Brak mu było przebiegłości i przenikliwości. Był to asceta-surowy dla siebie, pobłażliwy i dobry dla innych. Według świadectwa arcyb. Hołowińskiego, „był pobożny, łagodny, skromny, głęboko pokorny i wielce dobrotliwy“²⁾. Odznaczał się czystą i gorącą wiarą. Gdzie był obowiązek, spełniał go bez wahania. Będąc metropolitą więcej myślał o śmierci, niż o czemś innem. Archidiecezją z jego ramienia rządził koadjutor biskup Hołowiński, któremu bezgranicznie ufał. Bronił spraw Kościoła, a szczególnie unitów z całym zapalem, nie zważając na następstwa. Raz dyrektorowi Departamentu Obcych Wyznań Skrypcynowi pokazał drzwi za propozycją wzięcia udziału z kapitułą, senatem akademickim i duchowieństwem parafjalnem w pogrzebie prawosławnego metropolity³⁾.

Rząd jego opór w sprawach unickich i klasztornych przypisywał wrodzonej porywczoci i fanatyzmowi zacofanego w pojęciach starca. Kiedy nie mógł znaleźć innego sposobu do obrony spraw Kościoła, uciekał się nawet do przekupstwa, korzystając z wrodzonej Moskalom skłonności do łapówek. Wszystko, co zdobył, po Bogu zawdzięczał swojej mrówczej pracy, której się oddawał z zapalem iście młodzieńczym aż do śmierci. Na stanowiskach kapelana, sekretarza i asesora umiał znaleźć czas na studia. Po pracy obowiązkowej chętnie zamykał się w swoim mieszkaniu, gdzie się oddawał ciężkiej dla siebie nauce. Dzięki tym wysiłkom udało mu się po złożeniu

1) Por. Archiw. Rz.-Kat. Kolegjum. Dielo N. 11609 i N. 11676 z 1849 r.

2) Por. Archiw. Kurji Arcyb. Mohyłow. List arcyb. Hołowińskiego do dziekanów z r. 1851.

3) Por. Pamiętniki Felińskiego tom II str. 21.

egzaminów 29 lipca 1818 r. zdobyć w Akademji Połockiej stopień doktora teologii. Podczas swego pasterzowania cieszył się ogólnym szacunkiem wśród podwładnego duchowieństwa. Umarł w Petersburgu 11 stycznia 1851 r. po dwutygodniowej chorobie — przytomny i pełen ufności w Bogu, którego rzeczywiście kochał. W testamentie gorąco prosił pogrześć go jak najskromniej na cmentarzu w Dzielnicy Wyborskiej¹⁾.

Ks. prałat Wincenty Lipski, inspektor Akademji Duchownej, napisał o nim w rubryceli arch. mohyłowskiej w r. 1854 następujące zdanie: „Ultimum diem pie et religiose clausit anno 1851 mensis Januarii 11 die“. Pomimo pragnień zmarłego zwłoki jego zostały pogrzebane na Cmentarzu Smoleńskim prawosławnym, gdyż cmentarz w Dzielnicy Wyborskiej nie był jeszcze poświęcony. Testament wykonał arcyb. Kłopotowski w 1901 r., kiedy jego prochy we wrześniu przeniósł na Cmentarz Wyborski i złożył je obok kościoła²⁾. Śmierć tego pasterza okryła żałobą całą archidiecezję.

Tymczasem toczyła się walka o klasztory. Już przed zawarciem konkordatu rząd skasował klasztory: 1) Augustjanów w Kadnianach, Zaturczu na Wołyniu i w Radzichowie wileńskim; 2) Benedyktynów w Mińsku i w Poszoltunach na Litwie; 3) Bernardynów w Mińsku, Hłusku, Mozyrzu, Pińsku, i Słucku na Mińszczyźnie, w Witebsku, Połocku, Sielcu i Welonach (dzisiejsze Vilaki na Łotwie) w Witebszczyźnie; w Mikulinie, Mścislawiu, Orszy i Rohaczewie w Mohyłowszczyźnie; w Berezdowie, Czudnowie, Janowicach, Kustynie, Warkowiczach i Kadnianach na Wołyniu; w Kupianach, Jarmolińcu i Janowie na Podolu; 4) Cystersów w Wistycy w wileńskim; 5) Dominikanów w Bychowie, Zasławiu, Ziębinie, Klecku, Mińsku, Rakowie, Rzeczycy, Stołpcach, Chołopeniczach, Chota-jewiczach w Mińszczyźnie; w Witebsku, Posiniu, Czasnicy,

1) Por. Archiw. Rz.-Kat. Koleg. Dielo 12086 (15) z 1851 r.

2) Por. Archiw. Kurji arch. Mohyłow. Dielo ob arch. Dmochowskim zaczęte w 1848 r.

Uszczu i Ruszonach w Witebszczyźnie; w Bielicy, Kniażycach, Krzyczewie, Malatyczach, Paćkowie i Szklowie w Mohylowszczyźnie; w Kulczyńcu, Kozinie, Kamieniu-Koszyrskim, Torczowicach, Czartoryjsku, Czernobylsku, Niewirkowie, Owruczu i Starokostantynowie na Wołyniu; w Byszewie, Winnicy, Klimowie, Kijowie, Chodorkowie i Czernobyłu w gub. kijowskiej; w Barze, Smotrycach, Sokółce, Sołobkowcu, Tywrowie, Tulczynie, Targowicy i Szarowcach na Podolu; w Skopinie na Litwie; w Grodnie, Buchowcu, Walowie, Wasiliszkach, Wysokodworze, Drui, Elnie, Koniuchowie, Klimowicach, Mereczy, Połonkowie i Choroszanach w ziemi wileńskiej; 6) Franciszkanów w Iwieńcu, Mińsku i Serafinie w Mińszczyźnie; w Połocku, Gubniu i Sokolnikach w Witebszczyźnie; w Łukomlu Mohylowskim; Druszkopolu, Iwnicy, Krzemieńcu, Korcu, Kamieńcu-Gordecim i Szumsku na Wołyniu; w Lisianach Kijowskich; w Barze, Wańkowcu, Gródku i Komargrodzie na Podolu; w Żoginie na Litwie; w Gelwanach, Holszanach, Dziśnie, Drohiczynie, Kołtynianach, Łopienicy, Nadwilejce, Oleksnicy, Prozorokach, Postawach, Święcianach i Szejbakpolu w wileńszczyźnie; 7) Kanoników od pokuty (regularnych) w Kwietkowie, Kwietkiskach, Suwienniskach, Smołwienie, Skiemianach, Jużynach, Popiele i Poniemunie na Litwie; w Widżeniszkach, Michaliszkach i Twercu w ziemi wileńskiej; 8) Kanoników laterańskich w Krzemieńcu w Wileńszczyźnie; 9) Karmelitów bosych w Stańkowie Witebskim; w Białyniczach, Kniażycach, Mazikinie, Radomyślu i Czausach w Mohylowszczyźnie; w Anopolu, Wiczyniewiczach, Horodyszczach, Dorohostaju, Kisielinie, Toporzycach, Uszomirze, Łabunie i Olewie na Wołyniu; w Berezdowie Kijowskim; w Horodysku i Kupinie na Podolu; w Antoleptach, Kiejdanach, Linkowie, Pompianach i Rosieniach na Litwie; w Wilnie, Godunajsku, Żołudku, Kaleśnicy, Lidzie, Poszumieniu i Staromiadziole w Wileńszczyźnie; 10) Karmelitów obserwantów w Taboryskach w wojew. wileńskim; 11) Misjonarzy w Wilnie, Glinszczyszkach, Śmiłowi-

czach i Siemiatyczach w Wileńszczyźnie; 12) Pijarów w Rosieniach na Litwie; w Łużkach i Szczuczynie w wileńskim; 13) Reformatorów w Boćkach Wileńskich oraz 14) Trynitarzy w Witebsku, dalej w Beresteczku, Ustyłucko-Dunajewo-Kapucynie, Szumborsku i Dombrowicach na Wołyniu; w Teofipolu, Rżyszczewie i Brailowie na Podolu; w Wilnie, Krzywiczach i Mołodecznie w ziemi wileńskiej.

Słowem w arcybiskupstwie mohylowskim skasowano razem 191 klasztorów męskich i 18 żeńskich. W czasie zawarcia konkordatu w prowincji mohylowskiej było jeszcze 106 klasztorów: 72 męskie i 34 żeńskie. Na mocy konkordatu klasztory te nie mogły w przyszłości ulegać kasacji. Niestety, jak wiadomo, Rosja nigdy nie dotrzymywała umów, a tembardziej w stosunku do Stolicy Apostolskiej. Zaraz po zawarciu konkordatu rozpoczęła się znowu wyprawa na klasztory. Ponieważ rząd stałe robił rozmaite trudności kandydatom do zakonów, z biegiem czasu wiele klasztorów nie miało nowicjuszków. Z dnia na dzień zmniejszała się liczba zakonników. Właśnie na tę chwilę, jak sęp na swoją zdobycz, czekał rząd moskiewski. 6 lipca 1850 r. (N. 1738) wydał cesarz ukaz, nakazujący pozamykać te klasztory, w których było mniej, aniżeli 8 zakonników, względnie zakonnic, a zakonników pozostałych przenieść do klasztorów licznie większych.

Tę najwyższą wolę 6 listopada 1851 r. (N. 3015) zakomunikował Departament Obcych Wyznań Rz.-Katolickiemu Kolegium, aby natychmiast przystąpiło do wykonania. Nic nie pomogły zabiegi i protesty arcyb. Hołowińskiego, nic nie pomogły osobiste jego pertraktacje z cesarzem; kasowano jeden klasztor po drugim — i zaledwie gdzieniegdzie pozostały.

W 1850 roku skasowano z braku zakonników klasztory: 1) Dominikanów w ziemi wileńskiej: duniłowicki, oszmiański i werkowski, w których było razem 19 zakonników; na Wołyniu łucki, jałowiczki i włodzimierski, w których było 14 zakonników; na Podolu: murałowski, gdzie było 7 zakonników;

oraz piński z taką liczbą zakonników; 2) Franciszkanów: udziałski w grodzieńskim; 3) Bernardynów: w Łucku i w Drui; 4) Karmelitów: w Krupczy i Oszmianie w wileńskim oraz w Łucku (8 zak.); 4) Trynitarzy: w Łucku; 5) Pijarów: w Lubieszowie koło Pińska; 6) Marjawitek w Słonimie w grodzieńskim, w Mińsku, Słucku, Pińsku, Głusku, Mozyrzu i Berdyczewie, w których było jeszcze 31 zakonnic. Wszystkie one zostały przeprowadzone do klasztorów w Mohylowie, Witebsku i Połocku.

Warunki życia tych niedobitków były bardzo ciężkie. Rząd skonfiskował majątki, a gaży przez się wyznaczonej, jakkolwiek nader małej, często nie wypłacał. Biedaczki cierpiały głód i nędzę. Brakło ciepłego napoju i jedzenia. Codziennem pożywieniem były chleb i woda.¹⁾

W tymże roku zamknięto klasztor sióstr Benedyktynek w Słonimie, gdzie było zaledwie 7 zakonnic. W roku następnym 1851 rząd zamknął klasztor oo. Karmelitów bosych w Słobódce w wileńskim, w 1852 r. oo. Bernardynów w Bienicy w Wileńszczyźnie, w 1853 r. oo. Bernardynów w Telszach, oo. Franciszkanów w Pińsku, oo. Dominikanów w Nowogródku i w 1854 r. oo. Bernardynów w Dubnie na Wołyniu. Powodem do zamknięcia powyższych klasztorów był brak zakonników. Ale nie trzeba myśleć, by ten powód był jedynym. Rząd ustawicznie szukał przyczyn, aby co rychlej skasować wszystkie zakony katolickie w obrębie państwa.

Oto na mocy rozporządzenia rządowego z 5 lipca 1850 r. (N. 1490) skasowano klasztor oo. Bernardynów w Kownie wskutek raportu gubernatora, który referował rządowi, że gmach klasztorny jest niezbędny dla urządzenia gimnazjum państwowego. Kilkunastu zakonników przeprowadzono do in-

1) Por. list marjawitki, s. Barbary Smoleńskiej z Połocka do arcyb. Hołowińskiego z dn. 23 sierpnia 1852 r. Archiwum Arcyb. Kurji Mohyl. sprawa z 1850 r. № 142.

nych klasztorów. W 1852 r. zabrano klasztor oo. Augustjanów w Wilnie, a zakonników rozpedzono, bo podczas rewizji wykryto książki bez cenzury rządowej. Departament Obcych Wyznań 14 kwietnia 1853 r. (N. 1048) na mocy ukazu carskiego kazał natychmiast Rz.-Katolickiemu Kolegium zwinąć klasztor oo. Bernardynów w Grodnie na skutek donosu miejscowego gubernatora.

Gubernator donosił, że klasztor „sieje zgorszenie“, albowiem mnisi żyją w waśni: prawowitego przeora wyrzucili z klasztoru, a nieprawnie wybrali drugiego. Nie dosyć było gorliwemu gubernatorowi, aby klasztor skasowano, posunął on swoją gorliwość tak dalece, że dwóch zakonników oo. Jaworskiego i Paszkiewicza rząd skazał na surową pokutę w klasztorze oo. Kapucynów w Brusilowie, a zdegradowanych przez siebie diakonów oo. Rymkiewicza i Czernickiego zaciągnął do wojska jako zwykłych szeregowców w „Specjalny Orenburski Korpus“. W tymże samym roku 21 lipca (N. 2070), nie zważając na dostateczną ilość zakonników, skasowano klasztor oo. Pijarów w Mieżerycach w Mińszczyźnie. Zakonników wyrzucono, a gmach klasztorny oddano pod koszary. Minister Perowski motywuje tem, że zakon od czasu, gdy szkoły przeszły pod opiekę rządu, nie jest użytecznym. Podobny los spotkał nie jeden klasztor żeński, który miał dostateczną ilość zakonnic. W 1851 r. rząd skasował klasztor pp. Wizytek w Kamieniec-podolsku, bo hr. Grocholski nie chciał go więcej utrzymywać. Na prośbę ober-prokuratora Świątobliwego Synodu 1 września 1853 r. (№ 2531) cesarz zwinął klasztor sióstr Benedyktynek w Mińsku, gdyż gmach klasztorny „konieczny był potrzebny dla mniszek prawosławnych“. Wskutek raportu generał-gubernatora wileńskiego w tymże roku rząd skasował klasztor tychże sióstr w Grodnie, bo gmach klasztorny „był potrzebny dla duchowieństwa prawosławnego“. W 1856 r. rząd zamknął klasztor sióstr Benedyktynek w Drohiczyźnie nad Bugiem, bo „dla dobra samych zakonnic przeniósł je do ich klasztoru w Grodnie, który podniósł do godności etatowego“.

Arcybiskup Ignacy Hołowinski.

W tych smutnych dla Kościoła czasach zaraz po śmierci arc. Dmochowskiego objął rządy archidiecezji arcyb. Ignacy Hołowinski. Urodził się on w szlacheckiej rodzinie 24 września 1807 r. na Wołyniu. Bardzo wczesnie stracił swojego ojca Piotra. Wychowaniem jego, jak i resztę rodzeństwa, zajęła się matka. Dzięki jej bohaterskim wysiłkom otrzymał tak wycho-
wanie jak i wykształcenie bardzo dobre. Początkowe nauki pobierał w domu pod okiem troskliwej matki, a następnie u oo. Pijarów w gimnazjum w Międzyrzeczu, które skończył w 1825 r. z odznaczeniem. W jesieni tegoż roku (29 września) wstąpił do Seminarjum Duchownego w Łucku, skąd po dwóch latach został wysłany do Głównego Seminarjum w Wilnie. Dzięki swoim wybitnym zdolnościom tu po trzech latach zdobywa stopień magistra św. teologii. Po spędzonych wakacjach 25 września 1830 r. otrzymuje święcenia kapłańskie z rąk biskupa łucko-żytomierskiego Piwnickiego. Po święceniach zostaje katechetą w Szlacheckiej Szkole w Żytomierzu. Przez młodzież, którą kochał i przez którą był wielbiony, zdobywa sobie zaufanie i szacunek wśród miejscowej szlachty, a piękne kazania podbijają mu serca ogółu wiernych. Zostając na stanowisku katechety, od 1835 r. pełni nadto obowiązki dziekana przy katedrze w Żytomierzu. Po trzech latach kapłaństwa zostaje kanonikiem kapituły żytomierskiej. W 1837 r. 25 lutego awansuje na profesora teologii w Cesarskim Uniwersytecie św. Włodzimierza w Kijowie, gdzie jednocześnie zarządza kaplicą uniwersytecką. Na tem stanowisku, okazując przedstawicielom rządu wielką uprzejmość oraz wyrażając przy sposobności cześć swą dla monarchy, zwrócił na siebie uwagę wielkorządcy w Kijowie Bibikowa. Dzięki jego przychylności 26 czerwca 1842 r. zostaje rektorem Akademii Duchownej w Petersburgu oraz profesorem teologii i homiletyki. Stanowisko to jednakże objął tylko za zgodą i rozkazem ówczesnego administratora archid. prałata

Łaskiego. Wobec licznych zajęć po pół roku zrzekł się katedry teologii. Macosze rządy prał. Łaskiego oraz sprawy konkordatowe zajęły wówczas jego umysł. Za pośrednictwem oddanej sobie pani Stanzani informuje Watykan o wszystkim, co się dzieje w prowincji kościelnej mohylowskiej, a przede wszystkim o pracach i zabiegach rządu moskiewskiego. Jednocześnie uroczystie wita cara Mikołaja I w ścianach Akademii wspaniałą łacińską mową, zdobywa jego zaufanie oraz przychylność dyrektora Departamentu Obcych Wyznań Walerjana Walerjanowicza Skrypicyna. Toteż nic dziwnego, że po zawarciu konkordatu Ojciec św. Pius IX mianuje go 3 lipca 1848 r. koadjutorem *cum iure successionis* arcyb. Dmochowskiego, a cesarz wyraża swoje zadowolenie w ukazie nominacyjnym 25 sierpnia tegoż roku.¹⁾ Rząd chętnie się zgadza, aby papież mianował nowego koadjutora wykonawcą bulli o reorganizacji diecezji w prowincji mohylowskiej. Już pierwszej rząd używał arc. Hołowńskiego do dokonania potrzebnych rewizji. Na mocy rozporządzenia Departamentu Obcych Wyznań z dn. 6 lipca 1845 r. (№ 2038), a w porozumieniu z władzą duchowną, rewiduje kościoły w Moskwie, Jarosławiu i Niżnim-Nowgorodzie. Na mocy takiegoż rozporządzenia z dn. 4 lipca 1846 r. (№ 1648) dokonał rewizji seminariów duchownych: w Wilnie, Telszach, Mińsku, Kamieńcu i Łucku, wszędzie mając na względzie dobro i pożytek Kościoła. Kiedy otrzymał bullę papieską o reorganizacji prowincji mohylowskiej oraz ukaz carski z 29 listopada 1848 r. pozwalający na jej wykonanie, natychmiast przystąpił do pracy. Napisał sześć dekretów wykonawczych²⁾ Biskupa Wileńskiego

1) Por. Archiw. Rz.-Kat. Kolegium w Petersburgu. Formul. Spiski po Duchow. Akad. z 1850 g. Nr. 1.

2) Por. Executorium decretum de limitibus Archidioecesis Mohiloviensis, datum ab Illust. et Rever. Domino Metropolitano Ignatio Hołowinski. Minsci. 1855. In folio p. 36.
Executorium decret. de lim. d. Minscensis.... Minsci. 1855 in 8 p. 48.
Execut. decret. de limit. d. Vilnensis.... Vilnae. 1854 Pp. 94.
Execut. decret. de limit. d. Telsensis.... Vilnae. 1854. Pp. 74.
Execut. decret. de limit. Luceor.-Żytomier.... in folio p. 180.
Execut. decret. de limit. d. Camenecensis.... Kijoviae. p. 12.

W. Żylińskiego subdelegował do rozgraniczenia diecezji mińskiej, wileńskiej i kowieńskiej, mając przede wszystkim na względzie wizytację kanoniczną; inspektora Akademii Duchownej prał. Lipskiego mianował swoim zastępcą w Akademii. Z sobą jako sekretarza zabrał akademika diakona Dębkowicza. Na objazdy otrzymał od rządu 2987 rub. 20 kop. srebr. 6 czerwca 1849 r. opuścił Petersburg, do którego powrócił 11 października. Praca jednakże nad wykonaniem bulli papieskiej o reorganizacji archidiecezji mohylowskiej trwała całe dwa lata.

I podczas tej pracy arc. Hołowinski umiał tak rzecz poprowadzić, że zachował w zupełności przepisy kościelne, a jednocześnie nie naraził się rządowi. A nie było to rzeczą łatwą. Biskup np. Żyliński został oskarżony przez gubernatora mińskiego Siemionowa, że ogłosił zawczasu ceremoniał przyjęcia siebie w Mińsku podług pontyfikału. Musiał potem pokornie się tłumaczyć wobec urzędników Departamentu Obcych Wyznań, że „zrobił to bez złej myśli”. Biskup łucko-żytomierski Borowski ogłosił wiernym, że *Ojciec św. przyłączył gub. kijowską* do diecezji łucko-żytomierskiej. Departament Obcych Wyznań poufnie zażądał natychmiast wyjaśnienia. Według myśli Departamentu trzeba było ogłosić, że *cesarz* ją przyłączył, a nie *Ojciec św.* Rozumie się, zagrożony niełaską carską, biskup przeprosił rząd, tłumacząc się, iż to uczynił „po oszybkach i po swojej nieosmotrytliwości”.¹⁾

W takich to ciężkich dla Kościoła czasach, kiedy według wyrażenia dyrektora Departamentu Skrypcy: „dla otrzymania mitry katolickiej trzeba było być albo głupim, albo podłym”,²⁾ zostaje arcybiskupem mohylowskim Hołowiński, będąc

1) Por. Archiwum Depart. O. W. w Petersburgu. Dzieło o przywiezieniu w ispołnienie dohowora, zakluczonnaho z Papoju Pijem IX w 1848 g. Nr. 78 str. 7—140 oraz „Sobrańje aktow i hramot o ustrojstwie i uprawnienii R.-K. cerkwiami w Impierii i Carstwie Polskom. 1848. Wydrukowano w 70 egz.

2) Por. Feliński. Pamiętniki. Tom II str. 10.

mądrym i uczciwym. Ojciec św., dowiedziawszy się o śmierci metropolity Dmochowskiego, natychmiast, nie czekając rządowego zawiadomienia, posłał mu paljusz i bullę. Ale i sam cesarz już 16 stycznia 1851 r. rozkazał mu „objąć rządy w archidiecezji mohylowskiej, a jednocześnie zostać prezesem Rz.-Kat. Kolegium”. Po otrzymaniu paljusza cesarz osobiście go wręczył arcyb. Hołowinskiemu 12 października tegoż roku,¹⁾ zwracając jego uwagę, że Jezuici z Dominikanami porozumiewają się w sprawie beatyfikacji Andrzeja Boboli. Arcybiskup odpowiedział, że nic o tem nie wie.

Wiele Kościół ucierpiał ze strony rządu za czasów arcyb. Hołowinskiego, ale nieporównanie więcej byłby ucierpiał, gdyby w owym czasie arcybiskupem był człowiek o mniejszej inteligencji i o mniejszem przywiązaniu do Stolicy Apostolskiej. Zawdzięczając arcyb. Hołowinskiemu, znacznie się zmniejszyło prześladowanie unitów, nie jeden klasztor jeszcze pozostał nieskasowany,²⁾ nie jeden kościół został wybudowany lub odrestaurowany, a cały szereg kaplic zostało zamienionych na kościoły parafjalne.³⁾ 15 października 1852 r. zwraca się do samego cesarza, aby stosownie do 31 p. konkordatu bez zgody władz cywilnych mógł remontować kościoły. Ministerstwo się nie zgodziło, ale cesarz 24 października tegoż roku (№ 2599) przychylił się do prośby, pozwalając remontować kościoły tylko parafjalne.

Arcybiskup Hołowinski szczególnie się starał o obsadzenie katedr biskupich dobrymi i Stolicy Apostolskiej oddanymi biskupami. Na skutek jego polecenia zostali biskupami: Dmochowski metropolitą, Borowski — łucko-żytomierskim bisku-

1) Por. Archiw. Rz.-Kat. Kolegium w Petersburgu. Sprawa N. 12091 i 12346 z 1851 r.

2) Por. Archiw. Arcyb. Kurji Mohylow. Dzieło archiep. Hołowiński z 1852 g. (NN. 3075, 1553).

3) Por. Archiw. Arc. Kurji Mohyl. w Petersburgu. Dzieło Mitropolit Hołowinski z 1853 g. N. 77.

pem, Żyliński — wileńskim, Wołonczewski — żmudzki i Wojtkiewicz — mińskim. Nie w mniejszym stopniu dbał o dobry kler. Duszą i sercem całym był oddany wychowaniu i kształceniu młodzieży akademickiej. Cały swój czas pozostały od rządów archidiecezji jej poświęcał. Zostawszy arcybiskupem, pozostał i nadal rektorem i profesorem. Odznaczając się piękną wymową, a zarazem jasnym przedstawieniem rzeczy, na lekcjach i podczas swoich przemówień porywał alumnów. Nie raz, kiedy mówił o przywiązaniu do Stolicy Apostolskiej lub stawiał piękne wzory Ojców Kościoła, świętych i swoich bohaterskich rodaków, łzy lśniły się mu w oczach, a słuchacze płakali. Mało przystępny dla innych, nie żałował czasu dla młodzieży akademickiej, która lgnęła do niego jak do swojego kochanego ojca.

Był grzeczny i nader uprzejmy dla urzędników wyższej i niższej rangi, ale nigdy się z nimi nie spoufalił. Obcował zawsze z godnością. W papierach oficjalnych, które zwykle sam pisał, wyrażał swoje myśli jasno, ale bardzo krótko i oficjalnie. Trzymał się ściśle przepisów kościelnych i prawa państwowego, o ile ono nie zostawało w sprzeczności z prawem wyższem. Każdy swój czyn mógł poprzeć odpowiednim paragrafem prawa. Był miłosiernym i dobrym dla wszystkich, w których nie widział złej woli; w przeciwnym razie był surowym i nieubłagany. Kiedy minister spraw wewnętrznych Perowski zaskarżył go przed carem o stosowanie nieogłoszonego konkordatu, sam udał się do cesarza i wykazał, że nie on, ale minister postępuje niezgodnie z rozporządzeniami cesarskimi. Radził następnie cesarzowi Perowskiego zmienić na przychylnego sobie Bibikowa, co cesarz i uczynił.

Kiedy dyrektor Departamentu Obcych Wyznań Skrypcyn zaofiarował arcyb. Hołowińskiemu 60000 rub. srebr. łapówki, jeżeli da mu spis księży, gotowych przyjąć prawosławie, arcybiskup grożąc mu policzkiem, pokazał drzwi i rzekł: „pamiętaj, że byłem pierwaj szlachcicem, niż księdzem, a wiesz, cze-

go od szlachcica masz się spodziewać za podobną propozycję?” Skrypcyn, wpadłszy potem do ministra, powiedział: „Oszukał nas Hołowiński”.¹⁾

Mówią,²⁾ że cesarz Mikołaj I zażądał, aby we wszystkich kościołach Rosji kazania były mawiane w języku rosyjskim. Arcybiskup ku zdziwieniu cara podziękował za tę najwyższą łaskę, obiecując pierwsze takie kazanie wygłosić osobiście w kościele św. Katarzyny w Petersburgu. Czas tego kazania ogłoszono we wszystkich czasopismach miejscowych. Wejście do kościoła było za biletami. Stosownie do życzenia arcybiskupa bilety zostały rozdane wyłącznie rosjanom lub nieumiejącym po polsku. W oznaczony dzień cały kościół wypełnił się przeważnie prawosławnymi urzędnikami, ministrami, a nawet członkami familji carskiej, którzy chcieli posłuchać sławnego wóczas w Petersburgu mówcy. Podczas osobistej celebry arcybiskup wygłosił po rosyjsku wspaniałe pod każdym względem kazanie o cechach prawdziwego Kościoła Chrystusowego. Kazanie trwało około dwóch godzin i było wysłuchane z natężoną uwagą. Skutek był przechodzący najśmielsze oczekiwanie. Nazajutrz na najwyższe imię złożono około 800 podań o pozwolenie na przejście z prawosławia do katolicyzmu. Oczywiście po takim wypadku wyszedł najwyższy ukaz, zabraniający mówienia kazań po rosyjsku w kościołach Rosji.

Mówią także, że cesarz, zawezwawszy arcybiskupa do siebie, powiedział mu: „Hołowiński, ja chcę, aby moi misjonarze w kraju zachodnim mogli bez przeszkód w razie potrzeby odprawiać nabożeństwa w kościołach katolickich. Zrób odpowiednie rozporządzenie”.

„Słucham, Najjaśniejszy Panie, — odparł arcybiskup ale pod warunkiem, że będzie zachowana sprawiedliwość”.

„Jaka?”

1) Por. Feliński. Pamiętniki. Lwów. 1912. Tom II str. 25.

2) Autentyczności tego faktu nie mogę stwierdzić dokumentami.
(P. aut.)

„Niech moi kapłani, obsługujący wiernych w Rosji, mają prawo bez przeszkód odprawiać nabożeństwa w cerkwiach tamecznych” — brzmiała śmiała choć korna odpowiedź.

Cesarz zmierzył go surowym wzrokiem, a widząc liczne regalia na piersiach, krzyknął: „Hołowinski, czyś ty zapomniął, czym byłeś pierwaj, a czym jesteś teraz dzięki mojej przychylności?”

„Prochem byłem, prochem jestem” — odparł arcybiskup, oddając carowi głęboki pokłon. Car wzburzony opuścił salę.

Trudno powiedzieć, na ile te opowiadania są autentyczne; bądź co bądź rzucają one dużo światła na wzniosłą postać metropolity.

Wogóle był to człowiek z natury bardzo zdolny. Miał bystry, przebiegły, a jednocześnie i głęboki umysł. Przewidywał wypadki zawczasu i orjentował się natychmiast w najtrudniejszej sytuacji. Posiadał gruntowne wykształcenie tak teologiczne jak i świeckie. Miał w duszy coś z myśliciela i poety. Obok poważnych i naukowych dzieł, napisał cały szereg udatnych wierszy. Bez potrzeby nie szukał towarzystwa i chętnie przebywał w samotności. Miał dziecięcą wiarę. Kochał szczerze Kościół, ciągle interesował się jego sprawami, żywiąc wielkie przywiązanie do Stolicy Apostolskiej. W życiu codziennym odznaczał się wielką pobożnością i mrówczą pracowitością. W życiu publicznym cechowała go wielka grzeczność, połączona z nadzwyczajnym taktem. Śledził uważnie za wszelką politykę. W kwestjach natury politycznej lub społecznej był tajemniczy; nie wtajemniczał nikogo ani w swoje, ani w rządowe plany. W gronie duchowieństwa i wiernych nie miał większej pomocy. Chciał za pomocą ks. Konstantego Łubieńskiego utworzyć zgromadzenie księży świeckich, związanych ślubami i regułą, którzy mieli zastąpić zakony. Pierwszym kapłanem tego powstającego zgromadzenia był ks. Szczęsny Feliński. Niestety, śmierć arcybiskupa spraraliżowała tę ze wszech miar chwalebną chęć.

Umarł po długiej i ciężkiej chorobie, o g. 5-ej zrana 7 października 1855 r. Podczas choroby codziennie się zasilał Chlebem Anielskim. Własnoręcznie po polsku napisał testament, zapisując cały swój okazały majątek swojej siostrze i 8-iu siostrzeńcom. Prosił, aby go pogrzebali bez zewnętrznego blasku w kościele św. Katarzyny pod amboną. Wykonawcami testamentu mianował biskupa Borowskiego oraz p. Błażeja Niedzielskiego. W chwili zgonu zebrała się cała młodzież akademicka; nadto byli obecni: biskup chersoński F. Kahn, infułat Fijałkowski, prałaci W. Markiewicz i Lipski, inspektor Akademii. Po zgonie wielu z alumnów głośno płakało, a wszyscy mieli łzy na oczach. I nic dziwnego. Umarł bowiem ten, który ich kochał jak ojciec, uczył jak mistrz i świecił przykładem jak święty. Nawet sam car, dowiedziawszy się o jego śmierci, własnoręcznie napisał na raporcie ministra: „Wieśma sożaleju — wybor nowaho budiet nie lohkij”¹⁾

Stosownie do woli zmarłego krewni zwrócili się do ministra spraw wewnętrznych, aby pozwolił pogrześć go w kościele św. Katarzyny. Minister ówczesny Łanskoj 21 października 1855 r. zwrócił się z raportem w tej sprawie do Mikołaja I, który w owym czasie znajdował się w Bakczysaraju. Wyjaśnwszy, że w kościele św. Katarzyny zostali pogrzebani król polski Stanisław Poniatowski i generał Moro, w kościele św. Stanisława arcybiskup Siestrzencewicz, w kościele w Carskim-Siole arcyb. Pawłowski, a na cmentarzu Smoleńskim w Petersburgu ostatni metropolita Dmochowski, pytał, gdzie ma być pogrzebany obecnie zmarły arcybiskup Hołowinski? Cesarz własnoręcznie napisał: „Sohłasien” (zgadzam się). Ponieważ to słowo było wieloznacznem, minister zastosował je do ostatniej części pytania i dał odpowiedź, że z woli cara ma być pogrzebany na cmentarzu Smoleńskim²⁾. Zwłoki tymczasem

1) Por. Archiw. Rz.-Kaf. Koleg. w Petersburgu. Dzieło № 13565 z kwietnia 1856 r.

2) Archiw. Departamentu O. W. Dzieło Mitropolit Hołowinskij, Nr. 3 (1850—1857).

złożono do podziemia kościoła św. Katarzyny. Siostra zmarłego arcybiskupa Marja nie dała za wygrane. Po kilku miesiącach złożyła znów podanie na najwyższe imię, prosząc o uwzględnienie ostatniej woli brata. W październiku 1856 r. cesarz zawyrokował, że może być pogrzebany w kościele św. Stanisława, o ile krewni swoim kosztem wybudują tam stosowny sklep, albo na cmentarzu w dzielnicy Wyborskiej. Krewni wreszcie zdecydowali się na pochowanie na cmentarzu Wyborskim¹⁾.

Oprócz licznych spadku literackiego, ogłoszonego drukiem w językach łacińskim, polskim i rosyjskim, zostały w rękopisach: 1) „Dziennik imperatora Marka Antonina” (przekład z greckiego na polski), 2) „Życie św. Teresy”, 3) „Homiletyka” oraz 4) wierszowany „List o śmierci ks. Moszoro”.

21 października 1855 r. zebrała się Kapituła Mohyłowska w celu obrania wikariusza kapitulnego, któryby rządził archidiecezją. Byli obecni prałaci: Bagieński, Kossowski, Kielkiewicz, Wróblewski oraz kanonicy: Iwaszkiewicz i Wasilkowski. Odbyły się trzy sesje: 21, 22 i 23 października. Po długich debatach, a pod wpływem prałata Bagieńskiego i kan. Iwaszkiewicza, ostatecznie wybrano infułata, prałata kapituły wileńskiej i trzeciego członka Rz.-Kat. Kolegium, Antoniego Fijałkowskiego, który zarządzał archidiecezją do 9 grudnia 1856 r.

W tym czasie odbyła się koronacja cara Aleksandra II, na którą przybył od Stolicy Apostolskiej nuncjusz Chigi w towarzystwie księży Vespazianiego, Fares'a i Bianki. Pobyt jego w Petersburgu szczegółowo opisał biskup sufragan Staniewski, naonczas przeor oo. Dominikanów w Petersburgu w listach do biskupa wileńskiego W. Żylińskiego²⁾ Nuncjusz zabawił w Petersburgu od 25 września do 4 października 1856 r.

1) Por. Archiw. Arcyb. Kurji Mohyłow. w Petersburgu. Sprawa z 1851 etc. Archiep. Hołowinskij.

2) Por. Archiw. Dep. O. W. w Petersburgu. Listy bisk. Staniewskiego do bisk. W. Żylińskiego w Diele: Bumahi najdiennyya pośle śmierci Mitropolita Gintowta Nr. 28. 1889 g. str. 35 sq.

We wtorek 25 września (st. st.) o g. 8-ej zrana nuncjusz miał mszę św. w kościele św. Katarzyny w asystencji swego kapelana Vespazianiego i ks. Łubieńskiego. Po Mszy św. nuncjusz ze switą i z resztą obecnego duchowieństwa udał się do przeora ks. Staniewskiego na kawę. Nastrój był szczery i poufaly. Nuncjusz dużo mówił o kościele, który jemu się podobał. Tegoż dnia w Hotelu Europejskim, gdzie się nuncjusz zatrzymał, przedstawiło mu się duchowieństwo petersburskie. Biskup chersoński Kahn przedstawiał prałatów, nie wzmiankując, że są asesorami Kolegium. Nuncjusz miał do duchowieństwa krótką przemowę, w której wyraził, że Kościół Katolicki póty może czynić ustępstwa, póki niema pogwałcenia prawa bożego: wtedy bowiem każdy powinien powiedzieć: Non possum. Potem mówił rządca archidiecezji infułat Fijałkowski i przedstawił profesorów Akademji. Ks. Fares tymczasem rozmawiał z ks. prof. Jakubielskim o Akademji. Przez cały ten czas wszyscy stali i legat nikogo nie prosił siadać.

Po 2-ej po południu nuncjusz objeżdżał miasto z ks. Łubieńskim: był w Ermitażu i zwiedził nowe mogiły katolickie w dzielnicy Wyborskiej. Obejrzał założony tam kościół i świeże groby, dziękując o. dominikanowi Łukaszewiczowi za jego pracę i poświęcenie. Wrócił do siebie o g. szóstej wieczorem, zapowiadawszy, że dziś nikogo przyjmować nie będzie.

Po mszy św. 26 września nuncjusz długo rozmawiał z biskupem Kahnem, upominając go, aby pośpieszył z wyjazdem do swej diecezji do Saratowa i jako dobry pasterz budował owieczki przykładem. Ks. biskup do łez się poruszył i obiecał święcie zachować wszystkie przestrogi nuncjusza. Wkrótce potem nuncjusz zrewizytował biskupa, znowu przypominając mu obowiązek pośpieszenia do diecezji. Następnie złożył rewizytę rządcy archidiecezji infułatowi Fijałkowskiemu i w rozmowie z nim zrobił uwagę, że Kolegium byłoby lepiej nazywać „episcopade”. Po tych rewizytach zwiedził kościół św. Stanisława i przedmieście „Ostrowy”. Wszędzie towarzyszył

mu ks. Łubieński i przy tej okazji zρέcznie przedstawiał stan i potrzeby Kościoła w Rosji. Był u ministra spraw wewnętrznych Łanskiego, który mu obiecał, że rząd nie będzie przeciwny naznaczeniu trzeciego sufragana do diecezji tyraspolskiej i że ś. p. metrop. Hołowinski będzie pochowany, stosownie do testamentu, w kościele św. Katarzyny. (Naturalnie było to „dyplomatyczne kłamstwo“ i nic więcej). Wizytował następnie ministra spraw zagranicznych Gorczakowa, który zaprosił go do swojego pałacu na dzień wjazdu triumfalnego cara do stolicy po powrocie z Moskwy. Wrócił do hotelu o g. 6½ wiecz.

We czwartek 27 września nuncjusz zwiedził kościół maltański św. Jana, gdzie biskup elekt Lipiński przyjął go uroczystie podług pōntyfikału. Potem był w Akademji, gdzie prof. Jakubielski namawiał nuncjusza, aby arcybiskupem został W. Żyliński, biskup wileński. O tej wizycie w Akademji infułat Fijałkowski nic nie wiedział. W drodze powrotnej zwiedził Korpus Podchorążych Gwardji, gdzie sztab z jenerałem na czele przyjął go nader uroczystie

W piątek 28 września poświęcił przytułek dla biednych dziewcząt, utrzymywany i kierowany przez ks. Łubieńskiego, oraz statuę Matki Boskiej w tymże zakładzie. Na obiedzie był u księżny Galicynowej. Wieczorem od 9 do 11-ej rozmawiał z ks. Łubieńskim. Tegoż dnia ks. Niemeksza przekonywał ks. Vespaziani'ego, by popierał kandydaturę biskupa Żylińskiego na arcybiskupa mohylowskiego. Po wysłuchaniu jego dowodów Vespaziani rzekł: „Vir prudens et zelozus, uti mihi videtur“.

W sobotę 29 września zaprosił nuncjusza do siebie na obiad infułat Fijałkowski. Nuncjusz jednakże zaproszenia nie przyjął, tłumacząc się brakiem czasu. W ten dzień rozdał Komunię św. w kościele św. Katarzyny i wybierzmował 38 osób.

W niedzielę 30 września miał pōntyfikalną wotywę, na której zgromadziła się przeważnie inteligencja tak katolicka, jak i prawosławna. Ks. Łubieński wygłosił kazanie po francusku. Na kolacji nuncjusz był u księżny Galicynowej.

W poniedziałek 1 października zwiedził klasztor oo. Dominikanów oraz gimnazjum katolickie męskie i żeńskie.

We wtorek 2 października był wjazd carski do Pałacu Zimowego. Nuncjusz gościł u Gorczakowa. Duchowieństwo w przejeździe witało cara uroczystie na schodach kościoła św. Katarzyny. Car się zatrzymał: kłaniał się i żegnał. Pó południu odbyło się pożegnanie nuncjusza w Akademji Duchownej bez wiedzy administratora infułata Fijałkowskiego.

We środę 3 października zebrało się duchowieństwo petersburskie w hotelu, aby pożegnać nuncjusza. Nuncjusz zapytał biskupa Kahna, kiedy wyjedzie do diecezji? Biskup odrzekł pokornie: „Poczekam na przyjazd arcybiskupa“. Nuncjusz odparł z naciskiem: „Pamiętaj, nie arcybiskup cię tam posyła, lecz papież“.

We czwartek 4 października zwiedził jeszcze Instytut Górniczy i o g. 2-ej w nocy wyjechał do Rzymu.

Arcybiskup Wacław Żyliński,

Kandydatura biskupa W. Żylińskiego na arcybiskupstwo mohylowskie przeszła w Rzymie pomyślnie. Ojciec św. prekonizował go 18 września 1856 r. (n. st.) 21 grudnia tegoż roku w Kościele św. Katarzyny przyjął paljusz.

Arcybiskup Żyliński pochodził ze szlachty powiatu trockiego w wileńskim. Urodził się 1 marca 1803 r. Jakiś czas uczył się pod okiem swojego ojca Ludwika, a następnie w gimnazjum w Wilnie. Po skończeniu szkoły średniej był jeden rok na uniwersytecie. W 1820 r. wstąpił do Głównego Seminarjum, które po czterech latach skończył ze stopniem Magistra Teologii. Z racji młodego wieku otrzymał zaledwie święcenie diakona i posadę kaznodziei katedralnego w Mińsku. W 1826 r. wyświęcony przez biskupa Kundzicza na kapłana w Wilnie zostaje niebawem dziekanem katedry mińskiej. Po roku widzimy go na stanowisku regensa i profesora Seminarjum mińskiego

oraz proboszcza lwieńca. Zostawszy 11 kwietnia 1829 r. kanonikiem kapituły mińskiej, już 10 czerwca wyjeżdża do Petersburga na asesora Rz.-Kat. Kolegium. Po trzech latach rzeka się probóstwa w lwieńcu i przenosi się do diecezji wileńskiej, gdzie natychmiast zostaje prałatem kapituły wileńskiej, pozostając i nadal w Petersburgu na stanowisku asesora Kolegium od diecezji wileńskiej. Na tem stanowisku widzimy go do 1844 r., w którym cesarz mianował go trzecim członkiem Kolegium.¹⁾

W 1839 r. minister Perowski wysłał go w roli „naczelnika osobych poruczeń” do Moskwy, aby zrewidował tameczne duchowieństwo i kościoły. W sprawozdaniu, złożonym później ministrowi, czytamy, że księża moskiewscy jako zakonnicy są dobrzy, ale żaden się nie nadaje do pracy parafjalnej. Kościół „polski” ma około 4600 parafjan, dom bezdochodowy i 9000 rb. rocznego dochodu z papierów $\frac{9}{10}$ na sumę 14.200 rb. 12 kóp. oraz z „iura stolae”. Kościół „francuski” ma około 1000 parafjan i dochodu rocznego około 20.000 rub. Księża francuscy są bardzo grzeczni i dobrzy, ale nie posiadają języka rosyjskiego. W obu kościołach w oznaczonym czasie modlą się za cara. Ażeby usunąć nieporozumienia, jakie od czasu do czasu powstają, radzi ministrowi naznaczyć na dziekana księdza rusofila.

W 1841 r. z ramienia ministra spraw wewnętrznych wyjeżdża do Mińska dla przeprowadzenia rewizji w tamiecznym Seminarjum Duchownem. Chodziło o sprawdzenie nadużyć w papierach i księgach seminaryjnych. W sprawozdaniu zwrócił uwagę ministra, że gmach seminaryjny, stary klasztor podominikański, potrzebuje remontu.

W 1843 r. wysłał go minister Perowski do Wilna w celu wykrycia winowajców, którzy bez pozwolenia ministra dopuścili do profesji zakonnej pięciu mężczyzn. Żyliński w swoim sprawozdaniu oskarżył o to „przestępstwo” niedawno zmarłego

1) Por. Archiw. Rz.-Kat. Koleg. w Petersburgu. Formularn. spiski o służbie Wileńsk. r.-k. Katedral. Kapit. za 1847 g.

biskupa Kłagiewicza; mnichów zaś uniewinnił. Radził ministrowi, ażeby na przyszłość surowo było wzbronionem przyjmowanie kogobądź do profesji bez zezwolenia ministerstwa spraw wewnętrznych¹⁾.

W 1845 r. z polecenia ministra Perowskiego znowu jeździł do Mińska dla przeprowadzenia śledztwa w Seminarjum Duchownem. Jak widać ze sprawozdania, złożonego ministrowi, prałat Żyliński wykrył tam wielkie nadużycia. Biskup nominat Rawa jakoby wcale nie wglądał w sprawy wychowania młodzieży duchownej. Regens Wasilkowski patrzył na wszystko przez palce, nie było ani nauki, ani moralności. Prałat Żyliński po przeprowadzeniu śledztwa natychmiast usunął 20 alumnów, w których liczbie dwóch diakonów i jednego subdiakona. Sakrystów skazał do klasztoru na pokutę i zabronił ich święcić bez pozwolenia Rz.-Kat. Kolegium. Później na skutek wstawiennictwa biskupa Rawy Rz.-Kat. Kolegium pozwoliło ich wyswięcić²⁾.

Bardzo ciekawy, a zarazem smutny wypadek zaszedł w 1846 r. Po śmierci biskupa Ciwińskiego kapituła wileńska 19 listopada wybrała na administratora diecezji infułata Fijałkowskiego. Tymczasem 22 listopada cesarz „imiennym ukazem” administratorem tejże diecezji mianował prał. W. Żylińskiego³⁾. Infułat Fijałkowski, dowiedziawszy się o tem, natychmiast na posiedzeniu Kolegium oficjalnie zrzekł się tej godności, a Kolegium, komunikując kapitułę wileńskiej o najwyższej woli, poleciło jej wybrać innego administratora. Oczywiście na posiedzeniu kapituły 9 grudnia tegoż roku obrano „jednogodnie” prałata W. Żylińskiego.

Dzięki rektorowi Akademii Duchownej ks. Ignacemu Holiwińskiemu prałat W. Żyliński zostaje biskupem wileńskim

1) Por. Archiw. Koleg. Nr. 9210 z 1843 r.

2) Por. Ibidem. Nr. 10697 z r. 1847.

3) Por. Pamiętn. Felińskiego. T. II. str. 50.

3 lipca 1848 r. Sakrę biskupią otrzymał 17 grudnia tegoż roku w kościele św. Katarzyny w Petersburgu¹⁾.

Biskup Żyliński miał serdecznych przyjaciół w przeorze oo. Dominikanów w Petersburgu Staniewskim oraz w profesorze Duchownej Akademii pralacie Jakubielskim. Ci konającemu metropolicie Hołowińskiemu podsunęli do podpisania przez doktora Mianowskiego list do Ojca św. z prośbą, aby biskupa W. Żylińskiego mianował arcybiskupem mohylowskim. List przy późniejszym poparciu tychże duchownych miał swój skutek²⁾ Ojciec św. zgodził się na usilne żądanie rządu i 1856 r. prekonizował go na metropolitę. W liście swoim z 18 września upomina go po ojcowsku, aby dobrze rządził powierzoną sobie archidiecezją, „ut Sanctissimae fidei nostrae depositum integrum inviolatumque custodias et Catholicae Ecclesiae causam eiusque doctrinam, iura, libertatem strenue, constanter, prudenterque tuearis ac defendas”. 9 grudnia 1856 r. przyjął paljusz z rąk biskupa Kacpra Borowskiego i mińskiego Adama Wojtkiewicza. Wkrótce wystosował list do biskupów swojej prowincji, komunikując im o objęciu rządów. W liście tym między innymi pisze: „Najjaśniejszy nasz monarcha Aleksander II, wolą i łaską swoją obrawszy mnie na następcę ś. p. Hołowińskiego, przedstawić to rozkazał na utwierdzenie Stolicy Apostolskiej”. Pisząc do Ojca św., kończy swój list: *Ex intimis animae meae praecordiis hanc professionem ac sponsonem reddo me strictissimam fidelitatem tam erga Deum eiusque Ecclesiam et futura mea officia, quam erga Amantissimum Imperatorem totius Rossiae pro posse adiuvante Deo servaturum fore*. W liście do kapłanów na Nowy Rok upomina, iż „powinnością i obowiązkiem jest naszym wpajać przywiązanie do Tronu i ufność w przychylne dla nas zamiary Najjaśniejszego Pana”. List ten wysłał 5 stycznia do ministra spraw wewnętrznych S. S. Łanskiego, prosząc go o aprobatę. „Ja

1) Por. Archiw. Kol. w Petersburgu. NN 11369 i 11374 z 1848 r.

2) Por. Pamiętn. Felińskiego. T. II. str. 50.

sostawił ko wsiemu mojemu duchowieństwu i narodu pastyrskoje postaniye, kakowoje w pierewodzie czest' imieju predstavit' Waszemu Wysokoprewoschoditelstwu z pokorniejszej prośbój Waszego, Miłostiwij Hosudar, nastawlenija, budiet li ono so-hłasnoje z woleju Hosadaria Impieratora”.

Papiież żądał, aby po objęciu rządów, zdał sprawę ze stanu archidiecezji, przysłał zreformowaną na mocy konkordatu ustawę Akademii Duchownej, starał się otworzyć seminarjum duchowne w Mohylowie i zawiadomił, jak rząd wykonuje konkordat z 22 lipca (3 sierpnia) 1847 r. Arcybiskup milczał. Trzeba było aż upomnienia, które mu przesłał w imieniu Ojca św. kardynał Antonelli w liście z 28 stycznia 1861 r., żeby się zdobył na odpowiedź. Wprawdzie 23 czerwca 1859 r. wystosował podanie do rządu o otwarcie seminarjum duchownego, ale takie ostrożne i niezdecydowane, że zostało ono bez żadnego skutku.

W 1856 r. kapituła wileńska wybrała go na wikariusza kapitułnego. W sprawach diecezji wileńskiej jeździł do Wilna w 1868 i 1859 r.¹⁾

Tymczasem w archidiecezji działy się wielkie nadużycia. Duchowieństwo przeważnie obojętne na sprawy religij oddawało się życiu świeckiemu: grało w karty, piło, troszczyło się o powiększenie własnego dobrobytu materialnego, a nieraz hołdowało rozpuście. W każdym niemal kościele nabożeństwo się odprawiało na swój sposób. Karność i posłuszeństwo zanikały. Zresztą z braku seminarjum w Petersburgu liczba księży z każdym rokiem malała. Wiele parafij nie było obsadzonych. Wiele kościołów groziło ruiną. Arcybiskup z konieczności łapał księży z innych diecezji, nie zwracając często uwagi na ich moralną stronę. Słowem w całej prowincji mohylowskiej dużo było do życzenia.

Pod wpływem biskupów swojej prowincji arcybiskup 20 sty-

1) Por. Archiw. Rz.-Kat. Koleg. w Petersburgu. NN 13932 z lat 1856-1858 i 14788 z r. 1859.

cznia 1862 r. wystosował podanie do ministra spraw wewnętrznych, prosząc w imieniu pięciu swoich biskupów: 1^o aby nie prześladować byłych unitów, którzy zostali łacinnikami, 2^o zostawiono wolność tak w zawarciu małżeństw, jak w wychowywaniu dzieci, 3^o dano prawo biskupom udzielać pozwolenia na budowę kościołów i kaplic bez uprzedniej zgody rządu i prawosławnego duchowieństwa, 4^o wolność w przyjęciu do wiary św. żydów i mahometan, 5^o prawo otwierania szkół parafjalnych, 6^o by dokumenty Stolicy Apostolskiej przysyłano nie w odpisach, lecz oryginałach, 7^o by można było otwierać nowicjaty, 8^o by zakonnicy sami mogli wybierać prowincjałów, 9^o aby zamknięte gmachy klasztorne, dotąd nie zajęte, oddano duchowieństwu katolickiemu, 10^o otwarto kaplice opieczętowane, 11^o obsadzono sufraganie, 12^o wyznaczyć prałatom po 1000 rub. rocznej pensji, a kanonikom po 800, 13^o zaliczyć kościoły 4 i 5 klasy do 3-ej, 14^o powiększyć liczbę rządowych stypendjów w seminarjach duchownych, 15^o powiększyć pensję emerytom, 16^o i urzędnikom świeckim w konsystorzach, 17^o otworzyć domy poprawy dla księży, 18^o a schroniska dla emerytów, 19^o pozwolić w gub. mińskiej wynajmować sług prawosławnych z braku katolickich, 20^o otworzyć seminarjum duchowne dla archidiecezji mohylowskiej, tudzież 21^o przyznać dyplomy duchowne uniwersytetów zagranicznych¹⁾.

Naturalnie, były to *pia desideria*, które przeważnie zostały tylko na papierze. Zaledwie pozwolono na przyjęcie do kościoła żydów i mahometan oraz budować kościoły parafjalne bez zgody biskupa prawosławnego, lecz za pozwoleniem gubernatora i ministra spraw wewnętrznych²⁾.

Nic sobie nie robił arcybiskup z narzekania księży i unitów, z których wielu protestowało przeciwko masowemu i przy-

1) Por. Archiw. arch. Kurji Mohyl. w Petersburgu. Dzieło z 1856—1862 g. O wozwiedienii Wilensk. i episkopa Żylińskaho w san Moh. Archiep. Metrop.

2) Ukaz 6 stycznia 1862 r.

musowemu przyłączeniu do prawosławia. Gorliwi księża często się narażali rządowi za niesienie posług duchownych unitom. Arcybiskup nie miał zwyczaju ich bronić. Później księża wynaleźli rozmaite sposoby, aby czujność żandarmów rosyjskich uśpić albo ich uwagę od siebie odwrócić. Chrzcili np. dzieci z małżeństw mieszanych zrodzone albo dzieci byłych unitów, nie zapisując wcale do ksiąg metrycznych lub zapisując z podpisem niedawno zmarłego konfratry, któremu nawet policja rosyjska nic już zrobić nie mogła.

Za czasów też arcybiskupa Żylińskiego 24 kwietnia 1857 r. (№ 83) najwyższym ukazem skasowano klasztor oo. Bernardynów Iwejski, większość gmachów obracając na użytek policji. 7 maja tegoż roku (№ 101) cesarz zamiast Mieżyryckiego klasztoru oo. Pijarów wznowił klasztor oo. Dominikanów w Kalwarji pod Wilnem.

Wskutek przedstawienia arcybiskupa, a na wyraźne życzenie rządu, Ojciec św. w 1858 r. mianował przeora Dominikanów w Petersburgu Staniewskiego biskupem Platei, a sufraganiem mohylowskim pod warunkiem, że on rzeczywiście będzie mieszkał w Mohylowie, nie zaś w Petersburgu. Ten warunek Ojca św. narazie był spełniony.

Umarł arcybiskup Żyliński w Petersburgu 23 kwietnia (5 maja) 1863 r. Został pogrzebany w Niedzingach, majątku swojego brata generała majora Wincentego Żylińskiego.¹⁾

Był to człowiek dobrej, ale słabej woli. Nie miał wielkich zdolności; nauką się nie odznaczał. Brakło mu ducha kościelnego i gorliwości sługi Chrystusowego. Bał się poświęcenia; drzał przed rządem. Dla honoru i dla wysokiego stanowiska gotów był wszystko poświęcić. Był nadzwyczaj zawzięty i mściwy: nie skarżył się, nie odgrażał i milczał, czekając stosownej chwili, kiedy mógł należycie się zemścić. Rząd ubóstwiał. „Predanność prestonu i powinowienije włastiam“

1) Por. Archiw. Depart. O. W. Dzieło Mitrop. Żylińskij. Pozwolenie ministra na pochów. w Niedzingach 22 maja 1863 r. N. 1221.

— oto hasło jego rządów! Kiedy w 1850 r. minister zażądał wyjaśnienia, dlaczego bez wiedzy rządu kazał sobie przyjmować w Mińsku podług przepisów pontyfikatu, natychmiast napisał pokorny list, wyrażając w nim swoje wielkie ubolewanie, a zarazem przywiązanie do rządu i cara. „Najwyższa wola — pisze 14 lutego 1850 r. N. 124 — Najaśniejszego i Wielkiego Władcy, cesarza naszego i rządu dla mnie najbardziej wiernopodanego i całą duszą oddanego jest i będzie nazawsze świętą i w wykonaniu konieczną. Dla naszego rosyjskiego cara i dla jego rządu w każdym wypadku chętnie gotów jestem poświęcić życie moje, i śmiem otwarcie wyznać Jaśnie Oświeconemu panu Ministrowi, że i na obecnej mojej posadzie rządzenia diecezją, gdziekolwiek była wola naszego cesarza lub rządu, ani na krok nie cofnąłem się w niczem, nie zważając na żadne okoliczności, niejednokrotnie zagrażające memu życiu od niegodziwych ludzi, lecz przeciwnie zawsze okazywałem się niezachwianym w bezwzględnej i ścisłej jej wykonaniu i takim stale zostaję do ostatnich chwil mojego życia, jak to być powinno i każdemu wiernemu Jego Cesarskiej Mości słudze i poddanemu bardzo przystoi.” W tymże samym czasie w liście do dyrektora Departamentu O. W. wyraził się jeszcze dobitniej: „Niech Bóg mię ukarze, jeśli bym ja, przewidując, że przepisany porządek (z pontyfikatu) w czemkolwiek okaże się przeciwnym woli rządu, odważył się go wykonywać”. Otrzymałszy od rządu zawiadomienie o swoim wyniesieniu na arcybiskupa mohylowskiego, natychmiast napisał serdeczny list do ministra (7 listopada 1856 r.), dziękując rządowi za naznaczenie na arcybiskupa, paljusz, 2000 rub. gratyfikacji i za wyniesienie go na prezesa Rz.-Kat. Kolegium. W tym liście między innemi tak powiada: „Mam nadzieję, że Najwyższy przy poparciu (przy sodiejstwie) Waszej Ekscelencji będzie błogosławił czynom moim, i ja na praktyce będę mógł dowieść, że w całym mem urzędowaniu ani innego celu, ani innego zadania nie miałem i mieć nie będę, jak przy zacho-

waniu przykazań bożych ściśle i bezwzględnie wykonywanie woli Najaśniejszego Monarchy”.¹⁾

— To też nic dziwnego, że łaski carskie sypały się jak z rogu obfitości. W 1835 r. „w nagrodę za gorliwą służbę i wybitne prace na stanowisku asesora Rz.-Kat. Kolegium” dostaje order Włodzimierza 4 kl., a w trzy lata potem św. Stanisława 2 kl. W 1839 r. cesarz osobiście darzy go perścieniem z brylantami. „W nagrodę gorliwej pracy” w 1846 r. otrzymuje Annę 2 kl. W 1847 r. został zaszczycony cesarskim podziękowaniem za gorliwe i pomyślne zarządy nad diecezją wileńską.²⁾ W 1845 r. rząd daje pieniądze na umeblowanie mieszkania, w następnym roku daje zapomogę, w 1851 r. na remont domu, a w 1852 r. cesarz „wziąwszy pod uwagę świadectwo ministra Perowskiego o stałym prawomyślnym postępowaniu biskupa Żylińskiego” kazał wydać na remont jego willi pod Wilnem 3000 rub. srebr. Minister zaś od siebie dodał 850³⁾. W 1859 r. dają mu order Włodzimierza 2 kl.⁴⁾, a do pensji 6610 rub. dodają jeszcze 4000 rub. rocznie. W 1862 r. „mając na uwadze bardzo gorliwą i owocną jego służbę” cesarz obdarza go gwiazdą Białego Orła.⁵⁾ W 1856 r. był zaproszony na koronację cesarza Aleksandra II (19 sierpnia) do Moskwy. Z biskupów to zaproszenie otrzymał tylko on i administrator archidiecezji mohylowskiej infułat Fijałkowski; on był w towarzystwie asesora kolegium kanonika Krasieńskiego i swego kapelana kanonika Al. Ważyńskiego, a Fijałkowski z prałatem Litwinowiczem.⁶⁾

Pomimo przywiązania do rządu nie mało zrobił dobrego dla archidiecezji. Przyczyną tego była jego słaba wola, z łat-

1) Por. Depart. O. W. w Petersburgu. Dielo N. 78 str. 186.

2) Por. Archiw. Rz.-Kat. Kol. Form. spiski o służbie Wileńsk. kaf. kapituła z 1847 g.

3) Por. Archiw. Rz.-Kat. Kolegium NN. 9965, 10574, 12372, 12493.

4) Por. Ibidem N. 14853.

5) Por. Archiw. Kurji. Dielo arch. Żylińskaho.

6) Por. Archiw. Kol. N. 13793 z r. 1856.

wością poddająca się tak dobrym, jak i złym wpływom. Bóg tak zrządził, że podczas rządzenia archidiecezją poddał się wpływowi dawnego swego kapelana, a następnie inspektora Akademii Duchownej, światłego i świętobliwego kapłana ks. kan. Ważyńskiego, który był rzeczywiście dobrym duchem arcybiskupa. Pod jego wpływem metropolita Żyliński przeprowadził wiele zbawiennych reform w Akademii. Usunął cały szereg złych profesorów, — w rodzaju ks. Niemekszy, a natomiast wprowadził na rektorat ks. Bereśniewicza, na profesorów: ks. Ważyńskiego, Majewskiego, Felińskiego, Borżewskiego i Ant. Królickiego.¹⁾ Dzięki temu zarządzeniu w Akademii powiał znowu duch ś. p. arcyb. Hołowińskiego. Co roku arcybiskup jeździł na wizytację kanoniczną, a następnie na odpoczynek do swojej willi pod Wilnem. Wydał cały szereg rozporządzeń, dotyczących porządku w służbie bożej, pasterstwa parafjalnego oraz stosunków wzajemnych proboszcza i wikarego.

Józef Maksymiljan Staniewski.

Po śmierci arcybiskupa Żylińskiego w maju 1863 r. administratorem archidiecezji pod wpływem rządu został sufragana mohylowski biskup Józef Maksymiljan Staniewski. Pochodził on ze szlachty pow. rosińskiego. Urodził się w 1795 r. Po skończeniu szkoły powiatowej w 1811 r. wstąpił do zakonu oo. Dominikanów w Poporciach. W zakonie otrzymał stopień Doktora Teologii i generalnego kaznodziei. Stamtąd był wysłany do Mohylowa, gdzie w 1818 r. biskup Mozdrzeniewski wyświęcił go na kapłana. W dwa lata potem zostaje powołany na przeora oo. Dominikanów w Petersburgu przy kościele św. Katarzyny. Jednocześnie pełni obowiązek katechety w korpusie Paziów. Tu zdobywa sobie rozgłos i sympatię rządu. Od 1836 r. zaczynają na niego spadać łaski carskie i rządu jedna po drugiej. Co roku niemal otrzymuje już to order, już to na-

1) Por. Archiw. Arcyb. Kurji. Dzieło ob Akademii.

grody pieniężne lub inne drogie pamiątkowe rzeczy.¹⁾ Jeszcze większego nabiera znaczenia, gdy arcybiskup Hołowiński 29 sierpnia 1852 r. mianuje go dziekanem w Petersburgu.²⁾ W 1829 r. poznaje się z kanonikiem W. Żylińskim, późniejszym arcybiskupem. To poznanie się z biegiem czasu przechodzi w stałą przyjaźń. Dzięki tej przyjaźni w 1858 r. zostaje biskupem platejskim i sufragana mohylowskim pod warunkiem, że stale będzie mieszkał w Mohylowie. Narazie ten warunek Ojca św. był spełniony. Ale, kiedy w następnym roku wskutek przedstawienia ministra Łanskiego cesarz mianował go drugim członkiem Kolegium, przeważnie, a potem od r. 1862 i stale mieszkał w Petersburgu. Około 10 lat mieszkał ze swoimi bratanicami Sabina i Stefanja. Domem zarządzała oddana mu całkowicie wdowa z Zawiszów Bronicowa. Żadnej pensji nie pobierała. Wskutek intryg wyrzucił ją potem bez grosza.³⁾

Zostawszy w 1863 r. administratorem archidiecezji mohylowskiej w ciągu ośmiu lat dużo złego zrobił. Oddał się bowiem rządowi duszą i ciałem. Zaledwie kilka razy zdobył się na obronę spraw kościelnych w rzeczach mniejszej wagi, ale, spostrzegłszy niezadowolenie rządu, natychmiast ustępował. Rząd wystawił i usilnie popierał jego kandydaturę na arcybiskupa. Kiedy Rzym na nią się nie zgodził, aż do jego śmierci żadnego kandydata innego nie przedstawił; nie chciał innego, bo on najlepiej odpowiadał jego myśli.

Rząd rozkazywał, a Staniewski wykonywał. Odebrał od katolików i oddał prawosławnym cały szereg kościołów jak np. w Sokolnikowie, Druczach, Koncowie, Leszczyłowie, Hory-Horkach, Ostrownie, Kniażycach, Radodze, kościół pobernardynski w Mohylowie, w Szumiaczach, Świerżniu, Strużanach,

1) Por. Arch. Koleg. Formularn. spiski jeromonach. Domin. Ord. przy r.-k. c. św. Jekatieryny za 1848 g.

2) Ibid. N. 12633 z 1852 r.

3) Por. Arch. Koleg. NN. 14801 i 16890.

Ozieranach itd.¹⁾ W 1866 r. zabronił rząd procesyj i nabożeństw poza obrębem kościoła, tudzież jeździć księżom do innych parafij. W 1868 r. zamknął kościoły: w Krzyczewie, Worodźkowie, Rasnie, Luszewie, Smolanach, Obolcach i Wiadcu¹⁾. Wreszcie rząd postanowił zrusyfikować katolików Polaków i Białorusinów; wprowadzając kazania, dodatkowe nabożeństwo, podręczniki religij i książki do nabożeństwa w języku rosyjskim. Sądził, że po zrusyfikowaniu zostanie tylko jeden krok do prawosławia. Załatwiwszy się prawie z unitami, pragnął w podobny sposób załatwić się z łacinnikami. Od 1867 r. byli wysyłani przez rząd płatni apostołowie języka rosyjskiego. Gdzie ich apostołstwo nie miało powodzenia, tam się udawała policja na czele „prystawów” lub nawet „sprawników”. Gdzie nie pomagało słowo, tam nieraz był skutecznym „knut” lub „nahajka”. Na czele tego ruchu ze strony duchowieństwa katolickiego stanął biskup Staniewski. Popierał go przede wszystkim dominikanin Dominik Stacewicz, którego w 1865 r. był naznaczył rektorem Duchownej Akademji.

„Słowa nauki Stacewicza, — jak powiada ks. Adrijan Boudun²⁾ — a więcej jeszcze zażyłe stosunki ze światem urzędowym sprawiały, że wodził rej w liczne gronie księży, oddanych rządowi. Zgubny jego wpływ zatruwał naukę w Akademji, której był rektorem. W publicznych wykładach i w prywatnych rozmowach starał się dowieść tej niesłychanej tezy, że żaden kanon nie ma wartości dla całego Kościoła; jeżeli były, to obowiązywały tylko w Państwie Kościelnem; w innych krajach poszczególne kościoły mają się stosować do prawa świeckiego, a do prawa kościelnego o tyle, o ile jest tolerowane przez państwo... Profesor teologii miał unikać akcentowania prymatu papieskiego; profesor historji kościoła miał mówić możliwie najmniej o schizmie greckiej albo o sporze inwestytury;

1) Por. Arch. Arcyb. Kurji Mohyl. Szafa IV. Nr. 34. Nariad obszczym bumaham.

2) Por. Przegląd Powszechny 1925 r. str. 346.

narażałby się bowiem na zarzut, że nie jest przyjacielem cesarza”. Wpływ jednakże Stacewicza¹⁾ nie ograniczał się jedynie Akademją. Odznaczając się w życiu prywatnym ascetyzmem, który, jak się zdaje, więcej był udanym, niż rzeczywistym, pociągał niekiedy nawet księży skądinąd zupełnie dobrych. On to był pomostem pomiędzy biskupem Staniewskim, a księżmi rusyfikatorami. Sam biskup Staniewski wydał po rosyjsku swój mały katechizm i biblijkę, tudzież obszerny katechizm Stacewicza. Ministerstwo spraw wewnętrznych z jego aprobatą, a w przeróbce Stacewicza, wydało w 1869 r. rytuał z tekstem rosyjskim²⁾. Od 1868 r. niektórzy księża z grona Stacewicza zaczęli gorliwie rozszerzać książki rosyjskie i wprowadzać dodatkowe nabożeństwo po rosyjsku. Ks. Smorczewski, karciarz, pijak i rozpustnik, zaprowadza je w Leplu, a ks. Bem o podobnej fizjognomji moralnej w Nieżynie. 20 marca 1870 r. oraz 24 lutego 1871 r. Konsystorz Mohylowski stosownie do ukazu carskiego nakazuje wszystkim księżom ogłosić z ambon czterykroć o wprowadzeniu języka rosyjskiego w kościołach jako wielką łaskę monarchy. Biskup Staniewski wydaje stosowny list pasterski w języku rosyjskim ku wielkiemu zadowoleniu cara, który dwakroć mu za to podziękował. Sam osobiście wprowadza dodatkowe nabożeństwo np. w 1870 r. w Witebsku. Aprobuję, gdzie ten język wprowadzono gwałtem, np. w Radomlu³⁾. Większość księży po katolicku myśląca, a dobrze

1) Stacewicz ur. 1809 r. w Lepelskim gub. Witeb. Uczył się w szkole powiatowej w Orszy, a r. 1825 do 1833 u oo. Dominikanów w Porporciach. Miał stopień licencjata św. Teologii. Potem skończył fakultet historyczno-filologiczny ze stopniem kandydata filozofji. Wyświęcony w 1833 r. na kapłana uczył w szkołach i był kaznodzieją. Od 1859 r. do 1865 był przeorem oo. Dominikanów w Petersburgu, a następnie rektorem Akademji Duchownej. Umarł w 1876 roku.

2) Por. Archiw. Arcyb. Kurji Mohyl. N 34. Nariad obszczym bumaham. M. S. W. do Staniewskiego 27.V 1869 r. N 1098.

3) Ibidem.

zdająca sobie sprawę, do czego prowadzi ta rusyfikacja, została pozostawiona sobie; miała ona wrogów nie tylko w przedstawicielach rządu, ale także w swojej władzy duchownej i w konfratrach z klimy „rytualistów”. Syły się, jak z rogu obfitości, nagrody na zwolenników biskupa Staniewskiego, a kary na jego przeciwników. Znacny biskup łucko-żytomierski K. Borowski kilkakrotnie upominał Staniewskiego, ale jego upomnienia zostały głosem, wołającego na puszczy. W liście swoim z 12 listopada 1865 r. gorąco przekłada mu, aby protestował przeciwko wprowadzeniu języka rosyjskiego w kościołach i szkołach, gdzie nie uczęszczają Rosjanie, oraz zabronił używania w szkołach Biblii w języku słowiańskim, motywując, że dla łacinników przeznaczona jest Wulgata. List swój kończy: „Vigila, Illustrissime et Excellentissime Domine, tanquam in centru regiminali constitutus; vigila, ne salutifera fides nostra detrimentum patiatur”. Staniewski odpisał mu przecząco. „Niech Rząd — pisał — w swoich widokach i w swoim zakresie robi wszystko, co się mu podoba... Wszystkie dla nas warunki są dobre, póki w tym zbawczym Kościele i w św. wierze katolickiej zostajemy, póki przy tych warunkach sama religja gwałtu nie doznaje. Przywykliśmy i przyrośliśmy do języka polskiego w religji, lecz skoro wyższe widoki Monarchy w ogólnym interesie Jego narodu każą nam go poświęcić dla dobra pospolitego, z rozkoszą to czynimy. Skwiercząc po języku, czas napróżno tracimy. Dość nam języka powszechnie zrozumiałego, a Kościół nasz św. z siebie jest tak boski i mocny, że nie zgaśnie, tracąc urok znikomy z matczynej mowy nań spływający, skoro ma język dla owiec swych zrozumiały, język do serc i przekonania trafiający, jako język Wielkiego Ukochanego naszego Monarchy i wielkiego Jego bratniego nam narodu”. A kiedy jeszcze biskup Borowski napisał, odpisał mu 20 grudnia 1865 r. w tonie rubasznym, kończąc swój list następującymi słowami: „Nie zechcesz J. W. Pan utrudzać siebie nadal podobnie nieuzasadnioną polemiką i dozwolisz mi nie być orędownikiem

sprawy, której skutków mógłbym potem żałować”. Korespondencja, oczywiście, przerwała się¹⁾.

Rząd cenił takiego człowieka i korzystał, jak mógł. Konfiskując majątki kościelne w Królestwie; kasuje w 1865 r. diecezję kamieniecką, w 1867 diecezję podlaską i Akademię Duchowną w Warszawie, a w 1869 diecezję mińską.

10 kwietnia 1869 r. Główny Zarząd Drukarni wydał okólnik, dający szczegółowe wskazówki cenzurowania. Cenzura powinna była zwrócić baczną uwagę na wszelkie objawy religijności katolickiej, aby nie dopuścić do „fanatyzmu”. Odtąd wszelkie druki katolickie, wszelkie obrazki łapano na pocztach lub w sprzedaży i odsyłano do Departamentu O. W., gdzie podlegały surowej cenzurze.

Do rzeczy, które podług zapatrywań rządu, mogły wzniecić fanatyzm religijny w masach, należały: częsta spowiedź i Komunia św., sumienne uczęszczanie na nabożeństwa kościelne, bractwa religijne, kult Serca Pana Jezusa, obrazki Matki Boskiej z Lourdes, książki lub obrazki, szerzące miłość do Ojca św. lub do swojej Ojczyzny, modlitwy do patronów Polski i Litwy, wzmianki o bractwach, bullach, świeckiem panowaniu papieża, prorocтва o wskrzeszeniu Polski i t. d. Takie rzeczy na wszelki sposób były zwalczane i tamowane. Wszystkie obrazy, obrazki, medaliki, figury i książki religijne szły do rąk wiernych drogą cenzury Departamentu O. W. Zabroniono nawet biskupom na rubrycelach drukować swoje „imprimatur”. Były wypadki, że za modlitwy np. „Ból Serca Jezusowego”, o nawrócenie grzeszników lub wykorzenie herezji, karano administracyjnie lub pociągano do sądu. Wszelkie zmiany liturgiczne w roku kościelnym musiały być aprobowane przez rząd. Nie pozwalali wydawać czasopisma katolickie; skracali podług swego widzimisię podręczniki religji, a nawet teologii. Prześladowali książki do nabożeństwa i inne religijne w językach litewskim i łotewskim. W czasopismach zagranicznych

1) Ibidem.

lub w książkach pilnie wykreślali wszystko, co mogłoby być wytłumaczono nawet ubocznie na niekorzyść Rosji. Do najbardziej wykreślanych w owych czasach należały: „*L'Univers*”, „*Osservatore Romano*” oraz № 319 „*Annales Catholiques*”, które pisały o prześladowaniach w Rosji. Nie pozwalali wydrukowywać lub ogłaszać bulle, encykliki i inne komunikaty papieskie drogą prywatną. Rząd zaś dużo nie ogłaszał wcale. Do takich należy dekret Kongregacji Inkwizycji z d. 11 lipca 1877 r., zabraniający wprowadzać język rosyjski w granicach dawnej Polski do kościołów. Szczególniej ciekawe były powody, dla których zabraniali drukować książki lub je konfiskowali. Oto kilka przykładów! Nie pozwolili drukować broszury p. t. „Ks. Wejt. Nowy łaćński elementarz z katechizmem” dlatego, że „papież jest nazwany kierownikiem Kościoła, a Kościół katolicki jedynie prawdziwym”. W innym katechizmie kazali opuścić: „Dziesięciny kościelne oddawać”, a dla zachowania liczby przykazań podzielić pierwsze przykazanie kościelne na dwa; w rachunku sumienia opuścić: „Czyś nie jeździł w święta do krewnych, nie wysłuchawszy mszy św.?” oraz zdanie: „grzeszy, kto zawiera związki małżeńskie z osobami innych wyznań”. Zabronili drukować pewną broszurę, bo krytykowała fałszywe dewotki i tańce. Słowem rząd swoją ręką opiekuńczą położył na całe życie religijne¹⁾ Biskup Staniewski nie zdobył się chociażby na jeden protest.

Rząd korzystając z usług biskupa Staniewskiego utrzymywał Rz.-kat. Kolegium w Petersburgu²⁾ w charakterze najwyższej instancji duchownej w rzeczach duchownych i materialnych dla katolików tak w Cesarstwie, jak i w Królestwie polskiem. Prezesem Kolegium nazначzył wbrew stolicy Apostolskiej biskupa Staniewskiego, drugim członkiem rektora Sta-

1) Por. Archiw. Dep. O. W. Duchownaja Cenzura № 240 czast' I str. 1-92 (1869-1882 g.).

2) Kolegium utworzył cesarz 13 listopada 1801 r. Por. Połnoje sobr. zak. Tom XXVI.

cewicza, a trzecim prałata kapituły mińskiej Dominika Mośczyńskiego. Ukaz najwyższy rozkazał, aby biskupi Królestwa również uznali władzę Kolegium i przysyłali do niego swoich asesorów. Ojciec św. Pius IX encykliką z 17 października 1867 r. potępił tę antykościelną instytucję, zabraniając biskupom posyłać asesorów. Zaledwie dobrzy biskupi dowiedzieli się o woli Ojca św., natychmiast zaprotestowali. Wkrótce jeden po drugim poszli na wygnanie: Borowski, Feliński, Fijałkowski, Krasieński, Łubieński i Popiel. Inni z większym lub mniejszym powodzeniem politykowali. Biskup Staniewski bez skrupułu dalej przydawał, pobierając rocznie przy darmowym mieszkaniu z opałem kilkanaście tysięcy rub. srebr. jako administrator archidiecezji i prezes Kolegium. Nie pomógł napomnienia biskupów męczenników, ani dowody profesora Akademji Duchownej ks. Symona. „Tutaj w domu — mówił ks. Symonowi — życie mi jest ciężarem: cóżby było na wygnaniu?” Sekretarz stanu kardynał Antonelli 3 stycznia 1867 r. w imieniu Ojca św. zagroził mu klątwą kościelną, jeśli się nie zrzeknie przydawania w Kolegium. Sam Ojciec św. kilkakrotnie pisał do niego tak w tej, jak i w innych sprawach Kościoła. 10 grudnia 1869 r. w ostatnim swoim liście po licznych dowodach tak się do niego odzywa: „przeklętym niech będzie człowiek, który polega na człowieku; który opiera się na ciebie, i którego serce oddała się od Pana... Odda! Czcigodny Bracie, doradcę (Stacewicza), który Cię zdradza... napraw zgorzenie, jakie dałeś swemu ludowi; zrzeknij się nieprawej godności przewodniczącego Kolegium. Niech przykład tylu świętych, tylu sławnych biskupów, naśladowany dziś jeszcze przez tylu Twoich Czcigodnych Braci, doda Ci siły i zachęci Cię do wstępowania w ich chwalebne ślady.” Czuł się winnym, ale się bał rządu. Gryzł się sam z sobą. Wreszcie zachorował. Otaczający go, widząc, jak bardzo słabnie, mówili mu o ostatnich Sakramentach. Spowiednik jego, dominikanin, o. Kociakowski przyniósł mu Wjatyk; proboszcz św. Stanisława udzielił

mu Ostatniego namaszczenia. Lęk przed ukazami autokraty ustąpił wreszcie przed obawą boskich wyroków. Przed Komunją, zupełnie przytomny, dał znak, że chce przemówić. Kilku kanoników i przeor Dominikanów J. Szkiładź byli obecni. Odezwał się do nich, że umiera w religii katolickiej; że ich przeprasza, jeśli ich zgorszył, jeśli nie uczynił wszystkiego dobrego, jakie mógł i powinien był uczynić. Zalecał im także, aby się nie przywiązywali do dóbr doczesnych, aby pracowali dla dobra Kościoła; szczególnie, aby jego nie naśladowali, ale trwali silnie i nie dali się omamić! *¹⁾ Nazajutrz 29 listopada 1871 r. trzy kwadranse na dziesiątą zrana znaleziono go martwym²⁾.

Był to człowiek z natury zdolny, sprytny i bystrego umysłu. Umiał być miłym w towarzystwie. Odznaczał się piękną wymową. Z łatwością poddawał się wpływowi ujemnym. Był to zresztą światowiec w habitcie zakonnym lub w fioletach biskupich. Na względzie miał zawsze swój własny interes. Pobożność jego była więcej zewnętrzną, udaną, aniżeli szczerą. Własne wygodę cenił nadewszystko. Dla nich oddał się całkowicie rządowi. Zgromadził wielki majątek, o który po jego śmierci długo się procesowali spadkobiercy. Hołdując zasadom gallikańskim, nie wiele cenił Stolicę Apostolską. Nagrody i pochwały carskie, których miał dużo, zaślepiały go, a źli doradcy, w rodzaju Stacewicza, utwierdzali go w złem. Wpływ rządu na sprawy Kościoła, jakiemu się poddał i jaki popierał, odczuwało później duchowieństwo w ciągu 35 lat.

Administrator Jerzy Iwaszkiewicz.

Po śmierci biskupa Staniewskiego kapituła mohylowska na administratora wybrała Ks. Jerzego Iwaszkiewicza, który rządził archidiecezją od 9 grudnia 1871 r. do 4 czerwca 1872 r.

1) Por. Przegląd Powszechny 1925 r. str. 348-349.

2) Archiw. Koleg. Nr. 17042 z r. 1871.

Ks. Iwaszkiewicz pochodził ze szlacheckiej rodziny z Wileńszczyzny. Urodził się w 1821 r. Po skończeniu Gimnazjum Krożańskiego wstąpił do Seminarjum Duchownego w Mińsku, skąd po roku ze względu na pilność i wybitne zdolności w 1841 r. został przez władzę wysłany do Akademii Duchownej w Petersburgu. Akademię po czterech latach skończył *cum eximia laude* ze stopniem Magistra Teologii. W 1845 r. biskup Dmochowski wyświęcił go na kapłana, a prał. Łaski na przedstawienie rektora Hołowińskiego w tymże roku mianował go profesorem Akademii. Na tem stanowisku pracował 25 lat. W ciągu tego czasu wykładał: teologję pasterską, dogmatyczną, homilistykę i archeologję biblijną. W 1849 r. został kanonikiem, a w 1865 prałatem Kapituły Mohylowskiej. W 1862 r. w Akademii otrzymał stopień Doktora Teologii¹⁾. Zostawszy 9 grudnia 1871 r. administratorem archidiecezji mohylowskiej, zrzekł się profesury w Akademii. Zarządzał archidiecezją sześć miesięcy. Ojciec św., mianując w 1872 r. Fijałkowskiego arcybiskupem mohylowskim, dał mu do pomocy w jego osobie sufragana, jako biskupa antedoneńskiego. Na stanowisku sufragana biskup Iwaszkiewicz był dobrym duchem arcyb. Fijałkowskiego. Sam zresztą chętnie się brał do wszelkiej pracy. Słabe jednak zdrowie nie pozwoliło mu dłużej pracować. Zmarł w siłę wieku 28 grudnia 1875 r., pozostawiając szczerzy żal u wszystkich, którzy znali go bliżej.²⁾ Cały swój majątek testamentem zapisał na cele dobroczynne. Kapituła przeznaczyła 2000 rub. sr., Akademii 497 tomów rozmaitych dzieł naukowych i 14 tomów rękopisów własnych; 300 rub. zapisał na „Przytułek Dobrego Pasterza“ na ulicy Dońskiej; wszystko złoto, srebro i inne różne wartościowe rzeczy na „Przytułek na 14 Linji“ w Petersburgu; katedrze zaś swoje rzeczy biskupie. Dłużnikom, których miał dużo, długi darował.

Był to człowiek wielkich zdolności, a zarazem mrówczej

1) Por. Archiw. Koleg. Formular. spiski duchow. Moh. archi. za 1873 g.

2) Por. Ibidem. NN. 17049 z 1871-1880 r. i 17186 z 1872-1875.

pracy. Odznaczał się rozległą wiedzą i jeszcze większą pokorą. Kochał Kościół katolicki i tę miłość usiłował zaszczyć w sercach swoich uczniów. Pracował cicho, nie ubiegając się ani o majątek, ani o zaszczyty.

Arcybiskup Antoni Fijałkowski.

Arcybiskup Fijałkowski, syn Antoniego i Anny z Kłodnickich, urodził się 13 czerwca 1797 r. Po skończeniu gimnazjum dalej się kształcił w Akademii Połockiej, gdzie studjował filozofję i prawo. Skończył Akademię w 1820 r. ze stopniami Kandydata Filozofji i Magistra obojga praw. W jesieni tegoż roku (8 września) wstąpił do Głównego Seminarjum w Wilnie. Uczył się dobrze; kilkakrotnie był za to nagradzany i odznaczony. Po skończeniu Seminarjum ze stopniem Magistra Teologii, w 1824 r. 31 maja otrzymał święcenia kapłańskie. Rok jeszcze spędził przy uniwersytecie, zdobywając stopnie Doktora Teologii i Kandydata prawa. Administrator diecezji wileńskiej ks. Andrzej Kłagiewicz, wielki jego przyjaciel i protektor, w 1825 r. mianował profesorem w seminarjum diecezjalnem. Wykładał dogmatykę i język francuski. Jednocześnie od r. 1827 pełni funkcje spowiednika pp. Benedyktynów oraz kapelana na pensji Dejbla. 4 sierpnia 1828 r. awansował na profesora teologii dogmatycznej i historii Kościoła na Uniwersytecie Wileńskim. Po czterech latach zostaje kanonikiem Kapituły Wileńskiej, a po roku potem profesorem teologii dogmatycznej, moralnej i pastoralnej w Akademii Duchownej w Wilnie; w 1839 r. otrzymuje nominatę na jej rektora. Bierze nadto czynny udział w życiu literackim i społecznym. Zasila swojemi artykułami „Litowski Wiestnik”. Wydaje książki w języku polskim i łacińskim. W ciągu dziewięciu lat pracuje w Towarzystwie Dobroczynności narazie jako pierwszy jego członek, a następnie w charakterze prezesa. Kiedy w 1842 r. przeniesli Akademię Duchowną do Petersburga, polecono mu dla niej

z Biblioteki Uniwersyteckiej wydzielić książki.¹⁾ W 1843 r. 11 września został prałatem Kapituły Wileńskiej, a w następnym roku 19 października wyjechał do Petersburga na asesora Rz.-Katolickiego Kolegium. Trzeba zaznaczyć, że z polecenia arcyb. Cieciszewskiego dwa razy (w 1828 i 1830) rewidował w Wilnie seminarjum diecezjalne²⁾. Po śmierci biskupa Ciwińskiego zarządzał diecezją wileńską jako wikariusz kapitulny od 18 lutego 1846 r. Z polecenia arcybiskupów Dmochowskiego i Hołowińskiego wizytował w 1850 i 1852 r. niektóre parafje archidiecezji. W całej swojej działalności starał się zawsze być lojalnym wobec rządu. Pobyt w stolicy daje mu możność osobiście stykać się z ministrami i wyższymi urzędnikami, których powoli zdobywa sobie sympatję. Dzięki ministrowi Perowskiemu cesarz 5 marca 1853 r. mianuje trzecim członkiem Kolegium, a po dwóch latach wskutek pochlebnych dla niego relacji ministra Łąskiego wynosi go do godności infułata Szydłowskiego na miejsce zmarłego wówczas ks. prał. Rupejki. W jesieni 23 października 1855 r. został przez Kapitułę Mohylofską obrany na administratora archidiecezji³⁾. W następnym roku cesarz bez zgody Stolicy Apostolskiej mianuje go sufraganiem kamienieckim z pozostawieniem jednakże w Petersburgu na stanowisku członka Kolegium. Ponieważ arcyb. Żyliński mimo swej uległości dla rządu nie zgodził się go konsekrować, sprawa poszła do Rzymu. Przeszło rok ciągnęły się pertraktacje między rządem a Watykanem. Tymczasem carski nominat z polecenia arcyb. Żylińskiego zwizytował swoje Szydłowo w powiecie rosieńskim oraz Rygę. Wreszcie 27 lipca 1858 r. Ojciec św. wystosował bulę, mianującą go biskupem tanazyj-

1) Por. Archiw. Koleg. Formul. Spiski o służbie i dostoinstwie członow Wilenskaho Kafiedraln. Kapituła za 1849 g.

2) Por. Archiw. Koleg. Form. sp. Wil. jeparchii za 1849 g. Archiw. D. O. W. Dieło Mitr. Hołowinskaho Nr. 3 (1850-1857) str. 56. Rocznik akademicki: Academia C. R. Cath. Ecclesiastica Petropolitana. Petropoli. 1888 p. 66.

3) Por. Archiw. Koleg. Nr. 13491 i Nr. 13586 z 1855 r.

skim, sufraganiem kamienieckim. Arcybiskup Żyliński konsekrował go 11 października tegoż roku. W tym czasie umiera prałat Budzyński, administrator diecezji kamienieckiej. Kapituła wybiera w grudniu sufragana na administratora. Cesarz rozkazuje mu wyjechać do Kamieńca, dając 1000 rub. na pontyfikalja, 400 rub. na urządzenie mieszkania i roczną pensję 4880 rub. srebrem. Nie chętnie biskup Fijałkowski opuszczał Petersburg, gdzie mu było tak spokojnie, dobrze i miło. Prawie pół roku szykował się do tej podróży. Wreszcie 17 lipca 1859 r. stanął w swojej rezydencji w Kamieńcu-Podolskim¹⁾. W następnym roku 11 marca Ojciec św. Pius IX mianował go biskupem diecezjalnym tejże diecezji²⁾. W tym czasie rząd, uczyniwszy z Kolegium najwyższy trybunał nawet w sprawach duchownych, kazał biskupom uznać jego władzę i wysłać nadal swoich asesorów pod groźbą carskiej niełaski³⁾. Za małymi wyjątkami wszyscy biskupi tak królestwa jak i cesarstwa tego antykościelnego rozkazu nie usłuchali. Ich śladami poszedł i biskup Fijałkowski; czem się naraził rządowi. Rząd administracyjnie usunął go od rządów diecezją, surowo zakazując mu mieszkać w „Kraju Zachodnim“ czyli na ziemiach dawnej Polski. Biskup zamieszkał w Synferopolu, gdzie spędził sześć lat. Kiedy z tej samej racji w 1869 r. rząd wysłał łucko-żytomierskiego biskupa K. Borowskiego do Permu, kapituła, po porozumieniu z biskupem, wybrała go 5 sierpnia 1870 r. na administratora diecezji. Rząd wyboru nie zatwierdził i kazał wybrać kogo innego. Po długich targach z rządem ostatecznie kapituła

- 1) Por. Arch. Kol. Nr. 13867 z 1856-1860 r. Archiw. D. O. W. Dielo Moh. Arch. Mitrop. Fijałkowski 1858-1867. Nr. 11 str. 1-20 i 51, 59.
- 2) Por. Archiw. Kol. Nr. 15010 a z 1860 r. Dep. O. W. Dielo Arch. Mitr. Fijałkowski Nr. 11 z 1858-1867 g. str. 152.
- 3) W 1867 r. 10 czerwca kazano, aby wszystkie sprawy kościelne szły do Papieża przez Kolegium. 30 sierpnia 1868 r. minister rozkazał, aby Kolegium w tych sprawach zwracało się do rządowego agenta w Rzymie Ludwika Vescovali, któremu rząd płacił rocznie 1688 rub. 40 kop. (Adres: Palazzo Teoli, Corso, 518.)

musiała przystąpić do nowych wyborów. 5 stycznia 1871 r. został wybrany prałat Ludwik Brynk¹⁾.

Tymczasem Ojciec św. 17 października 1867 r. potępia Kolegium; grozi klątwą tym, którzy się zgodzą w niem prezydować lub wysłać do niego swoich asesorów. Protesty Stolicy Apostolskiej jeden za drugim idą do Petersburga. Czasopisma zagraniczne zaczynają pisać o prześladowaniach w Rosji. Wszystko to, oczywiście, zniewala rząd do nawiązania rokowań z Rzymem. Rokowania te zakończyły się dość prędko i wcale pomyślnie. Wkrótce zostały obsadzone stolice biskupie: w Lublinie, Kielcach, Sejnach, Saratowie i arcybiskupstwo mohylowskie. Na rządanie Ojca św. biskupi wracają z wygnania. Biskup kamieniecki Fijałkowski awansuje na arcybiskupa—metropolitę, uzyskując sobie sufragana w osobie zacnego biskupa Iwaszkiewicza. Ojciec św. mianuje go arcybiskupem 11 lutego 1871 r. Cesarz jednakże tę nominatę ogłosił 14 kwietnia 1872 r. Paljusz otrzymał 4 czerwca.²⁾ Na mocy konwencji ze Stolicą Apostolską cesarz 9 marca 1873 r. przenosi tak Kapitułę Mohylowską, jak i konsystorz z Mohylova do Petersburga; kaze tu zbudować katedrę, kapitule wypłacać rocznie 16900 rub., katedrze 410 rub., a konsystorzowi 10000 rub. srebr.³⁾

Tymczasem rokowania ze Stolicą Apostolską trwały w dalszym ciągu. Chodziło przedewszystkiem o skasowanie, a przynajmniej o zreorganizowanie Kolegium na zasadach prawa kościelnego oraz o utworzenie seminarjum duchownego w Petersburgu. Arcybiskup Fijałkowski pod wpływem sędziwych swoich lat, zbliżającej się śmierci, a więcej być może, pod zbawiennym wpływem biskupa Iwaszkiewicza, rektora Akademii Duchownej Kozłowskiego oraz profesora Symona coraz bardziej reagował na sprawy Kościoła, częściej protestując, a nawet stawiając opór antykościelnym rozporządzeniom lub

- 1) Por. Archiw. Koleg. N. 16886 z 1870—1871 r.
- 2) Por. Archiw. Koleg. N. 17120 z 1872 g.
- 3) Ibidem N. 17272, N. 17278 i N. 17321 z 1873 r.

tendencjom rządu. Pozwalał np. kapłanom zagranicznym odprawiać msze św. oraz spełniać inne funkcje urzędu kapłańskiego wbrew § 332 Zbioru Praw (Tom IX.) Mianował proboszczów lub przenosił, nie pytając zgody gubernatorów, czego wymagał § 37 Zbioru Praw (Tom XI cz. I). Bronił cudownej figury Pana Jezusa i kościoła w Stolarówce (gub. Witebska), do którego się rząd czepiał i marzył o zamknięciu, bo wrzekomo „szerzyli tam fałszywe cuda”.¹⁾ Te i podobne czyny metropolity napełniały radością serce Ojca św. Rzym mógł energiczniej domagać się od rządu carskiego wolności dla Kościoła, kiedy wiedział, że znajduje poparcie w sferach wyższego duchowieństwa. Rząd, który arcyb. Fijałkowski ongi ubóstwiał i całkowicie mu ufał, nieco się doń zraził. Wprawdzie, zapraszał go jeszcze stale na wszystkie uroczystości dworskie, ale już się był przekonał, że na niego więcej rachować nie może. Arcybiskup zwykle tych zaproszeń nie przyjmował, tłumacząc się swoją starością i chorobliwym stanem zdrowia. Rząd wszystkie czyny metropolity niezgodne ze swoją myślą zwał na karb jego starości i niedołęstwa. Wskutek tego nie jedną sprawę udało się załatwić według życzenia Stolicy Apostolskiej.

Po długich debatach ukazem z 18 lutego (2 marca) 1875 r. cesarz zreorganizował Kolegium, przeznaczając je wyłącznie do spraw ekonomicznych. Ojciec św. zawiadomił o tej zmianie biskupów, pozwolił arcybiskupowi Fijałkowskiemu w niem prezydować, a biskupom posyłać do niego swoich asesorów, dopóki ono „nie przekroczy przepisanych granic i pod warunkiem, żeby pod żadnym pozorem nie mieszało się w niczem do duchownego zarządu diecezji i do karność kościelnej”. Instytucja ta antykościelna zesłała do roli tolerowanej i nieszkodliwej.

Rząd obiecał Ojcu św. utworzyć seminarjum duchowne w Petersburgu, ale chciał, aby w niem panował duch rosyjski.

1) Por. Archiw. Arcyb. Kurji Mohyl. Dzieło Mitrop. Fijałkowski.

W tym celu hr. Siewers, dyrektor Departamentu Obcych Wyznań, często nawiedzał arcybiskupa Fijałkowskiego i namawiał go, aby się zgodził na podobne seminarjum. Ostatecznie zgadzał się, aby wszystkie przedmioty, nie wyłączając teologicznych, były wykładane po rosyjsku. Rzym nalegał, aby seminarjum było prędzej otwarte; rząd się zgadzał tylko pod powyższym warunkiem; arcybiskup się wahał. Po długim jednakże namyśle podpisał podane sobie przez hr. Siewersa warunki. Językiem wykładowym w seminarjum miał być język rosyjski. Radość rządu nie miała granic. Cesarz, dowiedziawszy się o tem od ministra Makowa, 14 maja 1879 r. kazał otworzyć Seminarjum Duchowne w Petersburgu. Na ten cel oddano pałac petersburskiego gubernatora. Remont, przeróbka i zastosowanie gmachu do potrzeb zakładu duchownego kosztowało rząd 100,427 rub. 89 kop. srebr. Na pensje 16 profesorom i utrzymanie 40 alumnów zaobowiązał się rocznie wypłacać 21,000 rub.¹⁾ Metropolita mianował rektorem ks. Sannickiego, kierownika szkoły powiatowej imienia Siestrzeńcewicz. Kiedy gmach był gotów do użytku, ks. Sannicki zrzekł się godności rektora, bo nie chciał wziąć na siebie roli rusyfikatora alumnów. Tymczasem Ojciec św. Leon XIII, dowiedziawszy się o warunkach powstania seminarjum, drogą prywatną przesłał arcybiskupowi list, grożąc mu klątwą, jeśli otworzy seminarjum, nie zastosowawszy się do przepisów soboru Trydenckiego. Wówczas arcybiskup rektorem mianował ks. prałata Hryniewieckiego i kazał mu otworzyć seminarjum, stosując się ściśle do wymagań prawa kościelnego. Inspektorem został ks. Erdman, profesorami XX. Świderski, Majewski, Arcimowicz, a ze świeckich: Brandt, Byczkowski, Karpowicz, de Lafosse, Myszczyński i Ptaszycki. Przyjęto narazie zaledwie kilka alumnów. Wykładano po łacinie: teologję dogmatyczną, moralną, Pismo św., historję kościoła, filozofję, liturgję, prawo kościelne i łaci-

1) Por. Arch. Koleg. N. 18040 z 1879 r. oraz N. 17982 z 1878—1881 r. i N. 18041.

nę; po polsku homiletykę, a resztę — świeckie przedmioty — po rosyjsku. Duch polski panował w seminarjum.¹⁾ Dowiedział się o tem hr. Siewers, dyrektor Dep. O. W. Zaczął robić metropolicie wyrzuty, że nie dotrzymuje podpisanej umowy. Arcybiskup zaprzeczył, że mógł podpisać taką umowę, któraby się sprzeciwiała przepisom Kościoła. A gdy mu hr. Siewers tę umowę pokazał, poszarpał ją w jego oczach, zapewniając, że taką umowę podpisał wskutek swojej ślepoty i starości; umowa przeto taka nie ma żadnej prawnej wartości i nadaje się tylko do kosza. Hr. Siewers wypadł od niego jak bomba. Co zamyslał zrobić — zostało tajemnicą. To wiadomo, że osaczony dłużnikami i trapiiony jakąś rodzinną tragedją, zanim czyn arcybiskupa przedstawił ministrowi, skończył samobójstwem. Zawdzięczając tej okoliczności, arcybiskup nie był ukaranym.

8 listopada 1875 r. cesarz zabronił przyjmować aspirantów do seminarjów w Królestwie bez zgody gubernatora. Do Seminarjum Petersburskiego wystarczało poświadczenie naczelnika powiatu.²⁾

Pod wpływem senatu akademickiego w 1880 r. arcybiskup wyjednał u rządu powiększenie pensji profesorom i służbie o 4845 rub. srebr. rocznie więcej, niż było przedtem³⁾.

Kiedy 1878 r. Leon XIII został papieżem, pośpieszył mu powinszować tej wielkiej godności. W pięknym swoim liście między innemi, tak pisze do Ojca św.: „*Præter infirmitatem senectutis, debilitate oculorum et obturatione aurium, quibus toto hoc hiemali tempore detinebar ita, ut neque scribere, neque legere, neque lecta audire potuerim, impeditus, vix nunc Deo miserante sentiens me firmiorem gratissimi officii mei duco gratulari Sanctitati Vestrae de Sua in Summum Pontificem exaltatione*“⁴⁾

1) Por. Archiw. Kurji Mohylow. Dzieło N. 343 Seminarja. 1879 g.

2) Por. Arch. Koleg. N. 17625 z 1875 r.

3) Ibidem 18130 z 1880 r.

4) Por. Archiw. Dep. Ob. W. Dzieło Mitr. Kozłowski N. 38 str. 5.

W tymże roku zwrócił się znowu do Ojca św., prosząc o danie mu do pomocy w charakterze biskupa-koadjutora rektora Akademji Duchownej ks. pr. Szymona-Marcina Kozłowskiego. „*In mea decrepita senectute — pisze — sentio grave pondus octoginta annorum et experior re ipsa gravamen, de quo Scriptura Sacra loquitur: Dies annorum septuaginta et amplius eorum labor et dolor. Vires meae debilitatae et contritae sunt multiplices et diuturno labore. Ideo enixe rogo Vestram Sanctitatem, ut digneris mihi dare Suffraganeum Episcopum, loco mortui Episcopi Georgii Iwaszkiewicz a duobus annis, qui mihi praestet auxilium in officiis peragendis et in regimine amplissimae archidioeceseos. Propono ad hanc dignitatem... Simonem-Martinum Kozłowski*“¹⁾ Kiedy rząd nie zgodził się na biskupią kandydaturę ks. Kozłowskiego, przedstawił go w 1881 r. na wikariusza generalnego. Rząd również odmówił swojego placet. W końcu zgodził się na pr. Dowgiałłę, którego cesarz na stanowisko wikariusza generalnego zatwierdził 16 lutego 1882 r.²⁾

Bez wątpienia pomocnik był potrzebny. Stan zdrowia arcybiskupa stawał się z dnia na dzień groźniejszym; siły opuszczały go widocznie. Stracił wzrok i słuch. Wreszcie 30 stycznia 1883 roku po sakramentach świętych o godzinie czwartej po południu życie zakończył. Był bardzo uroczysty pogrzeb najprzód w prokatedrze, a potem w kościele św. Katarzyny. Cesarz kazał asygnować na pogrzeb 3.000 rub.³⁾

Był to człowiek głębokiego, ale powolnego umysłu. Musiał długo się namyślać zanim się na coś zdecydował. Obdarzony dobrą pamięcią zgromadził wielki zapas wiedzy, z któ-

1) Ibidem, st. 4.

2) Por. Archiw. Arc. Kurji Moh. D. Arch. Mitr. Fiałkowski z 1872 g. Cz. I.

3) Por. Archiw. Koleg. Nr. 17652 z 1870—1893 r. Na pamiątkę swego 6-l. pobytu w Symferopolu zapisał na kościół tameczny 7.000 rub. pod warunkiem, że z procentów będą odprowadzali za jego duszę co miesiąc po jednej cichej mszy św.

rej w wieku młodszym lubił się popisywać. Nie należał do wybitnych profesorów, gdyż brakło mu wymowy. Zanim został biskupem, chętnie popierał tendencje rządu. Sześćoletnie wygnanie w Symferopolu oraz dodatnie wpływy otoczenia, kiedy został arcybiskupem, bardzo go zmieniły na lepsze. Był nerwowym i w pożyciu niemiłym. W ciągu kilkunastu lat ostatnich przechodził prawdziwy czyściec. Coraz więcej oddawał się bogomyślności. Największą jego zasługą było otwarcie Seminarjum Duchownego w Petersburgu i obsadzenie go na ogół dobrymi profesorami. Przetrwało ono prawie 40 lat, wydając cały szereg dobrych biskupów i liczny poczet duchowieństwa.

Po krótkim, bo trzechmiesięcznym zaledwie administrowaniu ks. prał. Ap. Dowgiałły, 1-go maja 1883 r. objął rządy archidiecezji metropolita Aleksander Gintowt.

Arcybiskup Al. Gintowt.

Arcybiskup-metropolita Aleksander-Kazimierz Gintowt urodził się 26 lutego (3 marca) 1821 r. z Antoniego i Katarzyny z Monginów w majątku dziedzicznym Wojszkanach, parafji Pogirskiej na Litwie. Z początku kształcił się pod okiem rodziców, a następnie w ciągu czterech lat uczęszczał do gimnazjum (Schola nobilium) w Kiejdanach. Otrzymawszy maturę, w 1839 r. wstąpił do Seminarjum Wileńskiego. Po sześcioletnich studiach duchownych 9 czerwca 1845 r. przyjął święcenia kapłańskie z rąk biskupa Jana Cywińskiego, sufr. Trockiego. W ciągu roku był wikariuszem a potem trzy lata katechetą w gimnazjum w Wilkomierzu. 1-go grudnia 1849 r. został proboszczem w Janiszkach. Na tem stanowisku dał się poznać jako wielki miłośnik dzieci i młodzieży oraz dobry kaznodzieja. Umiał poruszać tłumy i trafiać głęboko do serc prostaczków i maluczkich. W początkach października 1855 r. opuszcza Janiszki, przenosząc się na proboszcza kościoła

pobernardyńskiego w Grodnie, gdzie jako dziekan (od 7 października 1861 r.), a następnie archidiakon białostocki (od 10 września 1864 r.) pracuje aż do 31 października 1870 r. W tym czasie zostaje kanonikiem honorowym sejneńskim i wileńskim. ¹⁾ Działalność swoją pasterską w Grodnie rozwinął na wielką skalę. Zaszczepiał i szerzył duch katolicko-polski wśród dzieci i młodzieży. Chętnie wykladał w szkołach. Szczególniejszą uwagę zwrócił na więźniów, dla których w ciągu kilku lat był prawdziwym ojcem duchownym. Śledził, aby duchowieństwo dekanalne sumiennie się wywiązywało ze swoich obowiązków. Dbał o to, aby tak w życiu kościelnym, jak i w służbie bożej były przestrzegane przepisy Kościoła. W stosunku do rządu był nader lojalnym. Zdobył sobie sympatję gubernatora grodzieńskiego, który niejednokrotnie przedstawiał go ministrowi jako człowieka całkowicie oddanego rządowi. ²⁾ Tymczasem wpadł w niełaskę, gdyż nie zgodził się wprowadzić w swoim dekanacie rytuału rosyjskiego (trebnika). Natychmiast został usunięty z Grodna i odesłany do Wilna pod wpływem Żylińskiego. Dzięki protekcji swoich krewnych i znajomych rząd pozwolił mu zamieszkać w Suwałkach pod warunkiem, że nie będzie się oddawał żadnej pracy duchownej. ³⁾ Prawie dwa lata spędza w Suwałkach, gdzie poza spowiedziami oddaje się studjom, tudzież pisuje do druku artykuły i wiersze. Nie zasypia i swojej sprawy. Gdzie może, stara się rząd przekonać o swojej lojalności. W ten sposób powoli wrócił znowu do łaski. Minister Timaszew nie czyni mu przeszkód, żeby został sufraganem plockim. Ojciec św. ze względu na to, że jest „vir doctrina, gravitate, prudentia, morum honestate rerumque usu praeditus”, mianował go biskupem helenopolitańskim, sufraganem plockim. Otrzymawszy ukaz carski z 2 czerwca 1872 r.,

1) Por. Archiw. D. O. W. Dzieło Mitrop. Gintowt (1869—1881) Nr. 28 str. 2—11.

2) Ibidem. Str. 13—17.

3) Ibid. Str. 18.

zatwierdzający go w tej godności, natychmiast wybiera się do Petersburga, gdzie 6 sierpnia z rąk arcyb. Fijałkowskiego przyjmuje sakrę biskupią ¹⁾. Zostawszy biskupem, stał się bardzo ostrożnym w stosunkach z rządem. Ubiega się o względy jenerał-gubernatora warszawskiego i wogóle wyższych urzędników państwowych. Ustępował rządowi wszędzie aż do granic dogmatów. Oto fakt, który może być do tego ilustracją. Za pozwoleniem jenerał-gubernatora warszawskiego, gubernatora grodzieńskiego oraz administratora wileńskiego ks. Żylińskiego w 1875 r. przyjechał do majątku Ejsymonty w Grodzieńskim, aby pogrześć swoją znajomą czy krewną ś. p. panią Wojczyńską z Massalan. W sam dzień pogrzebu, gdy wszystko było przygotowane, a biskup przygotowywał się do mszy św., gubernator grodzieński z polecenia jenerał-gubernatora wileńskiego przysłał list biskupowi, prosić go, by osobiście nabożeństwa żałobnego nie odprawiał i konduktowi nie przewodniczył. Biskup pokornie zastosował się do tego wybryku jenerał-gubernatora bez słowa protestu. Oczywiście taka powolność biskupa w stosunku do rządu wywołała wśród uczestników pogrzebu wielkie niezadowolenie i rozgoryczenie. ²⁾

Nic też dziwnego, że rząd z każdym rokiem żywił coraz większe zaufanie do ks. Gintowta. Jenerał-gubernator warszawski tak Kosiew, jak i Potapow kilkakrotnie podnosili prawomówność państwową biskupa w swoich raportach do ministra spraw wewnętrznych. ³⁾ Za „predanność prawitielstwu” dostaje gwiazdę św. Stanisława ⁴⁾ i zostaje biskupem plockim w 1878 roku. ⁵⁾

Na stanowisku biskupa diecezjalnego odznacza się prawdziwie apostołską gorliwością. Szczególniejszą swoją uwagę

1) Ibidem. Str. 26—42. Archiw. Koleg. Nr. 17141 z 1872 r.

2) Por. Archiw. D. O. W. Dzieło Mitrop. Gintowt Nr. 28 str. 95.

3) Ibidem. Str. 104 i 111.

4) Ibid. Str. 123.

5) Ibid. Str. 106.

zwrócił na seminarjum duchowne, które pod każdym względem znajdowało się w onczas w stanie opłakanym. Zaledwie objął rządy diecezji, udaje się do Petersburga; długo rozmawia z ministrem Timaszewym: dziękuje za honory i zaszczyty, przedstawia opłakany stan swojej diecezji i w końcu dostaje na seminarjum 40,000 rub. ¹⁾ Wkrótce staje gmach seminarjum w pięknej odnowionej szacie. Biskup wnika we wszystkie szczegóły życia alumnów. Mianuje dobrych profesorów jak ks. Gracjana Rzewuskiego i ks. Rocha Filochowskiego. Zdobywa sympatię i zaufanie duchownej młodzieży. Nie mniejszą także uwagę darzy dzieci i młodzież świecką. Dobiera gorliwych katechetów i sam, gdzie może, chętnie się odzywa w gorących i serdecznych słowach. Wizytuje diecezję, bierzuje, katechizuje, przemawia. Dbą o podniesienie poziomu moralnego wśród duchowieństwa, świecąc przedewszystkiem własnym przykładem. Diecezja o jednolitej ludności daje mu możliwość w niczem nie narazić się rządowi. ²⁾ Ta gorliwość biskupa Gintowta nie była nieznaną w Rzymie. Ojciec św. Leon XIII, szukając wśród episkopatu w Rosji następcy arcyb. Fijałkowskiego właśnie zatrzymał się na biskupie plockim. Chodziło Ojcu św. ażeby metropolitą został człowiek, któryby i rządowi był miły i Kościoła nigdy nie zdradził. Takim właśnie był biskup Gintowt. Ponieważ arcyb. Fijałkowski stał już jedną nogą nad grobem, Ojciec św. mianował biskupa Gintowta jeszcze 15 marca 1882 r. arcybiskupem mohylowskim, oddając pod jego zarząd, stosownie do życzenia rządu rosyjskiego, diecezję mińską. „Insiper — pisze Papież w bulli z 15 marca 1882 r. do biskupa Gintowta — Cathedralis Ecclesiae Minscensis administrationem tibi committimus, teque in eiusdem Ecclesiae Administratorem Apostolicum, contrariis quibuscunque non obstantibus, Apostolica Auctoritate praefata constituimus ac deputa-

1) Ibid. Str. 107.

2) Por. Ks. Z. Ch. Nasi nowi biskupi. Warszawa. 1883 r. str. 53-57.

mus". 1) Po śmierci Fijałkowskiego, która jednakże nastąpiła dopiero po dziesięciu miesiącach, cesarz kazał wręczyć bullę biskupowi Gintowtowi, mianując go od siebie 13 kwietnia 1883 r. arcybiskupem mohylowskim, a ukazem z 16 kwietnia łącząc diecezję mińską z archidiecezją. 2) Ks. Świdorski został wysłany do Wilna, aby stamtąd przywiózł do Petersburga wszystkie archiwa, dotyczące diecezji mińskiej.

Pod koniec kwietnia arcybiskup przybył do Petersburga z biskupami, którzy mieli wziąć udział w uroczystości przyjęcia paljusza. Ta wspólna uroczystość odbyła się 1-go maja (13 maja) 1883 r. w kościele św. Katarzyny. Arcybiskup przyjął paljusz z rąk arcybiskupa warszawskiego Popiela w obecności biskupów: Bereśniewicza, Hryniewieckiego, Kozłowskiego i Kułińskiego. 3) Rząd przy tej okazji udekorował go gwiazdą św. Anny. 4)

Objawszy rządy archidiecezji, pierwszą swoją troskę zwrócił na ziemię z przeważającą ludnością białoruską. Już 21 czerwca 1883 r. wydał list pasterski do duchowieństwa diecezji mińskiej, nakazując mu pod groźbą kar kościelnych, aby ściśle i dokładnie przytrzymywało się przepisów prawa kanonicznego i rytualnego. Usiłował usunąć z Mińska zaprzędanego rządowi „rytualistę” kanonika katedry wileńskiej ks. Makarewicz, którego gubernator protegował i wysuwał na dziekana. Wprawdzie metropolita ustąpił wobec nalegań rządu, i pozostawił ks. Makarewicz w Mińsku ale dziekanem mianować go stanowczo odmówił. Wskutek tego 3 sierpnia (№ 3959) przez ministra spraw wewnętrznych D. A. Tolstoja otrzymał „najwyższą wymówkę”. Napisał wtedy gruntowne i rzeczowe wyjaśnienie tych spraw,

1) Por. Archiw. Kurji Moh. Dzieło Mitrop. Gintowt. Bulla 15 marca 1882 r.

2) Por. Archiw. Koleg. Nr. 18351 z 1883 r. Nr. 18359 z 1883 r. Archiw. D. O. W. Dzieło Mitrop. Gintowt Nr. 28 część II str. 3, 15.

3) Por. Archiw. Arcyb. Kurji Moh. Dzieło Mit. Gintowt.

4) Por. Dep. O. W. Dzieło Mitrop. Gintowt Nr. 28 str. 17.

opierając się na prawie kościelnem i państwowem. Wysłał je carowi, ministrowi Tołstojowi i ministrowi spraw zagranicznych N. K. Girs'owi 4 marca 1884 r. Wyjaśnienie to kończy następującymi słowami: „Tam, gdzie chodzi o dogmat i prawo kościelne, ustąpić nie mogę, gdyż w przeciwnym razie przestałbym być biskupem katolickim”. 1)

Cierpiąc bardzo na reumatyzm, od czasu do czasu, za parady lekarzy, wyjeżdżał na kurację przeważnie do Kiemernu w Kurlandji. Petersburscy specjaliści poradzili mu udać się do Kissingenu. W tym celu poświęcił dwa miesiące — wrzesień i październik 1883 r. Zwiedził wtedy Szwajcarię i, zdaje się, *incognito* był w Rzymie. Wracając odwiedził w Warszawie arcyb. Popiela, a w Wilnie bisk. Hryniewieckiego, hr. Tyszkiewiczza i swego brata 2). Podczas nieobecności metropolity archidiecezją zarządzał wikariusz generalny ks. prałat Jakusiewicz. Z tego czasu, właściwie z 10 października 1883 r., przechowuje się list ks. Wienajewicza z Petersburga, adresowany do ks. prałata Aleksandra Hryniewieckiego, brata biskupa, o ustępstwach metropolity na korzyść rządu. List ten został przełapany na pocztce: oryginał wysłany według adresu, a odpis zatrzymany w Departamencie Obcych Wyznań. Ks. Wienajewicz tak pisze: „Dowiedziawszy się z gazet, że metropolita jest w Płocku, a być może już w Wilnie, albo wkrótce tam zawita, przyszło mi na myśl napisać kilka słów do Ks. Prałata, błagając Go, aby się postarał otworzyć oczy zaślepiotnemu człowiekowi i zwrócić jego uwagę na to, co się dzieje w Mińsku i co się wkrótce stanie i w innych diecezjach, jeśli się tylko uda. Jak on może dopuścić, ażeby gubernator z brutalną ironją publicznie ogłaszał się Papieżem? Jak on mógł pozwolić dziekanom, bez jego wiedzy, wydawać rozporządzenia proboszczom w sprawie wprowadzenia do nabożeństwa języka

1) Por. Archiw. Arcyb. Kurji Moh. Dzieło Mitrop. Gintowt. Pisma i raporty z 1883-1884 g.

2) Por. Archiw. D. O. W. Dzieło Mitrop. Gintowt Nr. 28 str. 18-28 i 130.

rosyjskiego, ażeby Makarewicz, bez jego wiedzy i zgody, przygotowywał jakichś tam organistów, którzy z czasem mają się stać większym nieszczęściem dla Kościoła, aniżeli źli księża? Księdza w ostatecznym razie biskup może zasuspendować lub zdegradować, lecz co on ma robić z organistą, któremu policja będzie sprzyjała i od którego ksiądz w kościele będzie w zupełnej zależności? Gintowta już otwarcie nazywają przyjacielem Siemaszki, Judaszem, zdradziwszym dusze lepiej, niż Żyliński. Wyjazd jego zagranicę tłumaczą jak umyślnie uplanowany przez niego sposób — dać rządowi możliwość dokonania swej niecznej roboty i t. d. Czcigodny Księżu Pralacie, Bóg obdarzył Cię energją, wymową i miłością ku Kościołowi; proszę mu opowiedzieć, tak o jego postępowaniu, jak i o tem, co o nim mówią ci, których on jest pasterzem, a dla których w rzeczywistości stał się źródłem moralnego upadku i zepsucia. Niema co z nim politykować, kiedy sprawa dotyczy ogółu. Jak on ma postępować — sposób prosty: jeżeli protest nie pomoże, niech się zrzeknie swego stanowiska. Jestem przekonany, że kiedy chodzi o jego osobę, ten sposób byłby najskuteczniejszym. Rząd nigdy się nie zgodzi na jego dymisję i z konieczności pohamuje swoje zapędy. Chodzi o to, żeby nie ominąć sposobności i przysposobić go nieco, zanim przyjedzie do Petersburga¹⁾. Zapewne pogląd Ks. Wienajewicza jest słuszny; jeżeli protesty nie pomagały, trzeba było zgodzić się albo na wygnanie, albo na dymisję. Interes Kościoła należało wyżej stawiać, aniżeli wygody osobiste. Męczeństwo w kościele rodzi niezawodnie lepsze skutki, aniżeli najmądrzejsze rządy, gdyż wpływ jego sięga nie tylko pokoleń współczesnych, lecz także i przyszłych.

Arcybiskup walczył półśrodkami. Prowadził długą polemikę z rządem, tłumacząc mu, jak trzeba rozumieć i jak się trzeba stosować do ukazów carskich. Chciał w swej dobrodusznosci przekonać ludzi złej woli — masonów, zwalczających

1) Por. Ibidem. Str. 29.

wszystko, co święte i katolickie. W raporcie do gubernatora mińskiego 1 czerwca 1884 r. (№ 2857) usiłuje dowieść, że on nie może ani pochwalać, ani dopuścić te inowacje, jakie rząd *per fas et nefas* pragnie wprowadzić do kultu katolickiego. Duchowieństwu wyraźnie zabrania 31 maja 1884 r. (№ 1586) wprowadzać do nabożeństwa język rosyjski. 20 czerwca tegoż roku (№ 2016) kategorycznie domaga się od ministra Tołstoja, aby rząd nie zmuszał księży do przyjmowania organistów Mińskich ze szkoły ks. Makarewicza. Wszystkie te papiery cechują logika i powaga. Na podstawie samego ukazu carskiego z 25 grudnia 1869 r., który tylko pozwalał na wprowadzenie języka rosyjskiego do kościołów, nie zaś nakazywał, dobitnie wykazuje samowolę gubernatora mińskiego. Wprowadzał bowiem ten język gwałtem i przemocą, a księży, naznaczonych przez arcybiskupa, nie dopuszczał bez „podpiski” do spełniania obowiązków t. j. jeżeli ci nie zaobowiązywali się do mówienia kazań i odprawiania dodatkowych nabożeństw w języku rosyjskim. Z polecenia ministra hr. D. A. Tołstoja 2 kwietnia 1884 r. gubernator miński Pietrow ma długą naradę z arcybiskupem w jego mieszkaniu w Petersburgu (Fontanka 118). Żądał on od arcybiskupa nasamprzód obsadzenia 34 probostw wakujących, w których został zaprowadzony język rosyjski. Język więc ten powinien zostać i nadal: w Mińsku w dwóch kościołach, w Bobrujsku, w Borysowie, w dwóch kościołach w Berezynie, w Błoniu, Choromcach, Chotajewiczach, Chołopieniczach, Dziedziłowiczach, w Dokszyce, Hłusku, Ihumieniu, Kamieniu, Kojdanowie, w Kiemieszewiczach, Kopatkiewiczach, w Klecku, Kopylu, Łohojsku, Mozyrzu, w Okołowie, Petrykowie, w Pierszajach, Serafinie, w Starczyce, Słucku, Świerżniu, Świsłoczy, w Tymkowiczach, w Uzdzie, Wsielubiu i Ziembinie. Gdyby arcybiskup odmówił obsadzić te parafje księżmi rusyfikatorami, w takim razie rząd je skasuje i ogłosi, że to się stało z winy władzy duchownej, która nie chciała dać kapłanów. Nadto gubernator bezwzględnie żądał, aby arcybiskup komunikował się

z księżmi jedynie przez księży dziekanów. A jakże reagował na to arcybiskup? Narazie unosił się, oburzał się, a ostatecznie obiecał parafje obsadzić, komunikować się z księżmi przez dziekanów i z radością przyjął zapewnienie gubernatora, że rząd organistów-rytualistów będzie sam naznaczał¹⁾. I nie przeszkadzało mu przedtem napisać do ministra spraw zagranicznych Girsy, iż „woli być raczej usuniętym ze stanowiska lub zesłanym na wygnanie, aniżeli coś robić wbrew przepisom Kościoła²⁾. Nie szczędził go minister hr. Tołstoj. 23 września 1884 r. (№ 3923) w tonie upokarzającym komunikuje mu, że kapłanów (nierytualistów) z kar nie zwolni, język rosyjski w 34 kościołach zostanie bezwzględnie i arcybiskup lepiej zrobi, jeżeli tłumaczeniem praw państwowych zajmować się nie będzie. A kiedy metropolita jeszcze raz napisał do ministra 31 grudnia tegoż roku, żądając, by rząd nie przekreślał treści ukazu carskiego z 25 grudnia 1869 r. i nie przeszkadzał życzącym modlić się po polsku, minister 20 lutego 1885 r. (№ 964) odpisał, że postępowanie rządu najzupełniej odpowiada najwyższej woli carskiej i wskutek tego rząd odtąd będzie surowo i bezwzględnie karał nie tylko wszelki czynny, ale nawet i bierny opór. W końcu stanowczo zabronił na przyszłość pisać tak o tym ukazie carskim, jak również i o akcji rządowej, wprowadzającej do kościołów język rosyjski³⁾.

Nie mogąc nic zrobić na drodze dyplomatycznej, arcybiskup postanowił osobiście udać się do Mińszczyzny i odbyć kanoniczną wizytację w tamiecznych parafjach. O swoim zamiarze napisał ministrowi. Minister zezwolenia odmówił. Arcybiskup

- 1) Por. Archiw. Dep. O. W. Dzieło Mitr. Gintowt № 28. Czaść II, str. 38-40.
- 2) Por. Arcyb. Kurji Moh. Dzieło Mitr. Gintowt. Raporty z 1884 g. Szafa 4. Nr. 53.
- 3) Ibidem. Raport arcybiskupa zupełnie poufny został w 1885 r. wydrukowany w „*Dzienniku Poznańskim*” i w „*Gazecie Narodowej*” we Lwowie. Rząd był bardzo niezadowolony. Szukał winowajcy, ale nie znalazł.

skup zażądał posłuchania. Minister wysłał do niego dyrektora Departamentu O. W. Kantakuzena na wywiady. Kantakuzen od siebie wysłał wice-dyrektora Biestuzew-Rumina, który tłumaczył i dowodził arcybiskupowi, że jego zamierzona wizytacja do Mińska nie jest naczasie. Arcybiskup nie dał się przekonać i powiedział, że, „jeżeli minister jeszcze raz nie zabroni, swój zamiar urzeczywistni”. Naturalnie zamiar pozostał zamiarem, bo minister zabronił. W jesieni tegoż roku chciał metropolita pojechać do Wilna do biskupa Hryniewieckiego i znowu minister nie pozwolił. Słowem, rząd rządził archidiecezją, używając za swoje narzędzie nieszczęśliwego prałata¹⁾.

Arcybiskup bez wiedzy rządu ponaznaczał do Mińszczyzny cały szereg dobrych księży, którym poza pracą pasterską w swoich parafjach, gdzie jeszcze język rosyjski nie był wprowadzony, kazał obsługiwać dojeżdżając również parafje „rytualne”. Z tych księży na szczególniejszą pamięć zasługują: ks. Bernatowicz z Ihumenia, ks. Juljan Jakubowski z Olkowicz, ks. Karp z Serafina, ks. Kuncewicz z Chotajewicz, ks. Lipiński z Łohojska, ks. Łazarewicz z Chłopienicz, ks. Tołwiński z Kopatkiewicz etc. Nie odstępili oni od zasad Kościoła ani na krok. Nie skusiły ich ani pieniądze rządowe²⁾, ani groźby, ani sztrafy, ani usuwanie z obowiązku lub wygnanie. Obowiązek swój kapłański postavili oni ponad wszelkie względy ludzkie. Z tymi księżmi, którzy upadli jak Sęczykowski, Makarewicz, Jurgiewicz etc., a których najszkodliwsze występkę rząd osłaniał, zgoła obcować nie chcieli; unikali ich jak zarazy³⁾. Politykę arcybiskupa rozumiał rząd i począł zamykać kościoły

- 1) Por. Archiw. Dep. O. W. Dzieło Mit. Gintowt. Nr. 28 Czaść II, str. 42-48.
- 2) Księżom rytualistom oprócz pensji i jednorazowych nagród lub zapomóg rząd stale płacił rocznie od 100 do 400 rub. stosownie do zasług osobistych.
- 3) Por. Arch. Dep. O. W. Dzieło Mitr. Gintowt Nr. 28 str. 23, 80, 118-119. Dzieło „Bumahi najdiennyja pośle śmierci Mitrop. Gintowta. Str. 2, 58. 111-115, 160.

i kasować parafje. Gubernator miński książę Trubeckoj zamknął 18 kościołów.¹⁾

W 1885 r. rząd usunął biskupa Hryniewieckiego z zajmowanego stanowiska i wysłał go z Wilna do Jarosławla. Biskup bowiem stanowczo się oparł wprowadzeniu do kościołów z ludnością polską i białoruską języka rosyjskiego. Biskup przed samem wyjazdem zostawił na stole papier, którym ks. kanonika Harasimowicza mianował wikarjuszem generalnym i pod groźbą ekskomuniki *ipso facto* nakazał mu posłuszeństwo. Kiedy na zebraniu kapituły 3 lutego (15 lut.) odczytano ten papier, pomimo swego zepsucia i antypatii do zacnego i świętobliwego ks. Harasimowicza członkowie nie odważyli się na wybór innego administratora, choć byli otrzymali wyraźny na to rozkaz cesarza, zakomunikowany im przez Rz.-Katolickie Kolegium w Petersburgu. Arcybiskup staje po stronie rządu i pomaga mu wybrnąć z sytuacji, jaka się wytworzyła po wywiezieniu biskupa Hryniewieckiego. Drogą rządową zwraca się do Ojca św. i prosi, aby pozwolił Kapitułe Wileńskiej wybrać wikariusza kapitulnego, a przynajmniej aby biskupa Antoniego Baranowskiego mianował wikarjuszem apostolskim. Ojciec św. rozkazał metropolicie delegować do Wilna w charakterze administratora albo biskupa Baranowskiego, albo sufragana płockiego Kossowskiego. To zarządzenie Papieża nie było na rękę rządowi, który chciał na to stanowisko wynieść człowieka całkowicie sobie duszą i ciałem oddanego. Takich ludzi wówczas nie brakło wśród kanoników i prałatów Kapituły Wileńskiej. Rząd przeto sprzeciwił się woli Ojca św. Kardynał Jacobini w imieniu Stolicy Apostolskiej drogą oficjalną przysłał nagane Kolegium za to, że usunęła ks. Harasimowicza ze stanowiska, wyznaczonego mu przez biskupa Hryniewieckiego i z rozkazu rządu nakazało Kapitułe Wileńskiej wybrać innego administratora. Cesarz tę nagane dla osobistej wiadomości kazał prze-

1) Por. Dep. O. W. Bumahi najd. pośle śm. Mitr. Gintowta Nr. 28. Str. 9.

śłać arcybiskupowi. Arcybiskup odczytał ją w Kolegium na posiedzeniu. To oburzyło rząd. Cesarz 6 czerwca 1885 r. przysłał metropolicie surową nagane, zabraniając mu kategorycznie wtrącać się do sprawy wileńskiej.¹⁾

Kolegium powoli zaczęło zapominać, że jest instytucją, przeznaczoną wyłącznie do spraw ekonomicznych, gospodarczych. Przyjęło na siebie pośrednictwo pomiędzy rządem, a Kapitułą Wileńską w sprawie ks. Harasimowicza, którego nieprawnie usunęło i kazało nieprawnie na jego miejsce wybrać innego administratora. W następnym roku wtrąciło się w sprawy małżeńskie, nakazując ogłaszać zapowiedzie małżeństw mieszanych. Rzym, dowiedziawszy się o tem, natychmiast zareagował. 9 września 1887 r. Sekretarz Stanu kardynał Rampolla wystosował do arcybiskupa jako prezesa Kolegium i wszystkich jego członków surową nagane, grożąc wszystkim *ipso facto* kłatwą kościelną, gdyby nadal zechcieli wtrącać się w sprawy duchowne, niematerjalne. Arcybiskup tę nagane 2 maja 1888 r. publicznie odczytał na posiedzeniu Kolegium. Rozumie się prokurator w tej chwili zaprotestował. Sprawa poszła do ministra, a metropolita otrzymał jeszcze jedną nagane od rządu.²⁾

Prawdziwą zasługą metropolity Gintowta jest bezwątpienia podniesienie moralne Akademji Duchownej i Seminarjum Petersburskiego. Jak wszędzie tak i tu zwrócił on swoją szczególniejszą uwagę na wychowanie dobrego kleru, tudzież na wychowanie młodzieży szkolnej. Dla Akademji dostał od rządu 1800 rubli na powiększenie biblioteki akademickiej w nowsze dzieła teologiczne oraz 600 rubli na sprawienie szat kościelnych dla kaplicy.³⁾ W 1889 r. dostał od rządu na semi-

1) Por. Arch. Dep. O. W. Dzieło Mitr. Gintowt Nr. 28. Str. 61-75. Archiw. arcyb. Kurji Mohyl. Dokumenty arcyb. Gintowta z r. 1885. (Szafa 4).

2) Por. Dep. O. W. Dzieło Mitr. Gintowt Nr. 28 str. 61—65. Arch. Arc. Kurji Moh. Dzieło z 1883 g. o Archiep. Gintowcie.

3) Por. Arch. Koleg. Nr. 18130 z 1880—1885.

narjum 13579 rubli dla nadbudowania jednego piętra.¹⁾ Nieocenioną wartością tak dla Akademji jak i seminarjum archidiecezjalnego był prof. Akademji Franciszek-Albin Symon, którego arcybiskup 19 sierpnia 1884 r. mianował rektorem Akademji. Ułożył on bardzo dobre reguły dla Akademji i seminarjum²⁾ Arcybiskup chętnie je zaaprobował i czuwał nad tem by były należycie wprowadzone w życie.

Ciągła walka z rządem, ustawiczne przykrości, upokorzenia coraz więcej szarpały i tak już słabe zdrowie metropolity. Jak co rok, tak i w 1889 r. wyjechał na letnisko do ulubionego Duderhoffu, gdzie o 2 g. w nocy z 13 na 14 sierpnia życie zakończył.³⁾ Spadkobiercami zostali bratankowie: Aleksander, Antoni, i Romuald.

Metropolita Gintowt nie należał wprawdzie do orłów, ale nie można go zaliczyć do umysłów pospolitych. Z natury odznaczał się głębokim, choć powolnym umysłem. Oględny i roztropny, energiczny i wytrwały umiał dopiąć swego celu, jeżeli serjo to postanowił. Żywy temperament i tkliwość serca nie raz go rozbrajały wobec pięknych słów bądź to osób prywatnych, bądź to przedstawicieli rządu. Był więc człowiekiem raczej serca aniżeli rozumu. Bliżsi, którzy go znali, zachwycali się jego pobożnością, gościnnością i serdecznością, dalsi zaś bardzo często łajali go i wymyślali, widząc jego bezradność i bezczynność w stosunku do rządu. Wobec rządu chciał naśladować swojego wielkiego poprzednika arcybiskupa Hołowińskiego, ale nie mając ani jego wiedzy, bystrości umysłu, ani stanowczości w postępowaniu często się ośmieszał tak wobec rządu, jak również i wobec swoich podwładnych. Kochał Kościół, ale nie umiał go bronić aż do ofiary i zaparcia się. Rządowi ustępuje aż do przesady. Chętnie bierze udział w uro-

1) Ibidem. Nr. 18040 z 1879—1891 r. Część I.

2) Reguła dla Akademji została wydrukowana w roczniku akademickim w 1892 r.

3) Arch. Koleg. Nr. 19011 z 1889 r.

czystościach dworskich, na które jest stale zapraszany pomimo kilkakrotnych nieporozumień z rządem. Widzimy go na koronacji carskiej¹⁾, na imieninach, na chrzcinach etc. W kaplicy Pałacu Zimowego bierze udział w nabożeństwie prawosławnym, gdzie wygłasza okolicznościowe przemówienie.²⁾ Będąc w styczniu 1884 r. na chrzcinach u swego bratanka w Nowogrodzie, składa wizyty archierejowi Anastazemu i gubernatorowi, gdzie się wynurza: „Nie uwzględniłem prośby tutejszych katolików o udzielenie im bierzmowania w uroczystość Trzech Króli, aby nie dać powodu zgorszenia prawosławnym, którzyby przez ciekawość mogli pójść do kościoła zamiast do cerkwi”.³⁾ Wynurzenie się zgoda niepotrzebne i niestosowne. Z drugiej strony, kiedy żądania rządu przekraczały zwykłą granicę, umiał się zdobyć na oburzenie lub protest, który najczęściej zostawał na papierze, nie mając żadnego praktycznego zastosowania w życiu. Takie protesty widzimy, kiedy gubernator zamyka kościoły, sam przenosi duchowieństwo, wprowadza język rosyjski do kościołów, więzi i katuje unitów, popiera złych i przewrotnych księży, kiedy minister każe księży i lud ruszczyć, naznaczać do parafji wyłącznie organistów-rusyfikatorów ze szkoły osławionego ks. Makarewicza lub kiedy archierej miński i turowski Warlaam domaga się (28 lut. 1889 r.), aby podczas procesji prawosławnych dzwonili w kościołach. O tej słabości arcybiskupa wiedział rząd dobrze, Minister Durnowo w liście swoim z dnia 12 stycznia 1891 r. (№ 7285), dając dyrektywę prałatowi Dowgiałle, jak ma w swoim własnym interesie zachowywać się w stosunku do rządu, o arcybiskupie tak się wyraził: „Jedną z przyczyn nieprzychylności rządu do zmarłego arcybiskupa był właśnie przyjęty przez niego system sprzeciwiania się, który jednakże nie dochodził do jawnego rokoszu.”⁴⁾

1) Por. Arch. Koleg. Nr. 17783 z 1877 r.

2) Por. „Kijewlanin” z 1884 r. Nr. 179.

3) Por. Arch. Dep. O. W. Dzieło Mitr. Gintowt Nr. 28. Str. 34.

4) Por. Arch. Arcyb. Kurji Moh. Dzieło Mitrop. Gintowt.

W życiu prywatnem arcybiskup Gintowt odznaczał się pobożnością, uprzejmością i gościnnością. Był miłośnikiem sztuki, i po swojej śmierci zostawił piękną i dość dużą kolekcję obrazów. Był dobrym kaznodzieją. W życiu społecznym cechowało go miłosierdzie. W chwilach wolnych oddawał się pisaniu wierszy, z których w 1882 r. drukował dwa zbiory: „Na czasie” i „Dwie pogadanki druha prawdy.” ¹⁾

Prałat Apolinary Dowgiałło.

Po śmierci metropolity Gintowta kapituła 22 sierpnia 1889 r. na administratora wybrała prałata Apolinarego Dowgiałłę, który rządził archidiecezją do 15 marca (28 n. st.) 1892 r.

Prałat Dowgiałło pochodził z rodziny szlacheckiej. Urodził się na Liwie w 1823 r. Po skończeniu szkoły powiatowej w Telszach, w 1842 r. wstąpił tamże do Seminarjum Duchownego. Po trzech latach władza seminaryjna wysłała go do Akademii Duchownej, którą skończył ze stopniem Magistra Teologii. W 1848 r. arcybiskup Dmochowski udzielił mu święceń kapłańskich. W następnym roku, przyjęty do archidiecezji, został kapłanem kościoła Maltańskiego w Petersburgu. Jednocześnie pełni urząd obrońcy małżeństwa w Kurji Arcybiskupiej oraz nauczyciela łaciny i niemieckiego w szkole im. Siestrzencewicza. W 1858 r. wyjeżdża do Moskwy na posady wice-dziekana, prefekta szkół i kapelana wojskowego. Za gorliwą pracę arcyb. Żyliński mianował go w 1862 r. (6 marca) kanonikiem honorowym. W dwa lata później zostaje dziekanem w Moskwie. ²⁾ Arcybiskup Fijałkowski 29 stycznia 1876 r. odznacza go godnością kanonika kapitulnego, a 7 września roku następnego

1) Por. Archiw. Dep. O. W. Dielo Mitr. Gintowt Nr. 23 str. 104. Gazeta „Siewier” z 31 sierpnia 1889 r.

2) Por. Archiw. Koleg. Formul. spiski duch. Moh. Archijeparchii z 1873 r.

mianuje prałatem Kapituły Mohylowskiej. ¹⁾ 16 lutego 1882 r. został wikarjuszem generalnym. Na wszystkich tych stanowiskach prałat Dowgiałło starannie unikał tego wszystkiego, co mogło go narazić wobec rządu. Praca przeważnie w Rosji, gdzie walki o język rosyjski wcale nie było, bardzo temu sprzyjała. W ten sposób wkopał się w łaski rządu. Cesarz 4 sierpnia 1883 r. mianował go pierwszym członkiem Kolegium. Ordery sypały się jak z rogu obfitości aż do gwiazd św. Stanisława i św. Anny. To też, kiedy został wikarjuszem kapitulnym, cesarz nie tylko po sześciu już dniach zatwierdził go na tem stanowisku, ale, ze względu na to, że prałat „w ciągu długoletniej swojej służby dowiódł rządowi swoją prawomysłność”, do zwykłej pensji rocznej administratora (2000 rub.) kazał dodawać mu jeszcze 1000 rub., nie zważając na pensje prezesa Kolegium i prałata kapituły. ²⁾ W 1889 r. cesarz oddał do jego dyspozycji 1675 rub., które były dawane na pokrycie wydatków domu arcybiskupiego. W 1891 r. daje mu półroczny urlop na Litwę, aby mógł wypocząć w stronach rodzinnych, nie szczędząc zapomóg pieniężnych. ³⁾

Prałat Dowgiałło niczem się nie naraził rządowi na stanowisku administratora. Kwestji dodatkowego nabożeństwa w języku rosyjskim na Białej-Rusi starannie unikał, zachowując *status quo*. Całą swoją uwagę zwrócił na duchowieństwo. Wydawał raz po raz okólniki, w których bądź zakreślał wyraźnie prawa i obowiązki dziekanów (22.VI 1890), bądź stosunki wzajemne duchowieństwa, bądź nakazywał zachowywać prawo liturgiczne (np. palić lampkę coram SS-mo 21.X 1891). Często zwracał się do Ojca św. przez rząd w rozmaitych sprawach duchownych. Oczywiście, rząd wiele dokumentów papieskich wcale mu nie wydał. Do takich między innymi należą: „Fa-

1) Por. Arch. Dep. O. W. Dielo Pr. Ap. Dowgiałło Nr. 54 (1889—1895) str. 18.

2) Por. Ibidem. Str. 10—17.

3) Ibidem. Str. 30 i 35.

cultas absolvendi a lectione librorum prohibitorum“, „Facultas absolvendi massones, carbonarios et alias associationes occultas“, „Facultas absolvendi a censuris, quae in bulla *In Coena Domini*“ etc. Zresztą zatrzymywanie dokumentów papieskich, które podług mniemania urzędników Departamentu O. W. były rządowi nie na rękę, należało do programu rządowego. Biskupom np. stale nie wydawali listów papieskich: „De indulgentiis impertiendis in prima Synodo dioeciesana, de benedictione apostolica missionariis impertienda, de electione 12 prosynodalium examinatorum et iudicum“ oraz litterae Vassalibus“¹⁾ Toteż biskupi, zwracając się do Ojca św. drogą rządową, jednocześnie w tych samych sprawach zwracali się prywatnie i w ten tylko sposób mogli otrzymywać te łaski i te przywileje, które nie podobały się rządowi. To samo czynił i prałat Dowgiałło. Rząd był nim zachwycony; wystawił jego kandydaturę na arcybiskupa. Stolica Apostolska, obawiając się zawsze tych kandydatów, których rząd popierał, kandydatury jego nie przyjęła. Wtedy rząd zgodził się na to, aby arcybiskupem był Kozłowski, a Symon sufraganiem pod warunkiem, że Papież prałata Dowgiałłę zaszczyści jedną z większych godności papieskich. Dzięki temu prałat Dowgiałło został 4 grudnia 1891 r. Protonotarjuszem Apostolskim (infułatem). To odznaczenie cesarz zaaprobował 2 stycznia 1892 r.

Umarł infułat Dowgiałło pół do pierwszej w nocy 11 stycznia 1895 r. w Petersburgu na 1-ej Rocie.²⁾

Był to człowiek z natury zdolny, rozumny i roztropny. Choć własny interes miał przedewszystkiem na względzie, nigdy nie zapominał i o sprawach Kościoła. Pobożnością ani moralnością się nie odznaczał, ale Kościoła nie zdradzał. Roztropnemi rządami zjednał sobie opinię dobrego rządcy. Wielki swój majątek zapisał siostrzeńcom Józefowi i Cezarowi Rubaźewiczom.

1) Por. Ibidem. Str. 25, 26. *Dielo Mitr. Kłopotowskij* Nr. 60. Str. 56.

2) Por. Ibidem. Str. 38-40. Archiw. Arcyb. Kurji Moh. *Dielo Moh. Arch. Mitr. Dowgiałło* Nr. 11. Archiw. Koleg. Nr. 18246-a z 1882-1895.

Arcyb. Kozłowski.

Arcybiskup Szymon-Marcin Kozłowski urodził się w 1819 r. w Wileńszczyźnie. Po skończeniu szkoły powiatowej w Kiejdanach w 1839 r. wstąpił do seminarjum duchownego w Wilnie. Po dwóch latach dzięki wybitnym zdolnościom oraz mrówczej pracowitości zostaje przeniesiony do Akademji Duchownej, którą skończył w 1845 r. w Petersburgu ze stopniem Magistra Teologii. Świecenia kapłańskie przyjął był 25 grudnia 1844 r. Przez 1½ roku pełni obowiązki katechety w szkołach kowieńskich, w ciągu dwóch lat wykłada teologję moralną i homiletykę w Seminarjum Wileńskim, a 18 października 1848 r. awansuje na profesora historii Kościoła i prawa do Akademji Duchownej w Petersburgu.¹⁾ Tu wkrótce zasłynął jako zdolny i lubiany profesor. Biskup Żyliński sprowadza go do Wilna, gdzie mianuje w 1851 r. rektorem seminarjum duchownego, a w rok później kanonikiem Kapituły Wileńskiej. Na tem stanowisku pracuje 12 lat. W ciągu tego czasu podnosi poziom naukowy i moralny duchowieństwa na znaczne wyżyny, zaskarbując jednocześnie sobie jego zaufanie i szacunek. Zyskawszy w 1862 r. stopień Doktora Teologii *honoris causa*, zostaje prałatem Kapituły Wileńskiej. Wyczerpany nadmierną pracą rzeka się w następnym roku obowiązków rektora i w ciągu trzech lat stara się podreperować swoje znacznie nadwerężone zdrowie. W 1866 r. zgodził się przyjąć lekkie stanowisko asesora Kolegium i w tym celu wyjechał do Petersburga. Po dziesięciu latach po śmierci Stacewicza arcybiskup Fijałkowski 4 listopada 1877 r. mianował go rektorem Akademji Duchownej, a rządził członkiem Kolegium.²⁾ Na stanowisku rektora starał się zaszczyścić w młodzieży duchownej zamiłowanie do Kościoła, jego liturgji, tudzież do pracy na polu piśmiennictwa kościel-

1) Por. Archiw. Koleg. Formular. Spiski po Duch. Akademijskiej z 1850 g.

2) Por. Archiw. Dep. O. W. *Dielo Mitr. Kozłowski* Nr. 38 str. 6. Arch. Koleg. Nr. 17873 z 1877 r.

nego. Niedługo jednakże mógł tu pracować. Wola Ojca św. Leona XIII 16 marca (28 mar.) 1883 r. przenosi go na biskupstwo łucko-żytomierskie.¹⁾ Kiedy arcybiskup Fijałkowski wysunął jego kandydaturę na swego pomocnika, tak go Ojcu św. zachwalał: „Propono virum bene meritum, pium, orthodoxum, in litteris peritum, Doctorem S. Theologiae, modernum Rectorem Academiae Ecclesiasticae Petropolitanae, Praelatum Archidiaconum Ecclesiae Cathedralis Vilnensis Simonem-Martinum Kozłowski, multorum spiritualium bibrorum auctorem; spero hunc sacerdotem in virili aetate positum perutilem fore Ecclesiae Catholicae. Cognosco eum ex bona parte. Omnia officia successu temporis imposita in eum, sicut Professoris in Academia Ecclesiastica Petropolitana, postea Rectoris et Professoris in Seminario Dioecesano Vilnensi, denique Assessoris in Collegio Ecclesiastico Rom.-Cath. Petropoli per multos annos diligentissime obibat, et nunc prout Rector Academiae magna cum prudentia hoc institutum litterarium moderatur diligentemque operam navat...”²⁾ Toteż pomimo tego, że rząd narazie na niego się nie zgodził; pomimo tego, że się wahał, gdy chodziło o obsadzenie katedry łucko-żytomierskiej, Ojciec św. stanowczo się domagał, aby został biskupem w Żytomierzu. Usiłowania Papieża pod tym względem uwieńczyły się pomyślnym skutkiem. Otrzymałszy sakrę biskupią, biskup Kozłowski 20 czerwca 1883 r. obejmuje rządy nad diecezją.³⁾ Oddaje się z zapałem nowej pracy. Baczną uwagę zwraca na wychowanie dobrego kleru. Drukuje książki religijne i szerzy je wśród duchowieństwa i ludu. Często wstępuje na ambonę, aby pouczyć powierzony sobie lud. W następnym roku już się naraził rządowi. Proboszcz ks. Wincenty Morawicz 15 czerwca 1884 r. uroczyste przyjął prawosławnego metropolitę Platona w swoim kościele w Korostyszewie. Biskup Kozłowski

- 1) Por. Archiw. Dep. O. W. Dielo Mitr. Kozłow. Nr. 38 str. 12-35.
- 2) Por. Ibidem, Str. 4.
- 3) Ibidem, Str. 39.

za to go zasuspendował. Sprawa nabrała rozgłosu i oparła się o cesarza. Cesarz 27 września, zganiwszy biskupa, rozkazał zmniejszyć pensję o połowę (o 2240 rub. rocznie) „za okazany w danym wypadku antyrządowy sposób postępowania, który się wyraził w ubliżającym dla cerkwi prawosławnej i rosyjskiej narodowości obwieszczeniu kary, nałożonej na Korysteszewskiego proboszcza ks. Morawicza”.¹⁾ Dopiero po 15 miesiącach, dzięki wstawiennictwu ministra hr. Tolstoja, cesarz przywrócił mu swą łaskę, nakazując pensję wypłacać w całości.²⁾ Zawdzięczając temu, że podobny wypadek więcej się nie powtórzył, biskup znowu zdobył opinię prawomyślnego. Od 1885 r. bez przerwy się leczy. Doznaje czasami wielkich bólów wskutek kamieni i moczowokwaśnych konkrementów w pęcherzu. Rząd co rok daje mu zapomogi i pozwala wyjeżdżać bądź do Krymu, bądź do Vichy pod warunkiem, że się nie zatrzyma ani we Lwowie, ani w Krakowie, ani też nie pojedzie do Rzymu. Biskup, co prawda, żadnych przyrzeczeń nie dawał, i dlatego czasem *incognito* trafiał do Rzymu.³⁾ Rząd się dowiedział, że był w Rzymie w 1889 i w 1890 r., ale nic o tem biskupowi nie powiedział.⁴⁾ Kiedy Ojciec św. w żaden sposób nie chciał się zgodzić, aby ks. prałat Dowgiałło został metropolitą, rząd przystał na biskupa Kozłowskiego, którego prekonizacja nastąpiła 5 grudnia (17 gr.) 1891 r. Po otrzymaniu bulli, ukazu carskiego z 5 marca 1892 r. i 2000 rub. na drogę arcybiskup Kozłowski wyruszył do Petersburga, gdzie 15 marca tegoż roku w kościele św. Katarzyny z rąk biskupa Aleksandra Bereśniewicza w obecności biskupów Michała Nowodworskiego i Ludwika Zdanowicza uroczyste w czwartą niedzielę Wielkiego Postu przyjął paljusz.⁵⁾ Koadjutorem jednocześnie został mia-

- 1) Ibidem. Str. 67—97.
- 2) Arch. Koleg. Nr. 18351 z 1883-1894 g.
- 3) Arch. Dep. O. W. Dielo Mitr. Kozłowski Nr. 38. (1878-1890) str. 98-178.
- 4) Ibidem. Nr. 38 z 1892—1900 str. 22.
- 5) Por. Dep. Ob. W. Dielo Mit. Kozłowski Nr. 38 (1892—1900) str. 1—18.

nowany rektor Akademii Albin Symon jako biskup zenopolański. Dzięki biskupowi Symonowi rządy arcybiskupa Kozłowskiego, zważywszy okoliczności czasu, wypadły dla Kościoła nader pomyślnie. Arcybiskup bowiem bezgranicznie ufał swojemu koadjutorowi, który swojej władzy używał wyłącznie na pożytek Kościoła.

25 listopada 1892 r. ukazał się list arcybiskupowski, nakazujący duchowieństwu mawiać kazania katechizmowe i wszędzie zaprowadzić katechizację dzieci. A trzeba wiedzieć, że księża w kazaniach, zamiast lud uczyć, wymyślali mu i katechizacja należała do wyjątków — zwłaszcza na wsi.

Na mocy pozwolenia carskiego z 30 kwietnia tego roku arcybiskup wyjechał za granicę. Był na kuracji w Vichy; zwiedził Rzym, gdzie miał audiencję u Ojca św. i wracając gościł trochę u swojego bratanka w majątku Spory — niedaleko Kobylnik. Ta gościna bardzo zaniepokoiła generała-gubernatora wileńskiego. Obawiał się, ażeby byli unici, zobaczywszy arcybiskupa, nie podnieśli rokoszu w celu zdobycia sobie prawa powrotu do Kościoła Katolickiego. Tymczasem wikariusz generalny biskup Symon odbywał wizytację kanoniczną w Rosji. Zwiedził: Twer, Moskwę, Kaługę, Tułę, Oriol, Kursk, Charków, Połtawę i Nieżyn. Wizytacja ta bynajmniej nie polegała tylko na udzieleniu bierzmowania. Księża proboszczowie za pomocą wpierw wysłanych kwestjonariuszów byli szczegółowo wyegzaminowani tak z zarządu i utrzymania kościoła, jak nie mniej z duszpasterstwa wśród parafjan. Biskup wnikał we wszystkie szczegóły życia parafjalnego. Wiele rzeczy sprostował; wiele nadużyć usunął. Wszystkie prace i poczynania sufragana miały zawsze uznanie i aprobatę metropolity.

W 1893 r. (23 marca № 1400) minister zażądał, aby księża nie udzielali posług duchownych byłym unitom. Arcybiskup z tego żądania nic sobie nie robił. Biskup Symon w lecie 8 czerwca znowu wyruszył z wizytacją kanoniczną. Tym razem zwiedził: Wozniesienie, Wytegrę, Dewiatyno, Pietroza-

wodsk, Powieniec, Archangielsk, Wołogdę, Jarosław, Kostromę, Włodzimierz, Niżnij-Nowgorod, Kazań, Symbirsk, Hoffental, Reinsfeld, Samarę, Orenburg, Penzę, Riazan, Woronież, Jełec i Briansk. Były to miasta, gdzie przeważnie noga biskupa katolickiego stała pierwszy raz od stworzenia świata. Kilka kościołów zostało pokonsekrowanych. Biskup wiele osób pobierzmował, a wszystkich podniósł na duchu.

W tymże roku (10 marca № 1154) minister, chcąc zmusić arcybiskupa do naznaczenia proboszczów do wakujących parafij z racji wprowadzonego tam języka rosyjskiego, rozkazał policji, aby obwieściła parafjanom, że księża niema nie z winy rządu, lecz z winy arcybiskupa. Arcybiskup narazie zakomunikował parafjanom przez policję, że on wskutek okoliczności, od niego niezależnych, żadnego księdza dać im nie może. A kiedy parafjanie zarzucali Kurję podaniami o księży, zaczął naznaczać proboszczów przez konsystorz czasowo i pod warunkiem, że dodatkowego nabożeństwa wcale odprawiać nie będą. W ten sposób usuwał kwestję języka rosyjskiego. Konsystorz posyłał na te placówki księży gorliwych i dobrych. Był to czas, kiedy członkami konsystorza byli księża bardzo zacni i Kościołowi oddani jak Denisewicz, Majewski, Świdorski i Sidorowicz. Tembardziej ten sposób był praktycznym, że księża dojazdem obsługiwać tych parafij już nie mogli, albowiem rząd zaczął karać tych, którzy bez pozwolenia gubernatora odprawiali nabożeństwa w innych kościołach. Gubernator zaś takiego pozwolenia nie dawał.

W 1894 r. arcybiskup udaje się zagranicę na kurację, a biskup Symon wizytuje gub. mohylowską. Nieznaczenie z gub. rosyjskich zbliża się do Mińszczyzny. Wszędzie zachowuje się bardzo ostrożnie, aby nie wzbudzić u rządu jakiegoś niepotrzebnego podejrzenia. Od 18 czerwca do 8 sierpnia wybierzmował przeszło 22,000 osób.

Arcybiskup, zawdzięczając temu, że rządami archidiecezji prawie się nie zajmował, rósł w coraz większą łaskę u rządu,

który go obdarzał całorocznymi zapomogami na kurację i orderami. Miał wszystkie ordery do Białego Orła włącznie. A kiedy w 1894 r. 25 grudnia obchodził 50-lecie kapłaństwa, otrzymał od cesarza piękny złoty krzyż, ozdobiony brylantami.¹⁾ W tymże roku podczas wakacji był u Ojca św. i otrzymał dyrektywy tak co do języka rosyjskiego w dodatkowym nabożeństwie, jak w sprawach szkolnych. Był to czas, kiedy dzieci i młodzież szkolną przymuszali chodzić na nabożeństwa do cerkwi prawosławnych; kazali śpiewać pieśni liturgiczne, słuchać kazania popów i całować krzyż prawosławny. Nieposłuszni, o ile się nie wykupili u popa jakąś łapówką, byli karani aż do wydalenia ze szkoły. Na zapytanie arcybiskupa Kongregacja św. Oficjum 26 kwietnia (n. st.) 1894 r. dała następujące wyjaśnienie:

1. „Obecność uczniów na nabożeństwach prawosławnych w opisanych okolicznościach nie może być uważaną za cywilną tylko ceremonję, lecz jest zupełnie zabronionym udziałem w nabożeństwach akatolików, a przeto bezwzględnie zabronione.

2. Katecheci wspomnianych szkół obowiązani są, gdyby byli zapytani przez uczniów lub ich rodziców, upomnieć, że udział, o którym mowa, nie może być tolerowanym i że jest sprzeczny tak z prawem bożem, jak i kościelnem.

3. Gdyby jednakże zapytani, choć jeden raz upominali i bezskutecznie takiemu udziałowi się sprzeciwiali, nie mają obowiązku powtarzać swoje upomnienie lub protest, chyba, jest uzasadniona nadzieja, że powtarzanie będzie pożyteczne i skuteczne; a nawet i w tym wypadku są wolni, gdy z powtórzonego upomnienia lub protestu obawiają się gorszych następstw.

4. Gdyby katecheci przez uczniów nie byli wcale pytani, zważywszy nader ciężkie okoliczności, o ile niema zgorszenia, mogą o tem nic nie mówić, jeżeli dzieci są w dobrej wierze.

5. Spowiednicy, którzyby o podobnych wypadkach posły-

1) Por. Archiw. Dep. O. W. Dzieło Mitr. Kozłowski Nr. 38 (1892-1900). Str. 25-74. Archiw. Arcyb. Kurji Moh. Dzieło Mitr. Kozłowski Nr. 17 z 1892 r.

szeli w trybunale Pokuty, obowiązani są dzieci starannie pouczyć, upomnieć i zachęcić chociażby już o tem wiedziały, że udział w nabożeństwach, o których mowa, jest bardzo niegodziwy, nie zważając na to, że się zgodziły na niego z obawy grożących kar, a także i rodziców, którzy byli sprawcami upadku swoich dzieci; i nie mogą ich rozgrzeszyć, jeżeli serjo nie obiecują ani nie brać udziału w takich nabożeństwach, ani do nich nie zmuszać. Gdyby jednakże młodzież lub rodzice znajdowali się w dobrej wierze, zważywszy nader ciężkie okoliczności, mogą spowiednicy nic o tem nie wspominać, zostawiając ich w dobrej wierze i zaniechając upomnienia.

6. Gdyby gdzieś był zwyczaj, że nie wszyscy uczniowie uczestniczą w nabożeństwach akatolików, lecz tylko wybrana przez nich część, św. Kongregacja wyjaśnia, że taki wybór czyli deputacja jest niegodziwa, można jednakże, o ile niema zgorszenia, a dzieci są w dobrej wierze, zostawić ich w spokoju.

Tę instrukcję Kongregacji św. Oficjum arcybiskup zakomunikował całemu duchowieństwu. 30 listopada 1894 r. cesarz za jej wykonanie zabronił nazawsze wyklądać w szkołach 12 katechetom. Było to w wyższym stopniu oburzającym tembardziej, że archidiecezja odczuwała wielki brak księży. Kilkunastu księży już do tego czasu było albo bez obowiązku, albo na wygnaniu. Z tych ostatnich na szczególniejszą wzmiankę zasługują: Ks. Ludwik Woźniakowski z Radomia, który znajdował się w Wielkim Ustiużu gub. wołogodzkiej, skazany na kilka lat administracyjnie za odmówienie rozgrzeszenia osobie, która chciała wyjść za mąż za prawosławnego, oraz za znalezienie w mieszkaniu papiery z Rzymu; Ks. Józef Kajuniec w Szadryńsku gub. permskiej; ks. Łazarewicz z Chołopienicz zesłany do Wołogdy za wrzekomą niegrzeczność w stosunku do gubernatora i za szkodliwy wpływ wśród ludności prawosławnej; ks. Jerzy Kossielowski wysłany do Krasnojarska za uprawianie niby polityki; ks. Bujno do gub. kostromskiej za szkodliwy wpływ i nieprzyjazny stosunek do prawosławnych;

ks. Wincenty Jurkiewicz do Wieniewy gub. tulskiej za propagandę katolicyzmu etc.¹⁾

Ani protesty, ani wstawiennictwa arcybiskupa u rządu nie miały pomyślnego skutku. Wszyscy ci księża byli zwolnieni i ulaskawieni tylko dzięki manifestowi koronacyjnemu w 1896 r.

Tymczasem biskup Symon w dalszym ciągu wizytuje archidiecezję. Podczas letnich miesięcy w 1895, 1896 i w 1897 r. zwizytował: gub. witebską, nadto Rygę i Smoleńsk. Korzystając z nieobecności arcybiskupa, który bawił zagranicą na kuracji, w 1897 r. wydał swój sławny list pasterski, zabraniający używania języka rosyjskiego w nabożeństwach dodatkowych pod groźbą kar kościelnych. Wszystkie wakujące parafie z racji wprowadzenia tegoż języka obsadził proboszczami, zakazując im surowo używania w kościele języka rosyjskiego. Oczywiście za to spotkało biskupa wygnanie. Arcybiskup rozporządzeń swojego zacnego sufragana nie odwołał, nie zwalając ani na usilne żądanie rządu, ani na jego groźby, że nie będzie zatwierdzał księży na nowe posady. „Ja nachożu niewozmożnym — mawiał staruszek — otmienit' oznaczennyja rasporiażenija”²⁾. Arcybiskupowi siłę do wytrwania dawał list Sekretarza Stanu Kardynała Rampollego z 4 kwietnia 1897 r. (№ 36863), w którym czytamy: „Rme Dne, Beatisimus Pater, pro Apostolica sua sollicitudine, valde cupiens iis Paroeciis dioecesis Minscensis providere, quae curione vacant ob usum rossiaci idiomatis in cultu suppletorio prohibitum Decreto Con. S. Officii die 11 Julii 1877 edito, consensum praeberere statuit, ut, ex canonicis formis, parochi nominentur, qui cultus officia exerceant et Sacramenta ministrent latino sermone. — „Quum

1) Por. Archiw. Arcyb. Kurji Mohyl. *Dzieło o wysyłajemych świąszczeniach*.

2) Por. Archiw. Arcyb. Kurji Mohyl. *Dzieło Nr. 53 i Dzieło z 1895 g. Wizytacja r.-k. cerkwi Jepiskopom Symonom. Kalendarz Petersb. z 1895 r., gdzie tę wizytację opisali Cieplak i Łosiński.*

de hac re imperiale Regimen edoctum fuerit, idem Regimen declaravit consilium Sanctae Sedis desiderio suo omnino respondere nihilque occurrere quod consilii eiusdem executionem prohibeat. Quamobrem, pro tuo pastoralis studio, curabis, ut, hac opportunitate usus, quamprimum provideas spirituali bono praedictarum parochiarum. Hanc S. Sedis voluntatem, dum ad Te refero, sensa sincerae existimationis meae Tibi confirmo meque profiteor addictissimem M. Cust. Rampolla”¹⁾.

Z powodu zbliżającej się koronacji cesarza Mikołaja II w 1896 r. biskupi prowincji zwrócili się do arcybiskupa, prosząc go, aby przez ministra i sam osobiście złożył memorjał carowi przynajmniej o naglących potrzebach Kościoła w Rosji. Biskupi nadesłali swoje życzenia. Arcybiskup usłuchał rady biskupów i memorjał złożył. Prosił monarchę, aby

1. pozwolił biskupom wizytującym diecezję mieć przy sobie nie 3—4, jak dotąd, ale tylu, ilu trzeba księży;
2. aby pozwolił naznaczać, przenosić i czasowo delegować księży na rozmaite stanowiska;
3. oraz karać lub usuwać z zajmowanego stanowiska bez zgody, a tylko za wiedzą gubernatora;
4. aby pozwolił duchowieństwu zjeżdżać się na festy i odprawiać nabożeństwa w innych parafjach bez pozwolenia władzy świeckiej;
5. aby biskupi mieli prawo mianować kanonikami honorowymi księży zasłużonych bez pozwolenia rządu;
6. aby powiększył etaty w seminarjach duchownych;
7. aby wolno było bez zgody rządu budować i remontować kościoły, kaplice i inne gmachy kościelne;
8. aby rząd nie karał księży administracyjnie, bez sądu, lecz aby dał im możność dawać wyjaśnienia i wogóle bronić się.²⁾ Jakkolwiek rząd nie zgodził się na wszystkie postulaty,

1) Por. Arch. Arcyb. Kurji Mohyl. *Dzieło Nr. 55 Szafa 4.*

2) Por. Archiw. Ar. Kurji Moh. *Raporty biskupów z 1896 r. Nr. 29. Szafa 1.*

jednakże zwolnił od kar cały szereg księży, pozwolił w szkołach na wykład religii w języku macierzystym uczniów i wogóle osłabił nieco swój zapal prześladowczy. Memorjał więc miał pewien wpływ dodatni.

Arcybiskup prosił, aby na miejsce biskupa Symona rząd postarał się o innego sufragana, mając na uwadze jego starość i chorobę. Prośba została uwzględniona. Ojciec św. na przedstawienie rządu 2 sierpnia 1897 r. mianował sufraganem mohylowskim rektora Akademii Duchownej ks. Karola Niedziałkowskiego, który w listopadzie został wikariuszem generalnym.

Biskup Niedziałkowski postanowił iść szlakiem swojego poprzednika biskupa Symona. Kiedy arcybiskup ostatni raz wyruszył w 1898 r. zagranicę na kurację, udaje się z wizytą kanoniczną do gub. witebskiej. Zwizytował: Rzeżycę, Fejmany, Nidermujżę, Jasmujżę, Indrycę, Przydrujsk, Dryssę i Witebsk.¹⁾

Choroba tymczasem coraz bardziej niszczyła zdrowie metropolity. Nic nie pomogły ani kosztowne kuracje za granicą, ani różne zabiegi lekarskie. Czuł, że śmierć się zbliża. 14 listopada w niedzielę 1899 r. około południa zgromadził u swego łóża kapitułę i duchowieństwo petersburskie. Miał piękną mowę pożegnalną, przeproszał za zgorszenie, które mimowolnie mógł dać komukolwiek, zachęcał do wytrwałości w miłości Boga i Kościoła, a w końcu zażądał sakramentów św. Podczas, gdy odmawiano przepisane modlitwy, arcybiskup spowiadał się, przyjął wjatyk i ostatnie namaszczenie, pożegnał się ze wszystkimi obecnymi, udzielił ostatniego błogosławieństwa i o godz. 1-ej po południu świętobliwie życie zakończył, zachowując aż do ostatniego tchnienia zupełną świadomość²⁾. Kiedy doktor Szawłowski zabalsamował ciało, o godz. szóstej wieczorem w pałacu zostały odprawione pierwsze nieszpory żałobne. We wszystkich kościołach Petersburga w dni na-

1) Por. Ibidem. Dielo wizitacija r.-k. cerkwiej za 1895-1900 g. Archiw. D. O. W. Dielo Mitr. Kozłowskij. Str. 92.

2) Por. Arch. Dep. Ob. W. Dzieło Mitr. Kozłowskij. Str. 108.

stępne odprawiały się nabożeństwa żałobne zrana, a wieczorem nieszpory przy zwłokach w pałacu. We środę 17 listopada po nabożeństwie w prokatedrze odprowadzono zwłoki na cmentarz w dzielnicy wyborskiej, gdzie złożono je w podziemiach tamiecznego kościoła aż do dnia zmartwychwstania¹⁾. Majątek odziedziczył bratanek.

Arcybiskup Kozłowski należał do dobrych pasterzy archidiecezji mohylowskiej. Obok wielkich zdolności umysłu posiadał nadzwyczajną dobroć serca. Wskutek przedenerwowania z łatwością się unosił i oburzał, ale, zaledwie dostrzegł na twarzy współbiednika przestach lub niezadowolenie, natychmiast hamował się siłą woli, mówił łagodnie, nieraz przeprasząc za uniesienie się. Pomimo chronicznych chorób, na które cierpiał około 50 lat, odznaczał się wielkiem zamiłowaniem do pracy naukowej i nadzwyczajną pod tym względem wytrwałością. Był prawdziwie pobożnym. Kochał Kościół i jego liturgję. Żył wielkie przywiązanie do Stolicy Apostolskiej, której rozkazy przynosił zawsze nad wszystkie ukazy carskie. Umiał dobierać sobie ludzi w pracy, których następnie darzył zupełnem zaufaniem. Literaturę teologiczną wzbogacił cennymi pracami. Obdarzył nas pierwszym wydaniem łacińsko-polskiej Biblii z komentarzem Menochjusza.

Starł się wśród duchowieństwa zaszcześcić zamiłowanie do Pisma św. oraz do obrzędów liturgicznych. Szerzył oświatę religijną za pomocą swoich książek: kazań katechizmowych, katechizmów, kalendarzy liturgicznych, podręczników do słuchania nabożeństw kościelnych, biblijek i ewangeliczek z wyjaśnieniami. Tysiące tych książek rozdał darmo; trafiły one pod strzechę wieśniaczą — i dziś jeszcze można je napotkać w ręku wieśniaka. Nazwisko arcybiskupa Kozłowskiego stało się popularnem wśród Polaków wszędzie na ziemiach dawnej wielkiej Rosji.

Wielki wpływ wywierał na niego biskup Symon. Wszystko, co się stało dobrego w archidiecezji, nie było bez jego udziału.

1). Por. Ibidem. Str. 109-115.

Biskup Franciszek-Albin Symon ujrzał światło dzienne w 1842 r. Po skończeniu początkowych nauk w Trojanowie, a średnich w szkole powiatowej w Nowogradzie Wołyńskim w 1856 r. wstąpił do seminarjum duchownego w Żytomierzu; skąd po trzech latach jako alumn o wybitnych zdolnościach został wysłany na koszt skarbowy do Akademii Duchownej w Petersburgu. W Akademii był trzy lata. Zdobył stopień kandydata Teologii. Nadzwyczajne zdolności przyrodzone obok sumienności w pracy zwróciły na niego uwagę nie tylko senatu akademickiego, ale i samego arcybiskupa Żylińskiego. W jesieni 1862 r. za pozwoleniem carskiego senatu akademickiego na koszt Akademii wysłał go na dalsze studia do sławnej wówczas wszechnicy katolickiej w Monachium. Po dwóch latach skończył tam wydział teologiczny ze stopniem Doktora Teologii. Korzystając z wakacji, zwiedza Rzym, gdzie z rąk arcybiskupa Castella 27 września 1864 r. otrzymuje święcenia kapłańskie. 20 grudnia tegoż roku za zgodą biskupa łucko-żytomierskiego Borowskiego administrator mohylowski biskup Staniewski mianuje go prefektem i profesorem Akademii Duchownej w Petersburgu, gdzie pozostawał do 17 grudnia 1877 r. W przeciągu przeszło 12 lat oddaje się z całym zapalem pracy naukowej i pedagogicznej. Zamieszcza w rocznikach akademickich cały szereg gruntownych rozpraw historycznych. Swoimi wykładami porywa młodzież duchowną, budząc w niej zamiłowanie do nauki i synowską miłość do Stolicy Apostolskiej i jej nakazów. W ciągu tego czasu kolejno wyklada: archeologję biblijną, teologję pasterską, liturgję, śpiewy, historję Kościoła, prawo kanoniczne, w końcu Pismo św. Wszechstronna jego wiedza wywołuje podziw u słuchaczy, a szacunek u zwierzchników. 7 czerwca 1874 r. w uznaniu zasług arcyb. Fijałkowski mianuje go kanonikiem honorowym, następnie kapelanem przytuliska „Dobrego Pasterza”, cenzorem ksiąg, członkiem zarządu akademickiego, a w końcu inspektorem Akademii. 9 lutego 1876 r. zostaje kanonikiem kapituły łucko-żytomierskiej. Ten

wpływ i znaczenie biskupa Symona, jakie z dnia na dzień wzrastały w Akademii, napelniały zadowoleniem serca kościołowi oddane, a zazdrością i lękiem serca niskie i podłe. Arcybiskup Fijałkowski wbrew swojej chęci, a na wyraźne i stałoby się żądanie ministra spraw wewnętrznych Timaszewa, musiał go usunąć z Akademii w grudniu 1877 r. Biskup Symon z żalem opuszczał Akademię, gdzie spędził pierwsze lata kapłaństwa, ale nie z mniejszym żalem żegnała go młodzież akademicka. Po wyjeździe z Petersburga kilka miesięcy spędza zagranicą, a następnie zostaje przy katedrze żytomierskiej katedralnym penitencjarzuszem. 12 listopada 1881 r. awansuje na prałata kapituły. W 1883-1884 r. szkolnym wyklada w seminarjum diecezjalnym. Dzięki zmianom rządu, w porozumieniu z ministrem hr. Tolstojem, a za zgodą cesarza, arcybiskup Gintowt 19 sierpnia 1884 r. mianował go rektorem Akademii Duchownej. Biskup Symon bardzo się ucieszył z tej nominacji i z wielką radością wstąpił znowu w progi Akademii, którą prawie przed siedmiu laty ze smutkiem zmuszony był opuścić. Siedem lat pracuje w tej uczelni. Wyklada stałe Pismo św., a czasowo teologję dogmatyczną, pasterską i homiletykę. W 1890 r. Ojciec św. Leon XIII mianuje go swoim domowym prałatem. 15 marca 1892 r. w kościele św. Katarzyny otrzymuje sakrę biskupią. Zostaje biskupem zenopolitańskim, sufraganiem mohylowskim. Arcybiskup Kozłowski mianuje go wikarjuszem generalnym, oficjałem konsystorza i prałatem-prepozytem kapituły mohylowskiej. Podczas corocznych wyjazdów metropolity zagranicę na kurację, zarządza samodzielnie archidiecezją w czasie czterech letnich miesięcy w 1892-1897 latach. Zwizytował kościoły i kaplice w Rosji, Łotwie i w znacznej części Białorusi¹⁾. Wszystko, co się stało dobrego za czasów rządów arcyb. Kozłowskiego, przeważnie

1) Por. Archiw. Koleg. Formul. spiski o służbie rektora i prof. Impierat. r.-k. Duchow. Akademii za 1894 g. Archiw. Kurji Moh. Sprawa Arcyb. Kozłowski I-III cz.

trzeba zawdzięczać biskupowi Symonowi. Trzeba było wielkiej roztropności i mądrości, wielkiej energii i stanowczości, aby zwizytować archidiecezję, usunąć wiele nadużyć, usunąć protegowanych przez rząd kapłanów, a ich miejsca obsadzić oddanymi Kościołowi. A były to czasy dla Kościoła nader ciężkie. Doszło do tego, że gubernator miński naznaczał i przenosił proboszczów, zawiadamiając zaledwie o dokonanej fakcie konsystorz. Dla przykładu przytaczam w języku oryginału jedną z takich nominat-kurjozów.

M. W. D.

Minskij Gubernator. Nastojatielu Uzdienskaho Kostioła

Po kancelaryi stoł. 3.

Ks. Kuszelewskomu.

Junia 18 dnia 1894 g.

№ 1358

G. Minsk.

Poruczyw sieho czysta zawiedzwanije Kamienskimi r.-k. prychodom Nastojatielu Kojdanowskaho kostioła Ks. Grodzickomu, predłahaju Waszemu Prepodobiju pieredať nazwannomu ksiendzu kak kluczy ot kostioła, tak rawno mietryczeskija knihi i wsio kostielnoje imuszczstwo.

Gubernator, Gienierał-Lejtienant
kniaź Trubieckoj.

Prawitiel kancelaryi
N. Wierjowkin.

Na protest metropolity minister 19 sierpnia (№ 3970) odpowiada, że gubernator nic nagannego nie zrobił, albowiem naznaczył księdza do tej parafji, do której arcybiskupowi naznaczać nie pozwalał sumienie, a zresztą ta nominata gubernatorska wcale nie przeszkadza, aby arcybiskup sam naznaczył. ¹⁾ Wszystko to wygląda na kpiny, i gdyby nie dokumentów byłoby trudno w to uwierzyć.

1) Por. Archiw. Arcyb. Kurji Moh. Dzieło Mitr. Kozłowski z 1894 r.

W sprawozdaniu swoim z rządów 23 sierpnia 1897 r. biskup Symon komunikuje metropolicie, że wakujące parafje w gub. mińskiej są dwojakiego rodzaju: jedne *de facto*, w których zupełnie niema kapłanów, drugie *de iure*, w których są kapłani naznaczeni nie „*ex canonicis formis*” — mianowicie ci, którzy używali i używają języka rosyjskiego w kulcie bożym i otrzymali nominaty od zmałego prałata Piotra Żylińskiego, nie mającego żadnej władzy duchownej. Dla spełnienia rozporządzenia Stolicy Apostolskiej on przedewszystkiem zwrócił uwagę na obsadzenie parafij, wakujących *de facto*; i nie zważając na brak księży i kancelaryjne trudności komunikacji z gubernatorami, naznaczył 10 proboszczów, nakazując im używać języka łacińskiego według rytuału, zaaprobowanego przez Stolicę Apostolską. Co się tyczy parafij, wakujących *de iure*, zostawił tam księży „rytualistów”, ale zakomunikował im o zabronieniu z 1877 r. używania języka rosyjskiego w dodatkowym nabożeństwie i stanowczo nakazał trzymać się rytuału i ksiąg liturgicznych łacińskich. A gdy niektórzy księża zapytali, jakiego języka powinni używać w dodatkowym nabożeństwie, za pośrednictwem konsystorza kazał używać tego narzecza i języka, jakiego parafjanie używają w mowie i modlitwie.

Jak widzimy z tego sprawozdania, biskup Symon nie tylko obsadził wakujące parafje, ale, dając wyjaśnienia przez konsystorz, który wszystkie swoje rozporządzenia wydawał „z rozkazu Jego Cesarskiej Mości”, usunął z kościołów język rosyjski „po ukazu jeha impieratorskaho Wielicestwa”. ¹⁾

Taki manewr, jakkolwiek z punktu prawa był zupełnie słuszny, rząd uważał za wielką zbrodnię, gdyż jednym pociągnięciem pióra niweczył jego niecną rusyfikatorską robotę w ciągu 28 lat. Te 18 parafij, które uważał za swoje, znowu wróciły do dawnego porządku. Toteż rząd pozbawił biskupa Symona zajmowanych stanowisk; i nie tylko nie pozwolił mu wyjechać do Płocka, gdzie z woli Ojca św. miał być biskupem

1) Por. Archiw. Ar. Kurji Moh. Dzieło Nr. 53. Szafa 4.

diecezjalnym, ale wysłał go na wygnanie do Odesy. Dopiero na interwencję Rzymu, który tymczasem mianował go arcybiskupem Attalji, cesarz 14 czerwca 1901 r. wydał ukaz, nakazujący: 1-o wykreślić biskupa Symona ze spisu duchowieństwa archidiecezji, 2-o pozwolić mu na używanie tytułu arcybiskupiego bez prawa odprawiania nabożeństwa, 3-o wyznaczyć dożywotnią pensję 2500 rub. i pozwolić mu mieszkać, gdzie będzie chciał.¹⁾

W tymże roku arcybiskup Symon opuścił Rosję nazawsze. Kilkanaście lat spędził w Rzymie, gdzie był dzielnym rzecznikiem interesów Kościoła pod zaborem rosyjskim, resztę zaś życia pracował na stanowisku proboszcza kościoła Marjackiego w Krakowie, gdzie też w 1918 r. życie zakończył.

Był to człowiek o rozległej i wszechstronnej wiedzy teologicznej. Największe zamiłowanie miał w Piśmie św. Wydał pięcioksiąg Mojżesza ze swoim komentarzem, psalmy i listy św. Pawła w swoim tłumaczeniu. Przetłumaczył także hymny kościelne, używane we mszy św. i w pacierzach kapłańskich. Wszystkie jego dzieła cechuje jasność i gruntowność. Kochał Kościół. Do Stolicy Apostolskiej żywił dziecięcą miłość i przywiązanie. Sprawy Kościoła nad wszystko przenosił. Obok nadzwyczajnych zdolności odznaczał się mrówczą pracowitością. W życiu prywatnym cechował go rzetelny ascetyzm. W towarzystwie był dowcipnym, a zarazem poważnym i bezwzględny.

Po śmierci arcybiskupa Kozłowskiego kapituła obrała na administratora biskupa Niedziałkowskiego, który zarządzał archidiecezją od 20 listopada 1899 r. do 10 czerwca 1901 r.

Biskup Karol-Antoni Rawicz-Niedziałkowski urodził się w 1846 r. Po skończeniu szkoły powiatowej w Łucku i szóstej klasy w gimnazjum Kamienieckim na Podolu; 6 września 1862 r. wstąpił do seminarjum duchownego w Kamieńcu. Dzięki wybitnym zdolnościom i zamiłowaniu do pracy po roku został na koszt skarbowy wysłany do Akademii Duchownej w Petersburgu. Akademię skończył 20 czerwca 1867 r. ze stopniem

1) Ibidem.

Magistra Teologii. Młody wiek nie pozwolił mu zaraz przyjąć święcenia kapłańskie. Kapłanem został dopiero 23 stycznia 1869 r. W ciągu trzech pierwszych lat był wikariuszem w Żytomierzu. Biskup Brynk w 1872 r. mianuje go kanclerzem kurji biskupiej. Dziewięć lat pracuje na tem stanowisku. W 1881 r. zostaje profesorem w Seminarjum Żytomierskiem. Wykłada łacinę, filozofję, później prawo kościelne i homiletykę. 12 maja 1884 r. awansuje na kanonika kapituły żytomierskiej, a 28 czerwca 1890 r. na rektora miejscowego seminarjum. Niedługo jednakże pracuje na tem stanowisku. W 1897 r. zostaje biskupem sufraganiem mohylowskim i rektorem Akademii Duchownej.¹⁾ Podczas wakacyj 1898 r. wyjeżdża na 2 miesiące zagranicę i zwiedza Rzym. Po śmierci arcybiskupa Kozłowskiego rządzi archidiecezją w charakterze wikariusza kapitulnego. W 1900 r. odbywa kanoniczną wizytację w gub. witebskiej. Zwiedził: Pustyrń, Osuń, Dagdę, Aulię, Stolarów, Puszę, Duksztygał-Słobodzki, Duksztygał-Szadurski, Andrepnę, Bukmujżę i Bierzagołę.²⁾ 26 kwietnia 1901 r. Ojciec św. prekonizował go na biskupa łucko-żytomierskiego.³⁾ Rządy jego w diecezji przypadły na czasy lepsze dla Kościoła. Rządowi się nie naraził. Jenerał-gubernator kijowski F. F. Trepow był wielce mu oddany, a nawet żywił zupełnie przyjazne uczucia. Nieraz przedstawiał go rządowi jako człowieka uczonego, cnotliwego, a co najważniejsza, rządowi całkiem oddanego; nieraz wstawiał się do rządu o nadanie mu wyższych orderów lub zapomóg pieniężnych. Kiedy w kilka lat po objęciu rządów nad diecezją łucko-żytomierską, biskup poddał się do dymisji, rząd tej dymisji nie przyjął. Mając takiego protektora, biskup cieszył się wielkiem uznaniem u rządu; miał order do gwiazd

1) Por. Archiw. Koleg. Formul. spiski za 1901 g.

2) Por. Arch. Ar. Kurji Moh. Wizytacja r.-k. cerkwiej 1900. Dzieło 1899: Ob utwierżd. jepiskopa Niedziałkowskaho uprawl. archiep.

3) Por. Depart. O. W. Karł Niedziałkowskij. jepiskop S. M. A. Nr. 61 str. 1-55.

św. Stanisława, św. Anny i 2 kl. Włodzimierza.¹⁾ Byłoby wszystko dobrze, gdyby nie słabego zdrowia. Dolegały mu ciągle nerki i wątroba. Umarł w 1911 r.

Był to człowiek wielkich zdolności umysłowych. Odnaczał się nadzwyczajną spostrzegawczością i trafnym sądem. Obok nich cechowała go wielka pracowitość. Nie należał do wielkich administratorów. Zastąpił jako wielki uczony krytyk. W naszej literaturze należy do największych krytyków i apologetów. Za jego pracę „O chrześcijańską zasadę” Akademia Duchowna przyznała mu stopień Doktora Teologii *honoris causa*. Z innych jego dzieł zasługują na rozpowszechnienia: *Miraże mądrości*, *Snopek kąkolu*, *Czemu w poezji nie mamy słowików?*, *Nie tędy droga*, *szanowne Panie!*, *Pielgrzymka do Ziemi Świętej*, *Poganizm a czasy obecne i t. d.* Kochał Kościół, jego prawdy i piękno. Bronił go i wysławiał tak na ambonie, jak w niezliczonych artykułach i dziełach. Towarzystwo lubił, ale wskutek choroby musiał pędzić życie przeważnie w samotności. Do ostatniej chwili swojego życia bacznie śledził za nauką. Był bardzo czytany nie tylko w literaturze okresów poprzednich, ale także i w dziełach najnowszych. Pamięć i bystrość umysłu dopisały mu aż do śmierci.

Arcyb. Bolesław-Hieronim Kłopotowski.

Po arcybiskupie Kozłowskim metropolitą został ks. Bolesław-Hieronim Kłopotowski, który 10 czerwca (23 cz.) 1901 r. objął rządy nad archidiecezją.

Arcybiskup Kłopotowski urodził się w rodzinie szlacheckiej na Podolu 13 marca 1848 r. Po skończeniu szkoły powiatowej w Złotopolu w 1862 r. wstąpił do 2 gimnazjum w Kijowie. W następnym atoli roku gimnazjum to porzucił, przenosząc się do seminarjum duchownego w Żytomierzu. Po czterech latach ze względu na celujące postępy w naukach został na koszt

1) Por. Ibidem. Str. 73-96.

skarbowy wysłany do Akademii Duchownej w Petersburgu, którą w 1873 r. skończył ze stopniem Magistra Teologii.

Podczas wakacyj 23 czerwca 1872 r. otrzymał święcenia kapłańskie. Wróciwszy w roku następnym do diecezji, objął posadę wikarego przy seminaryjnym kościele w Żytomierzu. Od roku 1874 wykłada nadto historję Kościoła w seminarjum. W 1876 r. został tamże inspektorem, ale w tymże roku musiał to stanowisko opuścić, albowiem rząd zamknął seminarjum. Arcybiskup Fijałkowski 17 grudnia 1877 r. mianował go profesorem historii Kościoła w Akademii Duchownej w Petersburgu. Czasowo wykładał prawo, patrologję, był ojcem duchownym i bibliotekarzem. 24 sierpnia 1884 r. został inspektorem, a 23 sierpnia 1897 r. rektorem Akademii Duchownej. Podczas pobytu swojego w Akademii w 1884 r. awansował na kanonika kapituły łucko-żytomierskiej, a w następnym roku za opracowanie historii Kościoła pierwszych siedmiu stuleci zdobył stopień Doktora Prawa. W 1897 r. został biskupem eleuteropolitańskim, sufraganiem łucko-żytomierskim z pozostawieniem jednakże na stanowisku rektora Akademii.¹⁾ Po śmierci biskupa łucko-żytomierskiego Lubowidzkiego 2 czerwca 1898 r. kapituła wybiera go na administratora diecezji. W następnym roku Ojciec św. Leon XIII mianował go (19 stycznia) biskupem diecezjalnym łucko-żytomierskim.²⁾ Dobry kapłan, niezły kaznodzieja, staranny administrator rychło zdobywa sobie uznanie w diecezji. 15 kwietnia 1901 r. Ojciec św. zamianował go arcybiskupem-metropolitą mohylowskim. Na początku czerwca tegoż roku przybył do Petersburga, gdzie w kościele św. Katarzyny biskup Niedziałkowski 10 czerwca (23 cz.) włożył mu paljusz.³⁾

Zaledwie objął rządy, a już kardynał Rampolla, Sekretarz Stanu, śle mu list, w którym upomina go, aby ostatecznie

1) Por. Archiw. Koleg. Formul. Spiski o służbie insp. i prof. r.-k. D. Akademi i za 1894 i 1897 g.

2) Por. Archiw. Dep. O. W. Dielo Mitr. Bol. Kłopotowskij Nr. 60 str. 1-54.

3) Por. Ibidem. Str. 73-103.

sprawę języka rosyjskiego w nabożeństwach dodatkowych zlikwidował. „Ille ac Rme Dne, Notum est Amplitudini Tuae Apostolicam Sedem die 2 Aprilis 1897 cum Imperiali Regimine Russico circa vacantes paroecias dioeceseos Minscensis specialem inivisse conventionem, qua statuitur ut, in praedictis curiis novi parochi, iuxta canonicas formas, instituantur, qui cultus officia exerceant et sacramenta ministrent latino tantum sermone. Haec autem conditio latini idiomatis unice adhibendi illas tantum respiciebat Minscensis dioecesis ecclesias, quae tunc pastore carebant, ob controversias circa linguam supplementorii, ut aiunt, cultus exortas. Scopus vero transactionis erat possibilem reddere, in memoratis rerum adiunctis, parochorum nominationem pro iisdem ecclesiis, pastorum salatio destitutis, ne scilicet christifideles sacramentorum gratia amplius privarentur. Huiusmodi conventionis sensum et finem Amplitudini Tuae significo, tum et certam hac in re habeas normam, tum ut, eadem opportunitate usus, pro tuo pastoralis studio illarum parochiarum spirituali regimini ac fidelium bono quam primum cures providere. Nulla in hoc timenda videtur oppositio, cum Imperiale Regimen id sibi acceptum esse declaraverit. Quodsi novae occurrant difficultates tuum erit illas exponere Apostolicae Sedi, quae cum Imperiali Regimine rem componere sataget. Hanc Sanctae Sedis mentem dum ad Te refero, sensa sinceræ existimationis meae Tibi confirmo meque profiteor ex animo Amplitudini Tuae addictissimum Card. Rampolla. Romae die 29 Augusti 1901 № 65136. ¹⁾ Arcybiskup Kłopotowski zbytnią odwagą wobec rządu nigdy nie grzeszył. Kardynał Rampolla, powołując się na umowę z rządem z 2 kwietnia 1897 r., zaznacza, że niema czego tu się obawiać, a gdyby i były jakie pod tym względem trudności, Stolica Apostolska sama wda się w tę sprawę, skoro będzie zawiadomiona. Arcybiskup rzeczywiście to polecenie wykonał. Wszystkie parafje wakujące w diecezji mińskiej obsadził, nakazując księżom w dodatkowym

¹⁾ Por. Arch. Arcyb. Kurji Moh. Szafa 4, Nr. 53.

nabożeństwie używać języka łacińskiego. Co się tyczy kazań, tak referuje Ojcu św. w liście swoim w 1902 roku:

1-o Omnes sacerdotes ad praefatas parochias designati iussi sunt a proferendis concionibus omnino abstinere, donec aliter dispositum fuerit;

2-o Ne populus fidelis catholica institutione privetur, eisdem sacerdotibus iniunctum est, ut extra liturgiam et sacra officia populo in ecclesia congregato modo simplici et audientium captui accomodato catechismus explicent ea lingua et dialecto, quibus cuiuscunque parochiae catholici utuntur“.

Na taki stan rzeczy rząd rzeczywiście się zgodził, jak widać z raportu ministra Plewe'go z dnia 16 stycznia 1902 r. (№ 975) ¹⁾ W ten sposób walka o język rosyjski w dodatkowym nabożeństwie ledwie nie została zlikwidowana. Bez wątpienia po biskupie Symonie w tej sprawie należy się arcybiskupowi Kłopotowskiemu zaszczytne miejsce.

Wogóle arcybiskup Kłopotowski starannie wniknął we wszystkie sprawy archidiecezji. Troszczył się o wychowanie dobrego kleru tak w Akademji jak i w seminarjum. Proboszczom nakazał katechizować dzieci i starannie je przygotowywać do pierwszej spowiedzi i Komunii św. Określił dokładnie porządek Majowego Nabożeństwa. Ustalił takse stypendjum mszalnego (jednego rubla od mszy czytanej). Rozesłał „Liber stipendiorum“, nakazując, aby był przechowywany w zakrystji pod kluczem. ²⁾ Dzięki staraniom arcybiskupa Kłopotowskiego rząd pozwolił przenieść prochy arcyb. Dmochowskiego z prawosławnego cmentarza Smoleńskiego na katolicki w dzielnicy wyborskiej. ³⁾

Być może daleko więcej byłby zdziałał arcyb. Kłopotowski, ale, niestety, śmierć mu stanęła na przeszkodzie. W styczniu 1903 r. strasznie się zaziębił: zlekł do łóżka, z którego już

¹⁾ Por. Archiw. Arcyb. Kurji Moh. Ibidem.

²⁾ Por. Ibidem. Koleg.

³⁾ Por. Arch. Dieło Mitrop. Dmochowskij Nr. 65.

nie powstał. Kąpiel zimna, zastosowana bez porady lekarza podczas silnej grypy, spowodowała zakażenie krwi. Umarł po długiej i ciężkiej chorobie o g. 3 m. 30 po południu 11 lutego 1903 r. Zabalsamowane zwłoki po uroczystych nabożeństwach zostały złożone przy kościele na cmentarzu wyborskim w Petersburgu 15 lutego. Kanonik Ścisławski pożegnał zmarłego nad mogiłą w imieniu wszystkich obecnych.¹⁾

Był to człowiek z natury zdolny. Odnaczał się wielką pracowitością. Płaszczyl się przed rządem, a lubił imponować podwładnym. Kochał Kościół i był przywiązany do Stolicy Apostolskiej, której rozkazy nad wszystko przenosił. Ta zewnętrzna uległość rządowi zdobyła mu jego zaufanie. Rząd ufał arcybiskupowi i darzył go swoją łaską. Chętnie dawał mu wielkie pieniężne zapomogi i dekorował orderami. Arcybiskup wprawdzie nie nadużył tego zaufania, ale również w niczem nie odstąpił od praw Kościoła. Wogóle miał na względzie sprawę Kościoła, nie zaś rządu prześladowczego.

Majątek swój ruchomy zapisał swojemu ojcu Janowi, a nieruchomy *Stołypino*, znajdujący się w gub. nowogrodzkiej, pow. kreteckiego, gminy pożarskiej, Seminarjum Duchownemu w Petersburgu pod warunkiem, że nie będzie sprzedany, lecz przeznaczony na wakacje dla profesorów i alumnów. Rząd ze względu na zasługi arcybiskupa wyznaczył jego ojcu dożywotnią pensję 420 rub. rocznie. 86-letni starzec po czterech miesiącach zmarł w Kotiużyncach pod Kalinówką na Podolu.²⁾

Arcybiskup Szembek.

Po śmierci arcyb. Kłopotowskiego od 17 lutego 1903 r. do 9 maja 1904 r. archidiecezją zarządzał prałat Stefan Denisewicz.³⁾

1) Por. Archiw. Dep. O. W. *Dielo Mitr. Kłopotowskij* Nr. 60 str. 103—120.

2) Por. Archiw. Arcyb. Kurji Moh. *Dielo Mitr. 1901 g. Kłopotowskij*, Archiw. D. O. W. *Ibidem*. Str. 129—181.

3) Por. Arch. D. O. W. *Dielo pr. Denisewicz* Nr. 70 str. 2 i 51.

9 maja 1904 r. rządy objął arcybiskup Szembek.¹⁾ Pochodził on ze znanej w Polsce rodziny hrabiów Szembeków. Rodzina ta od XVII w. wydała cały szereg świętobliwych kapłanów i biskupów. Kroniki mówią nam: o pobożnym jezuitcie Fryderyku Szembeku (+ 1644), o świętobliwym prymasie arcybiskupie gnieźnieńskim Stanisławie Szembeku (1650-1721), o jego bracie Michale, dziekanie, oficjale i sufraganie krakowskim (+ 1726) i drugim bracie Antonim, kanoniku krakowskim (+ 1706), o Krzysztofie Szembeku, sławnym ze swej pobożności i gorliwości pasterskiej, który był biskupem chełmskim, później przemyskim, a w końcu warmińskim, o Ludwiku, bracie powyższego, który był kanonikiem krakowskim i sekretarzem koronnym (+ 1709), o Franciszku Szembeku (+ 1728), kanoniku krakowskim i sufraganie przemyskim, o Antonim-Franciszku, kanoniku krakowskim (+ 1723), o Józefie (+ 1758), biskupie chełmskim, a później płockim, o Krzysztofie-Hilarym (+ 1797), biskupie płockim i nuncjuszu apostolskim w Polsce i Litwie, tudzież o Onufrym (+ 1783), archidiakonie warmińskim i kanoniku krakowskim.²⁾ Arcybiskup mohylowski Jerzy-Józef-Elizeusz à Słupów hr. Szembek ujrzał światło dzienne w Bierszadach parafji Czecziednik na Podolu 2 czerwca (14) 1851 r. Jego rodzice hr. Józef-Mateusz-Ignacy i Józefa z hr. Moszyńskich nie odznaczali się pełnem życiem chrześcijańskim. Byli to raczej katolicy z tradycji, nie zaś z głębokiego przekonania. Ochrzcizwszy dziecko z wody, dopełnienie chrztu św. odłożyli *ad Calendas Graecas*. Mały Jerzyk wychowywał się pod okiem bon i kształcił się przedewszystkiem w znajomości języków: polskiego, rosyjskiego, francuskiego, angielskiego i niemieckiego. Lata spędzał na wsi, zimy zwykle w Warszawie. W dwunastym roku życia przystąpił do pierw-

1) Por. Arch. Arcyb. Kurji Moh. *Dielo Mitr. Szembek z 1903 etc.*

2) Por. Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich przez ks. biskupa Łętowskiego. Kraków 1853. Str. 109-118. Biskup Ignacy Krasicki, *Dopełnienia* tom VI. Warszawa. 1830 str. 80.

szej Komunii św., która zrobiła na nim wielkie wrażenie. Lekcje religii pociągały go. Począł marzyć o sukni kapłańskiej. W 1863 r. wstąpił do trzeciej klasy gimnazjum św. Anny w Krakowie. Ze wszystkich przedmiotów wykładanych najbardziej podobały mu się matematyka i chemja. Oddawał się im z całą namietnością natury młodzieńczej. Nauczyciele tych przedmiotów pod względem religijnym pozostawiali dużo do życzenia. Ich indyferentyzm religijny wpłynął ujemnie na duszę młodego Jerzego. Przestał marzyć o stanie kapłańskim, zaniechawszy wszystkie praktyki religijne. Jad niewiary powoli zatruwał całą jego duszę. Po skończeniu gimnazjum przeszedł na wydział filozoficzny Wszechnicy Krakowskiej. Tu całem jego marzeniem było zostać profesorem chemji na uniwersytecie. Toteż w dalszym ciągu z zapalem nieustającym studjował chemję. Studentem jeszcze będąc, został członkiem Berlińskiego Towarzystwa Chemicznego. Chciał się doktoryzować, gdy niespodzianie nasunęły się poważne przeszkody ze strony dziadka hr. Piotra Moszyńskiego. Hr. Piotr nie życzył sobie, aby jego wnuk został profesorem chemji i postanowił przeszkodzić mu w otrzymaniu stopnia Doktora Filozofji. Młodego Jerzego wysłano zagranicę, aby się przyjrzał Europie. Nauki zostały przerwane. Prąd życia światowego porwał młodzieńca i rzucał nim w odmęty i wiry. Zwiedził Austrię, Niemcy, Szwajcarję i Włochy. Powaby świata zawróciły mu głowę. W 1874 r. powrócił z Rzymu do Krakowa, ale nauka już jego umysłu więcej nie zajmowała. Wprawdzie słuchał w tym czasie w przeciągu pół roku filozofji w Wiedniu, ale czynił to raczej dla zabicia nudów, aniżeli z zamiłowania do nauki. Bóg jednak czuwał nad młodzieńcem, który właściwie nie miał nigdy złej woli. W Krakowie jakgdyby przypadkowo zaznajomił się ze świętobliwą karmelitanką Marją-Ksawerą z ksiąząt Czartoryskich, która, poznawszy smutny stan duszy młodzieńca, zaczęła się zań modlić i poleciła go opiece gorliwego i światłego kapłana, późniejszego kardynała Dunajewskiego. Była to wielka łaska

boża. Pod wpływem księdza Dunajewskiego hr. Jerzy pod koniec roku 1874 po kilku latach niewiary przystąpił do sakramentu pokuty. Ta spowiedź wstrząsnęła całą istotą młodzieńca. Zrozumiał, że nie nauka zabrała mu wiarę, lecz brak poznania i praktykowania tej ostatniej. Zaczął więc pogłębiać swoją religję. Czytał Pismo św., dzieła apologetyczne oraz żywoty świętych. Trzyletni prawie wpływ ks. Dunajewskiego z lekko-myślnego i światowego młodzieńca zrobił prawdziwego i rozumnego chrześcijanina. Odtąd zaczynają go obchodzić wszystkie sprawy Kościoła. Interesuje się życiem duchowieństwa; chętnie z nim przebywa. W Starej-Wsi w 1877 r. poznał późniejszego kardynała Ludwika Jacobini'ego, kanonika Łobosza, późniejszego biskupa tarnowskiego, oraz ks. Sylwestra Sembratowicza, późniejszego arcybiskupa lwowskiego. Ta znajomość bardzo dodatnio wpłynęła na młodzieńca. Dojrzał duchowo: zrozumiał czerzość i marność życia doczesnego i postanowił poświęcić się Bogu. Ale jak i gdzie? Odtąd te pytania bez przerwy nurtują w jego umyśle. Chciał rozejrzeć się po świecie i przyrzec pracy zakonów i duchowieństwa świeckiego zagranicą. W tym celu opuścił kraj. Inna to była podróż aniżeli przed laty. Świat go już nie ciągnął. Uwagę jego przykuwały kościoły i klasztory. Zwiedziwszy Afrykę, zaczął myśleć o zostaniu misjonarzem; skłaniał się wstąpić do zakonu oo. Jezuitów lub oo. Dominikanów. Tymczasem rodzice w 1881 r. odwołali go do kraju i kazali mu zarządzać majątkami, rozrzuconemi w Rosji i Austrii. Pracując na tem polu w ciągu ośmiu lat i zostając pod wpływem skromnego, ale dobrego i roztropnego wiejskiego proboszcza, cały czas wolny od zajęć obowiązkowych poświęcał na studja teologiczne. Dwakroć przeczytał całe Pismo św. z obszernymi komentarzami, a Psalmi i Nowy Testament specjalnie przestudjował. Uczył się teologii dogmatycznej, moralnej i ascetycznej; rozczytywał się w dziejach Ojców Kościoła. 8 maja 1883 r., będąc w Niccy, prosił o dopełnienie obrzędów chrztu św. Prośba jego została uwzględ-

nioną. W 1888 r. pod wpływem dzisiejszego arcybiskupa hr. Szeptyckiego, z którym od lat chłopięcych aż do śmierci łączyła go szczerą przyjaźń, powziął ostateczne postanowienie zostania kapłanem. W tymże roku w grudniu udał się do Rzymu, gdzie przebył do lutego roku następnego. Brał udział w obchodzie jubileuszu kapłańskiego Ojca św. Leona XIII. W lutym 1889 r. powrócił na Podole i zajął się likwidacją swoich spraw. Na tej pracy upłynął mu cały rok.

Narazie chciał udać się do Bejrону i wstąpić do zakonu Benedyktynów. Pod wpływem jednakże ks. kan. Nowodwor- skiego, późniejszego biskupa plockiego, zamiar swój zmienił, i udał się do seminarjum duchownego w Petersburgu. Tu czekała go przykra niespodzianka. Rektor seminarjum ks. pr. Erdman, dowiedziawszy się z dokumentów, że jest z rodziny hrabiów Szembeków, do seminarjum nie przyjął. „Nu to poczekaj — tłumaczył mu — ja ci zaraz powiem... Wszak z twoich przodków byli i biskupi... I ty chcesz być biskupem... Nie, nie, nie przyjmę“. Po tej odmowie hr. Jerzy zwrócił się do rektora Akademii Duchownej prałata Symona i prosił go o radę. Prałat Symon dał mu list polecający i skierował go do Seminarjum Saratowskiego. Dzięki poparciu prałata Symona i ks. kan. Klimaszewskiego, proboszcza w Odesie, zostaje przyjęty do seminarjum duchownego w Saratowie. Niebawem powraca do Krakowa i znajduje tam ojca w stanie beznadziejnym. Uduje się wtedy do Chyrowa, gdzie u oo. Jezuitów odprawia dwutygodniowe rekolekcje. Gorąco prosi Boga o zdrowie dla ojca. Ale inna była wola boża. Ojciec umiera. Po pogrzebie rodzica natychmiast jedzie do seminarjum i chroni się pod jego dachem 25 lipca 1890 r. w 39 roku swego życia. Po trzechletnich studiach teologicznych 7 marca 1893 r. zostaje kapłanem.

W ciągu miesiąca był wikariuszem przy katedrze w Saratowie, w ciągu trzech — w Astrachaniu, a następnie został dziekanem w Saratowie i profesorem w małym seminarjum.

W rok później wchodzi do kapituły. Od 1900 r. wykłada nadto teologię moralną w seminarjum. Na tych placówkach upływa mu siedem lat. W rozległej swojej parafii budował kaplice. Dwa razy objechał cały swój dekanat i starannie zwiedził parafję. Wyczerpany nadmierną pracą poczynił kroki, aby się przenieść do diecezji łucko-żytomierskiej. Tymczasem ani biskup, ani rząd pozwolenia mu na zmianę diecezji nie dali. Musiał więc tu pozostać, aż sama Opatrzność go stamtąd wyprowadziła.¹⁾

W tym czasie gubernatorem w Saratowie był dość dobry człowiek baron Korf, z którym ks. Szembek powoli się zaprzyjaźnił. Gubernator chętnie widział u siebie bardzo miłego w towarzystwie ks. Szembeka i kilkakrotnie przedstawiał go cesarzowi i ministrowi spraw wewnętrznych z jak najlepszej strony. Dzięki temu rząd przedstawił go Stolicy Apostolskiej jako kandydata na biskupstwo plockie. Ojciec św. kandydaturę przyjął i 16 kwietnia (n. st.) 1901 r. mianował biskupem plockim. Ukaz carski o tej nominacji z 24 maja znalazł go chorym na malarję i brzochnit.²⁾ Z radością przyjął tę wiadomość i rychło opuścił Saratów. Objąwszy katedrę plocką, z zapalem oddał się pracy pasterskiej. A były to dla diecezji bardzo złe czasy. Z łona zarozumiałego duchowieństwa i fałszywej dewocji wyłaniała się sekta kozłowitów. Trzeba było wielkiej roztropności, aby zlikwidować szerzącą się zarazę.

W następnym roku biskup Szembek odwiedził rodzinne Podole, Czarnomin na Wołyniu i Żytomierz. We wrześniu kilka dni spędził w Niemczech w m. Siemianicy, gdzie udzielił ślubu swojej siostrzenicy. W 1903 r. był na pogrzebie arcyb. Kłopotowskiego w Petersburgu, a następnie udał się do Rzymu, gdzie spędził około miesiąca, referując Ojcu św. sprawy Kościoła w Rosji.³⁾ Ta wizyta w Rzymie utorowała

1) Por. Archiw. D. O. W. Dzieło jępiscope Szembek № 63. Autobiografia na str. 5—10.

2) Ibid. Str. 14, 29.

3) Ibidem. Str. 37, 40, 44 i 60.

mu drogę do paljusza. Ojciec św. Pius X 9 listopada (n. st.) 1903 r. mianował go arcybiskupem mohylowskim. Otrzymał ukaz carski z 12 lutego 1904 r. i paljusz z bullami 30 kwietnia, natychmiast udał się do Petersburga, zapraszając w porozumieniu z rządem wszystkich biskupów swojej prowincji i Królestwa na włożenie paljusza. Paljusz włożył mu uroczyscie w kościele św. Katarzyny 6 maja 1904 r. biskup żmudzki ks. Mieczysław Pallulon.¹⁾

Zjazd biskupów na włożenie paljusza był tylko pokrywką synodu prowincjonalnego, a przynajmniej coś w tym rodzaju. Chodziło tu o sprawy Kościoła w Rosji. Arcybiskup Szembek wyczuł w rządzie prądy liberalniejsze i chciał z nich skorzystać. Posiedzenie biskupów odbyło się w pałacu metropolity w Petersburgu na Fontance 18 dnia 7 maja 1904 r. Zaraz na początku ułożono list do Ojca św. List ten, wysłany drogą prywatną, brzmiał w sposób następujący:

„Beatissime Pater, consiliorum in ecclesiasticis negotiis conferendorum causa optimis auspiciis ab Archiepiscopo Metropolitano Mohiloviensi Petropolim convocati omnes, quotquot sunt eiusdem provinciae episcopi, ut insolita ita faustissima utuntur occasione, ut omnes in gremio filialis suae pietatis, observantiae, obedientiaeque sensa Tibi, Beatissime Pater, per praesentes litteras exprimant toto pectore atque supplici prece Apostolicam impetrent benedictionem. Summa qua par est veneratione ac obsequio Sanctitatis Tuae obedientissimi ac devotissimi filii.“²⁾

Po ułożeniu tego listu zebrani dostojnicy przystąpili pod przewodnictwem metropolity do omówienia tych praw i przepisów rządu, które najbardziej przeszkadzały w wykonywaniu jurysdykcji kościelnej. Ułożono cały szereg dezyderatów w sprawie administracji kościelnej, kultu bożego, bractw i stowarzy-

1) Por. Archiw. Arcyb. Kurji Moh. Dzieło Arch. Szembek z 1903 etc.

2) Por. Archiw. Arcyb. Kurji Mohyl. Szafa Nr. 1. Sprawa Nr. 29.

szeń religijnych. To dało materiał arcybiskupowi do opracowania obszernego memoriału do rządu.

Ten memoriał arcybiskup złożył osobiście cesarzowi oraz ministrowi Wittemu. Był głęboko przekonany, że skutek będzie pożądany.

W sierpniu tegoż roku odbył wizytację kanoniczną w tych parafjach, które albo nigdy nie były wizytowane, albo oddawna biskupa nie oglądały. Odwiedził: Ługę, Peterhof, Pietrozawodsk, Jamburg, Narwę, Gątczyno, Kronsztad, Kołpino, Nowgorod, Nikołajew, Psków, Opoczkę, Wielikija-Łuki, Rygę, Kemmern, Majorenhof, Dorpat, Rewel, Helsingfors, Swieaborg, Wyborg, Carskie-Sioło, Drużnozielje, Mińsk, i Wołoczkiwicz. ¹⁾ Po wizytacji nieco odpoczął w Edynburgu w Liflandji, a w listopadzie wyruszył do Rzymu. Zawiózł Ojcu św. kilkadziesiąt tysięcy na świętopiętrze i szczegółowo zreferował stan Kościoła w archidiecezji mohylowskiej, rokując mu lepszą przyszłość w Rosji. Mówił o carze Mikołaju II, od którego spodziewał się ulgi dla Kościoła. Ojciec św. przesłał wtedy carowi dla następcy Aleksego piękny obraz, który arcybiskup wręczył mu w Carskim-Siole 31 grudnia. 6 grudnia dostał od Ojca św. prawo na korzystanie ze stypendjów w „festa suppressa“, co seminarjum duchowne wzbogacało rocznie mniej więcej na 3500 rubli srebr.²⁾

Porozumiawszy się z biskupami Królestwa, złożył carowi 31 grudnia 1904 r. drugi memoriał, żądając w imieniu biskupów usunięcia rozporządzeń, jakie wydali generał-gubernatorowie warszawscy na niekorzyść Kościoła.

Na podstawie manifestów carskich z 26 lutego 1903 r. i z 12 grudnia 1904 r. domagał się, aby rząd zgodził się na obsadzenie wakujących w Królestwie siedmiu sufragani, ³⁾ aby

1) Ibidem.

2) Ibidem. Archiw. D. O. W. Dzieło Mitr. Szembek Nr. 63 str. 100-118.

3) Na mocy ukazu z 14(26) grudnia 1865 r. było ich 8; obsadzona była tylko warszawska.

w drodze administracyjnej zniósł przepisy, kępujące swobodę wizytacji pasterskich, usunął ograniczenia pod względem zjazdów duchowieństwa na odpusty; zakaz głoszenia kazań przed kościołem, nauczania przez kapłanów dzieci religii po wsiach i domach prywatnych, unieważnił ograniczenie duchowieństwa co do liczby i czasu w udawaniu się do Częstochowy, usunął przeciwne konkordatowi z 1847 r., 1884 i porozumieniu z 1897 r. ograniczenia biskupów w samodzielnym i zupełnym zarządzie seminarjami duchownymi, aby skasował wszystkie rozporządzenia jenerał-gubernatorów w sprawie bractw, kongregacji, rekolekcji, zebrań kapłańskich, i wszelkie nieprzewidziane prawem ograniczenia biskupów w ich władzy mianowania, przenoszenia, uwalniania z urzędów podwładnego duchowieństwa, wydawania listów pasterskich, wyjaśnienia zjawisk nadprzyrodzonych, rzucania interdyktu, zakładania domów dla księży emerytów, wreszcie aby usunął ograniczenia, dotyczące się osobistej swobody biskupów i duchowieństwa w wyjeździe z miejsca stałego zamieszkania w głąb kraju lub zagranicę. Nadto starał się o prawa, aby nie karano duchowieństwa za posługi duchowne akatolików, pozwalano na małżeństwa mieszane w kościele, powiększono liczbę urzędów etatowych parafjalnych, dano mieszkania sufraganom, wypłacano pensje regensom i profesorom seminarjów, zwiększono fundusz na seminarja, dopuszczono biskupów do kontrolowania kapitałów ze skonfiskowanych majątków kościelnych, aby biskupi mieli zupełną swobodę w naznaczaniu proboszczów i wikarjuszów, aby proboszcz był stałym członkiem dozoru kościelnego, którego akatolicy nie powinni być prezesami, aby wolno było mianować dziekanów po wsiach, budować kościoły i kaplice bez ograniczenia, Warszawie wrócić Akademię Duchowną, wydawać duchowieństwu paszporty bezterminowe, nie kasować klasztorów i nie ograniczać liczby zakonników.¹⁾ Tymczasem istnieje

1) Por. Arch. Arcyb. Kurji Moh. Obszczeje dzieło ob uczebných zawiśdienijach. Czaśť I 1970 g.

jące przepisy okropnie kępowały wykonywanie jurysdykcji kościelnej. Nie pozwalali biskupom wizytować gub. lubelską, siedlecką, powiaty: makowiecki, łomżyński i augustowski gub. suwalskiej. Wizytacje zależały od woli gubernatorów, którzy według swego widzimisię pozwalali na nie lub je zabraniali.¹⁾ Podczas wizytacji nie pozwalali zjeżdżać się duchowieństwu. Policja śledziła każdy krok biskupa, zabraniając ostentacji religijnych.²⁾ Ksiądz bez specjalnego paszportu nie mógł pojechać do swojego sąsiada.³⁾ Pozwalali ostatecznie wyjeżdżać na fest jedynie w obrębie tego samego powiatu.⁴⁾ Wszelkie zjazdy duchowieństwa były surowo wzbronione.⁵⁾ Kapłan nie miał prawa nauczać dzieci religii poza kościołem.⁶⁾ Nawet pielgrzymki do Częstochowy miały określony swój czas i liczbę duchowieństwa, biorącego w nich udział.⁷⁾ Seminarja duchowne cieszyły się szczególniejszą uwagą rządu. Władza świecka decydowała o przejściu alumna z kursu na kurs, kierowała egzaminami, nie zatwierdzała nowowyświęconych księży na ich posadach, jeżeli oni dostali niewystarczający stopień z języka rosyjskiego.⁸⁾ Zabronili minorytom święcić święcone.⁹⁾ Księżom, którzy nie mieli posady, zakazali odprawiać uroczyste nabożeństwa i śpiewane msze św.¹⁰⁾ Bez zgody gubernatora nikogo nie wolno było przyjąć do seminarjum duchownego.¹¹⁾ Kto się kształcił zagranicą, nie mógł być również przyjętym.¹²⁾

1) Rozp. Warsz. jenerał-gub. 16 września 1883 r. Nr. 1477.

2) Okólnik Nam. Kr. P. 17/29 sierpnia 1867 r. Nr. 3652.

3) Nam. Kr. P. 21/3 grudnia 1873 r. Nr. 1343.

4) Min. Sp. W. 16 kwietnia 1874 Nr. 1044.

5) Jen.-gub. Warsz. 4/16 czerwca 1874 r. 530 i 7/19 maja 1874 Nr. 421.

6) Okóln. j.-gub. Warsz. 3/15 sierpnia 1876 r. Nr. 1343.

7) Ok. j.-g. Warsz. 21 maja 1877 Nr. 756 i d. 13 lipca 1893 Nr. 1256.

8) Ok. j.-g. Warsz. 25 kwietnia 1899 Nr. 764.

9) Ok. j.-g. Warsz. 29 marca 1886 Nr. 510.

10) Min. Sp. W. 12 marca 1886 Nr. 1210.

11) Ukaz carski 8 listop. 1875 r. Okóln. j.-g. Warsz. 22 grud. 1875 Nr. 1984; 13 maja 1898 Nr. 971 i 976; 13 lipca 1898 Nr. 1742.

12) Ok. j.-gub. Warsz. 17 list. 1887 Nr. 1972.

Nawet biskupi nie mogli zebrać księży na rekolekcje w dowolnej liczbie, ¹⁾ albo bez pozwolenia gubernatora mianować, przenosić lub zwalniać z urzędów, obsadzać wakujące urzędy parafjalne w dowolnym czasie lub mianować kanoników honorowych ponad liczbę kapitulnych. ²⁾ Biskupi tak dalece byli skrupowani w swoich czynnościach, że nie mieli prawa bez pozwolenia gubernatorów wydawać listy pasterskie do swoich wiernych. ³⁾ Był nakaz generała gubernatora warszawskiego wszystkie cuda wyjaśniać wyłącznie w sposób naturalny. ⁴⁾ Biskup nie mógł rzucić interdyktu. ⁵⁾ Nie pozwalali wstępować do klasztorów, jakie pozostawił jeszcze w Królestwie ukaz carski z 27/8 października 1864 r. (25 klaszt. męskich i 10 żeńskich). Tak biskupi, jak i księża byli internowani na swoich terytorjach. ⁶⁾ Słowem każdy krok biskupa lub księdza podlegał czujnej kontroli rządu. Wszędzie nad nimi rozpościerała swoją opiekę policja państwowa. Szpieg nie tylko bywał w kościele, ale niekiedy przenikał do kurji biskupich i seminarjów duchownych. Cenzura zabijała wszelką myśl katolicką. Nawet tak niewinne stowarzyszenia, jak bractwa kościelne, były prześladowane z taką zaciekłością, jakgdyby były jedną z wywrotowych partyj politycznych. ⁷⁾ Procesje religijne mogły się odbywać wyłącznie w obrę-

1) Ok. j.-gub. Warsz. 25 | 6 lipca 1873 Nr. 906 i 1874 z 26 lipca Nr. 774; 24 kwietnia 1879 Nr. 499; 21 lipca 1880 Nr. 1234.

2) Hr. Berg. 28 | 10 września 1871 r. Nr. 150. Ok. j.-g. Warsz. 24 list. 1892 r. Nr. 2117. Główny Dyrektor Kom. spraw wew. i duch. 6 | 18 kwietnia 1866 Nr. 1860—9002. Ok. jen.-gub. Warsz. 14 paźdz. 1893 r. Nr. 1856.

3) Główny Dyr. spr. w. i duch. 6 | 18 lutego 1865 Nr. 1350.

4) 21 czerwca 1875 Nr. 1026; 29 kwietnia 1884 Nr. 671.

5) Ok. jen.-gub. Warsz. 14 lipca 1883 Nr. 1163.

6) Ok. Dyrek. Spr. duch. Obs. Wyz. w Królestwie 25 lutego 1867 Nr. 526, Okólniki jen.-gub. Warsz. z d. 28 list. 1878 r. Nr. 1917, 17 sierp. 1889 Nr. 1526, 9 grud. 1886 Nr. 2137, 14 czerw. 1884 Nr. 1140, 27 kwiet. 1874 Nr. 338, 22 mar. 1877 Nr. 447, 18 kw. 1897 Nr. 798.

7) Ok. Namiest. Kraju z 5 | 17 grud. 1873 r. Nr. 1378; 6 | 18 lip. 1862 Nr. 660. Ok. jen.-gub. Warsz. 8 | 21 lipca 1874 Nr. 697.

bie kościoła. Tak skrupowany katolicyzm, naturalnie, nie mógł mieć tych skutków, jakichby po nim można zawsze się spodziewać. Rozumieli to dobrze biskupi; rozumiał to arcybiskup Szembek, i dlatego postanowił wyzyskać współczesne dość pomyślnie okoliczności państwowe, aby, jeżeli nie zupełną swobodę, uzyskać przynajmniej usunięcie przeróżnych ograniczeń w sprawach religii i Kościoła. Zabiegi jego zostały niebawem uwieńczone pomyślnym skutkiem: 17 kwietnia 1905 r. cesarz wydał manifest tolerancyjny. Ten manifest rzeczywiście rozpoczął nową erę w dziejach Kościoła Katolickiego w granicach Rosji. Chociaż późniejsze okólniki ministrów spraw wewnętrznych znacznie ograniczyły jego znaczenie, nigdy jednakże później nie było takiego umiejętnego ucisku Kościoła, jakiego doświadczyli katolicy przedtem. Kościół mógł trochę odetchnąć, aby nabrać sił do prześladowań krwawych i gwałtownych, jakie miały nim wstrząsnąć pod rządami bolszewików. Toteż nic dziwnego, że arcybiskup po ogłoszeniu manifestu natychmiast udał się do cara, ¹⁾ aby mu osobiście podziękować zań w imieniu wszystkich katolików rosyjskich.

Szczególniejszą swoją uwagę zwrócił metropolita na wychowanie dobrego i zdrowego kleru. Akademię Duchowną, a zwłaszcza seminarjum archidiecezjalne miał szczególnie na sercu. Wszystkie swoje wolne chwile spędzał z alumnami. Dzielił się z nimi swojemi trudnościami, wtajemniczał ich w życie Kościoła, interesował się ich sprawami tak duchownymi jak i materialnymi, odwiedzał chorych, udzielał zapomóg i, co najwięcej podobało się alumnom, kasował wyznaczone już egzamina lub przedłużał rekreacje. Toteż, jak zawsze w podobnych wypadkach bywa, nie jeden alumn wyzyskał jego zaufanie i dobroć. Alumni nie wiele sobie robili z władzy bezpośredniej, znając słabość arcybiskupa do ich kornych, a usilnych prośb. Poziom naukowy zakładu, a nawet moralny, pod względem karności znacznie się obniżył, Arcybiskup atoli

1) Por. Archiw. D. O. W. Dzieło jep. Szembek Nr. 63 str. 125.

znał alumnów i w wyborze swoim pomylił się zaledwie w kilku wypadkach.

Niewiele mniejszą pieczę miał wogóle o wychowanie młodzieży katolickiej. Podczas przerwy zimowej w 1904—1905 r. szkolnym zwołał pierwszy zjazd księży katechetów w archidiecezji mohylowskiej, wykładających w zakładach średnich. Zjazd w liczbie 19 katechetów pod przewodnictwem arcybiskupa obradował od 30 grudnia do 5 stycznia st. st. i był obfity w owoce. Po długich debatach uchwalono:

1) używać do wykładów języka, w którym uczniowie odmawiają pacierz codzienny; w klasach jednakże z bardzo wielką różnorodnością języków rodzinnych wykładać w języku zrozumiałym dla wszystkich, ale uczeń może odpowiadać w języku macierzystym; w razie sporów rozstrzyga arcybiskup;

2) ułożyć oficjalny program z religii;

3) przygotować podręczniki we wszystkich językach, w jakich się wykłada;

4) wydać zbiór praw i przepisów państwowych, dotyczących katechetów;

5) powiększyć ilość godzin w klasach;

6) dopuścić katechetów do szkół ludowych;

7) we wszystkich zakładach naukowych: niższych, średnich i wyższych zaprowadzić wykłady religii;

8) nie dopuszczać uczniów na wykłady religii przez inowierców;

9) usunąć podczas lekcji w szkołach męskich nadzór nad katechetą;

10) egzamina mają się odbywać wobec katechety i delegata arcybiskupiego;

11) nie dopuszczać uczniów na nabożeństwa prawosławne;

12) nie pozwalać uczniom odmawiać z prawosławnymi modlitwy przed lekcjami i po lekcjach;

13) katecheci bezpośrednio mają zależeć od arcybiskupa, nie zaś od proboszczów lub dziekanów;

14) na sesjach pedagogicznych mają głos decydujący, gdy chodzi o katolików;

15) stopień z religii ma mieć znaczenie, jak stopień z przedmiotów głównych;

16) władza szkolna nie powinna przeszkadzać katechecie ćwiczyć uczniów w praktykach religijnych: chodzenia na mszę, na egzorty, na rekolekcje, przystępowania do sakramentów pokuty i Komunii św. Każdy rok szkolny katecheta rozpocznie stosownym nabożeństwem z egzortą. Maturzystów zaprosi na kolację, a nazajutrz odprawi dziękczynne nabożeństwo, ale za to nie weźmie żadnego stypendjum pod jakimkolwiekby pozorem. Przygotuje uczniów w odpowiednim wieku do pierwszej Komunii św. i bierzmowania.

17) Uczniowie powinni mieszkać wyłącznie u katolików;

18) katechecie przysługuje prawo zgromadzać uczniów u siebie poza szkołą;

19) w miastach, gdzie mało jest katolików, koncentrować uczniów w jednej szkole stosownego typu;

20) powiększyć pensje katechetom i wyznaczyć tam, gdzie dotąd nie było;

21) nie usuwać katechetów bez ważnej przyczyny, ani ich nie przenosić i nie dawać im dodatkowych obowiązków;

22) naznacza i usuwa ich wyłącznie arcybiskup;

23) urządzić wykłady teologii dla słuchaczy wyższych zakładów naukowych przy kościele św. Katarzyny;

24) przeciwdziałać, aby nie oddawano dzieci do szkół i przytulisk, które służą za środek przeprowadzenia katolików na prawosławie.

25) starać się o tworzenie przytulisk katolickich i zakładów wychowawczo-dobroczynnych;

26) ustanowić obowiązkowe egzamina dla uczniów, wstępujących do zakładów naukowych;

27) dać katechetom władzę: rozgrzeszać uczniów od herezji i apostazji, dyspensować ich od postów *in foro externo*,

tudzież udzielać prawa na czytanie książek zabronionych *exceptis de obscoenis*;

28) wreszcie zawiadamiać ordynarjat o ważniejszych sprawach, jakie się przytrafiają w szkołach.

Arcybiskup obiecał poprzeć żądania katechetów u rządu, które wymagały zezwolenia ministerstwa oświecenia. I rzeczywiście wszystkie w swoim czasie uskutečnił. Nadto powołano komisję z siedmiu członków, która miała opracować szczegółowy program i wybrać podręczniki.

Drugi zjazd, który się odbył 20 lipca tegoż roku w Dyneburgu, zgromadził katechetów nie tylko z archidiecezji, lecz także i z diecezji mińskiej. Zjazd przyjął tak program jak i podręczniki, przedstawione przez komisję, i prosił arcybiskupa o ich aprobatę oraz o to, aby władza szkolna nie wtrącała się w sprawę wykładów religii, a katecheci mieli swojego dziekana, któryby rozciągał nad nimi bezpośrednią kontrolę. W sprawie uczniów niewierzących uchwalono nie używać żadnych środków represyjnych, o ile nie gorszą kolegów. Stopnie z religii stawiać im za wiedzę, nie zaś za wiarę i moralność. Nie prześladować ich: nie zanosić na nich skarg ani do zarządu szkolnego, ani do rady pedagogicznej. Nie zwalniać jednakże ich od wypełnienia obowiązków religijnych, jakie obowiązują ich kolegów. Katecheta powinien być wyrozumiałym na wątpliwości ucznia pod względem religijnym i dać mu możliwość od czasu do czasu wypowiadać je na osobności. Ateuszów, szerzących niewiarę, bezwzględnie usuwać z zakładów, chociażby za pomocą władzy szkolnej. Do tego jednakże środka należy się uciekać w ostatecznym razie.

Tych ostatnich uchwał nie mógł już arcybiskup wprowadzić w życie. Przeszkodziła mu w tem śmierć przedwczesna.¹⁾

Podczas letnich miesięcy 1905 r. udał się na wizytację kanoniczną diecezji mińskiej. Zwiedził: Raków, Pierszaje, Kamień, Świerżeń, Dudzicze, Kalwarję, Wołczkiewicz, Annopol,

1) Por. Arch. Arcyb. Kurji Moh. Obszczeje dieło ob uczebných zawiedienijach, Czaśť I za 1910 g.

Wiazyń, Prusinowo, Wialsk, Iwieniec, Naborowszczyznę, Kul, Gródek, Szabuniany, Zamość, Połosnie, Mińsk i Nieśwież, gdzie śmiertelnie zachorował. Przerwał wizytację i wyjechał na kurację do Marienbadu, ale w drodze z 25 na 26 lipca 1905 r. po ciężkiej chorobie w majątku Porębie w Małopolsce życie zakończył.¹⁾

Arcybiskup Szembek naśladował arcyb. Hołowińskiego. Z rządem był grzecznym, ale nie powolnym. Bezpośrednio miał zwyczaj komunikować się z cesarzem, któremu się podobał. Ta okoliczność sprawiła, że cała plejada carskich służalców miała się wobec niego na baczności, a nawet się bała. Ruch religijny, jaki wywołał wśród biskupów, uzyskanie licznych swobód dla Kościoła, zwizytowanie Mińszczyzny — są to najpiękniejsze owoce, jakie zebrał w ciągu 15 miesięcy swoich rządów. Gubernator miński po wizytacji metropolity słusznie powiedział: „Cośmy zrobili w ciągu lat czterdziestu, arcybiskup Szembek zrujnował w ciągu kilku dni”. Kilkadziesiąt tysięcy prawosłannych wróciło na łono Kościoła. Katolicyzm ze stanu biernego przeszedł w stan czynny. Życie kościelne zabiło silnem tętnem. Uroczyste i piękne arcybiskupa celebry pociągały tłumy i zachwycaly swoim pięknem i wspaniałością. Arcybiskup chciał i umiał imponować wszystkim; umiał być łagodnym i przystępnym jak dziecko dla jednych, wyniosłym i surowym dla drugich. Nie zawsze się odznaczał w stosunku do podwładnych roztropnością i taktem, i dlatego miał wśród nich nie jednego malkontenta. Dobrze wychowany z swobodą światowca obcował z ludźmi, zachowując zawsze powagę i majestat swojej godności. Lubił obrzędy i śpiew kościelny, na które zwracał szczególniejszą uwagę. Odznaczał się żywą wiarą, miłością Kościoła i wielkiem przywiązaniem do Stolicy Apostolskiej.

Po jego śmierci 30 lipca administratorem archidiecezji został prałat Denisewicz, który rządził do 23 listopada 1908 r.

1) Por. Arch. D. O. W. Dieło jep. Szembek Nr. 63 str. 128—141.

t. j. do objęcia rządów nad archidiecezją przez arcybiskupa Wnukowskiego. ¹⁾

Arcybiskup Wnukowski.

Arcybiskup Apolinary Wnukowski pochodził ze szlachty, która w owym czasie była wpisana do ksiąg mieszczańskich m. Chotina. Urodził się w 1848 r. Uczył się w domu, a następnie, złożył egzamina do siódmej klasy gimnazjalnej, w 1865 r. wstąpił do seminarjum duchownego w Kamieńcu. W roku następnym rząd to seminarjum zamknął. Nieszczęśliwy młodzieniec chciał przenieść się do jakiegobądź innego, ale rząd nie pozwalał. Rozpoczął więc starania u rządu, które trwały cztery lata. Wreszcie, uzyskawszy pozwolenie generał-gubernatora Kijowskiego w 1870 r. wstąpił do seminarjum duchownego w Żytomierzu. Dzięki temu, że podczas pobytu swego poza seminarjum nie próżnował, lecz w dalszym ciągu zajmował się studjami, władza natychmiast po przyjęciu wysłała go do Akademii Duchownej w Petersburgu, którą w 1874 r. skończył ze stopniem Magistra Teologii *primi ordinis*. Zanim skończył Akademię, podczas wakacji 1872 r. 15 czerwca otrzymał święcenie kapłańskie. 20 maja 1875 r. został profesorem łaciny w seminarjum łucko-żytomierskiem, gdzie wykładał przeszło rok t. j. do chwilowego zamknięcia tego seminarjum przez rząd 9 listopada 1876 r. W ciągu kilku lat spełnia urząd obrońcy S. Małżeństwa. 10 lutego 1878 r. otrzymuje nominatę na profesora liturgji, archeologii biblijnej i śpiewu w Akademii Duchownej. Ze względu na słabe swe zdrowie tego obowiązku nie przyjął. Został wice-dziekanem żytomierskim i sekretarzem kurji biskupiej. Zostając na tych stanowiskach, stał bezwzględnie na punkcie prawa kościelnego; nigdy w niczem nie ustąpił rządowi. Gubernator kijowski uważał go za fanatyka. Toteż nie zatwier-

1) Por. Archiw. Dep. O. W. Dielo pr. Denisewicz Nr. 70 str. 20 i Dielo Mitr. Wnukowskij Nr. 73 str. 42.

dził go ani na inspektora seminarjum duchownego w Żytomierzu, ani na profesora do Akademii Duchownej, kiedy go w 1882 r. przedstawił prałat Dowgiałło. Innego przekonania o nim była władza duchowna, która go darzyła swoim zaufaniem i uznaniem. 4 czerwca 1888 r. zostaje kanonikiem kapituły, a w trzy lata potem asesorem w konsystorzu. W 1898 r. awansuje na rektora seminarjum żytomierskiego i prałata kapituły. ¹⁾ W ciągu sześciu lat pracuje w zaciszu seminaryjnym. Życie seminaryjne nie dało mu powodu narażania się rządowi. Wskutek tego w 1904 r. obejmuje biskupstwo płockie. Słabe zdrowie przeszkadza mu w pracy. Tę bezczynność biskupa rząd uważa za prawomyślność. Generał-gubernator warszawski Skalon chwali go w liście do ministra jako człowieka wielce użytecznego dla rządu. ²⁾ Rząd daje mu co roku zapomogę w sumie 1000 rub. na kurację i pozwala w tym celu wyjeżdżać zagranicę. ³⁾ Pod wpływem ustawicznych dolegliwości i cierpień biskup Wnukowski z dnia na dzień niedołęźniał. Nie dopisywały mu już ani bystrość umysłu, ani pamięć. Ze względu na to niedołęstwo rząd przedstawił go Stolicy Apostolskiej na arcybiskupa mohylowskiego w tem przekonaniu, że nic dobrego dla Kościoła Katolickiego zrobić nie potrafi. Ojciec św. zgodził się na tę kandydaturę rządu i 16 czerwca (n. st.) 1908 r. mianował biskupa Wnukowskiego metropolitą. Uroczysty ingres do prokatedry w Petersburgu odbył się tegoż roku 23 listopada. Arcybiskup jednakże nie był już zdolny do rządów. Po trzech miesiącach czyni starania u rządu, aby w maju wyjechać znowu zagranicę na kurację. Rząd się zgodził, ale arcybiskup zamiaru swego nie wykonał, albowiem 21 maja 1909 r. o g. 6 po południu życie zakończył. Zwłoki za zgodą cara zostały przewiezione, stosownie do życzenia zmarłego, do Żytomierza. ⁴⁾

1) Por. Ibidem. Dielo Mitr. Wnukowskij Nr. 73 str. 1—2.

2) Archiw. Dep. O. W. Dielo Mitr. Wnukowskij Nr. 73 str. 3—11.

3) Ibidem. Str. 11—24.

4) Ibidem. Str. 39—67. Archiw. Koleg. Dielo o śmierci Mitr. Ap. Wnukowskaho z 22 maja 1909 g. Dość dobrą o nim biografię zamieściły „S.-Pietierburskija Wiedomości“ z 14 czerwca 1908 r.

Był to człowiek z natury zdolny, cichy i powolny, ale słabego zdrowia. W życiu odznaczał się pobożnością i pracowitością. Dopóki mu stan zdrowia pozwalał, wiele dobrego zrobił na polu duszpasterstwa i wychowania młodzieży duchownej. Zostawszy biskupem wskutek choroby niczem się już nie odznaczył. Będąc arcybiskupem, zostawał pod całkowitym wpływem swego kapelana, bez którego nie mógł się obejść. Często wpadał w stan ospałości i zapomnienia. Było to już nie życie, lecz raczej powolne konanie.

Biskup Denisewicz.

Po śmierci arcyb. Wnukowskiego 29 maja 1909 r. został administratorem archidiecezji biskup Stefan Denisewicz. Rządy sprawował do 10 maja 1910 r.

Biskup Denisewicz był białorusinem o kulturze i poglądach polaka. Pochodził z włościan; urodził się w 1836 r. w parafii czerejskiej, gub. mohylowskiej. Zdobywszy świadectwo ucznia aptekarskiego, w 1856 r. wstąpił do seminarjum duchownego w Mińsku. Po trzech latach jako celującego alumna władza duchowna wysłała na koszt skarbowy do Akademii Duchownej, którą w 1863 r. skończył ze stopniem Magistra Teologii *primi ordinis*. Biskup Staniewski 16 kwietnia wyświęcił go na kapłana i wysłał na katechetę do Orszy, a po trzech miesiącach do Mohylowa. W Mohylowie zasłynął jako wybitny katecheta, znakomity kaznodzieja ludowy i nieporównany kierownik dusz. W 1866 r. obejmuje probostwo w Smoleńsku i wykłada w szkołach tamecznych bezpłatnie, bo rząd nie chciał płacić pensji. Dzięki jego gorliwości wkrótce stanął piękny kościół murowany i obszerna ochrona dla dzieci. W 1873 r., mianowany dziekanem mohylowskim, objeżdża kilkakrotnie swój dekanat; usuwa nadużycia, upomina księży oziębłych lub złych i broni praw Kościoła przed zakusami policji. Ta niewdzięczna praca wycieńcza jego organizm i dener-

wuje. Po trzech latach powraca znowu do kochanego Smoleńska na proboszcza, a z 1891 r. jednocześnie spełnia obowiązki dziekana klimowiecko-mścislawskiego.¹⁾ Smoleńsk z zaniedbanej i małej parafijki stał się parafją wielką i świadomie katolicką. Zwrócił na to uwagę arcybiskup Kozłowski. W 1895 r. sprowadził ks. Denisewicza do Petersburga i mianował go kanonikiem katedralnym i asesorem w Konsystorzu. Arcybiskup Kłopotowski wyniósł go do godności prałata kapituły mohylowskiej, a umierając w jego ręce złożył rządy archidiecezji. Kapituła zastosowała się do woli zmarłego arcypasterza i 17 lutego 1903 r. wybrała go po raz pierwszy na wikariusza kapitulnego. Prałat Denisewicz nie nadużył zaufania metropolity. Zarządzał archidiecezją starannie i umiejętnie. Wiedział o tem biskup płocki Szembek. Kiedy więc został arcybiskupem, wyrobił dla niego w Rzymie godność protonotariusza apostolskiego. Po śmierci tego arcypasterza kapituła po raz drugi 30 lipca 1905 r. powołała go na administratora archidiecezji. Ojciec św. Pius X mianował go 12 czerwca 1908 r. biskupem kładjopolitańskim. Konsekwował go arcyb. Wnukowski w asystencji biskupów Nowowiejskiego i Zdzietowieckiego. Zostawszy biskupem, zaczął marzyć o zwizytowaniu swoich stron rodzinnych, w których pierwiej zasłynął swoją pracą duszpasterską.²⁾ Marzenia jego pierwiej się ziściły, aniżeli przypuszczał. Po śmierci metropolity Wnukowskiego po raz trzeci obejmuje rządy archidiecezji. Korzysta z tej sposobności. Biskupa tyraspolskiego Józefa Kesslera prosi, aby w jego imieniu zwizytował Charków i kolonie niemieckie, a sam udaje się w strony mohylowskie i smoleńskie, które w następnym 1910 r. całkowicie objeżdża. Ponieważ wszystkie te parafie składają się z katolików: polaków-szlachty i białorusinów-wło-

1) Por. Archiw. Koleg. Form. sp. duch. Mohyl. Archijep. za 1894 g. Form. Nr. 118.

2) Por. Archiw. Arcyb. Kurji Moh. *Dieło pr. Denisewicz*. Archiw. D. O. W. *Dieło pr. Denisewicz*. Nr. 70. Str. 20, 51, 65-68.

ścian, biskup wszędzie przemawiał w dwóch językach: po polsku i po białorusku. Toteż miejscowi katolicy witali go uroczyście, z radością, a podejmowali z nieklamana serdecznością. Ta serdeczność i prostota tamiecznych Polaków i Białorusinów nieraz wyciskały biskupowi łzy rozrzewnienia.¹⁾

Będąc administratorem archidiecezji, miał na celu wyłącznie dobro Kościoła. Tam, gdzie chodziło o zbawienie dusz lub wychowanie dzieci i młodzieży katolickiej, nie powstrzymywały go od dobrych zarządzeń ani kary carskie, ani nagrody. Prawdziwy asceta liczył się jedynie ze swoim sumieniem. W razie większej wątpliwości zwracał się do Rzymu i stamtąd wyglądał wskazówek i rozkazów. Kiedy po manifeście (17 kwietnia 1905 r.) możliwa się stała pewna propaganda katolicyzmu, uważał za stosowne wprowadzić do kościołów, znajdujących się w Rosji, a nawet i na Białorusi, kazania w języku rosyjskim obok polskiego. Wahał się jednak i dlatego zwrócił się po radę do Stolicy Apostolskiej. Kardynał Merry del Val, ówczesny sekretarz stanu, zawiadomił go 13 października 1906 r. w imieniu Ojca św., że ze względu na zmienione warunki wolno zaprowadzać takie kazania nie tylko w prowincji mohylowskiej, ale i w warszawskiej, o ile biskupi będą przekonani, że tym sposobem pociągną do jedności Kościoła prawosławnych. Samo przez się rozumie, że te kazania miały być przeznaczone wyłącznie dla słuchaczy Rosjan bądź nawróconych już z prawosławia, bądź mających się nawrócić w przyszłości.²⁾

Złożywszy rządy w ręce arcyb. Kluczyńskiego, biskup Denisewicz pełni obowiązki oficjała w Konsystorzu oraz chętnie wyręcza metropolitę w jego różnorodnych obowiązkach. A kiedy metropolita robił niepotrzebne lub nawet szkodliwe dla Kościoła ustępstwa rządowi, biskup Denisewicz upominał go, dopóki miał nadzieję przekonać. Kiedy zaś ta nadzieja zawiodła go, usunął się zupełnie na stronę, a nawet arcybiskupa unikał.

1) Por. Archiw. Arcyb. Kurji Moh. Szafa 4 Nr. 53.

2) Ibidem.

W tym czasie spotkała biskupa Denisewicza wielka nagana ze strony rządu, który przekonał się, że biskupa więcej obchodzi prawa Kościoła, aniżeli prawa państwowe i że więcej sobie waży czystość własnego sumienia, aniżeli łaskę lub niełaskę carską. Dowiedział się, że podczas wizytacji w Bobrze biskup Denisewicz nie zdjął kapelusza przed prawosławną ikoną, obnoszoną w owym czasie procesjonalnie; w 1908 r. pozwolił ukrytemu jezuitcie Feliksowi Wircińskiemu otworzyć w Moskwie Sodalicję Marjańską dla dziewcząt; zakonnicom ze zgromadzenia św. Józefa bez pozwolenia ministra polecił kształcić i wychowywać dzieci w początkowych szkołach katolickich; bez zgody Departamentu Obcych Wyznań wyznaczył dla nich specjalnego spowiednika; pozwolił księżom przyjmować niepełnoletnich z prawosławia do katolicyzmu; nie zbierał wiadomości o stanie majątków i dochodów kościelnych drogą oficjalną, wskazaną przez rząd; zezwolił bez wiedzy rządu na utworzenie kaplic w gimnazjach męskim i żeńskim przy kościele św. Katarzyny w Petersburgu. Wszystko to w oczach rządu były tak wielkie przestępstwa, że cesarz w drodze łaski monarszej d. 7 kwietnia 1911 r. pozbawił go tylko wszystkich pensyj i emerytur, a minister — godności prałata i obowiązków oficjała. Zaledwie po roku, dzięki wstawiennictwu metropolity Kluczyńskiego, rząd przywrócił biskupowi godność prałata kapituły i wyznaczył pensję 1000 rub. rocznie.

Te prześladowania rządu strasznie podkopały zdrowie biskupa. Postanowił zupełnie się usunąć z widowni publicznej. Za zgodą arcyb. Kluczyńskiego, a za pozwoleniem rządu na wiosnę 1912 r. wyjechał na stałe do Smoleńska, gdzie zamieszkał w ochronie katolickiej przy kościele parafjalnym. Wszystko to było jego dziełem. Na cmentarzu smoleńskim spoczywały prochy jego zacnej matki, którą bardzo szanował i kochał. Chciał więc ostatnie lata swego życia spędzić tam, gdzie najwięcej pracował, najwięcej dokonał i gdzie najwięcej był czczony i wielbiony. Niedługo jednakże Smoleńsk cieszył się

jego obecnością, albowiem 3 grudnia 1913 r. umarł po długiej i ciężkiej chorobie.¹⁾

Biskup Denisewicz należał do wielkich administratorów archidiecezji mohylowskiej. Pochodził z ubogiej rodziny, zdobył wiedzę i wysokie stanowisko w hierarchji kościelnej dzięki rzadkim przymiotom natury. Odznaczał się wielką pobożnością, nadzwyczajną gorliwością kapłańską, wyjątkową punktualnością i sumienną pracowitością. Ale nad wszystkimi jego cnotami górowała doskonała bezinteresowność. Wszystkie swoje dochody w ciągu całego życia kapłańskiego obracał wyłącznie na potrzeby Kościoła i na otarcie łez dotkniętym nędzą i ubóstwem. Szczególnie umiłował ochronę w Smoleńsku, na którą podczas swego pobytu w Petersburgu, pędząc życie nader skromne, ofiarował około 20,000 rub. zł.²⁾ Kochał Kościół i Ojca św. Cieszył się z jego powodzenia i boleśnie odczuwał każdy niemiły mu wypadek. Miał nadzwyczajną pamięć wypadków i ludzi, którą zachował do końca życia. Szanował duchowieństwo i był roztropny w wyrabianiu o niem opinji. Był miły i poważny w towarzystwie, nad które atoli przekładał samotność i studja. U wszystkich, którzy go poznali, zostawił miłą i godną szacunku pamięć o sobie.

Arcybiskup Kluczyński.

Po śmierci metropolity Wnukowskiego arcybiskupem został prałat kapituły wileńskiej ks. Wincenty Kluczyński.

Arcybiskup Kluczyński ujrzał światło dzienne w Szarkowszczyźnie w pow. dziśnieńskim 30 września 1847 r. Piękny, zdolny i cichy chłopak zwrócił na siebie uwagę pobożnej p. Kłockowskiej, która go wzięła na wychowanie. Dzięki tej

1) Por. Archiw. Arcyb. Kurji Moh. *Dielo* ks. Denisewicz.

2) Por. Arch. Dep. O. W. *Dielo* pr. Denisewicz № 70 Str. 51. „Pr. Denisewicz otliczajetsia niestiazatielnoś'ju i szerokoj blahotworytelnoś'ju, otdawaja wsie swoi zbierzenija nieimuszczym”. Zdanie Dyrektora Departamentu O. W.

opiece mógł w swoim czasie uczęszczać do gimnazjum w Dyneburgu. Po skończeniu sześciu klas w 1865 r. wstąpił do seminarjum duchownego w Wilnie, dokąd po sprzedaniu majątku swego Ignatowa w powiecie dyneburskim na stałe przeniosła się także p. Kłockowska. W seminarjum odznaczył się tak pobożnością, jak i nauką. Po dwóch latach władza diecezjalna wysłała go na koszt skarbowy do Akademji Duchownej w Petersburgu, którą skończył ze stopniem Magistra Teologii. Wróciwszy do diecezji, 23 października 1871 r. otrzymał w Kownie święcenia kapłańskie. Karjerę swoją duchowną rozpoczął od profesury w seminarjum, gdzie w ciągu 27 lat wykładał kolejno teologję dogmatyczną, moralną, Pismo św. i łacinę. W 1879 r. został powołany na profesora do Akademji Duchownej, ale wskutek piersiowej choroby, na którą wtedy zachorował, pozostał na miejscu. W 1883 r. awansował na inspektora seminarjum i kanonika honorowego. W 1896 r. wszedł do kapituły wileńskiej w godności kanonika. W 1898 r. wyjeżdża do Petersburga na asesora Kolegium. Tu prowadzi życie ciche i ukryte, jak przedtem w seminarjum. Swoją grzecznością wobec urzędników państwowych oraz życzliwością dla państwa, którą nieraz w rozmowach zaznaczał, zdobył uznanie i zaufanie rządu. Surowy ascetyzm, jakim się zwykle odznaczał, czynił go miłym u władzy duchownej. W 1901 r. zostaje prałatem domowym Jego Świątobliwości, a w dwa lata później — prałatem kapituły wileńskiej. W 1905 r. wyjeżdża na miesiąc do Rzymu, gdzie zdobywa sobie stopień Doktora Teologii; po powrocie do Petersburga awansuje na członka Kolegium. Odtąd prawie co rok wyjeżdża zagranicę na kurację i *incognito* zagląda czasem do Rzymu.¹⁾ W 1907 r. oddaje rządowi wielką przysługę. Kiedy rząd skazał biskupa Roppa na wygnanie, cesarz rozkazał, aby kapituła wileńska wybrała na jego miejsce administratora diecezji. Kapituła odmówiła to uczynić bez zgody Stolicy Apostolskiej. Rząd zaś

1) Por. Archiw. Koleg. *Dielo* o służbie zasiedatiela kan. Kluczyńskiego z 1897-1914 g.

nie chciał w tej sprawie sam zwracać się do Ojca św.; szukał pośrednika. Ks. pr. Kluczyński ofiarował swoją pomoc i wysłał potrzebne informacje do Rzymu. Stolica Apostolska była z tego bardzo niezadowolona. Wskutek tego kilkakrotnie potem odrzucała przedstawioną sobie przez rząd kandydaturę pr. Kluczyńskiego na biskupa.¹⁾

W 1910 r. rząd przedstawił go z biskupem Cieplakiem na arcybiskupstwo mohylowskie. Wybór Stolicy Apostolskiej pod naciskiem rządu padł na niego. Ojciec św. 7 kwietnia mianował metropolitą. Po otrzymaniu bulli i ukazu carskiego z 7 maja, objął rządy nad archidiecezją 10 maja 1910 r. Długo jednak musiał czekać na paljusz, który otrzymał za ledwie w wigilję Nowego Roku 1912. Departament Obcych Wyznań nie chciał mu wydać wszystkich dokumentów papieskich, ponieważ w formule przysięgi nie znalazł wzmianki o cesarzu. Arcybiskup otrzymał je dopiero 6 lutego 1912 r. gdy osobiście wyjaśnił rządowi, że przysięgę na wierność carowi złożył już przy objęciu rządów.²⁾

Ujawszy w ręce ster archidiecezji, arcybiskup Kluczyński wysłał biskupa Cieplaka na wizytację kanoniczną diecezji mińskiej. Biskup Cieplak zwiedził: Kojdanów, Uzde, Świerżeń, Połoneczkę, Nowogródek, Wsielub, Woronczę, Kroszyn, Nowamysz, Darew, Niedźwiedzicę, Kleck, Tymkowicze, Kopyl, Starczyce, Słuck, Pińsk, Lubieszów, Lachowicze, Lipsk, Mir, Nieświerz, Rubieżewicze, oraz wiele kaplic.³⁾ Biskup Cieplak chciał nadto zwiedzić Janów, miejsce śmierci męczeńskiej bł. Andrzeja Boboli, i zamknięty kościół na gruntach rosjanina Teodorowicza w Horodyszczach. Ponieważ ta wizytacja była jednym wielkim i wspaniałym pochodem Katolicyzmu dla rozbudzenia i utwierdzenia prawdziwej wiary w duszach katolików,

1) Por. Archiw. D. O. W. Dzieło Mitr. Kluczyńskij № 80. Str. 1.

2) Ibidem. Str. 7—29

3) Por. Archiw. Arcyb. Kurji Moh. Dzieło ob kan. wizitac. oraz tygodnik petersburski „Pod znakiem krzyża” z 1910 r.

a dla zaszczepienia jej w sercach prawosławnych Białorusinów, przestraszony rząd postanowił ją przerwać. Zwrócił się z żądaniem do metropolity, aby odwołał biskupa Cieplaka, a gdy ten odmówił to uczynić, wysłał urzędnika Departamentu Obcych Wyznań Mamontowa, by dalszej wizytacji biskupa Cieplaka przeszkodził.¹⁾ Ulegając sile brutalnej, biskup zmuszony był powrócić do Petersburga.

W następnym roku z polecenia metropolity zwizytował kościoły, położone w Rosji środkowej.²⁾ Te wizytacje przyczyniły się do rozbudzenia nie tylko ducha katolickiego, lecz bodaj jeszcze w wyższym stopniu rzetelnego patriotyzmu i polskości.

Metropolita Kluczyński gorliwie zajął się rządami archidiecezji. Wnikał w każdy szczegół zarządu i wszystkim się interesował. Dobroarchidiecezji leżało mu na sercu. Nie mogąc osobiście wyjeżdżać na kanoniczne wizytacje, wysyłał na swój koszt biskupa sufragana.³⁾

Chcąc dać dyrektywę katechetom, 9 sierpnia 1910 r. rozesał poufny kwestjonariusz, omawiający moralny i religijny stan uczącej się młodzieży, tudzież stosunek katechety do władzy świeckiej, szkolnej i uczniów. Jednocześnie nakazał, aby katecheci corocznie przysyłali mu nań wyczerpujące odpowiedzi.

W ostatni dzień sierpnia tegoż roku ukazał się poufny kwestjonariusz do wszystkich kapłanów archidiecezji, dotyczący tak publicznego jak i prywatnego życia kapłana. Ten kwestjonariusz wywołał wielkie niezadowolenie wśród duchowieństwa, albowiem ogół nie rozumiał ani pobudki, ani celu swojego arcypasterza. Arcybiskup bowiem nie miał nic innego na celu, jak poznanie duchowieństwa, którego, pochodząc z innej diecezji, wcale nie znał.

1) Por. Archiw. D. O. W. Dzieło jep. Cieplak Nr. 1. Str. 9.

2) Ibidem. Str. 21 et sq.

3) Por. Arch. Dep. O. W. Dzieło Mitr. Kluczyńskij Nr. 168 str. 130.

Dużo przykrości sprawił metropolicie dekret papieski „*Ne temere*” o małżeństwie. Dekret, jak wiadomo, unieważniał małżeństwa mieszane, które rząd uważał za ważne. Narazie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych nie zwróciło na to uwagi i dekret ogłosiło. Kiedy zaś księża na podstawie tego dekretu zaczęli odmawiać rozgrzeszenia osobom żyjącym w takich małżeństwach lub życzącym je zawrzeć, rząd wystąpił z szeregiem represyj. Liczne protesty metropolity zostały głosem wołającym na puszczy.

Nie mniejszej wagi była sprawa wychodźców do Syberji. Liczne rodziny katolickie z Łotwy, Litwy i Białorusi, zwabione różowemi obietnicami, udały się do Azji, gdzie dostawszy grunta, osiedliły się tam na stałe. Znalazły się w opłakanym stanie pod względem religijnym i moralnym. Nie mając ani kościoła, ani kapłana powoli wracały do stanu dzikości. Metropolita niejednokrotnie kołatał do rządu, aby wyznaczył pewne sumy tak dla księży, objeżdżających te osiedla, jak i na budowę nowych kościołów i kaplic. Niewiele jednakże uzyskał.

Kilkakrotnie domagał się, aby podczas prowadzenia śledztwa w sprawach księży znajdował się jego delegat. Rząd się na to nie zgodził z obawy, aby zeznania świadków nie wypadły w takim razie na korzyść oskarżonego.

Bardzo chciał mianować rektorem Akademji Duchownej biskupa Cieplaka, a prof. Bałtruszysa—rektorem seminarjum. Rząd zgodził się jedynie na ostatniego. Kandydaturę biskupa Cieplaka uchylił, bo się obawiał jego dodatniego wpływu na alumnów. Rektorem Akademji został dzisiejszy kardynał Kakowski.¹⁾

W pierwszym roku swoich rządów arcybiskup Kluczyński łudził się jeszcze nadzieją, że rząd rosyjski niema złej woli. Często przeto przekonywał go, prosił, wytykał mu sprzeczności prawne, przypuszczając, że zostanie wysłuchanym. Kiedy jednak

1) Por. Arch. Dep. O. W. Dzieło Mitr. Kluczyński Nr. 168 część I. Str. 2—3. Dzieło jep. Cieplak Nr. 1. Str. 55—59.

przekonał się, że wszystkie jego usiłowania nie więcej znaczą, niż rzucanie grochu o ścianę, postanowił trzymać się innej taktyki: albo groził ustąpieniem, albo wzbudzał litość swoim upokorzeniem.

W liście z d. 7 października 1911 r. (№ 5450) do ministra Aleksandra Makarowa użala się, że niema tygodnia, w którymby nie usunięto jakiegokolwiek księdza z posady; 31 księży zostaje bez obowiązku, z których połowa jest skazana administracyjnie—bez sądu. „I wszystko to, jak pisze, na podstawie drugiej części § 17 Ust. Ob. Wyz., dodat. 1906 r. Część zaś pierwsza tego paragrafu zgola nie była brana pod uwagę, podczas moich rządów nad archidiecezją. Mnie każą karać tych, których nie pozwolono mi poprawić, chociaż zgodnie z paragrafem Kodeksu i Kanonami, mam do tego niezaprzeczone prawo. Jeżeli Wasza Ekscelencja nie raczy zwrócić uwagę na tę moją apelację w powyższej sprawie, w takim razie nie będzie mi wypadało tak ze względu na moją godność, jak i na stanowisko nadal zostawać na czele archidiecezji i w dalszym ciągu rujnować ją własnymi rękami”.¹⁾ Wszyscy ci księża na czele z biskupami Cieplakiem i Deniewiczem byli ukarani jedynie za sumienne wykonywanie swego urzędu kapłańskiego: za kazania, odmówienia rozgrzeszeń, nie przyjęcia do spowiedzi niepoprawnych konkubinarjuszów z mieszanych małżeństw, za przyjęcie z prawosławia osób niepełnoletnich, za pogrzeby, chrzty, śluby i polskie ukryte szkoły. Drugi raz zwrócił się arcybiskup z prośbą 27 grudnia 1911 r., aby z racji Nowego Roku rząd ułaskawił dwóch biskupów i 16 księży.²⁾ Ta ostatnia prośba za małymi wyjątkami miała skutek pomyślny.

Kiedy w 1913 r. Departament Ob. W. zapytał metropolitę, dlaczego nikogo z księży nie przedstawił do orderów, otrzymał następującą odpowiedź, datowaną 14 lutego: „Ze względu na

1) Archiw. Dep. O. W. Dzieło Mitr. Kluczyński Nr. 168 str. 17.

2) Por. Ibidem. Dzieło świaszcz. Wasilewskij Antonij Nr. 63. Str. 1—6.

te przykrości, jakie doznała moja archidiecezja i moje duchowieństwo od rządu w ciągu trzechletnich moich rządów, tudzież ze względu chociażby na ostatnie najgrawanie się z mojego Kościoła, mojego kapłana i z katolików wschodniego obrządku, nie wypada ani mnie, ani mojemu duchowieństwu cieszyć się jakimibądź łaskami rządu... Proszę nas, zwłaszcza mnie pod tym względem zostawić w zupełnej niepamięci." ¹⁾ W tym czasie rząd prześladował ks. Aleksego Zierczaninowa: usunął go z kapelanji i zamknął jego kaplicę za propagandę wśród prawosławnych, których liczba z dnia na dzień wzrastała.

Zmartwiony metropolita ciosami, jakie spadały ze strony rządu na Kościół, i temi przeważnie bezskutecznymi walkami, jakie prowadził, postanowił udać się do Rzymu, aby zdać sprawozdanie Ojcu św. ze stanu swojej archidiecezji, swoich wysiłków i zabiegów, tudzież zasięgnąć u stóp Namiestnika Chrystusowego rady i wskazówek. Otrzymaawszy pozwolenie rządowe, zebrał 10658 rub. 13 kop. świętopiętza i w kwietniu 1913 r. udał się do Stolicy Apostolskiej. W maju miał posłuchanie. Prosił Ojca św., aby archidiecezję mohylowską podzielił na cztery diecezje: archidiecezję moskiewską, diecezję łotewską, białoruską i syberyjską. ²⁾ Cała zaś rozmowa metropolity z Papieżem dotąd jeszcze jest tajemnicą. Bądźjakbądź po swoim powrocie z Rzymu widocznie się zmienił. Korespondencję z rządem prawie zerwał. Pisywał przeważnie protesty. Zaraz po powrocie udał się na wizytację kanoniczną diecezji mińskiej. W ciągu dwóch miesięcy (od 17 lipca do 17 września) odwiedził powiaty: piński, mozyrski i rzeczycki. We wrześniu widziemy go w Wilnie, gdzie udziela święceń kapłańskich alumnom tamiecznego seminarjum. ³⁾ W październiku wizytuje parafje na Łotwie. Stąd 28 października (№ 5228) w liście do ministra Mikołaja Maklakowa oświadcza, że wskutek trudności admini-

1) Arch. Dep. Ob. W. Dzieło Mitr. Kluczyński Nr. 168, str. 57.

2) Por. Ibidem. Str. 42—61.

3) Ibidem. Str. 63—73.

stracyjnych i coraz większych prześladowań ze strony rządu podaje się do dymisji. „Każda narodowość... — pisał — domaga się dla siebie szczególnych praw i przywilejów, kościołów, kapłanów, nabożeństwa, wychowania i t. d. Osobliwie Rosja Azjatycka przedstawia pstrokaciznę wszystkich możliwych nacji, a pod względem materialnym bardzo ciężkie warunki, co nader ujemnie odbija się na podwładnym mi duchowieństwie, pozbawionem przeważnie utrzymania rządowego, zatem zwiększyły się tak pod względem liczby, jak i pod względem surowości prawa państwowe, rozporządzenia i okólniki rządu, wskutek czego duchowieństwo ugina się pod brzemieniem sądowych i administracyjnych kar i wszelkich możliwych ograniczeń w zakresie jego obowiązków i pracy“... Jednocześnie wysłał list do Ojca św. „Beatissime Pater, Aetas proventa, valetudinis debilitas variaeque insuper diversorum ordinum vicissitudines et adversa, quibus occurrere is proculdubio valeret, cui praestantius praeluceret ingenium et vigor, animum moverunt, ut ad Te confugiam (sic!), Beatissime Pater, Tuam gratiam imploraturus, quatenus onus mihi invito impositum regendi amplissimum in mundo ovile benevolentia Sedis Apostolicae deponatur, mihi que tali modo canonice absoluto licentia non denegatur ad Sepremum Imperii Russici Moderatorem supplex libellum conferre abeundi causa. Sanctitatis Vestrae humillimus et obsequentissimus servus Vincentius Kluczyński, Archiepiscopus Mohyloviensis. Petropoli die 28 Octobris (11 Novembris) 1913 anno. ¹⁾

Otrzymaawszy te listy, rząd narazie nie wiedział, co robić? Po pewnym atoli namyśle zdecydował się dymisję przyjąć. Wysłał list metropolity do Ojca św. Dyrektor Departamentu Ob. W. Mienkin w liście z 13 grudnia (11072) do p. D. A. Nielidowa w Rzymie oświadcza, że przyczyny odmowy, podane przez arcybiskupa, są prawdziwe. — Nie umie on pogodzić rozkazów Stolicy Apostolskiej z wymaganiami rządu. Nie dogo-

1) Ibidem. Str. 74 i 75.

dził Papieżowi, bo nie zaprowadził wschodniego obrządku w Rosji wskutek opozycji rządu. Chociaż jest Polakiem, oburzył przeciwko sobie społeczeństwo polskie, a przede wszystkim inne narodowości wyznania katolickiego. Nie dogodził i rządowi, bo nie zawsze ulegał jego nakazom. Te wszystkie racje przemawiają za tem, że „jakiegokolwiek kroki w celu zatrzymania Arcyb. Kluczyńskiego na stanowisku, jakie obecnie zajmuje, byłyby zgola niepożądane i dlatego zadośćuczynienie jego prośbie przez Stolicę Apostolską nie wywołałoby w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych żadnego żalu”.¹⁾ Sekretarz Stanu Kardynał Merry del Val d. 4 czerwca 1914 r. zakomunikował arcybiskupowi, że dymisja jego została przyjęta.²⁾ Arcybiskup w tym czasie znajdował się na wizytacji kanonicznej w Łotwie. Zdaje się, że już żałował swego kroku; napisał bowiem 5 lipca z Rybiniszek list do Dyrektora Dep. O. W. Mienkina, prosząc go, aby się postarał o dożywotnią pensję w sumie 6200 rub. rocznie, w razie zaś odmowy „nie będzie mógł ustąpić”. O liście kardynała Merry de Val nic wtedy jeszcze nie wiedział. Dopiero po powrocie do Petersburga 16 lipca dowiedział się o fakcie dokonanym. Wtedy 21 lipca złożył podanie o dymisję do cesarza, który ją przyjął 25 lipca w Peterhofie, o czem Ministerstwo Spraw Wewnętrznych oficjalnie zawiadomiło arcybiskupa 29 lipca 1914 r.³⁾

Rząd tymczasem zastanawiał się nad tem, jaką wyznaczyć mu pensję. W 1883 r. usuniętemu arcybiskupowi Felińskiemu płacił 5000 rub. pod warunkiem, że nie będzie mieszkał w Kongresówce; biskupowi Krasieńskiemu — 4000 rub. pod warunkiem, że nie będzie mieszkał na Litwie; ks. Rzewuskiemu, administratorowi warszawskiemu — 1650 rub. pod warunkiem, że będzie mieszkał poza Królestwem. W 1885 r. biskupowi Hryniewieckiemu, dopóki był w Jarosławlu, wypłacał po

1) Ibid. Str. 80.

2) Ibidem. Str. 90.

3) Ibidem. Str. 94-105.

2000 rub. rocznie, a gdy biskup w 1890 r. wyjechał na stałe zagranicę wyznaczył mu pensję 1500 rub. rocznie pod warunkiem, że nie będzie miał tam żadnej posady i nie zajmie wrogiego stanowiska wobec rządu. W 1897 r. biskupowi Symonowi narazie przeznaczył po 2000 rub., a z 1901 r. po 2500 rub. I pozwolił mieszkać, gdzie będzie chciał. W 1890 r. biskupowi Zottmanowi wyznaczył dożywocia po 2000 rub. rocznie. W 1902 r. biskupowi Zerr'owi zaobowiązał się płacić po 2500 rub. rocznie do końca życia. Arcybiskup Kluczyński pobierał dotąd 10285 rub. rocznie i prosił o pensję 6200 rub. Po zbadaniu tych precedensów cesarz 12 sierpnia 1914 r. kazał wypłacać do końca życia po 5000 rub. rocznie.¹⁾

Złożywszy rządy 6 sierpnia 1914 r. w ręce biskupa Ciepłaka, metropolita uczuł się bardzo samotnym i opuszczonym. Być może, że ustąpił z polecenia Ojca św., jak mówią jedni; być może, że nie spodziewał się, iż jego dymisja będzie przyjęta, jak utrzymują inni. Bądźco bądź po dokonanych fakcie czuł się bardzo przygnębionym i marzył o pracy. W liście swoim z d. 27 sierpnia tegoż roku, winszując Ojcu św. Benedyktowi XV wstąpienia na Stolicę Apostolską, tak się między innymi wyraził: „*Modo liber maneo valetudine recuperata servire Ecclesiae non haesitabo*”.²⁾ Ta atoli nadzieja nie miała się ziścić.

Ojciec św. 12 (26) października 1914 r. prekonizował go na arcybiskupa filippolskiego.³⁾

Wkrótce udał się do Krymu i zamieszkał w Alupce. Czuł się bardzo źle. Cierpiał od wielu lat na reumatyzm, wycieńczenie organizmu i rozstrój nerwów. Kilkakrotnie wyjeżdżał na kurację: w 1911 r. na południe Francji, w 1912 na Kaukaz i Krym, w 1914 r. również do wód zagranicę, ale polepszenia zdrowia nie doznał.⁴⁾ Z wielkim trudem panował nad swojemi

1) Ibidem. Str. 99 i 109. Archiw. Koleg. Nr. 112 z 1897—1914 r.

2) Ibidem. Str. 122.

3) Ibidem. Str. 137 i 149.

4) Ibidem. Str. 9, 34, 117.

nerwami i nigdy prawie nie zdradzał się ze swego stanu zdrowia. Będąc bez pracy, całkowicie się oddał bogomyślności. Być może, że czuł zbliżającą się śmierć i chciał do niej należycie się przygotować. Kiedy musiał już zostawać w łóżku, wezwał swego kapelana ks. Fr. Rutkowskiego i zażądał od niego na kapłańskie słowo honoru, aby mu oznajmił tę chwilę, kiedy lekarze stracą wszelką nadzieję na jego wyzdrowienie. Ta chwila nadeszła 10 lutego 1917 r. Kiedy kapelan powiedział o tem, arcybiskup wznosił oczy ku niebu i dziękował Bogu za śmierć, która go wyzwoli z doznawanych cierpień. Następnie prosił o spowiedź, Wjatyk i ostatnie namaszczenie. Wszystkie te sakramenta przyjął z zupełną świadomością, z prawdziwą pobożnością i bezgranicznym poddaniem się Woli Bożej. Po sakramentach udzielił błogosławieństwa kapelanowi, archidiecezji mohylowskiej i diecezji wileńskiej, którą bardzo kochał. Prosił swoje zwłoki przewieźć do Wilna. Zaczął modlić się i podczas tej modlitwy Bogu ducha oddał.¹⁾

Z natury był to człowiek cichy, spokojny i tkliwego serca.²⁾ Obok przyrodzonych zdolności cechowało go zamiłowanie do pracy naukowej. W życiu prywatnym odznaczał się wielkim ascetyzmem. Bał się ludzi i unikał towarzystwa. Znalazłszy się jednak w towarzystwie, starał się być wesołym i uprzejmym, jakkolwiek nie zawsze to mu się udawało. Był bardzo gościnnym i miłosiernym. W stosunku do rządu jakiś czas grzeszył naiwnością i powolnością. Nie zawsze umiał utrzymać się na stanowisku Kościoła. Pod koniec życia całkowicie stracił wiarę do ludzi. Czuł niekiedy wyrzuty sumienia za ustępstwa, robione rządowi, i zdobywał się wtedy na ostre protesty i oskarżenia. Starannie ukrywał swoje dobre cechy: wielką cierpliwość i dobroczynność. Z całym zapalem bronił wobec rządu biskupa Cieplaka i biskupa Denisewicza, chociaż ci nic o tem nie wiedzieli. Wogóle trzeba powiedzieć, że arcybiskup Kluczyński był

1) Ibidem. Str. 153.

2) Ibidem. Str. 2-3.

to bardzo dobry człowiek w życiu prywatnem, ale, będąc teoretykiem i nie mając znajomości życia, często dopuszczał się karygodnych błędów w życiu publicznem.¹⁾

Arcybiskup Cieplak.

Kiedy arcybiskup Kluczyński usunął się z zajmowanego stanowiska, 6 sierpnia 1914 r. kapituła na administratora archidiecezji powołała biskupa Cieplaka, ówczesnego sufragana.²⁾

Biskup Jan Cieplak urodził się w Dąbrowie Górniczej w sierpniu 1857 r. Ojciec jego Jacek był oficjalistą kolejowym. Straciwszy matkę w dzieciństwie, wychowywał się pod opieką ciotki. Kiedy był chłopakiem, dał się poznać ks. Walentemu Kaułowi, proboszczowi w Minodze pod Krakowem. Pobożny i zacny proboszcz zaopiekował się chłopcem i oddał go do gimnazjum w Kielcach. Po skończeniu czterech klas w 1873 r. wstąpił do seminarjum duchownego w Kielcach, gdzie w ciągu pięciu lat odznaczał się ujmującą pobożnością i dobrymi postępami w naukach. W 1878 r. władza duchowna wysłała go na dalsze studia do Akademii Duchownej w Petersburgu, którą skończył w 22 czerwca 1882 r. ze stopniem Magistra Teologii *primi ordinis*. Na rok przedtem 12 (24) czerwca otrzymał święcenie kapłańskie. Arcybiskup Fijałkowski na przedstawienie rektora Akademii Kozłowskiego 20 września 1882 r. mianował go profesorem Akademii. Na tem stanowisku pracuje z górą 25 lat. Wykładał kolejno teologję moralną, pasterską, liturgję, śpiew, a w końcu teologję dogmatyczną. Przez jakiś czas pełnił urząd bibliotekarza i ojca duchownego.³⁾ Ta praca nie pochłania całkowicie ks. Cieplaka. W niedziele i święta oddaje się duszpasterstwu w kościółku sióstr Rodziny Maryi na

1) Ibidem. Str. 9—10.

2) Por. Arch. Dep. O. W. Actus electionis Vicarii Capitularis. Działo jep. Cieplak. Str. 71—73.

3) Por. Archiw. Koleg. Form. spis. za 1894 g. Archiw. Dep. O. W. Działo jep. Cieplak. № 78. Str. 88.

14 linii, gdzie jest kierownikiem dusz, pasterzem wiernych i ojcem dziatwy, wychowywanej w tamecznej ochronie i przytulisku. W 1903 r. biskup kielecki chciał go sprowadzić na rektora seminarjum, ale rząd na to się nie zgodził. Wówczas biskup mianował go kanonikiem kapituły kieleckiej i delegował go do Kolegjum na asesora. W 1907 r. ks. Cieplak obchodził ćwierćwiekowy jubileusz swojej pracy profesorskiej. Za rozprawę „*De momento transsubstantiationis in SS. Missae Sacrificio*” Akademia Duchowna przyznała mu stopień Doktora Teologii. Podczas uroczystości jubileuszowych prałat Kluczyński podsunął myśl ministrowi spraw wewnętrznych Stołypinowi, aby i rząd odznaczył profesora jakąś wyższą godnością. Ten w tej chwili zawyrokował, że zrobi go biskupem. Kiedy zaś biskup Wnukowski przyjął propozycję objęcia arcybiskupstwa mohylowskiego, zażądał, aby ks. Cieplak został jego sufraganiem. To żądanie odpowiadało zupełnie zamiarom rządu. Sprawa została skierowaną do Rzymu. Ojciec św. Pius X, otrzymawszy o ks. Cieplaku jak najlepsze relacje, 22 czerwca (n. st.) 1908 r. mianował go biskupem ewarjeńskim, sufraganiem mohylowskim. Pokonsekrowany w grudniu, został nadto członkiem Kolegjum.¹⁾ Dyrektor Departamentu Obcych Wyznań Aleksiej Nikołajewicz Charuzin bardzo upodobał biskupa Cieplaka od czasu, kiedy się częściej zaczął z nim spotykać na polu wspólnej pracy. Biskup pociągał go swoją dobrocią i słodyczą. Toteż po śmierci arcyb. Wnukowskiego wysunął i usilnie popierał jego kandydaturę na arcybiskupstwo.

Tymczasem z ramienia administratora archidiecezji podczas miesięcy letnich 1909 r. biskup Cieplak wizytował Syberję aż po Sachalin. Po powrocie cesarz mianował go prezesem Kolegjum.²⁾

1) Por. Arhiw. Koleg. Dzieło z 1908—1914. Archiw. Dep. O. W. Dzieło jep. Cieplak Nr. 78. Str. 2, 14.

2) Por. Arch. Dep. O. W. Dzieło jep. Cieplak Nr. 78. Str. 81, 88. Arch. Koleg. Dzieło jep. Cieplak z 1908—1914 g.

W 1910 r. z polecenia arcybiskupa Kluczyńskiego podczas letnich miesięcy wizytuje diecezję mińską, utwierdzając katolików w wierze i pociągając ku katolicyzmowi prawosławnych. Rząd w gniewie bezsilnym przerywa mu tę wizytację i pozbawia go wszystkich pensyj i urzędów. Oskarża go, że ani razu podczas tej wizytacji nie modlił się za cara i jego rodzinę, w kazaniach ubocznie występował przeciwko prawosławiu, przyzwalał na narodowo-polskie manifestacje i zamierzał odwiedzić zamknięty przez rząd kościół w Horodyszczach. Odtąd rząd rozpościera nad biskupem Cieplakiem specjalną kontrolę. Każdy krok biskupa jest skrzętnie notowany przez policję śledczą i komunikowany departamentowi. Zabroniono arcybiskupowi wysyłać go na wizytacje kononiczne bez zgody ministra.³⁾ W jesieni z polecenia metropolity konsekruje 14 września kościół w Szlisselburgu i zwiedza tam sławne więzienia i fortecę. Cały ten wypadek szczegółowo opisuje gubernator petersburski i przesyła ten opis do departamentu.⁴⁾ Opis jednakże wypadł dla biskupa pomyślnie.

W 1911 r. z ramienia metropolity wyjeżdża na wizytację kanoniczną do miast Rosji Centralnej. Mimo wielkiej ostrożności nie uniknął znowu oskarżenia.⁵⁾ Arcybiskup Kluczyński postanowił go więcej na wizytację nie wysyłać. Tak upłynęły prawie dwa lata. Zostając na miejscu w beczynności, naturalnie biskup nie mógł narazić się rządowi. Powoli zatarły się w pamięci oskarżenia. Toteż arcybiskup poczynił starania, aby rząd przywrócił biskupowi tak urzędy, jak i pensje. Starania miały skutek pomyślny. W maju 1913 r. cesarz, przywracając godności, rozkazał wypłacać biskupowi pensję sufragana 2.000 rub., członka Kolegjum 1.500 rub. i prałata kapituły 550 rub.; razem 4.050 rub. rocznie.⁶⁾

1) Por. Dep. Ob. W. Dzieło jep. Cieplak Nr. 78. Str. 7, 13-19.

2) Ibidem. Dzieło jep. Cieplak Nr. 1. Str. 1-9.

3) Ibidem. Str. 21—35.

4) Por. Ibidem. Str. 46.

Arceybiskup Kluczyński chciał biskupa Cieplaka mianować rektorem Akademii Duchownej. Dwakroć w tej sprawie kołatał do rządu. Tłumaczył, że lepszego kandydata na rektora nie ma i być nie może, bo biskup w ciągu przeszło ćwierćwiekowej pracy w Akademii dał się poznać z jak najlepszej strony, za co otrzymał stopień Doktora Teologii i sufraganie; jako sufragan do tych czas bierze czynny udział w zarządzie akademickim; jako człowiek o charakterze spokojnym, taktycznym i ugodowym zdobył sobie zaufanie u młodzieży i u senatu akademickiego; co się stało w czasie wizytacji już poszło w zapomnienie, skoro sam cesarz przypuścił go znowu do swej łaski. Minister Makłakow jednak się nie wzruszył i zgody swej nie dał.¹⁾

Od 31 stycznia 1914 r. widzimy biskupa w charakterze prezesa komisji Szkoły Siestrzeńcewicz.²⁾

W 1914 r. w imieniu metropolity brał udział w kongresie eucharystycznym w Lourdes.

Po powrocie 6 sierpnia kapituła po ustąpieniu metropolity Kluczyńskiego wybiera go na administratora archidiecezji.³⁾

Były to czasy nader ciężkie. Tysiące jeńców katolików jęczały w niewoli rosyjskiej. Olbrzymie fale wychodźców, parte grozą wojny, zalewały archidiecezję. A nad tem wszystkim zawisło widmo głodu i przeróżnych epidemii. Przybyło wielu księży z obcych diecezji, którzy nie zawsze odpowiadali swojemu zadaniu. Wyłoniły się spory narodowe. Potworzyły się różne komitety nacjonalne. A im dłużej trwała wojna, tem sytuacja stawała się trudniejszą. Potrzeba było wielkiego taktu, gorliwości i wyteżonej pracy, aby stać się wszystkim dla wszystkich: aby nikogo nie zrazić, a każdego los osłodzić. Biskup Cieplak rzeczywiście z całym zapalem i energią mło-

1) Por. Ibidem. Str. 60-62.

2) Por. Ibid. Str. 64.

3) Por. Archiw. Koleg. Dzieło jep. Cieplak z 1908-1914 g. Archiw. Dep. Ob. W. Dzieło jep. Cieplak Nr. 1, Str. 67-68.

dzieńczą rzucił się w ten wir różnorodnej pracy i bez wytchnienia pracował.

Umiał wynaleźć odpowiednich kapłanów, którzy w tej pracy z zaparciem się mu pomagali.

Tymczasem pomiędzy Watykanem a rządem rosyjskim toczyła się sprawa obsadzenia arceybiskupstwa mohylowskiego i innych wakujących stolic biskupich. Rząd przedstawił biskupa Żarnowieckiego na metropolitę. Pralat Pacelli, czasowo pełniący w 1916 r. obowiązki Sekretarza Stanu, pod wpływem kardynała Mercier'a wysunął na to stanowisko kandydaturę rektora Akademii Duchownej Egidjusza Radziszewskiego. Biskup Żarnowiecki od tego zaszczytu się odmówił, a na rektora Radziszewskiego rząd się nie zgodził z racji jego narodowości polskiej, działalności patriotycznej, oraz niewyraźnej sytuacji Polski.¹⁾ Sprawa się zawikłała. Tymczasem pierwsza faza rewolucji rosyjskiej, cała pochłonięta zagadnieniami polityki i ekonomii społecznej, zostawiła do czasu Kościół katolicki na stronie, pozwalając mu rządzić się swojemi prawami. Grupa lepszych księży w Petersburgu, bojąc się, aby arceybiskupem nie został ktoś nieodpowiedni, przedstawiła Ojcu św. na arceybiskupa kanonika kapituły mohylowskiej ks. Zygmunta Łozińskiego, gorąco go polecając. Jednocześnie Ojciec św. korzystając z chwilowej wolności Kościoła w Rosji, 25 lipca (n. st.) 1917 r. mianował arceybiskupem biskupa wileńskiego Edwarda Roppa, będącego wówczas dziesiąty rok na wygnaniu. Dnia 2 grudnia tegoż roku biskup Cieplak skłaga rządy archidiecezji w jego ręce.

Rząd czasowy rosyjski w osobie komisarza S. A. Kotłarzewskiego we wrześniu tegoż roku przedstawił Stolicy Apostolskiej biskupa Cieplaka na biskupstwo wileńskie. Zdawało się, że sprawa już skończona. Przewrót atoli bolszewicki stanął temu na przeszkodzie.

1) Por. Archiw. Dep. O. W. Zamieszczenie katedry Moh. Archiepiskopa Nr. 68 z 1916 g.

Arcybiskup Ropp, prosił Ojca św. Benedykta XV, aby w uznaniu zasług mianował biskupa Cieplaka arcybiskupem tytularnym. Jeden list w tej sprawie przesłał przez nuncjusza Rattiego, a drugi przez rząd czasowy.¹⁾ Ojciec św. uwzględnił prośbę metropolity. Biskup Cieplak został arcybiskupem akrydańskim.

29 kwietnia 1919 r. metropolita Ropp został aresztowany i uwięziony narazie w domu aresztu przy ul. Grochowej, a następnie w więzieniu przy ul. Szpalernej w Petersburgu. Na mocy deklaracji, złożonej przez metropolitę w kurji arcybiskupiej na wypadek aresztu, rządu nad archidiecezją znowu obejmuje arcybiskup Cieplak.

Pierwszym aktem rządów był list pasterski, w którym nakazał modły w całej archidiecezji za metropolitę. Równocześnie zabrał się do akcji, zmierzającej do uzyskania dlań wolności. Po bezskutecznych krokach, poczynionych w Piotrogradzie, 7 maja wysłał telegram do Rady Komisarzy Ludowych (Sownarkomu) w Moskwie; jednocześnie skierowuje tam delegację katolików pietrogradzkich. Pierwsze te kroki zdają się być uwieńczone pomyślnym skutkiem, albowiem w d. 16 maja p. o. komisarza do spraw narodowościowych p. Pestkowski zawiadamia telegraficznie arcybiskupa Cieplaka, iż w tym dniu uwięzienie metropolity ma być zamienione na areszt domowy. Zapewnienie to zostaje płożnem pomimo kilkakrotnych dalszych dopominań się arcybiskupa, gdyż, jak się później okazało, metropolita wolał raczej więzienie, niż podobny areszt. W d. 24 maja arcybiskup uzyskał pozwolenie na widzenie się z metropolitą i widział się z nim w towarzystwie ks. prałata Maleckiego.

W niedzielę 25 maja po nabożeństwie odprawionem przez arcybiskupa, w kościele św. Katarzyny, kilkutysięczny tłum katolików z krzyżem na czele udaje się procesjonalnie do Komisji Nadzwyczajnej (Czrezwyczajki) w celu uproszenia wolności

1) Por. Dep. Ob. W. Dielo jep. Cieplak. Str. 81-95.

dla metropolity, ale, niestety, bezskutecznie. W powrotnej drodze nawet dano kilka strzałów do tłumu i kilka osób aresztowano. W nocy usiłowano uwięzić niektórych proboszczów w Piotrogradzie, ale ci zdążyli się ukryć. Arcybiskup Cieplak osobiście odwiedza czrezwyczajkę, aby wyjednać uwolnienie tak metropolity, jak i uwięzionych po nim księży: ks. Władysława Issajewicza, ks. Jana Wasilewskiego, ks. Antoniego Racewicza i ks. Aleksego Zierczaninowa. Naradza się w tej sprawie z Centralnym Komitetem, utworzonym do obrony interesów Kościoła jeszcze przez metropolitę. Błogosławi powtórna delegację katolików do Moskwy na czele z przebranym ks. Stanisławem Ejsymontem. Łącznie z Centralnym Komitetem wysyła za pośrednictwem rosyjskiego Komisarjatu Spraw Zagranicznych radiotelegram do prezesa Rady Ministrów w Warszawie o współudział Rządu Polskiego w sprawie uwolnienia metropolity i księży, uwięzionych w charakterze zakładników polskich. Wyjeżdża trzecia delegacja do Moskwy. 20 czerwca arcybiskup telegrafuje po raz drugi do p. Pestkowskiego, przypominając mu, iż poprzednie jego zawiadomienie dotychczas nie dało żadnych praktycznych wyników. Komitet Centralny ze swej strony wysyła stosowne żądanie. Po tylu staraniach następuje nareszcie chwila zwrotna: metropolita 5 lipca zostaje wywieziony do Moskwy i oddany pod areszt domowy, w dniu zaś 17 listopada wyjeżdża do Polski.¹⁾

W tym czasie zostało aresztowanych kilku księży. Kilku z nich zostało rozstrzelanych. Arcybiskup robi, co może: protestuje, telegrafuje i pisze odpowiednie petycje do władz centralnych.

26 sierpnia 1919 r. bolszewicy postanowili zrewidować zwłoki bł. Andrzeja Boboli w Połocku i w tym celu prosili o przedstawiciela od duchowieństwa. Energiczne protesty arcybiskupa, Centralnego Komitetu oraz robotników-katolików z fabryki Putyłowskiej powstrzymały narazie bolszewików od

1) Por. Kronika Archid. Mohylow. 1920 r. Str. 6-10.

profanacji relikwii. Uczynili to bolszewicy dopiero po trzech latach. Zwłoki bł. Andrzeja zawieźli do Moskwy i postavili w muzeum, skąd je wydostał Ojciec św. w 1923 r.

W tym roku Sowdep Piotrogrodzki usiłował odebrać gmachy kolegjalne oraz lokal kurji arcybiskupiej, i w tym celu 4 sierpnia nałożył swoje pieczęcie. Arcybiskup gmachy oddał pod opiekę „Towarzystwa opieki nad zabytkami przeszłości i sztuki”, a rządowi wytłomaczył, że te gmachy stanowią własność międzynarodową, albowiem do nich mają prawo Polska, Litwa, Łotwa, Estonia i Finlandja. Ponieważ bolszewikom wtedy chodziło o przyjazne stosunki z niektórymi temi państwami, pieczęcie zerwali i pozwolili z gmachów i nadal korzystać.

Tymczasem z różnych krańców archidiecezji nadchodziły wieści hijobowe. Bolszewicy aresztowali lub zabijali kapłanów, zabierali majątki kościelne, nacjonalizowali kościoły. Katolicy coraz więcej opuszczali Rosję. Kto mógł, natychmiast zmykał zagranicę. Nareszcie zapanował głód, a z nim rozwinęły się rozmaite choroby. Tysiące ludzi padało z głodu i umierało codziennie z wycieńczenia, tyfusu, hiszpanki, ospy i krwawej dezynterji. Komunikacja kolejowa i pocztowa często była przerwana lub niepewna. Liczba księży z dnia na dzień malała. Nie było ani akademji, ani seminarjum. Dzieci i młodzież, usunięte z pod wpływu religijnego, wychowywały się na hultajów i nieponiów. W takich okolicznościach rządzić było bardzo ciężko.

Arcybiskup Cieplak nie upada jednakże na duchu. Deleguje księży jednego na kilka parafij. Tworzy rozmaite zespoły katolików. Pomaga jeńcom, wychodźcom, więźniom przez rozmaite organizacje religijne. Zbiera w archidiecezji składki dla głodujących nad Wołgą. Co tydzień gromadzi koło siebie duchowieństwo pietrogradzkie: omawia z niem rozmaite sprawy bieżące, wyszukuje środki przeciwko zepsuciu obyczajów i ateizmowi oraz sposoby propagandy wiary. Jednolita akcja duchowieństwa, choć nie zawsze potrafiła obronić wiarę i majątek kościelny, bezwzględnie wpłynęła na solidarność, jednomyślność i wytrwanie katolików.

Aby działwy i młodzieży nie zostawić na pastwę niewiary, zostały przy kościołach potworzone ukryte szkoły religji, a w Piotrogrodzie i Moskwie nadto kursy teologiczne. Pod kierunkiem ks. prałata Maleckiego arcybiskup Cieplak otworzył ukryte seminarjum duchowne.

W sprawie zabrania kosztowności kościelnych arcybiskup stanął na punkcie prawa kanonicznego. Stanowczo zabronił księżom wydawać własność kościelną. Co było można zostało schowanym. Rozpoczęły się nowe areszty duchowieństwa.

Na kilka dni przed Wielkanocą 1921 r. arcybiskup został nagle i potajemnie aresztowany i uwięziony w więzieniu przy ul. Szpalernej. Wskutek energicznej postawy katolików pietrogradzkich, którzy potrafili przeciągnąć na swoją stronę około 800 marynarzy, czczewyczajka po dwóch niemal tygodniach ciężkiego więzienia arcybiskupa zwolniła, odebrawszy wpierw od niego pisemne oświadczenie, że ani on, ani podwładne mu duchowieństwo polityką zajmować się nie będzie. Wprawdzie chcieli wymóc na nim, aby zaaprobował wszystkie dekrety rządu bolszewickiego i obiecał, że zawsze i wszędzie będzie się niemi kierował, lecz arcybiskup bezwzględnie na to się nie zgodził.

W marcu jednakże 1923 r. bolszewicy sprowadzili arcybiskupa do Moskwy razem z grupą księży pietrogradzkich, sądzili i skazali na śmierć. Posypały się protesty ze wszystkich stron świata. Oczywiście, bolszewicy nic sobie z nich nie robili. Nie rozstrzelali arcybiskupa, jak upewnili, nie ze względu na owe protesty, lecz ze względu na jego starość i chorobę; byli bowiem przekonani, że długo żyć nie będzie. Po roku więzienia wywieźli go na granicę Łotwy, gdzie wyrzucili bez pieniędzy i środków do życia. Rząd łotewski zaopiekował się nim i oddał w ręce rządu polskiego. W niedzielę Palmową w 1924 r. przybył do Warszawy, skąd po miesiącu wyjechał do Rzymu, oddając się całkowicie na usługi Ojca św.

W początkach listopada 1925 r. na życzenie tak rodaków w Ameryce, jak i rządu Polskiego udał się do Stanów Zjedno-

czonych. Zwiedził tam około 400 kościołów i kaplic oraz wygłosił około 800 przemówień i kazań. Ta nadmierna praca, ciężka podróż, tudzież słaby mocno nadwyreżony stan zdrowia zwały go na łóżce, z którego już nie miał powstać.

Ojciec św. Pius XI mianował go w tym czasie arcybiskupem wileńskim. Marzył o pracy w Wilnie, ale jednocześnie czuł, że tam nie dojedzie. Pod koniec stycznia 1926 r. pisał do biskupa Nowowiejskiego: „Przykrościami i pracą jestem zmęczony; nie wiem, czy będę mógł dojechać do Wilna.”¹⁾

I rzeczywiście nie dojechał. 11 lutego już nie wstał z łóżka. Przewieziony do szpitala Najświętszej Panny w Passaic, na przedmieściu New-Yorku, pod opieką sióstr Józefinek w d. 17 lutego 1926 r. o g. 10 wieczorem pobożnie życie zakończył.

Zwłoki jego, sprowadzone na koszt państwa, spoczęły w katedrze wileńskiej pod pięknym grobowcem.

Główną cechą charakteru arcybiskupa Cieplaka była wrodzona mu słodycz i wyrobiona dobroć obok niezaprzeczonej pokory. Tem pociągał do siebie ludzi i nieraz z wrogów robił sobie przyjaciół. Głęboka wiara i rzetelna miłość ludzi sprawiała, że te cechy objawiały się w życiu w sposób cichy, łagodny i zupełnie naturalny. W arcybiskupie Cieplaku nie było nic sztucznego, naciąganego. Jakim był przy ołtarzu, takim go widzieliśmy i w towarzystwie: miłym, pogodnym, uprzejmym. Kochał dzieci i młodzież i chętnie niemi się otaczał. Często przemawiał, a słowa jego piękne, proste i ciepłe zapadały w serca słuchaczy jak balsam kojący. Z natury zdolny ustawiczną pracą zdobył sobie rozległą wiedzę teologiczną. Był niezrównanym sufraganiem o wybitnych cechach misjonarza, ale nie posiadał daru administracyjnego. Rządził pod wpływem bądź metropolity Roppa, który mu dawał dyrektywy nawet z więzienia, bądź pod wpływem prałata Budkiewicza i kancлера kurji ks. J. Trojgi. Odznaczał się wielką miłością kraju

1) Por. Bisk. Nowowiejski. Mowa żałobna podczas pogrzebu w Wilnie. 1926 r.

ojczystego, do którego nieraz tęsknił. Kochał Polskę, ale był życzliwym dla wszystkich. Jako biskup o wszystkich dbał i wszystkich traktował jak braci: Polaków, Rosjan, Łotyszów, Litwinów, Białorusinów i Niemców. Rozumiał znaczenie obrządku wschodniego dla Rosji i bardzo go popierał. Nic też dziwnego, że śmierć jego została odczuta przez wszystkich.

Arcybiskup Ropp.

Po arcybiskupie Kluczyńskim w godności arcybiskupa i metropolity 19 listopada (2 grud.) 1917 r. objął rządy nad archidiecezją biskup wileński Ropp.

Metropolita Edward liber baron de Ropp pochodzi z feudalnych hrabiów westfalskich von Kirburg. Jeden z jego przodków w XIII w. zamieszkał w Liflandji i nazwał się od swego zamku Roppem.¹⁾ Urodził się w Liksnie pod Dyneburgiem (dzisiaj Daugavpils) 2 grudnia (st. st.) 1851 r. z ojca Juljusza i matki Izabeli z hr. Zyberg-Platerów. Pobożna matka w dzieciństwie zaszczepliła głęboko zasady wiary w jego duszy. Nauki początkowe i średnie pobierał w domu pod okiem rodziców, wyższe na wydziale prawnym Uniwersytetu Petersburskiego. Po skończeniu studjów przez jakiś czas pełnił służbę cywilną, a następnie wstąpił do seminarjum duchownego w Kownie. Stąd dla pogłębienia nauk teologicznych udał się do Insbruka, a potem do Fryburga szwajcarskiego. Wróciwszy do kraju, 20 lipca 1886 r. przyjął święcenia kapłańskie z rąk biskupa Pallulona. W ciągu dziesięciu lat zajmował się pracą duszpasterską na parafji. Dłuższy czas pozostawał na stanowisku proboszcza i dziekana w Lipawie (dzisiejsze Liepāja). W 1896 r. zostaje kanonikiem kapituły żmudzkiej. Leon XIII w d. 9 kwietnia 1902 r. mianował go biskupem diecezji tyraspolskiej z rezydencją w Saratowie. W ciągu 19 miesięcy pra-

1) Por. Andrej Stankiewicz. Zapiska Uprawljajuszczaho Kancelar. Wilenskaho, Kowienskaho i Grodnienskaho gienierał-gubernatora 27 jula 1911 g. in 4. Str. 30. (Na prawach rękopisu).

cował pasterz na tej placówce, zdążył jednakże zostawić po sobie chlubne wspomnienie „biskupa katolickiego“. Papież Pius X d. 27 października 1903 r. przeniósł go na stolicę biskupią do Wilna. Ciężka praca czekała tu arcypasterza. Walczyły tu z sobą stronnictwa narodowe, ścierały się partje socjalistyczne, a co najgorsza burzył się lud. Arcypasterz poszedł do ludu i nim się zajął. Pamięta Wilno, jak spotkał wzburzone i rozagitowane tłumy na ulicy, skierował je do katedry, gdzie słowem bożem i modlitwą pokutną przyprowadził do upamiętania. Jemu zawdzięcza swoje powstanie i rozwój Stronnictwo Konstytucyjno-Katolickie, które w krótkim czasie rozszerzyło się nawet poza obrębem diecezji. Stronnictwo to powstało 7 lutego 1906 r. W sprawach religji żądało, aby rząd wynagrodził krzywdy Kościołowi: pozwolił na bezpośrednią komunikację biskupów ze Stolicą Apostolską, na naznaczenie biskupów, urządzenie kurji biskupich i na swobodne wykonanie jurysdykcji kościelnej stosownie do wymagań prawa kanonicznego, uznał sądy duchowne, pozwolił na wprowadzenie zakonów, bractw i stowarzyszeń religijnych, wypłacał dostateczne pensje duchowieństwu, zwrócił w ręce biskupów majątki kościelne, zwinął Kolegjum, dał biskupom zupełną swobodę w kształceniu kleru, tudzież zwolnił katolików od podatków na korzyść prawosławnego duchowieństwa.

W ciągu swego krótkiego urzędowania w Wilnie arcybiskup Ropp wydał cały szereg pięknych, prostych, pełnych ojcowskiego uczucia i miłości listów pasterskich. Popierał czasopisma i księgarnię katolicką. Zachęcał do asekuracji gmachów kościelnych. Bronił skutecznie księży, prześladowanych przez rząd, zwalczał bezbożny socjalizm. Dzięki jego okólnikowi z d. 21 kwietnia 1905 r. wiele prawosławnych przeszło na łono Kościoła Katolickiego. Urządzał wspaniałe procesje i uroczyste wizytacje kanoniczne, pociągając przez to prawosławnych do Kościoła, a utwierdzając w wierze katolików. Zgromadzał księży i z nimi wspólnie omawiał sprawy diecezji.

A kiedy pierwszy raz w 1904 r. gubernator nie pozwolił na taki zjazd duchowieństwa, zaskarżył go do ministra (20 września 1904 r. № 2570). Wydał bardzo mądre i praktyczne instrukcje dla księży katechetów. A kiedy minister oświaty robił mu wymówki, że uczynił to bez jego wiedzy, 17 marca 1905 r. (№ 848) odpisał, że wierzy, iż „wszelkie zwracanie się do władzy cywilnej jest w tych czasach zupełnie bezskuteczne“. W 1907 r. nie zgodził się na wprowadzenie ksiąg i języka rosyjskiego na Białorusi. Ufało Wilno swemu pasterzowi, gdyż wybrało go na posła do pierwszej izby państwowej.¹⁾

Niezwykły wpływ arcypasterza na wszystkie warstwy społeczne wielce się nie podobał duchowieństwu prawosławnemu i przedstawicielom carskiego rządu. Zaczęto bić na alarm. Poszły oskarżenia i donosy do Petersburga. Skutek ich, jak zwykle, był pewny. W d. 5 października 1907 r. arcypasterz w drodze administracyjnej przez rząd carski został skazany na wygnanie z diecezji. Ojciec św. zaprotestował przeciwko takiemu bezprawiu, ale bezskutecznie. Zmuszony był wkrótce do Wilna dać wikariusza apostolskiego w osobie ks. Kazimierza Michalkiewicza. Podług zdania rządu arcybiskup Ropp „z samego początku swoich rządów w Wilnie wystąpił, mając widocznie coś z krwi swoich przodków — feodałów, w roli rycerza, tylko nie w hełmie i pancerzu, lecz w todze politycznego trybuna, a nadto w roli rycerza nie biernego, lecz czynnego, napadającego — i takim pozostał do końca“. ²⁾

Arcybiskup, przywieziony do Petersburga, zamieszkał w klasztorze przy kościele św. Katarzyny, gdzie spędził około dwóch tygodni, zanim wyjechał do swoich krewnych na Łotwie. Dla ówczesnych mieszkańców klasztoru pamiętnym był ten czas, gdy policja starannie otaczała klasztor, gorliwie pilnując każdego kroku „buntowniczego biskupa“; gdy przysłany do niego przez ówczesny rząd generał Wendorf kategorycznie

1) Ibidem.

2) Ibidem. Str. 13.

domagał się jak najrychlejszego wyjazdu, „niebezpiecznego dygnitarza.“¹⁾

Za największe przestępstwa arcybiskupa rząd uważał: 1^o utworzenie Stronnictwa Konstytucyjno-Katolickiego, 2^o ignorowanie tendencji rasyfikatorskich rządu, 3^o podpisanie z 49 innymi posłami do izby państwowej deklaracji, domagającej się zupełnej wolności sumienia i wyznania, oraz 4^o „za ciasno-narodową działalność, zmierzającą do spolonizowania Litwinów i Białorusinów w kraju Północno-Zachodnim.“²⁾

Za te „zbrodnie“ arcybiskup spędził dziesięć lat na wygnaniu bez żadnej pensji i zapomogi od rządu. Nic nie pomogły zabiegi Stolicy Apostolskiej. Rząd pozostał głuchym i niewzruszonym, aż padł pod ciosami rewolucji. Rząd czasowy ułaskawił arcypasterza, który czasowo zamieszkał w Petersburgu przy kościele św. Katarzyny, oczekując możliwości powrotu do zajętej wóczas przez Niemców diecezji. Tymczasem inne były zamiary Opatrzności. Papież Benedykt XV w d. 25 lipca 1917 r. zamianował go arcybiskupem mohylowskim.

Objąwszy rządy archidiecezji, nie zważając na swój wiek podeszły, oddaje się pracy pasterskiej, godnej zapалу i sił młodzińcych. W czasie rządu czasowego razem z S. A. Kotłarskim, komisarzem do spraw religijnych, układa w październiku 1917 r. Konstytucję Kościelną, która do przewrotu bolszewickiego uczyniła Rosję najwolniejszym krajem na świecie. Należał do Komisji Likwidacyjnej do spraw Państwa Polskiego. Chcąc zjednoczyć w jakąś całość rozbieżne siły polskie, uczęszczał na zebrania polityczne i społeczne, gdzie nieraz swoim przemówieniem skłaniał różniących się do pewnej jedności. Stworzył Stronnictwo Demokracji Chrześcijańskiej, które się zaczęło nad Nową zupełnie dobrze rozwijać.

Syberję i Rosję środkową podzielił na dekanaty. Chciał z archidiecezji utworzyć kilka nowych diecezji. 15 lutego 1918 r.

1) Por. Kronika Arch. Mohyl. 1918 r. Str. 28-30.

2) Por. Archiw. Dep. Ob. W. Dzieło Mitr. Kluczyński. Str. 31.

zamienił stary styl na nowy, zamieniając 3 luty na 16-ty. Kiedy zakładów duchownych nie mógł utrzymać, Akademię Duchowną na rok szkolny 1918-1919 przeniósł do Lublina, a alumnów swoich skierował do innych seminarjów duchownych. Chociaż zawsze czuł się polakiem, był sprawiedliwym w stosunku do innych narodowości. W liście do kapłanów w Rosji dał temu wyraz. „Gdzie panuje miłość, — pisał — tam niema rozdziewku pomiędzy różnymi językami, obrządkami, stałymi parafjanami i wygnańcami albo jeńcami. Niema i nie powinno być dla nas „grecczyna i żydowina“ (Rz. X, 12). Precz ze wszelką wyłącznością narodową! Precz z tą pokusą świeckiej polityki dawania jednym, a odbierania drugim! Precz w kościele z przywilejem jednego języka i upośledzeniem drugiego! Precz też z obojętnością względem przypadkowych parafjan: wygnańców i jeńców! Gdzie wytwarzają się stosunki naprężone i niechętnie w parafjach między różnymi narodowościami, tam najprzód należy szukać winy w duchowieństwie. Mylne to pojęcie, że jednostronność jest dowodem pewnego narodowego patriotyzmu. Owszem, bezstronność jest raczej dowodem prawdziwej miłości swojego narodu i szukania jego dobra i rozwoju nie w walce osłabiającej, lecz w przyjaznej łączności z innymi, dodającej sił i sprężystości narodowości, oraz pogłębiającej i uświęcającej patriotyzm. Gdy wszystkie narodowości przekonają się, że je jednakowo kochamy i zarówno dbamy o ich dobro, upadnie dużo powodów i pretekstów do wzajemnej niechęci i nienawiści, a wogóle zrozumieją, że „divide“ wychodzi na korzyść tylko trzeciego, który „imperare“ pragnie, i że tylko „concordia“ nawet „res parvae crescunt, discordia autem et magnae dilabuntur“. Nigdy Kościół nie może i nie powinien być areną walk narodowościowych: nigdy, przenigdy kapłan nie powinien być ich przewodnikiem i krzewicielem.“¹⁾

Arcybiskup Ropp jeszcze w 1907 roku marzył o nawróceniu Rosji przez sprowadzonych z zagranicy misjonarzy.²⁾ Gdzie

1) Por. Kronika Arch. Mohyl. 1918 r. Str. 7, 23, 71, 82, 122.

2) Por. La Croix Nr. 4 z 1907 r.

możli, urabiał opinię w tym kierunku i popierał wszystko, co do tego celu zmierzało. Będąc w Petersburgu w 1917 r., bierze udział 28/31 maja w pierwszym synodzie rosyjskim katolickiego duchowieństwa wschodniego obrządku. Synod odbył się pod przewodnictwem metropolity Szeptyckiego w kaplicy Gimnazjum Męskiego przy kościele św. Katarzyny. Z dostojników kościelnych oprócz arcybiskupa Roppa byli: biskup Cieplak oraz biskupi-nominaci Bocian i Łoziński. Synod opracował w szerokim zakresie program działalności misyjnej, szereg kanonów dyscyplinarnych i mianował egzarchą Kościoła Katolickiego wschodniego obrządku w Rosji archiprezbytera infułata ks. Leonida Fiodorowa.¹⁾ Objąwszy rządy archidiecezji, metropolita Ropp wszelkimi siłami popiera kapłanów wschodniego obrządku w ich zbożnej pracy. Bierze czynny udział w ich życiu, święci dla nich diakonów. Wspiera materialnie. Snuł różowe nadzieje na przyszłość. Tymczasem przewrót bolszewicki 25 października 1917 r. spowodował straszne prześladowanie Kościoła. Nowi władcy Rosji 23 stycznia 1918 r. ogłosili dekret oddzielenia Kościoła od państwa, zmierzający do wyrugowania religii ze wszystkich dziedzin życia społecznego.

W dniu 22 maja wydział do spraw religijnych Komisarjatu Sprawiedliwości w Moskwie zaprasza arcybiskupa, aby wziął udział w naradach, jakie mają się odbyć z powodu dekretu oddzielenia Kościoła od państwa. Arcybiskup zgadza się i prosi o zawiadomienie terminu. Upływa jednak kilka miesięcy, a żądane zawiadomienie nie nadchodzi. Wysyła wtedy na zwiady do Moskwy ks. prałata Budkiewicza, który dowiaduje się, że żadnych narad z przedstawicielami wyznań nie było, że przeciwnie, stojący na czele tego wydziału p. Krassikow wypracowuje w swojej kancelarii specjalną instrukcję do powyższego dekretu.

W dniu 30 września 1918 r. została ogłoszona owa instrukcja. Jest to komunikat rządowy, który pozbawia wszystkie wyzna-

¹⁾ Por. Kronika Arch. Moh. 1918 r. Str. 79.

nia i stowarzyszenia religijne charakteru jednostki prawnej, dobra zaś kościelne uważa za własność narodu. Instrukcja łączy formularz umowy, jaką każe podpisać komitetowi parafjalnemu, składającemu się najmniej ze 20 osób, aby mieć prawo używalności świątyń i przedmiotów kościelnych. Według tej umowy tak świątynie jak i wszelka własność kościelna należy do ludu, który reprezentuje rząd. Rząd wypożycza do czasu parafjanom kościoły i niezbędne przedmioty kultu, ale nad wszystkim rozciąga swoją kontrolę: reguluje używanie ambony i dzwonów, rewiduje inwentarz kościelny i zabiera w razie potrzeby wszystkie lub niektóre rzeczy.

Arcybiskup przeciwko tej instrukcji wysyła do Moskwy energiczny protest. Niemniej jednak sprawa nie przestaje się rozwijać w kierunku nieprzychylnym dla Kościoła. Wkrótce nadchodzi od Wydziału Sprawiedliwości w Petersburgu żądanie przysłania delegata w celu omówienia szczegółów, dotyczących wykonywania instrukcji. Delegatowi arcybiskupa ks. pr. Budkiewiczowi naczelny kierownik wydziału oświadcza, że oddzielenie Kościoła od państwa dotyczy głównie trzech rzeczy: 1-o świątyń i dóbr kościelnych, 2-o prowadzenie ksiąg metrycznych przez urzędy cywilne i 3-o kontroli państwowej nad porządkiem i dochodami cmentarzy. Ks. prałat Budkiewicz wytłumaczył, że sprawa metryk i cmentarzy może być załatwiona polubownie z arcybiskupem, lecz wywłaszczenia Kościoła z dóbr nie może być legalnie dokonane bez zezwolenia Stolicy Apostolskiej.

Ponieważ rząd bolszewicki ostatecznie postanowił siłą przeprowadzić w życie swoją instrukcję, arcybiskup 2 kwietnia 1919 r. w celu zorganizowania prawnej obrony kościołów i duchowieństwa oraz zapewnienia im materialnego utrzymania wydał do księży okólnik, w którym poleca proboszczom wybrać komitety parafjalne. Te komitety, zostając w ścisłej zależności od proboszczów, wobec rządu bolszewickiego biorą pod swoją opiekę podług inwentarzy własność kościelną, bronią

w granicach prawa kościelnego duchowieństwo, kościoły i ich własność, podpisują umowę z rządem — bądź usuwając z niej wymagania antykatolickie, bądź zaznaczając swe stanowisko katolickie, tudzież wyszukują środki na utrzymanie duchowieństwa i gmachów kościelnych. Dla ujednolajnienia czynności pojedynczych komitetów i dla zorganizowania obrony i pomocy zarządowi archidiecezjalnemu każdy komitet deleguje dwóch członków do Komitetu Centralnego, który obraduje w obecności arcybiskupa. Zadaniem Centralnego Komitetu było: 1-o wchodzić w stosunki z władzą świecką w granicach kompetencji komitetów parafjalnych, 2-o czuwać nad energicznością, właściwością i jednolitością działania komitetów parafjalnych, 3-o wymagać od poszczególnych komitetów sprawozdania z ich działalności, 4-o zorganizować w Piotrogradzie i okolicy zbieranie środków na potrzeby zarządu archidiecezjalnego t. j. na utrzymanie kurji arcybiskupiej, arcybiskupa, sufragana, kapituły i seminarjum archidiecezjalnego albo dla należytego wykształcenia młodego duchowieństwa w zakładach zagranicznych.

Niestety, zaledwie Komitet Centralny i komitety parafjalne zaczęły pracować, arcybiskup został 29 kwietnia 1919 r. aresztowany. Narazie bolszewicy chcieli go rozstrzelać z niektórymi księżmi, ale wobec bojowej postawy katolików tego zamiaru zaniechali, chcąc go wymienić na Radka. Arcybiskup przechodził z więzienia do więzienia: dom aresztu przy ul. Grochowej, więzienie przy ul. Szpalernej, więzienie wojskowe w dzielnicy wyborskiej; 5 lipca przewieźli do Moskwy, gdzie zwiedził Łubiankę i Więzienie Butyrskie. Po kilku jednakże dniach pozwolono mu zamieszkać przy kościele Niepokalanego Poczęcia N. M. P. na Gruzinach pod warunkiem, że nie będzie spełniał obowiązków parafjalnych, ani zarządzał archidiecezją.¹⁾ Będąc w więzieniu, arcybiskup duszą i sercem przebywał ze swoją owczarnią. W jego głowie powstawały coraz to nowe projekty, które przy okazji komunikował swojemu zastępcy

1) Por. Kronika Arch. Mohyl. 1920 r. Str. 1—9.

arcyb. Cieplakowi, prał. Budkiewiczowi lub innym księżom. Od czasu do czasu przysyłał rozmaite sprawozdania nuncjuszowi Rattiemu i nieraz zasięgał jego rady.¹⁾ 17 listopada 1919 r. drogą wymiany dostał się do Polski, gdzie dotąd się znajduje rozwijając swoją misyjną działalność nad nieszczęśliwą swoją archidiecezją, jak i nad duchowieństwem, które znalazło się poza jej granicami.

Tymczasem podług myśli arcybiskupa na terenie archidiecezji mohylowskiej powstały niezależne diecezje. Diecezja mińska, od 1882 r. zarządzana przez ordynarjat archidiecezjalny mohylowski, otrzymuje w 1917 r. swojego biskupa w osobie J. E. Zygmunta Łozińskiego. W 1918 r. 29 września Ojciec św. Benedykt XV tworzy diecezję ryską, mianując pierwszym jej biskupem J. E. ks. Edwarda O'Rourke'a. Kiedy biskup O'Rourke ustąpił, papież na jego miejsce w d. 23 marca 1920 r. mianował kanonika kapituły mohylowskiej ks. Antoniego Spryngowicza, dodając 9 czerwca tegoż roku do diecezji ryskiej część diecezji żmudzkiej;²⁾ 11 zaś lutego 1924 r. po konkordacie z Łotwą Ojciec św. Pius XI biskupstwo ryskie podnosi do arcybiskupstwa, a raczej częściowo przywraca dawne arcybiskupstwo, które od 1563 r. po arcybiskupie Wilumsie Brandenburskim nie istniało. Bullą z d. 2 lutego 1923 r. eryguje diecezję władystocką z rezydencją w Charbinie.³⁾ W Syberji z dekanatów irkuckiego, omskiego, tomskiego i taszkienckiego powstaje wikariat apostolski syberyjski. Bulla z d. 8 czerwca 1920 r. eryguje wikariat apostolski w Finlandji.⁴⁾ Niebawem powstaje prefektura apostolska w Estonji. Wreszcie z polecenia Stolicy Apostolskiej ks. Michał D'Herbigny, biskup iljeński, w 1927 r. konsekruje w Moskwie na biskupów: prałata kapituły mohylowskiej i administratora archidiecezji ks. Antoniego Ma-

1) Por. Archiw. Arcyb. Kurji Moh. Szafa Nr. 1. Sprawa Nr. 502 Arcyb. Ropp.

2) Por. A. A. S. 1920 p. 270.

3) Ibidem. 1923 p. 443.

4) Ibid. 1920 p. 263.

leckiego, wikarego kościoła św. Katarzyny w Petersburgu ks. Bolesława Słoskana i proboszcza kościoła francuskiego w Moskwie ks. Neveu, mianując ich administratorami apostolskimi okręgów kościelnych petersburskiego, mohylowskiego i moskiewskiego, na które została podzielona pozostała europejska część archidiecezji mohylowskiej.

Największa archidiecezja w świecie pod względem swojego obszaru rozpadła się na mniejsze okręgi kościelne. Stało się stosownie do zamiarów arcybiskupa Kluczyńskiego i ostatecznie J. E. Metropolity Roppa. Ludność wierząca pod ciążą prześladowania bolszewickiego wije dla siebie wieniec męczenników. Od kul i kazamat bolszewickich płynie krew bohaterskich kapłanów. Straszne mroki niewiary otoczyły nieszczęśliwą Rosję. Widocznie dla nawrócenia jej ludów potrzeba jeszcze dużo ofiary, bo „sanguis martyrum, semen christianorum!”

Salvator mundi, salva Russiam!

Kościół św. Katarzyny w Petersburgu.

Kończąc niniejszą monografię, nie mogę nie poświęcić krótkiej wzmianki o kościele św. Katarzyny, który tak wybitną rolę odegrał nie tylko dla archidiecezji, ale nawet dla całej Polski.

Kościół św. Katarzyny w Piotrogradzie zbudował w 1763-1783 r. znany budowniczy Minciachi podług planu sławnego architekta europejskiego Vallini'ego de la Motte. W 1783 r. d. 7 października konsekrował go nadzwyczajny nuncjusz Piusa IX arcybiskup chalcedoński, a następnie kardynał Giovanni Archetti. Pomijając milczeniem nadzwyczaj piękną budowę w stylu odrodzenia, trzeba powiedzieć, że kościół zdobią kilka arcydzieł: Obraz św. Katarzyny pędzla Mettenleitera, Zwiastowanie N. M. P. praca malarza włoskiego de la Rosa, Obraz M. B. Różańcowej — naszego Góreckiego, wielki brązowy krzyż — dzieło znanego rzeźbiarza Vitali'ego, oraz precudne barokowe tabernakulum, dziś nieużywane, pochodzące z XVII wieku, a kiedyś zdobiące kaplicę pałacową królowej Krystyny Augusty, córki Gustawa Karola.

Kościół św. Katarzyny pierwotnie był przeznaczony dla czterech narodowości, a w tej liczbie i dla Polaków. Z biegiem atoli czasu kościół niemal zupełnie przeszedł w ręce Polaków. Od 1815 r. nim zarządzają OO. Dominikanie polscy. Odtąd „Św. Katarzyna” zgromadza wszystkich Polaków, którzy zamieszkali nad Newą. Dodatkowe nabożeństwa i kazania odbywają się przeważnie w języku polskim. Kiedy niewolno było prawie rozmawiać głośno po polsku, nasz rodak karmił się w nim nie tylko prawdą, ale i mową ojczystą. W nim

w ciągu całego stulecia odbywały się wszystkie obchody religijno-narodowe: tu konsekrowano biskupów dla Polski, tu obchodzono rocznice narodowe, tu pod wdzięczne tony (o 56 registrach) wspaniałych organów oplakiwano naszych wodzów i wieszczów narodowych. Słowem kościół św. Katarzyny był oddźwiękiem całego życia narodowego.

Od kilkudziesięciu lat kościół św. Katarzyny utrzymywał, dzięki przeważnie ofiarności polskiej, dwa gimnazja: męskie i żeńskie, szkołę profesjonalną i 11 szkółek początkowych, w których kształcili się dzieci i młodzież różnych nacji z przewagą polskiej w duchu religijno-narodowym. W tych szkołach uczono naszą młodzież obok innych przedmiotów naukowych w czasach prześladowań mowy, literatury i historii ojczystej. W nich urządzano wieczory i przedstawienia francuskie, litewskie, lotewskie, białoruskie, rosyjskie i najczęściej polskie, na których nieraz odegrano niemal wszystkie komedje Korzeniowskiego, Fredry i innych. W ich ścianach dźwięczały deklamacje polskie, rozlegały się potężne harmonje Szopena oraz łagodne i pełne jakiejś tęsknoty melodje Moniuszki. W tych gimnazjach zaczerpnęli ducha narodowego prawie wszyscy wybitniejsi rodacy, rozproszeni po wielkich ongiś obszarach Rosji. W nich koncentrowało się do ostatnich czasów kulturalno-oświatowe życie polskie nad Newą.

Kościół św. Katarzyny jest skarbnicą śmiertelnych szczątków dwóch naszych królów-tulaczy: Stanisława Leszczyńskiego i Stanisława Augusta Poniatowskiego. Obaj ci królowie jakgdyby przeczuwali, że tu spoczną ich prochy, gdyż obaj za życia wsparli ten kościół swemi ofiarami: pierwszy złożył na jego budowę 1.000 rb. srb., drugi na jego utrzymanie—30000 rb.

W ostatnich czasach w gimnazjach św. Katarzyny kształciło się około 1.500 młodzieży polskiej. W parafji zamieszkiwało około 20.000 Polaków. Sądzę, że ta liczba nie zmniejszy się i po wojnie. Kościół św. Katarzyny po anarchji bolszewickiej nie będzie mógł nadal utrzymywać swoje szkoły

z powodu tych strat materialnych, jakich doznał w tych czasach. Będzie to wielka strata dla kultury polskiej w Rosji, a zwłaszcza w byłej stolicy nad Newą.

(Źródła drukowane do historii kościoła św. Katarzyny: „Siennicki. Opis historyczny rz.-kat. kościoła św. Katarzyny w Petersburgu. Lipsk 1863 i Warszawa 1872”. „Kronika Rodzinna z r. 1870 Nr. 6”. „Kłosy z r. 1871 Nr. 338”. „Gazeta Codzienna z r. 1857 i nst.”. „Mémoires inédits de Stanislas Auguste Comte Poniatowski etc. Leipzig 1862 Pag. 228 sq.”. „Charitas — księga pamiątkowa Polaków z nad Newy. Petersburg.” „Kościół św. Katarzyny w Piotrogradzie. Piotrogród. 1917”).

Spis chronologiczny

ARCYBISKUPÓW i ADMINISTRATORÓW

archidiecezji mohylowskiej¹⁾.

1. Arcyb. Stanisław-Jan Bohusz-Siestrzencewicz 13.IV.1783—1.XII.1826.
2. Bisk. Walery-Henryk Jasińczyk-Kamionko 14.XII.1826 — 27.XI.1828.
- 3) Arcyb. Kasper-Kazimierz Kolumna-Cieciszowski 23.VI.1828—16.IV.1831.
4. Prałat Jan-Feliks Szczytt 28.I.1829 — 1.I.1833.
5. Bisk. Walery-Henryk Jasińczyk-Kamionko 1.I.1833 — 28.IV.1839 (drugi raz).
6. Arcyb. Ignacy-Ludwik Korwin-Pawłowski 28.IV.1839 (1.III.1840) — 20.VI.1842.
7. Prałat Marcin Łaski 30.VI.1842 — 28.XI.1848.
8. Arcyb. Kazimierz Dmochowski 28.XI.1848 — 11.I.1851.
9. Arcyb. Ignacy Hołowiński 11.I.1851 — 7.X.1855.
10. Infułat Antoni Fijałkowski 23.X.1855 — 9.XII.1856.
11. Arcyb. Wacław Żyliński 9.XII.1856 — 23.IV.1863.
12. Bisk. Józef-Maksymiljan Staniewski 7.V.1863 — 29.XI.1871.
13. Bisk. Jerzy Iwaszkiewicz 9.XII.1871 — 4.VI.1872.
14. Arcyb. Antoni Fijałkowski 4.VI.1872 — 30.I.1883.
15. Prałat Apolinary Dowgiałło 10.II.1883 — 1.V.1883.
16. Arcyb. Aleksander-Kazimierz Gintowt 1.V.1883—14.VIII.1889.
17. Prałat Apolinary Dowgiałło 22.VIII.1889 — 15.III.1892 (drugi raz).
18. Arcyb. Szymon-Marcin Kozłowski 15.III.1892—14.XI.1899.
19. Bisk. Karol Niedziałkowski 20.XI.1899 — 10.VI.1901

20. Arcyb. Bolesław-Hieronim Kłopotowski 10.VI.1901 — 11.II.1903.
21. Prałat Stefan Denisewicz 17.II.1903 — 9.V.1904.
22. Arcyb. Jerzy-Józef-Elizeusz a Słupów hr. Szembek 9.V.1904 — 26.VII.1905.
23. Prałat Stefan Denisewicz 30.VII.1905—23.XI.1908 (drugi raz)
24. Arcyb. Apolinary Wnukowski 23.XI.1908 — 21.V.1909
25. Bisk. Stefan Denisewicz 29.V.1909—10.V.1910 (trzeci raz)
26. Arcyb. Wincenty Kluczyński 10.V.1910—6.VIII.1914.
27. Bisk. Jan Cieplak 6.VIII.1914—2.XII.1917.
28. Arcyb. Edward baron de Ropp 2.XII.1917—
29. Bisk. Jan Cieplak 29.IV.1919—III.1923 (drugi raz).

1) Daty podane podług stylu starego.

ŹRÓDŁA.

A. Rękopisy.

I. Archiwum Rzymsko-Katolickiego Kolegium w Petersburgu.

- 1) Formularnye spiski o służbie duchowieństwa od 1817 r. do 1894.
- 2) Archiwum Kancelaryi Mitropolita Pawłowskaho. 1839 g.
- 3) Sprawy i zeszyty, których numery i daty cytowane są w odsyłaczach, od 1822 r. do 1920.

II. Archiwum Departamentu Obcych Wyznań w Petersburgu.

- 1) Sprawy arcybiskupów i biskupów od 1842 r., których numery znajdują się w odsyłaczach.
- 2) Świedienija, dannyja Pierowskim hr. Bładowu pred jeho pojezdkoj w Rym w 1846 g. Raporty hr. Nesselrode. (Siekretnoje otdielenije. № 1.)
- 3) Exposition des principales lois Imperiales qui sont contraires á la discipline et á la constitution Divine de l'Eglise Catholique. (Siekretnoje otd. № 1).
- 4) Journal des séances des 27 Mars, 10-13 et 28 Avril, approuvé par Sa Majesté l'Empereur á St.-Petersbourg le 30 Avril 1846. (Snoszenija z R. Kur. № 1).
- 5) Duchownyja własti Mohilewskoj archijeparchii, № 51.
- 6) Bumahi najdiennyja pośle śmierti Mitropolita Gintowta № 28, 1889 g.

II. Archiwum Warszawskiego jenerał-gubernatora:

- 1) Rozporządzenia i okólniki jenerał-gubernatora w sprawach kościelnych od 1867 do 1900 r.
- 2) Rozporządzenia głównego dyrektora kom. spraw wewnętrznych i duchownych w 1865-1867.
- 3) Rozporządzenia namiestnika kraju 1871-1873.

IV. Archiwum Kurji Metropolitalnej w Petersburgu.

- 1) Wizyta generalna kościołów archidiecezji mohylowskiej w 1806 r.
- 2) Listy arcybiskupa Hołowinskiego do dziekanów. 1851.
- 3) List marjawitki S. Barbary Smoleńskiej do arcyb. Hołowińskiego. 1850, № 142.
- 4) Sprawa o akademji.
- 5) Sprawa o seminarjum.
- 6) Dzieło o wysyłajemych świaszczennikach.
- 7) Wizytacja r.-k. cerkwiej.
- 8) Raporty arcybiskupów (Szafa № 1).
- 9) Obszczeje dzieło ob uczebnych zawiedienijach.
- 10) Kronika Archidiecezji Mohylowskiej. 1920 r.

B. Druki.

a) książki.

- 1) Academia C. R. Cath. Ecclesiastica Petropolitana. Petropoli. 1888, 1892.
- 2) Actus ad Ecclesiam Mohileviensem aliasque Catholicas Cathedrales Ecclesias Latini Ritus in Imperio Rossiano specantes ab Ill-mo Domino Laurentio Litta etc. (Na prawach rękopisu).
- 3) Constitutio SS. Domini N. Pii Divina providentia Pp. IX super circumscriptione dioecesium in regionibus Serenissimo ac Potentissimo Russiarum Imperatori subiectis „*Universalis Ecclesiae cura*”. Romae. Typis C. Ap. 1848.

- 4) Executorium decretum de limitibus Archidioecesis Mohiloviensis, datum ab Ill-mo et Rev-mo Domino Metropolitano Ignatio Hołowinski. Minsci. 1885. In folio. (Podobne druki, dotyczące innych diecezyj Cesarstwa. Por. dopisek na str. 59).
- 5) SS. Domini N. Pii Pp. IX allocutio habita in Consistorio secreto d. 3 Julii an. 1848 Romae. Typis Cam. Apost.
- 6) Acta Sanctae Sedis. Vol. II—V.
- 7) Sobranije aktow i hramot o ustroju i uprawnieniu R.-Kat. Cerkwiami w Impieryi i Carstwie Polskom. 1848. (Wydrukowano na prawach rękopisu w 70 egz.)
- 8) Połnoje Sobranije Zakonow.
- 9) Podręczna Encyklopedia Kościelna.
- 10) Ks. Zygmunt Szczesny-Feliński. Pamiętniki. Lwów. 1912.
- 11) Ks. Z. Ch. Nasi nowi biskupi. Warszawa. 1883.
- 12) Ks. biskup Łętowski. Katalog biskupów, prałatów i kanoników krakowskich. Kraków. 1853.
- 13) Biskup Ignacy Krasicki. Dopełnienie tom. VI. Warszawa. 1830.
- 14) Biskup Nowowiejski. Mowa żałobna podczas pogrzebu arcyb. Cieplaka w Wilnie. 1926.
- 15) Kalendarz Petersburski. 1895.
- 16) Kronika archid. mohylowskiej i diecezji mińskiej. 1918 r.

b) Czasopisma:

- 1) Pamiętnik Religijno-Moralny z r. 1841.
- 2) Kijewlanin z 1884.
- 3) Dziennik Poznański z 1885.
- 4) Gazeta Narodowa z 1885.
- 5) Siewier z 1885.
- 6) S.-Pietierburskija Wiedomosti z 1908.
- 7) Wiadomości Kościelne z 1909 i 1913.
- 8) Pod znakiem Krzyża z 1910.
- 9) Kłasy Ukraińskie z 1916.
- 10) Przegląd Powszechny z 1925.

Alfabetyczny wykaz treści.

- | | |
|----------------------------------|---------------------------------|
| Akademja Duchowna, 21, 24, | Corboli kard. 31. |
| 107, 145. Połocka, 53. War- | Cystersi, 22, 53. |
| szawska, 83. | Czernicki diak. 57. |
| Aleksander I, 6, 10, 12. | Denisewicz bisk. 117, 152-157. |
| Aleksander II, 66. | Dębkowicz diak. 60. |
| Andrzej Bobola, 61. | Diecezje w 1842 r. 19-20; po |
| Antonelli kard. 73. | konkordacie, 38-40. |
| Arezza nuncjusz, 6. | Dmochowski arcyb. 18, 49-57, |
| Arcimowicz ks. 93. | 59, 65, 89, 133. |
| Augustjanie, 22, 53. | Dominikanie, 21, 53-56, 75. |
| Bagieński pr. 66. | Dowgiałło pr. 96, 110-112, 115. |
| Bałtruszys pr. 160. | Dunajewski kard. 137. |
| Baranowski bisk. 106. | Erdman pr. 93, 138. |
| Bem ks. 81. | Ejsymont ks. 173. |
| Benedyktyni, 22, 53. | Feliński bisk. 78, 85, 164. |
| Benedyktynki, 22, 56, 57. | Fijałkowski arcyb. 65, 67, 69, |
| Bereśniewicz bisk. 78, 100, 115. | 71, 77, 87-96, 98. |
| Bernardyni, 21, 53, 75. | Fijałkowski arcyb. warsz. 85. |
| Bernatowicz ks. 105. | Filochowski pr. 99. |
| Bibikow, 17, 62. | Franciszkanie, 21, 54, 56. |
| Błudow hr. 31. | Gintowt arcyb. 96-110. |
| Borowski bisk., 49, 60, 61, 65, | Godlewski bisk. 5. |
| 72, 82, 85, 90. | Goldtmann bisk. 50. |
| Borzęwski pr. 78. | Golicyn, 14, Golicynowa, 68. |
| Brynk bisk. 129. | Gorczałow, 69. |
| Budkiewicz pr. 176. | Grabowski bisk. 9-11. |
| Bujno ks. 119. | Gruber, 4. |
| Buteniew, 30. | Grzegorz XVI, 16. |
| Chigi nuncjusz, 66. | Harasimowicz pr. 106, 107. |
| Cieciszowski arcyb. 7-9, 89. | Hołowinski arcyb. 30, 48, 49, |
| Cieplak arcyb. 158, 160, 165, | 55, 58-65. |
| 167-177. | Hryniewiecki arcyb. 93, 100, |
| Ciwiński bisk. 71, 89, 96. | 164. |

Iwaszkiewicz bisk. 66, 86-88, 91.
 Jacobini kard. 106.
 Jakubielski pr. 67, 72.
 Jakubowski ks. 105.
 Jaworski ks. 57.
 Język rosyjski w kościołach 103, 120, 133, 154.
 Jurgiewicz ks. 105.
 Jurkiewicz ks. 120.
 Kahn bisk. 65, 67, 69.
 Kajuniec ks. 119.
 Kamieniecka diec. 83.
 Kamionko bisk. 7, 12-13.
 Kanonicy kapitulni, 20, regularni, 22, 54, lateraneńscy. 54.
 Kantakuzen, 105.
 Karp ks. 105.
 Karmelici bosi, 21, 54, 56. obserwanci, 21, 54.
 Katarzyna II, 4.
 Katecheci, 146 sq., 159.
 Kessler bisk. 153.
 Kielkiewicz pr. 66.
 Kisielow hr. 31.
 Klasztory, 21-22.
 Klimaszewski kan. 138.
 Kluczyński arcyb. 154-167.
 Kłagiewicz bisk. 71, 88.
 Kłopotowski arcyb. 53, 130-134.
 Kociakowski ks. 85.
 Kolegium R.-Kat. 26, 27, 85.
 Konkordat, 39-47.
 Kościoły oddane, 79-80.
 Kosiew, 98.
 Kossakowski bisk. 18, 51.
 Kossielowski ks. 119.
 Kossowski bisk. 66, 106.
 Kotlarewski, 171.
 Kozłowski arcyb. 91, 95, 100, 112-128.
 Krasiński bisk. 77, 85, 164.
 Królicki ks. 78.
 Kuncewicz ks. 105.
 Kundzicz bisk. 69.
 Kuliński bisk. 100.
 Książki, 83.
 Lambruschini Kard. 31.
 Leon XII, 7; XIII, 93, 99, 131.
 Lipiński ks. 105.
 Lipiński bisk. 68.
 Lipski ks. 53, 60, 65.
 Litwinowicz pr. 77.
 Litta nuncjusz, 6.
 Łanskoj, 65, 79, 89.
 Łaski Marcin, 18-49, 59.
 Łazarewicz ks. 105, 119.
 Łubieński bisk. 64, 67, 68, 85.
 Łukaszewicz ks. 67.
 Mackiewicz bisk. 14, 15.
 Majewski pr. 78, 93, 117.
 Makarewicz, 100, 103, 105.
 Makarow, 161.
 Makow, 93.
 Mamontow, 159.
 Marjawitki, 22, 56.
 Markiewicz pr. 65.
 Massalski bisk. 4.

Merry del Val Kard. 154, 164.
 Mienkin, 164.
 Mikołaj I, 7, 14, 17, 25, 28, 63; II, 121, 141.
 Misjonarze, 54, 55.
 Mińska diec. 83.
 Moro generał, 65.
 Morawicz ks. 115.
 Moszoro ks. 17, 25.
 Nesselrode hr. 25, 30, 31, 36.
 Niedziałkowski bisk. 122, 128-130.
 Nielidow, 163.
 Niemeksza ks. 68, 78.
 Nominacja gubernatorska, 126.
 Obrazki, 83.
 Ormianie, 25-26.
 Orłow hr. 31.
 Paszkiewicz ks. 57.
 Pallulon bisk. 140.
 Paweł I, 4, 6.
 Pawłowski arcyb. 13-18, 25, 30, 50, 65.
 Pensje duchowieństwa, 23-24.
 Perowski, 17, 19, 31, 37, 62, 70, 71, 89.
 Pietrow, 103.
 Pijarzy, 21, 55, 56, 75.
 Pius VI, 4, 6, 10; IX, 30, 47, 85, 90; X, 153, 168.
 Piwnicki bisk. 9, 58.
 Podhorodeński bisk. 8.
 Podlaska diec. 83.
 Poniatowski król, 65.
 Popiel arcyb. 85.
 Potapow, 98.
 Prałaci, 20.
 Racewicz ks. 173.
 Radziszewski ks. 171.
 Rampolla kard. 107, 132.
 Rawa bisk. 71.
 Reformaci, 22, 55.
 Ropp arcyb. 157, 172, 177-186.
 Rokowania w sprawie konkordatu, 31-48.
 Rutkowski kan. 166.
 Rymkiewicz diak. 57.
 Rzewuski ks. 99, 164.
 Sannicki ks. 93.
 Sembratowicz arcyb. 137.
 Seminarja, 24, 27; mohyl. 93, 107, 145.
 Serce Jezusa, 83.
 Sęczyński ks. 105.
 Sidorowicz kan. 117.
 Siemionow, 60.
 Siostrzencewicz arcyb. 1-6, 10.
 Siewers hr. 93, 94.
 Skierniewski ks. 8.
 Skrypicyn, 59, 66, 62.
 Smorczewski ks. 81.
 Stacewicz ks. 80.
 Staniewski bisk. 67, 72, 75, 78-86.
 Stroganow, 17, 25.
 Stroynowski bisk. 51.
 Stołypino, 134.
 Sybir, 25, 28.

Symon arcyb. 85, 91, 108, 112,	Wizytacje archidiecezji, 116,
116, 124-128, 165.	120, 125, 129, 141, 148, 158,
Szczytt prał. 9, 11-12.	168, 169.
Szembek arcyb. 134-150. Pra-	Winajewicz ks. 101.
łaci z rodu Szembeków, 135.	Wnukowski arcyb. 150-152.
Szagułow ks. 25, 26.	Wojtkiewicz bisk. 62, 72.
Szkillądź ks. 86.	Wołagiewicz ks. 5.
Szyszkow, 14.	Wołonczewski bisk. 62.
Świderski pr. 93, 100, 117.	Woronicz bisk. 8.
Taksa, 133.	Wozniakowski ks. 119.
Timaszew, 97, 99.	Wróblewski pr. 66.
Tolstoj, 103.	Zakony, 23, 24, 26.
Tolwiński ks. 105.	Zdanowicz bisk. 115.
Tomaszewski bisk. 16.	Zierczaninow pr. 173.
Trojgo ks. 176.	Zottman bisk. 165.
Trynitarzy, 21, 55, 56.	Zwinogródek, 17.
Turkuł, 31.	Żądania arcyb. Żylińskiego,
Uczniowie, 118.	73-74; Kozłowskiego, 121,
Wasilkowski kan. 66, 71.	Szembeka, 141 sq.
Ważyński kan. 77, 78.	Żyliński arcyb. 18, 49, 60, 62,
Wizytki, 22, 57.	66, 69-78, 89.



130520

K O N I E C .